

Winicjusz Kossakowski

# POLSKIE RUNY PRZEMÓWIŁY

A- Ǻ ǻ	P- Ɔ Ɔ Ɔ	S- ʃ	Ś- ʃ ʃ	Sz- ʃ ʃ
A- ʌ ʌ	B- ʌ ʌ ʌ	C- ʃ ʃ ʃ	Ć- ʃ ʃ ʃ	Cz- ʃ ʃ
T- ↑	E- Ɔ Ɔ Ɔ	Z- ʃ	Ż- ʃ ʃ	Ź- ʃ ʃ
D- ʃ ʃ	É- ʃ	Z- ʃ	Ź- ʃ ʃ	Ź- ʃ ʃ
W- ʃ	E- ʃ ʃ ʃ	H- ʃ ʃ	CH- ʃ ʃ	
F- ʃ ʃ	K- ʃ ʃ ʃ	L- ʃ	J- ʃ	L- ʃ ʃ ʃ
	G- ʃ ʃ ʃ	Y- ʃ		Li- ʃ ʃ
U- ʃ ʃ	M- ʃ ʃ	O- ʃ	OO- ʃ	Ó- ʃ
L- ʃ ʃ	N- ʃ	Or- ʃ		
Q- ʃ	Ń- ʃ	Am- ʃ	R- ʃ	Rz- ʃ ʃ ʃ

Białystok dn12 IV 2011r.

## WSTĘP

Skarby kultury sprzed wieków, które ziemia i archeologia nam udostępniła; oczyszczone, skatalogowane, poszufladkowane i zakonserwowane, śpią nadal w magazynach muzealnych, zazdrośnie strzeżone.

Wydzierają się z szuflad, gdy natrafia na kogoś, kto je zrozumie. Zaczynają mówić i snuć historię dawnych wieków - tą prawdziwą, często zadając kłam wersjom pisanych na zamówienie zwycięzców i aktualnych władz. A przecież dzieje ludzkości należą do wszystkich. Zawłaszczanie wizerunków skarbów archeologii przez instytucje czy osoby prywatne jest zbrodnią na kulturze i historii. Tak, tak. Zbrodnią popełnianą przez instytucje dotowane z podatków i powołane do krzewienia kultury a nie do ukrywania jej przed oczami narodu, do jej tłamszenia.

Fotografie zabytków historycznych raz opublikowane z podaniem miejsca przechowywanego zabytku mają wartość dowodową i jako dowód służą ich reprodukcje, jeżeli podane jest źródło pozyskania. Uzyskanie zgody na reprodukcje fotki z muzeów Europy przekracza siły i fundusze autorów. Ustawienie prawa w ten sposób nie tylko zniechęca, ale i skutecznie blokuje wszelkie prace badawczo- poznawcze. Całe szczęście, że cytatów nie wtłoczono w "chronione" prawa autorskie. Ale lepiej tego nie podpowiadać "prawodawcom" europejskim, bo w obecnym układzie wszystko jest możliwe.

Samo dotarcie do rycin i fotografii z zabytków archeologicznych, dla zwykłego amatora, jest już wyczynem.

Wyszukanie miejsca przechowywanego zabytku, adresu muzeum, uniwersytetu czy biblioteki często przekracza siły jednego człowieka. Do tego dochodzi znajomość języków ludów Europy. Samo wyszukanie tłumaczy wielu języków, w jednym mieście, jest niemożliwe.

Niektóre z fotografii są reprodukowane dzięki uprzejmości muzeów: Vries Muzeum, Leeuwarden, Holandia. The Manx Museum, wyspa Man. Minnesota Historical Society. Museum of London. Nationalmuseum, Kopenhaga. National Museum of Ireland.

Reprodukcje rycin z Prilwic, z pierwszego odkrycia, z pracy Mascha.

Reprodukcje rycin z dalszych odkryć z pracy hr. Jana Potockiego.

Ostatnio doszła fotografia brakteatu z Wapna pod Poznaniem z pracy dr Jana Leciejewskiego.

Rycina „Medalu Krakowskiego” z artykułu pana Gruszki w „Tylko Polska”.

Fotografia jednego z hełmów odnalezionych w Negau, udostępniona w witrynie internetu.

W związku z pozyskaniem oryginalnego materiału faktograficznego, zmieniły się i treści napisów. Korzystanie z rysunków innych autorów, czasami uniemożliwia właściwy odczyt. Małutkie zmiany poczynione na rycinach, czy po to by dokumentować przemyślenia, czy przez niedbalstwo, blokują pracę, uniemożliwiają odczyt i prowadzą do mylnych wniosków.

W tym wydaniu postanowiłem pracę przereferować.

Pracę Wawrzyńca Surowieckiego i Joachima Lelewela umieścić oddzielnie, na końcu książki. Przemyślenia innych autorów zmieszane z moimi nie pozwalają zrozumieć tematu.

Ja poszedłem zupełnie inną drogą.

Dowodzenia naukowe, skąd i jak pozyskano odczyt poszczególnych run, powtarzanie się ich w różnych alfabetach, po pierwsze: prowadzą na manowce, a co gorsze, tak nudzą, że sam nie jestem w stanie przez nie przebrnąć.

Postanowiłem oddzielnie opracować „zabytki” pozyskane z różnych miejsc a układające się w ciąg



---

tematyczny. Pozyskujemy w ten sposób wiadomości dotyczące dawnych wierzeń, obrządków, organizacji i zasięgu terytorialnego państwa.

## POLSKIE RUNY PRZEMÓWIŁY

Oficjalna wiedza współczesnej nauki polskiej na temat run słowiańskich utrzymuje się na poziomie: „na dwoje babka wróżyła”. W wiekach poprzednich zmierzali się z tym tematem: Wawrzyniec Surowiecki, Joachim Lelewel, Wojciech Cybulski, Masch, Potocki, Thunmann, Ruehs, Hagenow, Arendt, Ruhmohr, Dobrowolski, Rakowiecki, Bayera, Bueshing, Karmazin, Kopitara, Szafarzyk, Kollar, Lisch, Maciejowski, Fin Magnusen i wielu innych.

Niektórzy twierdzą, że do porzucenia przez polskich badaczy pracy nad polskimi runami przyczynił się jeden z najwybitniejszych historyków - Franciszek Piekosiński, który postawił tezę o przeobrażeniu się polskich run w herby szlacheckie.

Drugim historykiem ośmieszającym badania naukowe, był bez wątpienia Joachim Lelewel. W swojej pracy postąpił tak jak bohater jednego ze szmoncesów, który najpierw strzelał a dopiero potem rysował tarczę. W ten sposób Lelewel „odczytał” kilka słów z zabytków Prilwitzkich. Problem był w tym, że wprowadził do swego alfabetu runy, które w zależności od potrzeb odpowiadały różnym głoskom i różne runy czytał jako jedną głoskę. Doszła do tego zawiść. Podszywanie się pod cudze spostrzeżenia, na dodatek nietrafne.

Panowie uczeni zaczęli popisywać się złośliwościami w miejsce rozumu. Powstało takie małe bagienko, ale pomimo „tego sposobu badań”, każdy z nich wniósł coś nowego. Najważniejszym okazały się publikacje rycin i historia ich odnalezienia. Dzięki pracy tych panów udało mi się zgromadzić przeszło dwieście zabytków słowiańskich opisanych runami.

Już po napisaniu tej pracy doszły dalsze fotografie i ryciny. Okazało się, że rysunki pisma były lekko dopasowane do ustaleń autorów, co ujawniły fotografie w powiększeniu. Oryginalny kształt run zmieniał ich znaczenie, w związku z tym, musiała zmienić się i treść poprzednio odczytanego napisu.

Zaszła konieczność przeredagowania pracy. W większości korzystam z rycin i rysunków, które mogą niedokładnie odtwarzać oryginały i wprowadzać w błąd, stąd niepewność, niedosyt i nieustająca praca.

Do kilku zabytków, czy to w formie rycin, czy fotografii nie mam dostępu. Należy dołączyć do tego zestawu nieodczytane zabytki etruskie i skandynawskie, na nich również pojawiają się teksty w języku Słowian.

Brak widocznych postępów w badaniach, zagęszczona atmosfera, ośmieszanie, spowodowały przerwanie prac na sto lat. Ja nie należę do grona naukowców żyjących z nauki. Moich spostrzeżeń do „osiągnięć” naukowych nie zaliczam.

Po prostu - czytam runy.

„Polskie runy przemówiły”: Temat ten jest nierozdzielnie połączony z polską historią, kulturą i na tym tle powinien być rozpatrywany.

Historia Polski, jak nożem, rozcięta jest na połowę. Oficjalnie liczy się tylko okres, po przyjęciu chrześcijaństwa. To co było wcześniej - wyrzucono. Świadomie zniszczono, zdeptano. Mało tego. Ta tendencja trwa do dzisiaj.

Prochy ziemi przemawiają słowiańskim pismem, po słowiańsku. A nasi archeolodzy, jak w jakimś zaczarowanym tańcu chochołów, kręcą się w kółko. Niczego nie widzą. Niczego zrozumieć nie



mogą, czy nie chcą. Od dziecka wychowywani z piętnem niewolnika, człowieka niższej kategorii, są kompletnie zaślepieni. Wpatrzeni bałwochwalczo w kulturę Zachodu, niczego zauważyć nie chcą, czy nie potrafią.

Obca nauka gocka przypisuje słowiańskie zabytki kulturze swojego plemienia. Przykład z książki Anglika R. I. Page "PISMO RUNICZNE" Str. 27 - 28. Cytuję: "Brosza runiczna znaleziona w Novling, w Jutlandii, zawiera, dwa niepodzielone słowa, ale możemy zidentyfikować zdanie, chociaż jest ono krótkie: BIDAWARIJAR TALGIDAI".

Runy odczytali obcy. Dziwnym trafem prawidłowo. Trochę gorzej wyszło z tłumaczeniem. Sens napisu - Page tłumaczy: "Bidawarijar wyciął ( w domyśle - te runy)".

Nie trzeba być spostrzegawczym, by ten napis podzielić inaczej:

BIDA WARI JAR TA LGI DAI.

Bida - siłowanie, biedzić się - siłować, pracować, trenować.

Wari - gotuje, przygotowuje.

Jar - siła, energia, młodość.

Sens zdania: "Trening przygotowuje siłę, ta ulgi daje".

Nikogo nie muszę przekonywać, że zdanie zapisano w języku słowiańskim, jest zrozumiałe i mądre. Taką sentencję można i dzisiaj wywiesić nad wejściem do Klubu Kulturystów. Może być hasłem młodzieży.

W tej samej pracy umieszczono nieodczytane kamienie runiczne z Glavendrup w Fionii. Kamień runiczny z Istaby, Mapa zapisana runami na kamieniu z Spirit Pond, z Maine USA - Napisy są wykonane w języku słowiańskim. (Czyżby mowa dawnych Wikingów była słowiańską? )

Wracajmy do rozważań na tematy historyczne.

#### **Pochodzą od Wenedów – dosłownie takie jest znaczenie słowa „Słowianie”.**

1) Hełmy z Negau, datowane na dwieście lat przed Chrystusem, opisane runami etruskimi, czytają się w języku słowiańskim.

2) Takimi samymi runami w kształcie i znaczeniu, opisany jest dzban wykonany z brązu odnaleziony w miejscowości Botzen. Datowanie - to samo co hełmów.

Na obrzeżu dzbana wyryto napis w języku słowiańskim. Jest to refren piosenki biesiadnej.

3) Kamień opisany runami, odnaleziony w grobie etruskim a znajdujący się w jednym z muzeów w Rzymie, jest również opisany w języku słowiańskim. Datowanie na siedemset lat przed Chrystusem.

Pisząc to co powyżej czuję niedosyt.

W czasach przedchrystusowych nie znano słowa „Słowianie”. Pojawiło się ono w VI wieku po narodzeniu Chrystusa, zapisane w opowiadaniach Iordanisa w „Historii Gockiej”.

*- „Wewnątrz ich jest Dacja, na kształt diademu uwieńczona stromymi Alpami, a wzdłuż ich lewego stoku, który skłania się ku zachodowi, rozsiadł się, poczynając od źródeł rzeki Wiskła, na niezmiernych obszarach liczny naród Wenedów. A choć ich imiona zmienne są teraz, stosownie do rozmaitych szczepów, to przecież głównie nazywa się ich Sklawenami i Antami”.*

Pierwszą wzmiankę o Wenedach mamy u Pliniusza (24 – 79 po Chrystusie).

*„Niektórzy twierdzą, że te ziemie aż do rzeki Wistła zamieszkałe jest przez Sarmatów, Wenedów, Scirów(Szczecinińców), Hirrów, że zatoka nazywa się Cylipenus( szczecińska), a przy wejściu do niej jest wyspa Latris(Wolln)...”* (Urywki z pracy „Najstarsze Świadczenia o Słowianach” w opracowaniu Mariana Plezi).

Mnie interesuje jedno z największych plemion słowiańskich zwane przez obcych Wenedami lub Wenetami. Jego etymologię można odnaleźć w nazwie niewielkiego już plemienia pochodzącego z dawnych Wenedów o imieniu Weleci.



Weleci, czyli Wielcy, liczni.

Słowianie w swoim alfabecie używali „zlepeków literowych”, jest to odwrotność dyftongów. „Zlepek” - to zapisanie dwu głosek jednym znakiem. Najczęściej używany „zlepek” składa się z literki [L] nieco podobnej do [L] greckiego z literką [I]. Daje to znak podobny do łacińskiej litery [N] ; czytany Li.

Wniosek nasuwa się sam. Wstawiamy [Li] w miejsce [N].

Nazwa Weneti w języku Słowian brzmiała Welieti, Weliedi, w znaczeniu ta sama co Weleti.

W początkach średniowiecza ruszyły po łupy, na dawne państwo Rzym, dwie armie. Jedna to Awarowie a druga Hunowie. Siła bojowa obu armii oparta była na ludach nazywających siebie różnymi imionami. Mieli jedynie wspólną mowę, mowę Wenedów. **Każde plemię pochodziło, czyli szło, sł(mazurzenie), od Wenedów. Stąd wspólna nazwa - „Słoweneti”. Najbliższa, stara nazwa zachowała się do dzisiaj w nazwie Słowenti, po polsku Słowenci.**

**Wkrótce wszystkie ludy mowy Wenedów, zaczęto nazywać Słowianami.**

Nie wszyscy Słowianie musieli wywodzić się od narodu Wenedów. Starsze nazwy odnajdujemy w plemieniu Tusków, w terminologii współczesnej – Etrusków (*od chytrus - przebiegły, mądry, chciwy ?*).

Tacyt nie potrafi odróżnić Wenedów od Germanów.

Cesarz Porfirogeneta twierdzi, że Germanie mówili językiem słowiańskim.

Aleksander Bruckner w haśle Wenedzi pisze: „Prasłowiańskie to , od pnia -wēt, -went, , od wen- oznaczającego wszystko co miłe, lube, rade... ; nazwa znaczyła „przyjaźni, mili”. Dla Słowian nazwa Wenedów ma osobliwsze znaczenie, gdyż Niemcy tak ich od wieków przezywali....”

Warto w tym miejscu sięgnąć do słownika łacińskiego. Pod hasłem „germanus” czytamy: „a) braterski, siostrzany; b) prawy, prawdziwy, rzeczywisty, szczery”.

Czy przypadkiem Germanie to nie to samo co Wenedzi, jedynie w tłumaczeniu łacińskim?

**„Dziś prawdziwych Germanów już nie ma”. Opanowani przez zbuntowane wojska rzymskie, stali się podłożem pod nowe narody i przeciwieństwem tego co prawy, szczery, przyjazny i miły. Niemcy pochodzą w swej masie z podbitych Słowian a Anglicy z podbitych Celtów. Co prawda doszło do nich trochę elementu ze Skandynawii, ale dopiero w dziewiątym wieku.**

Znaleźli się usłudźni, którzy wywodzą słowo Słowianie od „Sclawen(?) - niewolnik.

Niewolnik to klasa społeczna, coś podobnego do - robotnik. Różnica polega na tym, że niewolnik posiadał wartość wymierną i każdy właściciel dbał o jego przetrwanie. Robotnik natomiast żadnej wartości nie przedstawia. Kupuje się jedynie jego pracę. Gdy praca jest zbędna to i robotnik jest zbędny. Bez pracy i możliwości przeżycia umiera z głodu i chorób, jak śmieć na ulicy czy w śmietniku.

**Nazwanie narodu niewolnikiem, czy robotnikiem, jest nielogiczne i nieetyczne.**

„Prawdą jest, że język polski został zachwaszczony makaronem(makaronizmami) do tego stopnia, że można z nich zupę ugotować i wciśnięcie jeszcze jednego „makaronu” więcej może się prześlizgnąć”.

Nie dajmy się zwariować, zacznijmy samodzielnie myśleć.

**Odrzucamy łacińską etymologię i utrwalmy w swojej świadomości prawdę. Słowianie, znaczy tyle co - Pochodzą od Wenedów a słowo Polacy to łacińskie tłumaczenie z Wenedzi.**

A. Bruckner w etymologii „Wenedzi” dostrzega nie tylko znaczenie – mili i prawy, ale również „większy”. Serbskie, *weći* – *większy*. Dowodzi również, że *czeskie imię Wacław urobiono od naszego Więclawa(więcszy)*.

Wszystkie państwa, które w swej nazwie utrzymały słowo „Słowianie” pochodzą od Wenedów i są Wenedami.



Pan Tadeusz Miller pisze: "Tak więc wielki obszar zamieszkiwania i wielka liczebność Wenetów była jedną z charakterystycznych cech plemienia. Stąd staje się zrozumiałe, że później do ich określenia użyto słowa łacińskiego **pollens, entis** - silny, potężny przekształconego następnie w **Poleni, Polenie**, a do kraju stosowano nazwę **POLENIA-POLONIA**

Do kronik wprowadzono je w miejsce nazwy Wenetów, Chorwatów, gdyż zapomniano brzmienia i znaczenia tej pierwotnej słowiańskiej nazwy.

Thietmar nazywa państwo Mieszka I **SLAWONIA**. Bolesława Chrobrego już - **POLENUS** [Poleniorum], a naród **POLENIE**".

Wydaje mi się, że ci, którzy ochrzczili państwo Bolesława Chrobrego i nadali mu imię łacińskie, znali dokładnie brzmienie i znaczenie jego pierwotnej nazwy. Państwu nie nadano nowego imienia, jedynie przetłumaczono na język łaciński nazwę znaną światu od tysięcy lat. Pomysłu przetłumaczenia starej, słowiańskiej nazwy na język łaciński należy szukać w posunięciach politycznych Mieszka I. Wystarczy jedynie sięgnąć do dokumentu zachowanego w archiwach Watykanu, zwanego oficjalnie "Dagome iudex", w którym książę ofiarowuje swoje państwo Stolicy Apostolskiej.

Nowy właściciel uznał za stosowne nadanie nowym włościom nazwy w swoim języku, oraz wprowadził swój język do liturgii, urzędów i literatury, podobnie jak Anglicy uczynili to w swoich koloniach. W ten sposób Weneti, prawidłowo Welieti - Wielcy, Liczni, stali się Pollensami. Druga nazwa „Wenedzi”, używana przez Niemców w stosunku do Polaków, nie została przez nich zniekształcona, jak kombinuje T. Miller. Do dzisiaj w mowie prawdziwej, w odróżnieniu od sztucznej tj. - języka literackiego, słowo wielki wymawia się **wielgi**, w liczbie mnogiej - **wieldzy**, stąd różne brzmienie tego samego słowa.

Pozostaje do wyjaśnienia nazwa Chorwaci, Horwiti. Nie ma żadnej wątpliwości, że słowo pochodzi od słowa - góra, hora. Pan Tadeusz Miller dowodzi: "Hor-witi to ludzie złączeni z górami. ....Stworzyli ją Słowianie, zamieszkujący dolinę naddunajską, dla określenia swych słowiańskich sąsiadów mieszkających na północy, jak sądzono w górskiej krainie".

Nie sprzeciwiam się wywodom pana Millera, pragnę jedynie zauważyć, że Horwiti, podobnie jak Serbowie to nazwa plemion należących do narodu Wenedów.

**Runy polskie, wenetkie czy chorwackie, jedno znaczy.** Naród jest ten sam, jedynie przez dzieje historii podzielony. Słowianie wschodni wywodzący się z odłamu Antów posługiwali się alfabetem zwanym głągolicą, różniącą się znacznie od run polskich. W kształcie ich liter zachował się jeden z najpierwszych pomysłów na pismo. Runy polskie wykuły się z nieco innego pomysłu.

Moneta Mieszka I jest opisana runami. Runami opisał swoją monetę wojewoda Sieciech. Naukowcy nie mogą przeto, tym zabytkom przypisać obcego pochodzenia, jak to czynią z zabytkami pisma runicznego odnajdywanymi na przedmiotach uzyskiwanych w czasie prac archeologicznych.

Nauka niemiecka a za nią i „nauka polska?” uważa, że "runy wywodzą się od plemion gockich" i na dowód przedstawiają legendę, zapożyczoną z legend ludów wschodu, jakoby to sam bóg germański WOTAN - ODYN, przekazał wojom skandynawskim tajemnicę pisma i odtąd w języku Gotów pojawiło się nowe słowo RUNA, która zarówno literę, jak i tajemnicę oznacza.

Egipcjanie twierdzili, iż wynalazcą pisma jest bóg Thot. Sumerom pismo podarował Uta-Napisztim, Grekom - Kadmos. Etruskom - karzeł Tages.

Goci(może bardziej zrozumiałym będzie nazwa Skandynawowie) podobnie, jak wszystkie ludy koczownicze, ludy pasterzy i wojowników, zdobywców - skorzystali ze zdobyczy kultur innych



narodów. Pierwszym narodem posługującym się pismem, który ich przyjaźnie przyjął i zatrudniał jako wojowników, niekiedy wynosząc do godności książąt i wodzów, byli Wenedzi, lud liczny, parający się rolnictwem. To potężne armie Słowian pod wodzą skandynawskich wodzów, nazywani przez historyków rzymskich „słowiańskimi Germanami”, opanowali Rzym, a przy okazji stracili własną mowę, zachowując łacińskie przezwisko – Germanie. To z nich wyrosła potęga germańska. Słowiańskie pismo akrofoniczne, zasobne w różnorodność dźwięków, dało się łatwo przystosować do mowy staroskandynawskiej. Tym należy tłumaczyć dosyć długie trzymanie się run w podzielonym już języku dawnych Skandynawów - angielskim i językach Skandynawii. Alfabet łaciński był dużo uboższy i do zapisu mowy skandynawskiej, przestał się oszukiwać, nie nadaje się.

#### **Wracając do słowa - RUNO- mającego mieć znaczenie - tajemnicy.**

Germanie ( w rozumieniu współczesnym) to Germanie - wiadomo - patrioci. Ale germanofile od myślenia zwolnieni nie są.

Przecież tajemnica to milczenie, zniszczenie, zakopanie, ukrycie. Ale, gdy runami zapisuje się na kamieniu swoje czyny i imię, to nie po to chyba, by tajemnicę zachować? Pismo tajemnicę zdradza. To co zapisane, wcześniej czy później tajemnicą być przestaje. Nazwanie pisma "tajemnicą" jest nielogiczne.

Znaczenie tego słowa próbuje wyjaśniać.....

- Tymczasem, przepiszę urywek z książki dr. Wojciecha Cybulskiego : "OBECNY STAN NAUKI O RUNACH SŁOWIAŃSKICH".

*"O Tatarach pisze Remusatw "Recherchs sur les langues tatares". Paris 1820. Z Azji więc przysłyły runy do Europy, do Hetruusków i do Słowian pogańskich i obotryckich, jeżeli te narody same ich nie przyniosły. Od Słowian nauczyli się pisać Duńczycy, zostający z nimi w stosunkach handlowych. Jakoż imię samo dowodzi, komu runy winny swój początek. U Serbów dolnołużyckich około Kotwic tj. Kotbus, a więc w sąsiedztwie dawnych Obotrytów, słowo gronic znaczy nazywać się i mówić. Wyraz gron znaczy mowę i to wszystko co jej tyczy, tj. mowę pisaną, pismo, głoski, ich nazwisko".*

Po raz pierwszy spotkałem się z takim wyjaśnieniem w pracy Romana Pytla "KRAK STAROŻYTNY WŁADCA POLAKÓW" wydanie - Nowy Jork 1987r.

Byłem przekonany, że to jest jego wkład w naukę o runach słowiańskich, tymczasem autor skorzystał z pracy dr Cybulskiego.

Przez pana Pytla poruszony temat sprawił, że zająłem do SŁOWNIKA ETYMOLOGICZNEGO JĘZYKA POLSKIEGO Aleksandra Brucknera. Pod hasłem - Litera, czytamy: "**litera**, *literka* (narzeczowo i z lu-) *literat* (w 16 wieku i literak, 'umiejący czytać'), *literatura*, *literacki*, z łac. *litera*, pożyczki (zniekształconej) z grec. *difthera*, 'skóra ściągnięta', 'pergamini', 'pismo'.

W tym miejscu automatycznie narzuca się pytanie: Czy polski wyraz 'runo', który znaczy 'skóra ściągnięta z owcy' ma coś wspólnego z nazwą - **runa** ?

Czy był w wiekach dawnych bliższy kontakt z narodem greckim i czy w języku starogreckim nie ma powiązania słowa **difthera** ze słowami: stwarzać, rosnać, rodzić, począć ?

Czy moje rozumienie etymologii słowiańskiego słowa **runo**, jest słuszne ?

**RUNO - rodzaj nijaki.**

**RUNA -rodzaj żeński**

**RUN - rodzaj męski**

W języku polskim słowem runo określa się: skórę ściągniętą z owcy i sam włos, który po strzyżeniu zmienia nazwę na - wełna, jak trawa po skoszeniu zmienia nazwę na siano.

Runo leśne - to te roślinki, które według dawnych przekonań „same się stworzyły”.

"Runi zboże na wiosnę". - Znaczą ; kiełkuje, stwarza roślinkę.

Wyraz RUN zachował się w naszym języku, ale w złożeniu ze słowem, PIER – pierwszy, jak w wyrazie **pierwiosnek**.



W tym miejscu zahaczamy o bardzo drażliwy temat związany z uczuciami religijnymi.

PIORUN, przez moją babcię wymawiany PIERRUN (z naciskiem na -R).

Czy przypadkiem PIERRUN, nie znaczy - PIERWSZY STWORZYCIEL?

Imię tego bóstwa w wymowie wschodniej brzmi - PERUN.

Imię PERKUNAS wypożyczyły ludy bałtosłowiańskie. PER - pierwszy. KUNA – prawo i obręcz.

**Perkuna - duch słońca, od którego zaczęło się boskie prawo, obowiązujące przyrodę i ludzkość.**

Wydaje się, że rację miał Joachim Lelewel twierdząc: "Wierzeń słowiańskich w języku słowiańskim szukać należy".

Rdzeń słowa RUN, ru-, odnajdujemy w słowie - RUJA, które poczęcie, stworzenie nowego życia oznacza.

Rdzenia RU- w słowie RUDA doszukać się można.

-Ruda to kamień znajdujący pod darnią, który potraktowany odpowiednio ogniem "stwarza" żelazo.

Jest jeszcze jedno słowo, ale używane w zapomnianej już "mowie prawdziwej" w odróżnieniu od "mowy sztucznej", czyli języka literackiego: GRUN = grom, które w swym złożeniu słowo - run, posiada. Czy w pierwotnej wymowie brzmiało Ku run - **Ku stworzeniu?**

Jeszcze moja babcia widziała różnicę w słowach PIERRUN a GRUN.

*"Pierrun to je ta siła co w niebje gruny stwarza. Przychodzą razem z wiosną, by zamróz z ziemi wygonić, by zboże zarumić, tudzież życie na świecie obudzić".*

*Uczyła mnie babcie, że burzy i gromów bać się nie potrzebuję, bo gromy to taki dar od Boga, który dobremu służy. Gdy w człowieka trafi, znaczy, że jego duszyczka Bogu jest potrzebna, że ma dla niej nowe zadanie. Że taka duszyczka przez Boga wybrana, jest świętą. Co prawda ksiądz katecheta miał zupełnie inne zdanie na ten temat, ale w mojej świadomości pozostało przekonanie, że świętymi Bóg czyni - nie człowiek choćby i na stanowisku papieża (czysta herezja?).*

Powyższy temat łączy się z odczytanymi napisami runicznymi na zabytkach z Prilwic. Mam na myśli odczytanie według alfabetu na stronie tytułowej.

Zarówno Wawrzyniec Surowiecki jak i Joachim Lelewel, którzy zmierzali się z tym tematem, inaczej czytali. Inny alfabet "odtworzali".

Imiona bóstw w napisach runicznych z Prilwic są jednoznaczne z polskim PIERRUNEM, wschodnim PERUNEM i gromem - GRUNEM (Ku stworzeniu).

Figurka wykonana z brązu, odnaleziona w Prilwicach, przedstawiająca węża z głową człowieka zrosniętą z ptakiem, nosi napis runiczny - RODACZO-LIT. Nie ma żadnych wątpliwości, wyraz ten jest jednoznaczny z polskim - KU STWORZENIU- grunem, gromem. Grun to "wąż niebieski" - błyskawica.

Nasz PIERWSZY STWORZYCIEL, przyjmuje u pierwotnych mieszkańców Saksonii imię **RODzAWOLIT- rodzący siłą woli**, co runami opisali na swych bożyszczach.

Podobną treść odnaleźć można w pracy historyka rzymskiego Prokopiusa z Cezareii, żyjącego w czasach Justyniana. Zmarł po roku 562. Jego wypowiedź cytuję w tłumaczeniu Mariana Plezii.

*"Albowiem te plemiona, Sklawinowie i Antowie, nie podlegają władzy jednego człowieka, lecz od dawna żyją w ludowładztwie i dlatego wszystkie pomyślne i niepomyślne sprawy załatwiane bywają na ogólnym zgromadzeniu. A także co się tyczy innych szczegółów te same mają, krótko mówiąc, urządzenia i obyczaje jedni i drudzy ci północni barbarzyńcy. Uważają bowiem, że jeden tylko bóg, stwórca błyskawicy, jest panem całego świata.....Oddają ponadto także cześć rzekom, nimfom i innym jakimś duchom...a w czasie tych ofiar czynią wróżby".*

Owa zgodność w nazewnictwie, pojmowaniu Boga, wierzeniach religijnych zapisanych runami z zapisami historyków obcych, wyrobiła przekonanie, że moje czytanie run, jest trafne.

**Słowo "runa" rozumiem przeto - stworzycielka, rodzicielka.**



### **W piśmie - Stworzycielka wyrazu.**

**Jakże trafne określenie dla znaku pisarskiego, i żaden bóg, dawca pisma, nie jest konieczny.**  
Po drugie: Nasi przodkowie znali zasadę tworzenia run i sami je tworzyli. Zabrakło miejsca dla boga. Bogiem podpierali się ci, którzy gotowe znaki sobie przyswajali.

### **CZY MOŻLIWYM JEST STWORZENIE ALFABETU DLA ANALFABETÓW, BEZ UCZENIA ICH CZYTANIA ?**

Pytania takiego żaden uczony nie postawi. Nauka uczy "myślenia faktami". Ja, większość swej pracy zawodowej, przestałem przy desce konstruktora. Każda praca pozostawia "nawyki zawodowe". Umysł konstruktora każdego dnia musi rozwiązywać problemy techniczne. Musi umieć zauważyć i wykorzystać wszelkie dane, często tak oczywiste, że aż niezauważalne, by mogła powstać nowa konstrukcja spełniająca postawione jej zadania. Z biegiem czasu wytwarza się nawyk innego patrzenia na świat. Każde spotkane urządzenie, automatycznie uruchamia umysł, który próbuje odgadnąć nieznaną konstrukcję. Sam tworzy własną wizję rozwiązań.

Tak było, gdy po raz pierwszy przeczytałem książkę popularną naukową Jerzego Cepika "Jak człowiek nauczył się pisać ?" Autor na 265 stronach tekstu, z 204 rycinami, opowiadał jak człowiek pisał. Nie odpowiedział jednak na tytułowe pytanie, chociaż wystarczyło się schylić by znaleźć rozwiązanie.

Wystarczyło jedynie zadać sobie pytanie: Czy możliwym jest stworzenie alfabetu dla analfabetów, bez uczenia ich czytania ?

Droga mego rozumowania przebiegała, mniej więcej, tak:

1) Pierwszy człowiek, który stworzył pismo, sam pisma nie znał. Był analfabetą. Zatem jego pismo było kierowane również do analfabetów. Każdy, oczywiście w ramach jednego języka, musiał umieć je odczytać i sam tworzyć znaki rozpoznawalne dla innych. Niewątpliwie pierwszym przekazem wiadomości musiały być rysunki przedstawiające sceny rodzajowe. W ten sposób "pisały wszystkie kultury pierwotne" zostawiając nam na ścianach jaskiń scenki z polowań.

Przekazanie mowy przy pomocy rysunku, nie było możliwe.

Lecz geniusz ludzki i na to znalazł sposób: akrofonia.

**Idea zapisu słowa przy pomocy pojedynczych głosek.**

Problem rozpoznawania znaków rozwiązano przy pomocy obrazków. **Pierwsza głoska była tą właściwą.** Aby zapisać np. słowo **kot** trzeba było narysować, kolejno; **Kota, Oko, Tasak.** Można było użyć innych rysunków np. **Kłucz, Orczyk, Trzos.** Nie ważnym był rysunek - znak, a jedynie rozpoznawalność znaku przez czytającego. W ten sposób każdy, kto znał jedynie ową zasadę, mógł czytać i pisać. Nie musiał zapamiętywać znaku. Znak jedynie musiał być czytelny. W ten sposób mogli czytać i pisać analfabeci.

Przyznaję - ja tego nie wymyśliłem. Zauważyłem jedynie, że Egipcjanie w ten sposób pisali imiona, czyli te słowa, których w inny sposób nie dało się przekazać.





Należy zwrócić uwagę na fakt; wszystkie znaki pisma pierwotnego są dokładnie przemyślane. Wszystkie znaki pism pierwotnych były rysunkami, które ulegały uproszczeniu do kilku kreseczek, by przyspieszyć zapis. W ten sposób został zagubiony ich pierwotny kształt. Każdy znak trzeba zapamiętać bez świadomości jego pierwotnego znaczenia.

Pismo klinowe powstało, ze względu na materiał na którym znaki stawiano - glinę. W początkowej fazie wyciskano znaki podobne do hieroglifów, by zakończyć na piśmie pół - alfabetycznym.

Należy przypuszczać, że słowiańska glagolica wyrosła również z rysunczków - głosek, jedynie nieco uproszczonych. Przy znajomości języka wschodnich Słowian można pokusić się o odgadnięcie ich pierwotnego znaczenia. **Przypisywanie ułożenia tego alfabetu św. Cyrylowi jest nieporozumieniem.** Biskup Cyryl znał alfabet łaciński i grecki, prosty i czytelny, po co miał wymyślać tak potwornie skomplikowane literki, jakimi posługuje się glagolica. Najbardziej rozsądną i prawdopodobną jest teza: „Ci misjonarze nie potrafili zapisać literkami greckimi ani łacińskimi tak bogatej mowy słowiańskiej. Nauczyli się więc zastanego alfabetu, w którym przetłumaczyli Biblię na język słowiański i chwała im za to. Późniejsze utworzenie alfabetu słowiańskiego z liter greckich, "cyrylicy", przypisuje się innemu Cyrylowi narodowości bułgarskiej. Wystarczy się przyjrzeć pierwotnej „cyrylicy”, by zauważyć, że twórca korzystał z liter "glagolicy" dla zapisania głosek słowiańskiej mowy nieznanymi Grekom. Sprawa nie była tak łatwa, jak się nam dzisiaj wydaje. Przypisywanie utworzenia pisma dla Słowian, przez **świętego**, zahacza o europejskie mity, w których to bóstwo „pismo ofiarowało ludzkości”.

## TEORIA POWSTANIA RUN SŁOWIAŃSKICH

Moje opowieści są tak ściśle związane z historią kraju i pisma, że zagubiłem odpowiedź na tytułowe pytanie „Jak odczytałem runy polskie?”.

Po skojarzeniu faktów z historii pisma z rysunkami, odezwała się żyłka konstruktora. Po założeniu, że **każda runa jest rysunkiem, który przedstawia wzajemne ułożenie narządów mowy, przy wymawianiu poszczególnych głosek**, zacząłem je rysować. Przypominało to nieco zabawę przedszkolaków. Wymawiam głoskę np. [A], wczuwam się w którym miejscu czuję dźwięk - w tym wypadku na podniebieniu. Rysuję otwarte usta dwoma prostymi kreskami. Trzecią kreską zaznaczam miejsce w którym czuję wibrację. Następny krok, to szukanie w alfabetach, poczynając od łacińskiego, podobieństwa do mojej runy. Znajduje identyczny znak w napisach na figurkach z Prilwitz, podobne lecz już zniekształcone w alfabetach; etruskim, starogreckim, fenickim i łacińskim.

Następną runę [B] rysowałem w trzech wersjach. Pierwsza to [B] łacińskie. Zaciśnięte wargi połączone pionową kreseczką, którą jest zaznaczone miejsce wibracji głosu [ ɪ ] . Bezdźwięczne [P] ma wibrację po wyjściu z warg, powinna runa być pisana znakiem [3I]. Niestety łacina dla [P] oderwała dolną wargę, jakby można było ją wymawiać przy użyciu tylko jednej.

Następna wersja: Rysuję tylko zaciśnięte łuczki górnej i dolnej wargi, pionowymi kreskami zaznaczam miejsca wibracji, dla [B] w środku ust, dla [P] na zewnątrz. Szukam w alfabetach podobnych rozwiązań. Są tylko potwornie zniekształcone. Jest to [P] greckie. Już nie łuczki warg a linie proste oddalone od siebie połączone na górze. Runę [B] pisaną zgodnie z założeniem, odnalazłem w napisie dzirytu z Rozwadowa, Przypomina ona greckie [P] odwrócone, wargi rysowane łuczkami.



Trzecia wersja dla tej pary, to rysowanie zaciśniętych warg w widoku z przodu. Wyszło przekreślone kółeczko. Odnalazłem takie na zabytkach z Prilwitz. Zapisano nim głoskę [B]. Kółeczko przekreślono długą pionową linią. Kółeczko przekreślone poziomą kreską występuje w napisach etruskich i również czyta się jako [B].

Ten znak dla [P] na jednym z hełmów z Negau, zróżnicowano, dla odróżnienia od [B]. Kółeczko rysowano na górze pionowej kreseczki.

Jest ciekawostką, że te trzy wersje mieszają się z sobą, i nie zawsze chodzą parami. W napisach z Prilwitz [B] pisano kółeczkiem a [P] literką którą przyswoili sobie Grecy. Przy czytaniu nieznanymi napisów trzeba o tym pamiętać. Trzeba jeszcze rozważać, czy nieznaną z pozoru runa nie jest przeróbką znanej.

Runy etruskie są przeróbkami z pierwotnych. Przykładowo, para nosowych [N i M] w polskich runach rysowano nos. Dla [N] z dziurką, dla [M] ze skrzydełkiem nozdrza. Etruskowie odwrócili te noski do góry dziurkami, na dodatek zapisali prostymi kresczkami. Aby odtworzyć etruskie należy do łacińskich N i M, dorysować lewą dłuższą kreskę. Wystarczy teraz odwrócić literki o 180 stopni i mamy polskie noski, choć nieco kanciaste. Oficjalna nauka „odtworzyła” kilka alfabetów etruskich, na pomysły Lelewela. W napisie etruskim znano kilka liter, doszukano się w nim, najczęściej nazwy greckiego bóstwa i w ten sposób ustalono nieznaną literę alfabetu. Tak skompletowanym alfabetem można czytać jedynie jedno słowo. Do odczytania następnego, trzeba operację powtórzyć. Znane już runy przyjmują na siebie inne głoski.

Przecież to naukowa paranoja, dzięki której zabytki etruskie nie dają się odczytać.

Wystarczy je porównać z runami polskimi, choćby z Prilwitz, by etruskie zabytki zaczęły mówić w prastarym języku Słowian. Niektóre zabytki są poważnie zachwaszczone makaronizmami, choćby złote blaszki z Pyrgii na których zapisano umowę pomiędzy komuną etruską a fenickimi rozbójnikami, którzy blokowali morskie drogi handlowe.

Jest jeszcze jedna teoria. Być może był to „międzynarodowy język” z basenu Morza Śródziemnego w którym język słowiański był zmieszany z greckim, italskim i fenickim?

Nie jestem językoznawcą. Powinni to sprawdzić fachowcy.

Inne zabytki są, wyraźnie, pisane językiem słowiańskim.

Przeglądałem niedawno stare zapiski. Są na nich całe alfabety, skonstruowane przeze mnie z zaznaczeniem – przewidywane. Większość z run „przewidywanych” odnalazłem w zabytkach do których dotarłem po wielu latach, były poprzestawiane, zniekształcone, ale czytelne.

Runy skandynawskie niektóre znaki mają wspólne, niektóre opisują inną głoskę, inne – nie wiem na jakiej zasadzie były tworzone. Muszę poprzec ich wiarę, że otrzymali je od boga.

Niektóre stare zabytki na kamieniach ze Skandynawii, czytają się w języku słowiańskim.

**Runy słowiańskie są uproszczonymi rysunkami, stworzonymi jednak z nieco innego pomysłu niż egipskie.**

**Zauważono, że przy wymawianiu głosek biorą udział różne narządy mowy. Wystarczyło je rysować w odpowiednim ułożeniu względem siebie.**

**Ale co zrobić, gdy te same narządy mowy biorą udział w wymawianiu całej grupy głosek?**

**Problem rozwiązano.**

**Do podstawowego znaku, doczepiano dodatkowe kreski, kropki, ogonki, różnicując w ten sposób zapis. Przykładowo: dla głoski "S" trzeba było narysować ząb górny i dolny. Powstał znak "X". Dla "Ś" przedłużono prawą „nóżkę”, którą dodatkowo przekreślono by zapisać głoskę "SZ", itp..**

**W tym systemie zapisu mowy trzeba było już nauczyć się znaków. Poszczególne plemiona, korzystając z tej zasady, nieco inaczej znaki kreśliły, czasami dobierając literki z innych alfabetów.. Przeto trzeba było się nieco natrudzić, by odczytać tekst pochodzący z innego kręgu.**



Już bułgarski mnich Chrabar pisał: "Przeźde ubo Słowjane ne imjechą knig, ną czrtami i rjezami czfjechą i gatachą, pogani sąszcze", co znaczy: "Wprzódę bowiem Słowianie nie mieli książek, lecz kreskami i nacięciami czytali i gadali. Poganami są jeszcze". ( dr Cybulski).

Wprowadziłem, jak sędzę, bardziej „obrazkową” terminologię, ponieważ runy uważam za obrazki.

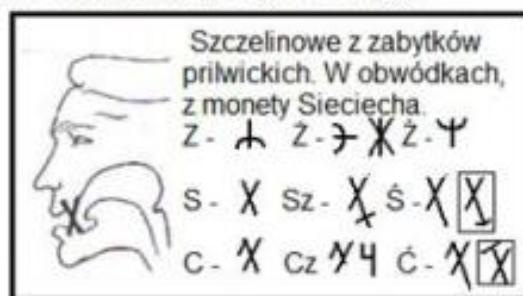
\*\*\*

1) **Szczelinowe** S, Ś, Sz, C, Ć, Cz, Z, Ż, Ź, przy wymowie których zęby górne i dolne zbliżają się do siebie. Dźwięk wydostaje się przez szczelinę między zębami, odpowiednio modelowany, daje zróżnicowane głoski. Aby napisać -S- rysowano przekrój górnego i dolnego zęba. Powstał znak [S - X]. Dla zapisania głoski -Ś- przedłużano dolną prawą nóżkę [Ś - Ś̄].

Głoskę -Sz, sporządzono z -Ś, dodając jej dodatkową kreseczkę [Sz - Q].

[C]- to również przekrój zęba górnego i dolnego, jedynie dodano kreskę z lewej strony na górnym ramieniu [C - C]. Głoskę Ć wykonano podobnym sposobem jak C, przedłużając dolną prawą nóżkę podobnie do Ś - [Ć - Ć]. Z głoską Cz poradzono sobie w podobny sposób [Cz - V].

Głoski powstałe z -Z-, pisanej pionową kreseczką z obustronnym daszkiem (Z) (na terenach Polski) układają się: [Z - Z], [Ż - Ż], [Ź - Ź]. Runami w Prilwicach -Z- pisano trochę inaczej. Dla -Z- wystarczyła pionowa kreseczka z łuczkiem na dole. Dla -Ż-, łuczek rysowano na górze. Dla -Ź-, znak -Z- kładziono poziomo, lub wykonano go z X, dodając jedną pionową kreseczkę w środku znaku - X. Na hełmie z Negau -Ź- zapisano pochylą kreseczką z kółeczką na dole, zamiast łuczku, jak w Prilwicach (Nie miałem możliwości dotarcia do tego hełmu. Można przypuszczać, że dr Cybulski niedokładnie przerysował runy).



2) **Zapisując głoskę - A**, rysowano otwarte usta. Na podniebieniu, w miejscu w którym czujemy dźwięk postawiono jedną, lub dwie kreseczki [A - A].



3) **Wargowe B i P** pisano przez narysowanie górnej i dolnej wargi [B - B]. Robiono to w dwojaki



sposób - patrz na B łacińskie. Znak P pisano przez odwrócenie B o sto osiemdziesiąt stopni. [P - P]. Drugi sposób, który przeszedł potem do łaciny, rozwiązano przez odjęcie rysunku dolnej wargi [p - P]. Na zabytkach z Priwitz [B] pisano przekreślonym kółkiem, a [P] podobne do greckiego. Pomieszano dwa sposoby zapisu tych głosek.



4) „Językowe” -I, pisano prostą pionową linią. Bez zmian przeszła litera do łaciny. Długie -J pisano dwoma sposobami. Pierwszy to wyraźne przedłużenie linii pionowej, może udającej język. Drugi sposób, to dorysowanie na górze dodatkowej kreseczki, która mogła różnie się układać [J-J]. (Tak zapisano J na monecie Ścieciecha).



„Językowe” -R . Drgający język, przy wymawianiu tej głoski, zapisano linią falistą, odchodzącą od kreseczki podniebienia [R - R]. Znak w nieco zmienionej formie trafił do łaciny.





5) „Zębowo językowe” T oraz D pisano przez narysowanie zębów jedynie dwoma kreseczkami, do których dostawiono kreseczkę języka [T -  $\text{T}$ ].

Przy pisaniu literki -D, kreseczkę pionową, udającą język przesunięto na krawędź daszka z zębów. [D -  $\text{D}$ ]. Taki znak widnieje na Monecie Mieszka I, i wchodzi w słowo ŁaDa. Późniejsi heraldycy przerobili nieco Herb ŁADA, przesuwając na środek dolne kreseczki. Z Ł [ ł ] powstał Y, a z D [D] strzała. [T]. A znak kopuły nieba przerobiono na podkowę, zbeczeszczono w ten sposób ideogram starosłowiańskiego bóstwa Łady, patrona królów i władców, pilnujących ładu i prawa.

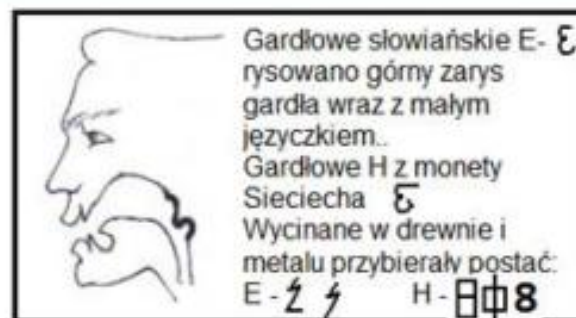
W języku polskim do jednej rodziny należą głoski: D, Dz, Dż, Dź. We współczesnym alfabecie poradzono sobie z tym problemem wykorzystując zasadę dyftongu - podwójnych liter. W runach istniejących na zabytkach z Priwitz, problem ten rozwiązano trochę inaczej. Doliczylem się trzech znaków związanych z głoską [D]. Nie wiem jak je należy czytać. Język, którym posługiwali się słowiańscy Sasi, już dawno przestał istnieć. Zostali zgermanizowani. Nie przeszkadza to jednak w zrozumieniu wyrazów, czytając każdy znak jako - D.



6) Gardłowe H i E Słowianie pisali podobnie, rysując górę gardła wraz z małym języczkiem, na którym czuje się głos, widzimy to dokładnie na monetach Mieszka I i Sieciecha. Znaki nieco podobne do dużego E łacińskiego, w piśmie odręcznym. Przy wycinaniu na drewnie przyjęły jednak nieco inną formę [E -E, E, ].

Gardłowe H, na monecie Sieciecha przybrało formę E pisanego ręcznie, jednak z przedłużoną górną linią i stopką po drugiej stronie litery. Wycinane na drewnie przybrało postać podobną do E, lecz w nieco innej postaci. Inny pomysł na zapisanie [H] to dopisanie drugiego znaku [E], lecz przeciwnie ustawionego, dawało to kwadrat przekreślony linią poziomą, a w runach z Priwitz, linią pionową. Przy zapisywaniu [H] łuczkaami, wychodzi [8] ósemka(etr.)





7) **Gardłowe bezdźwięczne K**- K pisano rysując gardło znakiem C.  
 Dla G-G dodawano kreskę - wyróżnik, na górze lub dole.



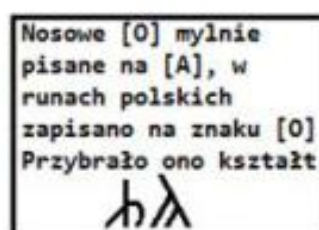
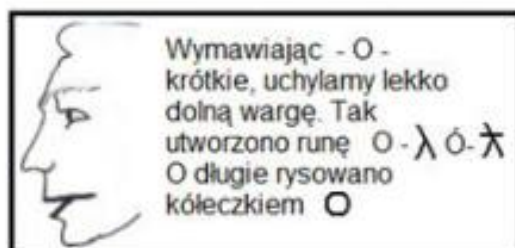
8) Na ostrzu dzirytu z Rozwadowa U napisano, rysując dzwon. Na innych zabytkach przyjmuje prostszą do wycięcia postać - V.

9) **L starożytni Słowianie urobili z U**, dorysowując mu ogonek. Na dzirycie z Rozwadowa ogonek wychodzi ze środka [L - ł]. Na monecie Mieszka I - Ł urobiono z U pisanego przez V z ogonkiem odchodzącym od prawego boku. Na idolach z Prilwitz [L] przypomina łacińskie, lecz przekreślone literką [U].





10) **Rozróżniano O długie od krótkiego.** "O" wymawiane nieco dłużej pisano rysując kółeczko w jakie układają się wargi w czasie wypowiedzania. [O] krótkie pisano przez zrysowanie górnej wargi linią prostą z nieco uchyloną dolną wagą. Przewrócono znak o kąt prosty [ O - O]. [O] z kreską, utworzono z [O] krótkiego dorysowując jej poziomą kreskę na zabytkach z Priłwic [Ö - Ó]. Podobnie ten problem rozwiązano na monecie Sieciecha.

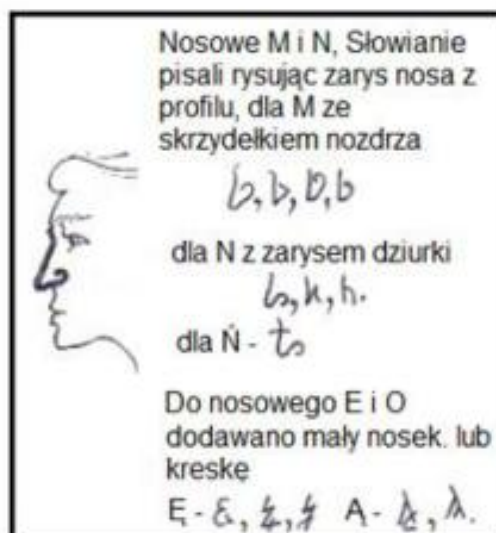


W języku polskim mamy nosowe O, mylnie wykonane z literki A, przez dopisanie do niej małego noska. W runach, Słowianie nosowe O, utworzyli z O krótkiego, dorysowując do niego małego noska [A - A]. Literka wycinana na drewnie przybrała postać pionowej kreski z dwoma krótkimi odchodzącymi od niej pod pewnym kątem. To rozwiązanie znalazło się w runach etruskich. [O] z dorysowanym noskiem po prawej stronie mamy na „Medalu z Krakowa”.

11) **Nosowe M** pisano rysując nos z profilu, razem ze skrzydełkiem [M - M].

Dla nosowego N, również narysowano nos z profilu, jednak z wyraźnym zaznaczeniem dziurki od nosa [N - N]. Literka czasami przybiera postać małego -h z alfabetu łacińskiego.

Nosowe E utworzono dorysowując mały noszek do E [E - E].



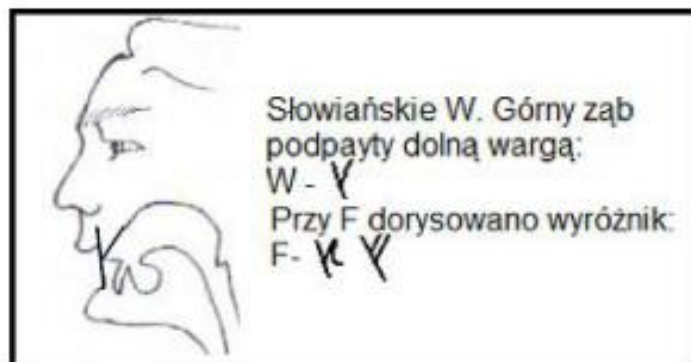
12) **Literki Y**, nie odnalazłem na zabytkach z terenu Polski. Ponieważ napisy pismem etruskim dają się czytać i to w języku słowiańskim, gdy ich znaczenie zrównamy z runami słowiańskimi, domyślać się można że jest do etruskiej podobna. Na zabytkach priłwickich Y pisano - [ w ], w odróżnieniu od W - W

Pozostały wargowo zębowe W oraz F.



13) " W " pisano rysując przekrój górnego zęba, podpartego wargą, jak w czasie wymawiania [W- W].

Literkę F utworzono z literki W, dorysowując jej z prawej strony dodatkową kreseczkę-wyróżnik [F - F].



Rodzaj narzędzia pisarskiego, którym wycinano runy na drewnie wymuszał ich uproszczenie do krótkich kreseczek.

Starożytna cywilizacja słowiańska stała na "drewnie i żelazie". Drewno, do dzisiaj najlepszy i najzdrowszy materiał na domy. Z drewna wykonywano większość narzędzi gospodarskich i mebli. W kuchni królowała glina i drewno. W kraju porośniętym gęsto lasami, drewno było najbardziej dostępnym i tanim materiałem. Do przekazywania krótkiej wiadomości wystarczył wycięty kawałek gałęzi. Do zapisywania praw boskich i ludzkich używano na pewno odpowiednio wyprawionych skór, prawdopodobnie z owcy. Świadczy o tym pomysł na nazwanie litery runą, stworzycielką, który z runem owczym się kojarzy, podobnie jak u Greków. Wątpić nie należy, że ważniejsze napisy na deskach wycinano. Od drzewa buk mamy nazwę ruskiej litery - bukwa.

Inne narody pozbawione lasów, domy swoje budowali z gliny. Gliny też używali do spisania swoich kodeksów i dzienników. Inni w górach mieszkający, trudzili się nad pismem kując je w kamieniu. Czas i ogień niszczy drewno, pergamin a z nimi i zabytki pisma. Nieliczne znaleziska pisma słowiańskiego odnajdujemy na broni, brązowych figurkach i naczyniach. Napisy w języku słowiańskim, wykute w kamieniu, znajdujemy również w Skandynawii. Cywilizacje piasku i gliny, zachowały swoje dziedzictwo kulturowe. Pamięć o naszej cywilizacji, dzięki "pomocy" króla Bolesława Chrobrego, który "polskie księgi nakazał palić" - zanikła. Nie można wykluczyć działalności w tym kierunku biskupów chrześcijańskich, którzy dzielnie walcząc z diabłami, nieznanymi pismami, za szatańskie uważali i skazywali na spalenie.

### JAK ODCZYTAŁEM RUNY POLSKIE ?

Właściwie przez przypadek. Kupiłem niewielką broszurkę Romana Pytla "KRAK STAROŻYTNY WŁADCA POLAKÓW". Jest to zbiór wykładów publikowanych w krakowskim "Dzienniku Polskim". Autor podaje kilka wiadomości wygrzebanych w literaturze, raczej niedostępnej ogółowi np.: *"Jan Długosz w swej kronice Polaków pisze, że Bolesław Chrobry wszystkie pisane dzieła i księgi narodu nakazał spalić. Długosz wyjaśnia od siebie, iż monarcha ów uczynił tak z obawy, "aby naród polski pod dzielnym berłem jego najwaleczniejszy, nie zntewieścił z czasem, a jednego się raczej miecza trzymał"*. Takim wyjaśnieniem pan Długosz robi z polskiego króla idiotę, czemu czyny królewskie przeczą. Wystarczy wglębić się nieco w historię początków rodu Piastów.

Piastowie przejęli władzę w wyniku rewolucji, której niechybnie przewodzili. Na niezadowolnienie



narodu zasłużył ówczesny władca przezywany „Popim jelcem” – (rękojeścią miecza w ręku popów). Przezywany również słowem „Chwościsko - ogonisko”.

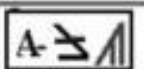
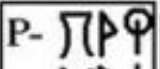


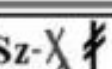
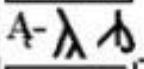
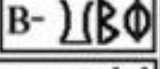


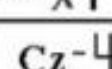
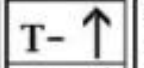
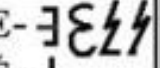


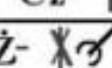

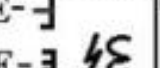


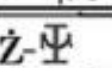
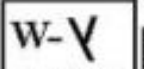
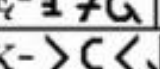


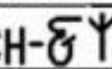
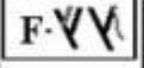
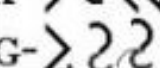


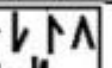
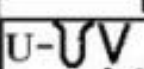
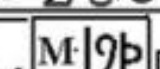


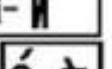
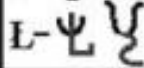
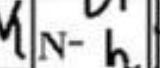



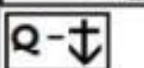
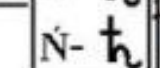








Niewątpliwie -"książę Wislech, silni wielce..." przyjął z rąk uczniów Cyryla i Metodego nową wiarę. Razem z nią pojawili się na dworze kapłani nowej wiary z grecka, popami zwani. Razem z popami na barki narodu spadły nowe ciężary; daniny, dziesięciny, nierozumne posty i wyrzeczenia, zmuszanie do spowiedzi.

Dzielne czyny przodków Chrobrego, musiały być opiewane we wszystkich księgach polskich.

Po latach, ojciec króla przyjął chrześcijaństwo, co prawda w obcym języku, ale chrześcijaństwo, które przodkowie jego wyplenili z ziemi polskiej. Tak wielki katolik jak Bolesław, który za nie przestrzeganie postu, zęby kazał rodakom łamać, nie mógł pozostawić historii prawdy o czynach swych przodków. Stąd stał się zrozumiął "nakaz królewski".

Właściwie to z powodów osobistych, król przyczynił się do wymazania z polskiej historii pisma polskiego. Pozostały napisy jedynie na monecie Mieszka I, monecie Sieciecha, monecie z dłonią, oraz na współcześnie odnajdywanych zabytkach.

Roman Pytel, zapewne za Piekosińskim, doszukiwał się znaków pisma w herbach polskich. W kilku wypadkach intuicja go nie zawiodła.

A- 	P- 	S- 	Ś- 	Sz- 
A- 	B- 	C- 	Ć- 	Cz- 
T- 	E- 	Z- 	Ż- 	Ź- 
D- 	É- 	Z- 	Ż- 	Ź- 
E- 	É- 	Z- 	Ż- 	Ź- 
W- 	K- 	H- 	CH- 	CH- 
F- 	G- 	L- 	Li- 	Li- 
U- 	M- 	O- 	OO- 	Ó- 
L- 	N- 	Or- 	R- 	R- 
Q- 	Ń- 	Am- 	Rz- 	Rz- 

#### CZY CI, KTÓRZY PRZYSTOSOWALI ALFABET ŁACIŃSKI DO ZAPISU POLSKIEJ MOWY ZNALI POLSKI ALFABET RUNOWY?

Moneta Sieciecha opisana runami, wydana około roku 1100 świadczy, że w tym czasie jeszcze posługiwano się polskim pismem. Jest to do dzisiaj zachowany dowód materialny.

Nie ma żadnych wątpliwości, że musieli go znać kapłani nowej wiary, którym zawdzięczamy

przystosowanie łacińskiego alfabetu do zapisania polskiej mowy. Musiał to zrobić człowiek cichy i mało znaczący w hierarchii kościelnej, skoro nie znamy jego imienia. O ile znam pychę możnych, mógł on za ten czyn drogo zapłacić.

Jest łatwo odebrać ideologię do swej podłości.

To, że znał runy, nie ulega wątpliwości. Rodzi się następne pytanie; Czy znał zasady tworzenia run?

Potrafię udowodnić, że – znał.

Bułgarski mnich Cyryl przystosował alfabet grecki do zapisu bułgarskiej mowy. Nieznane greckiemu alfabetowi litery zastąpił bukwami ze słowiańskiej głagolicy, którą wprowadził do literatury kościelnej św. Cyryl, biskup. Zamieszczam oba alfabety, by można było sprawdzić moje spostrzeżenia.

Z przystosowaniem alfabetu łacińskiego do naszej mowy, było to samo.

Mieliśmy wiele liter wspólnych, stąd mniejsza trudność. Na przykład [E], to samo.

W alfabecie runowym Słowianie zapisali nosowe [E] dopisując małe nóżki do [E] (moneta Mieszka I), wystarczyło to przenieść do „łacińskiego”. Z nosowym [O] powstał mały problem. Łacina zagospodarowała [O] z ogonkiem dla swego Ku [Q]. Wobec tego nóżki dopisano do [A]. Niezgodne to było z prostą logiką, ale się przyjęło i dzisiaj nikt się nad tym nie zastanawia.

W runie [L] rysowano małą kreską ząb a długą język, którego czubek spotykał się z zębem u jego nasady. Oczywiście chodziło o zęby górne. Tak też pisano słowiańskie [L]. Etruskowie lubili sobie poodwracać nasze literki. Króciutka kreska znalazła się na dole znaku. Łacina dodatkowo zapisała je pod kątem prostym [L].

Dają ten wstęp nie dla literki [L] a dla literki [L]. W runach literkę [i] utworzono z [U] dopisując jej ogonek. Patrz, moneta Mieszka I i grot dziury z Rozwadowa.

Powstał problem.

Starszyzna z Krakowa głosek [L] wymawiała „elowato”, to utrzymywało się w języku teatralnym bardzo długo. Oficjalnie zrezygnowano z tego, około roku 1980. Do dzisiaj na kresach wschodnich taka wymowa się utrzymuje.

Aby wymówić [L] , jak to nazwałem, „elowato”, należy czubek języka umieścić przy podstawie dolnych zębów, a nie górnych, jak przy wymowie [L], a zębami górnymi dotknąć język w połowie.

Proszę się przyjrzeć znakowi [L], czy to nie układ narządów mowy przy wymowie tej głoski?

Na tej podstawie twierdzą, że polski mnich bledzący się nad tym tematem, znał zasady tworzenia polskich run i to wykorzystał. Nie wierzę w przypadek.

**Przy zapisywaniu głosek nosowych [A, E] można było skorzystać z dyftongów [oM, eN]. Jednak na to nikt nie wpadł. Skorzystano z dawnego, słowiańskiego pomysłu z dopisywaniem małych nosków.**

## DENAR MIESZKA I

Łada to starosłowiańska nazwa bóstwa dającego ład, czczonego niechybnie przez sprawujących władzę, odpowiedzialnych za ład i porządek.

Znaki herbowe wraz z otoczką prawną (tarczą, hełmem, labrami, itd.) weszły do tradycji rycerstwa polskiego już po przyjęciu chrześcijaństwa, były zatem tworem późniejszym, nierzadko urabianym z wcześniejszych znaków rycerskich. Na tarczach bóstw z Prilwic zachował się znak polskiego herbu Róża - Poraj. Drugi herb Łada, znalazł się na monecie Mieszka I, w formie jeszcze nie skażonej przez późniejszych heraldyków. Przedstawia kopułę nieba, na niej krzyż kawalerski, taki sam jaki widnieje na "diademie z Dratowa" sprzed trzech tysięcy lat, uznany przez uczonych za znak solarny. Po prawej stronie kopuły polska runa -L-, pisana przez V z ogonkiem . Po drugiej stronie polska runa -D-, pisana - "grot podparty z boku" - D. Razem można czytać ŁaDa. Późniejsi



heraldycy nie znali już pisma polskiego. Trochę poprawili literki, przez przesunięcie na środek dolnych kresek. Z Ł powstał w ten sposób znak -Y- a z -D-, znak strzałki - T.

Moneta Mieszka zawiera jednak trochę więcej informacji. Sam napis, runami uczyniony, głosi imię MEZKO, od przymiotu - mężny, a nie Mieszko, przekręcane dodatkowo przez poprawiaczy historii, na Mieczysław. Na dokumentach zachowanych w Watykanie a zwanych "Dagome iudex", słowo Mieszko - Męzko, skryba watykański pisał przez MESKO. Rozumiem jego decyzję. Po pierwsze w języku łacińskim nie ma głoski nosowej E, a więc zapisał ją najbliższą literką E. Po drugie Słowianie wymawiają MEZKO, prze S.

Jak pisarz słyszał tak pisał.

Prawidłowo oddane imię naszego władcy znajduje się na jego monecie. **Ale czy historycy zdecydują się na przywrócenie polskiemu księciu jego własnego imienia ?**

Do błędów ciężko się przyznać, wygodniej zaatakować i wyśmiać, lub przemilczeć.

W historii słowiańskiej istnieje przezwisko Mieszko, którym obdarzono księcia Moskwy za zbieranie daniny od książąt Ruskich, dla chana "Złotej Ordy". Przewisko pochodzi od mieszka, czyli worka na pieniądze.

Runy na monecie właściwie oddają narządy mowy. Nosowe M (m), to zarys nosa z profilu razem ze skrzydełkiem nozdrza. Gardłowe E to górny zarys gardła z charakterystycznym małym języczkiem i dodatkową kreską dla E. Szczelinowe Z,(Z) to szczelina pomiędzy górnym i dolnym zębem. Gardłowe -K- to zarys gardła pisanego przez -C-. Z zapisanym -O- jest trochę kłopotu. Na jednej monecie pisano -O- krótkie, rysując kreską górną wargę z lekko uchyloną dolną (O), jak przy wymawianiu, Na drugim egzemplarzu -O- pisano kółeczkiem, co znaczyło -O- wymawiane długo.

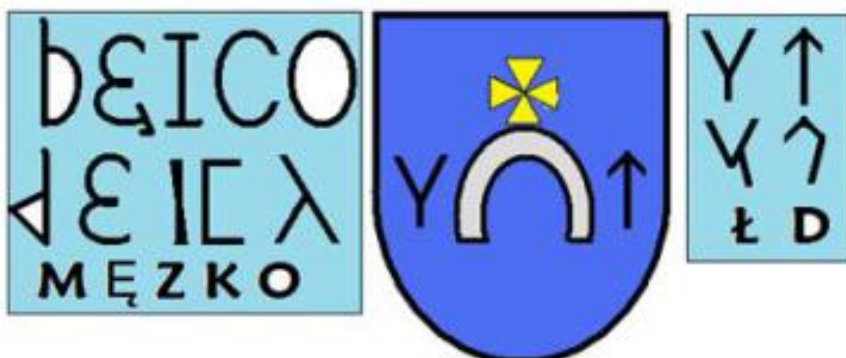
Po drugiej stronie monety krzyżyk równoramienny w otoku, na zewnątrz napis składający się z formy krzyży. Pierwszy przypomina swastykę z jedną kreską więcej, od drugiego znaku odpadają dwie laseczki, trzeci to krzyżyk czteroramienny. Takie krzyżyki znajdujemy również na monetach Bolesława Chrobrego, specjalisty od wybijania zębów za nieprzestrzeganie postu. Jeżeli uznamy, za oficjalną nauką, te krzyżyki za ideogramy bóstw słowiańskich, to musimy pożegnać się z własnym rozsądkiem.

Nasuwa się tylko jeden wniosek.

Jest to zapis cyfr. Odszyfrowanie ich nie sprawia już żadnej trudności. Tworzono je podobnie do cyfr arabskich. Dla jedynki jedna kreska, dla dwójki dwie, itd. System z monety oparto na formie krzyża. Liczono ilość kreseczek. Swastyka ma kresek osiem. Krzyżyk - cztery, Linia pionowa przekreślona eską, ma kresek - sześć. Zapis dziesiętny. Z układu krzyżyków na monecie można wyczytać 964, lub 946, zależnie od tego z której strony czytamy. Jeżeli założymy, że Słowianie przyjęli liczenie czasu od Rzymu, to napis można czytać jako znana data z historii Męzka I, a może datę wybicia monety?



Moneta Mieszka I. Znak krzyża na łuku, kojarzy mi się z herbem ŁADA. Znak po prawej to "U" z "ogonkiem", w runach czytany "Ł", po lewej stronie "daszek" podparty kreseczką – w runach "D". Na obwodzie napis "MĘZKO". Na drugiej stronie, na obwodzie, krzyż równoramienny w otoku, na zewnątrz trzy formy krzyża, łączone z systemem dziesiętnym Słowian. Czytany prawoskrętnie daje cyfrę 964, lewoskrętnie 946.



MONETA SIECIECHA





Następna do rozwiązania, zagadka napisu na znanej monecie Sieciecha. Zagadka trudniejsza, ponieważ napis wykonano pismem wiązanim. Można było spodziewać się jego treści. Na pewno imienia Sieciecha.

Podzieliłem napis na pojedyncze litery.

Otrzymałem dwa znaki X. Jeden z dodatkową stopką na dole, drugi ze stopką na górze, przy znaku X. Następna literka przypominała (E), z pisma ręcznego.

Pierwotni Etruskowie używali znaku X, do oznaczenia głoski „S”. Domyślałem się, że mamy przed sobą literkę „Ś oraz C”. A z tego wypływał dalszy wniosek. Literka X służyła w alfabecie run polskich do oznaczenia głoski „S”. Po wstawieniu samogłosek, wyraz przybrał kształt: ŚeĆeH-ŚĆH. Nie dawała mi spokoju literka „H”. Dziwna. Nigdzie takiej nie spotkałem, aż.....?!

Taką literkę umieścił Wawrzyniec Surowiecki w alfabecie Prusów, a więc naszych sąsiadów i to bliskich. Co prawda, literka ustawiona pod innym kątem, ale bardzo podobna. Literki „S” i „Ś” pisane X-em, występują na bożku z Prilwic „Ś” różni się od literki Sieciecha tylko brakiem „stopki”, mają jednakowo przedłużone prawe nóżki.

Po rozczłonkowaniu, napis na górze odczytałem WÓJ.

Spodziewałem się słowa Wojewoda. Książę. Ale WÓJ ?

I znowu pomógł zrozumieć to słowo Słownik Brücknera.

„Wój – przestarzałe, wojak; 'trybunus', urzędnik ziemski, czuwający na zamku-groździe nad spokojem ziemskim w czasie wojny”. W języku współczesnym - WÓJT.

A co pisze Encyklopedia o tej postaci?

„Sieciech – (?-1100), możnowładca małopolski, palatyn. Wojewoda Władysława Hermana, w jego imieniu wraz z księżną Judytą rządził krajem; ok. 1099 wygnany z kraju (po kilkuletnich walkach z książętami Zbigniewem i Bolesławem Krzywoustym) a po samowolnym powrocie przypuszczalnie oślepiony”.

Jego władza sięgała widocznie wysoko, skoro ośmielił się wydać własną monetę. Jest jeszcze

jedna zagadka przemilczana przez historyków. Sieciech wydał monetę w alfabecie polskim a nie w alfabecie łacińskim. Widocznie jeszcze w 1090 roku alfabet ten był powszechnie znany, a z drugiej strony, mogło to być pociągnięcie polityczne. Wiadomo, że walczył z książętami o władzę, którzy pochodzili z obcych matek i używali nie tylko języka, alfabetu obcego, ale i religii. Cały naród, nie zmienia tak szybko religii na rozkaz księcia, tym bardziej, że nowa religia była zaborcza, wroga i nie rozumiała. Ponoć, Bolesław Chrobry kazał wyłamywać zęby tym, którzy nie przestrzegali postu. (KR. Thietmara).

Po zabójstwie króla Polski, Bolesława Zapomnianego, syna Mieszka II, wybuchła rewolta w czasie której, lud wziął odwet na obcym kapłaństwie, nowego dla nich Boga. Dopiero brat przyrodni, z matki Niemki, Kazimierz, poprzednio przeznaczony do stanu kapłańskiego, wraca z Niemiec na czele wojsk niemieckich i obejmuje władzę. Jego synem był król Bolesław Śmiały, najbliższy sojusznik Papieża Grzegorza VII walczącego z Cesarzem Niemieckim Henrykiem IV o posiadanie ziemi.

W tym miejscu należało by wstawić kilka faktów historycznych które w oficjalnej historiografii są przemilczane.

Chodzi mi o największy „przekręt polityczny” prawdopodobnie autorstwa czeskiego biskupa Jaromira Gebharda, brata króla Wratysława a jednocześnie sekretarza cesarza Henryka IV, ministra odpowiedzialnego za prowadzenie polityki cesarstwa (Rok 1077), który doprowadził do zwycięstwa cesarza nad papieżem Grzegorzem VII, oraz osadził na tronie Polski króla Czech Wratysława.

Wycinam z pracy spostrzeżenia Tadeusza Wojciechowskiego, które układają się w ciąg zdarzeń politycznych.

### MONETA Z DŁONIĄ uważana za denar Mieszka I



### DENAR Z DŁONIĄ

Moneta z napisem wykonanym całkowicie runami Wenedów. Odczytujemy napisy od strony lewej do prawej. Napis po stronie dłoni czytamy: TLUIELA. Treść napisu pomoże rozszyfrować Słownik Etymologiczny Języka Polskiego.

*"Tlo - tło - powierzchnia ziemi. Tlić - mały ogień przy ziemi. Tlo - dno dolka w ziemi, dno skrzynt, przeszło na tulić - przechowywać skarby.*

*TLUIELA - przechowująca skarby (jeszcze przed przestawką liter tLUiela - tULić).*

Czy słowo TLUIELA oznacza imię, czy nazwę zawodu skarbnika, a może skarb książęcy ?

Napis od strony ptaka siedzącego na półksiężycu jest niepewny.

Denar z którego korzystałem mógł być współczesną kopią, może nieco zniekształconą. Traktowanie



go jako autentyku byłoby nadużyciem. Podaje jego fotografię, aby można było ustalić jego zgodność z oryginałem.

Odczyt słowa „orziiiiif” (ożył?) po drugiej stronie monety, bardziej niż niepewny.

Słowianie wierzyli w „odrodzenie z popiołów”, stąd ich starania, by spopielić ciało, bez domieszki popiołu z drzewa. Budowano specjalne piece z płytą wyżłobioną i polerowaną na której kremowano zwłoki.

Czy wierzyli, że ożywają na księżycu?

Tego wykluczyć nie można. Mamy ostatecznie legendę o panu Twardowskim.

Po drugiej stronie monety znajduje się niepełna swastyka, którą w poprzednim artykule rozpoznałem jako cyfrę Sześć, może ona mówić o wartości monety. Jest to więc tzw. - szóstak.

Takie same znaki znajdują się na monecie Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Na popielnicy z rytem narracyjnym z Białej k. Łodzi, jest znak składający się z czterech rąk ułożonych w formie krzyża. Naukowcy polscy uznali je za "ręce opieki bożej". Moneta z jedną dłonią, można przypuszczać, wywodzi się z tego samego kręgu wierzeń.

-Polskie napisy.

-Polskie runy- litery.

-Polska cyfra (6) .

„Polskie wierzenia - Dłoń boża i księżyc, jako miejsce „powstania z popiołów”.

Wszystko wskazuje, że monetę musimy zaliczyć do kultury polskiej, jeszcze z czasów "pogańskich". Zatem, jest to najstarsza znana nam moneta polska. Denar Mieszka I musi ustąpić jej pierwszeństwa. Traktowanie tej monety jako denara Mieszka I, wybitego w Wielkopolsce około roku 970, jest nieporozumieniem. W tym czasie Mieszko był już chrześcijaninem i na propagowanie pogańskich wierzeń nie mógł sobie pozwolić. Są tylko dwa egzemplarze tej monety.

Inna moneta z dłonią, uznana za wyrób morawski, jest opisana literami z alfabetu run polskich, które występują również w alfabecie łacińskim. Ale o tym w następnym artykule.

## DRUGA MONETA Z DŁONIĄ

### MONETA Z DŁONIĄ



Stare pieniądze blisko Płocka w Trzebuniu wykopane. W Trzebuniu znalazło się powyższych pieniędzy sztuk 6. Stroczyński w r. 1884 uznał, że jest to moneta Brzetysława I. Uważana jest za morawską.

Jeżeli uznamy, że opisano ją runami polskimi, wówczas można ją czytać:

Rycina lewa. Czytamy od krzyżyka, prawoskrętnie: BG DLD U UL. - Bóg zachowuje dom – niebo?

Rycina prawa. Czytamy prawoskrętnie, Zaczynamy od krzyżyka: E BK MILLIU- Jest Bóg miły, miłujący.

Należy przypomnieć, słowiańskim symbolem Boga był krzyż równoramienny. Konstrukcja krzyża na monecie może nieść z sobą treści religijne.

**1) W centrum mamy obręcz, które u dawnych Słowian było symbolem prawa bożego. Bóstwo pierwszego prawa - Perkuna, wyobrażone na idolu ze Zbrucza, trzyma w ręku obręcz.**

**Ze środka koła wychodzi osiem promieni ułożonych podwójnie i zakończonych podkową, symbolem kopuły nieba. Na zachowanych zabytkach, słowiańskie bóstwa są dwoistością, mają po dwie twarze.**

**Każde z bóstw stanowi jedną z cech Boga Jedynego i jest Jednością, o czym mówi ideogram krzyża.**

**Każde bóstwo ma oddzielną kopułę nieba a pomiędzy nimi dodatkowe cztery kopuły. Czyżby czekały na słowiańskie dusze, które w czasie kremacji żięzula(kukulka) odnosi do Boga?**

**Taką ideologię potwierdzają bóstwa na idolu ze Zbrucza:**

1) Bóstwo pierwszego prawa z obręczą w ręku – PERKUNA.

2) Bóstwo z rogiem obfitości, odpowiedzialne za stwarzanie życia i jego utrzymanie – K' RUN, w mowie współczesnej – g'run – grom. Na Załabiu – RODACZOLIT- rzeźbiony w kształcie węża niebieskiego (błyskawica) z ludzką głową i skrzydłami ptaka.

3) Bóstwo mocy bożej, wyobrażony z koniem i szablą o imieniu Świętowit. Słowo święty dawniej znaczyło - moc, siłę.

4) Bóstwo bez atrybutów mogło być wyobrażeniem PERNA – Pierwszego Stworzyciela.

Razem stanowią Boga Jedynego.

Beyer rozczytuje monetę z dłonią: VSEBOR - od strony krzyża. Z drugiej strony ma być napis: BRACISLAW.

Jakiego alfabetu użył uczony do odczytania napisów, do dzisiaj nie wiadomo. Ważnym jest, że moneta została zaszufladkowana.

Pod Pułtuskim wykopano skarb o wadze 4,7 kg. Znalazło się w nim 10 szt. powyższej monety. Czy na terytorium Czech i Moraw odnajdują się takie monety?

Przynajmniej ja, nie posiadam wiedzy na ten temat.

Moneta z dłonią, uznana za wyrób morawski, jest opisana literami z alfabetu run polskich, lub literkami łacińskimi, które występują w runach.

Państwo Samona przyjęło alfabet grecki - cyrylicę, oraz pierwotną słowiańską głągolicę. Skąd w takim razie na ich monecie runy polskie?

Datowanie na podstawie innych monet znajdujących się w znalezionym skarbie, może odnosić się jedynie do czasu jego zakopania.

Skąd wiadomo, że monety z dłonią nie były dawnymi, zachowanymi jak relikwie, i dlatego znalazły się razem z innymi?

Na obu monetach jest lewica boża a nie Prawica Boża.

Na monecie znajdują się dwa symbole bóstw, Dłoń Boża oraz Krzyż równoramienny, który wydaje się być ideogramem Jedynego Boga Słowian - Pierwszego Stworzyciela.

Tą monetę należy również uznać za wyrób przedchrześcijański.

Warto zauważyć, że symbolem głównego Boga Sumerów była gwiazda wysyłająca osiem promieni.

Bóstwo to znalazło się na idolach z Prilwitz ze swoim niezmiennym imieniem AN, który u Słowian otrzymał nieco niższe stanowisko - bóstwa nocy.

Czyżby osiem promieni składających się na słowiański ideogram Boga, było wspomnieniem synkretyzmu religijnego?



## SYMBOL WŁADZY PAŃSTWOWEJ BRAKTEAT Z WAPNA



Fig. 29. Brakteat z wapna.

Nie wiem jak nazwać znalezisko z Wapna w województwie piłskim. Uczni zakwalifikowali je do monet bitych metodą jednostronną zwaną brakteatem. Jak widzimy rzekomy brakteat ma całkiem wyraźne i mocne uszko do zawieszania na łańcuszku. Dotychczas nie spotkałem się ze zwyczajem bicia monet z „uszami”. Przykro mi, ale muszę w tym punkcie nie zgodzić się z uczonym wnioskiem.

Pozostaje jedynie medal lub znak urzędniczej władzy państwowej noszony do dzisiaj na grubych łańcuchach przez sędziów i urzędników państwowych biorących udział w ceremoniach. Decyzja urzędnika z takim znakiem na szyi, ma moc prawną. Dla informacji podaję, że znak wykonano w złocie i temu zawdzięczamy tak dobrze zachowany rysunek. Znalezisko znajduje się w muzeum w Berlinie.

Już dr Jan Leciejewski pisał: „Nie mając zaufania do rycin Wolańskiego, Krugera, i Henninga udałem się do dyrekcji muzeum berlińskiego z prośbą o przystanie mi kopii fotograficznej brakteatu wapińskiego. Wspomniana dyrekcja przesłała mi z wielką uprzejmością zdjęcie fotograficzne”.

Zdjęcie to autor publikuje w swojej pracy „Runy i runiczne pomniki słowiańskie” i chwala mu za to. Skorzystałem z tego zdjęcia.

Polscy uczeni zajmujący się tym tematem do dzisiaj publikują jedynie zrysowany napis i to niedokładnie, być może dzieło wspomnianego Krugera czy Henninga, pomimo tego, że zdjęcie jest dostępne w każdej bibliotece uniwersyteckiej.

Dr Jan Leciejewski pokpił nieco sprawę. Ostatnią literkę napisu w kształcie łacińskiego (R) odczytał jako (P), której nadał dźwięk (W), wyszło mu ZABAW, co uznał za imię osobowe i dalej kilka stron uczonego bla, bla, bla. Może to było i zabawne, szkoda tylko, że nie na temat.

Uczeni niemieccy ostatnią literkę uznali za (R). Zrobiłem duże powiększenie tego fragmentu. Są dwie linie, nakładające się na siebie które mogą łączyć końcówki. Wówczas literka miała by kształt (B). Problem w tym, że dysponuje jedynie zdjęciem sprzed stu lat. Widoczne linie na zdjęciu mogą być wklęsłe a nie wypukłe, jak na reszcie monety, wówczas należy przyznać rację niemieckim uczonym dysponującym oryginałem znaleziska. Muszę przyznać, że wersja niemiecka bardziej mi odpowiada. Podejście takie do tematu jest z pewnością nienaukowe. Naukowcem nie jestem i z



nauki nie żyję. Nie muszę swych spostrzeżeń urabiać zgodnie z życzeniem sponsora. Mogę sobie pozwolić na szczerość.

Napis składa się z pięciu liter, które odnajdujemy we wcześniej sporządzonym alfabecie run polskich. Pierwszą literę wykonano z literki K (C), do której doczepiono „ogonek”, twardo sterczący do góry. Łacina ten problem rozwiązała rysując „wiszący ogonek” na dole by zapisać twardą głoskę (G), - chociaż w druku i on przyjął, jak widzimy, pozycję sterczącą.

Druga literka (A) jest rysunkiem otwartych ust z kreseczką na podniebieniu wskazującą miejsce w którym czujemy wibrację głosu przy wymowie głoski (A).

(B) to rysunek dwu warg ułożonych, jak przy wymawianiu głoski (B) z zaznaczeniem pionową kreseczką miejsca jej powstawania, czyli tuż przed wargami.

Przyjmuję za uczonymi niemieckimi, że ostatnia runa przedstawia (R). Problem tkwi w tym, że napis czytamy od lewej do prawej w którym nasze (R) „zrobiło fikołka i sterczy nóżkami do góry”. W ten sposób zapisano (Rz) na medalu krakowskim. W napisach runowych z Prilwic (Rz) zapisywano „kładąc (R) na brzuszku”.

Może te wyjaśnienia są trochę za długie i nudzą a poza tym są w poprzednich artykułach.

Artykuł czytany oddzielnie bez tych wyjaśnień, byłby nieczytelny. Dlatego siebie rozgrzeszam.

Zatem cały napis czytamy: GABARZ.

Literka Rz stawiana na końcu wyrazu służy do urobienia zawodu np.: stolarz, grabarz, murarz. Słowo gabać, zagabywać jest obecne do dzisiaj w języku polskim i znaczy zaczepiać np. ładne dziewczyny. Ale zawodu „zaczepiacza” nie posiadamy. Po pomoc musimy się udać do Słownika Etymologicznego Języka Polskiego A. Brucknera.

U Brucknera odnajdujemy słowo z końcówką (cz) – GABACZ z wyjaśnieniem, że był to urzędnik państwowy, dbający o przestrzeganie prawa. Coś w rodzaju dzisiejszego prokuratora. Sądzę, zgodnie z dzisiejszą gramatyką, że GABARZ bliżej określa zawód niż GABACZ, ale o to niech się spierają językoznawcy.

Pozostał do rozszyfrowania jeszcze obrazek, którego tak skrzętnie unikają naukowcy.

Widzimy na nim galopującego konia w uprzęży z niebywale dużą głową. Pod koniem, nogami do góry kot wielkości konia.

Na koniu jedzie odwrócona swastyka, a nad całością czuwa wielka głowa bóstwa przybrana w rodzaj hełmu lub pióropusza, (być może jest to urzędowe nakrycie głowy Gabarza). Możemy się domyślać, że jest to bóstwo słońca i prawa o imieniu PERKUNA – Pierwsze Prawo.

Swastyka jest jednym z najstarszych symboli, odnajdywana na ziemiach od Indii po całą Europę i Małą Azję. W Indiach do dzisiaj jest symbolem szczęścia małżeńskiego, miłości, macierzyństwa. Osiem palców z których się składa, przypominają rodzicom, że tylko osiem porodów jest święte i najbezpieczniejsze dla zdrowia matki.

Znak swastyki rozslawił A. Hitler. Przyjął ją jako magiczny symbol szczęścia, ale zrobił jedyny błąd, jak twierdzą specjaliści od magii. Odwrócił ją w drugą stronę a to symbolizuje pecha. Magia swastyki zadziałała.

**Jeżeli ten symbol przeniesiemy w świat bogów dawnych, słowiańskich, musimy go uznać za ideogram słońca a nie bóstwa słonecznego.**

Spójrzmy jeszcze raz na zabytek.

Wyrażona jest na nim cała opowieść, przy pomocy rysunku, ideogramu i pisma runicznego. W zrozumieniu treści pomoże znajomość najstarszej dziedziny z kultury polskiej – heraldyki. Prawdą jest, że z chwilą wejścia chrześcijaństwa zmieniono legendy i znaki dopasowując je do nowych ideologii, ale nie wszystko rycerstwo dało sobie odebrać. Podstawowe prawa zostały zachowane zgodnie z najstarszą tradycją.

1) Na herb patrzymy od strony rycerza a nie od strony widza.

2) W heraldyce polskiej „koło-obręcz” jest symbolem prawa.

Słowiańskie bóstwo prawa nosi dwa imiona. Bliższe nam i zrozumiałe jest imię ŁADA- dający ład.



Drugie imię- PERKUNA – Pierwszy Kuna, czyli pierwsze prawo.

Z obserwacji przyrody wiadomo, że ład w przyrodzie czyni słońce - samo koło- poruszające się w kosmosie zgodnie z prawem koła. Stąd nazwa i symbol prawa.

Według wierzeń naszych przodków, wszystko ma za swój początek z myśli, czyli wartości duchowej. Z myśli Jedyne boga zwanego Pierwszym Stworzycielem – PERRUNEM, powstał świat duchów i świat materialny, ożywiony i martwy. PERKUNA – ŁADA jest jedną z emanacji Boga odpowiedzialnego za zachowanie prawa.

Teraz odczytanie legendy z odznaki z Wapna nie powinno przedstawiać trudności.

Na białym koniu pędzi przez nieboskłon słońce, wyrażone ideogramem krzyża łamanego. Czuwa nad tym duch prawa PERKUNA – ŁADA. Po zachodzie, słońce przesiada się na bóstwo nocy o imieniu AN w postaci kota, by pod ziemią przebiec w drugą stronę i rano pokazać słońce na niebie. Proszę zwrócić uwagę na punkt pierwszy, wyjaśnia to kierunek wschodu i zachodu słońca.

Skąd wiem, że symbolem bóstwa nocy jest bóstwo - kot o imieniu AN?

Jest to temat na następny artykuł.

## ZAGATKOWY MEDAL KRAKOWSKI

Jest wiele zabytków opisanych runami polskimi, na jeden z nich natrafiłem w gazecie TYLKO POLSKA nr. 42(467)/2009 w artykule Feliksa Gruszki. Znajduje się tam informacja, którą podaję: „Dotychczas nikomu nie udało się rozszyfrować pamiątkowego srebrnego medalu, wielkości guldena, znanego w literaturze przedmiotu medalem krakowskim.

Był on początkowo własnością Józefa Friedlanda, prezydenta Krakowa, który jako starą monetę kupił od małego chłopca.

Prof. Franciszek Piekosinski (1844 – 1906) po raz pierwszy zamieścił o nim wiadomości i uwagi w „Heroldzie Polskim”, tom – I, str. 25-34. Natomiast dr Jan Leciejewski szerzej opisał ten medal w swojej książce pt. „Runy i runiczne pomniki słowiańskie”, Lwów 1906r. Naukowcy ci uznali medal za autentyczny, ale nie potrafili rozwikłać napisów i rysunków. Nie potrafił tego dokonać specjalista, dyrektor duńskiego Muzeum Narodowego w Kopenhadze. Orzekł jedynie, że „napisy chociaż runiczne, nie są skandynawskie i że medal jest prawdopodobnie słowiański”.

\*

Opinia Duńczyka, moim zdaniem, jest słuszna. Medal, a może moneta jest opisana słowiańskimi runami i w języku słowiańskim. Nie trzeba nic rozszyfrowywać, wystarczy przeczytać.





1) Strona z głową księcia:

„Twarz męska, owalna. Włosy długie. Na głowie kuna(obręcz) z kołpakiem książęcym. Pod brodą symbol zwiniętego węża lub róża. Napis na obwodzie monety: SOLITSzN \* KZYORz.

Słowo Solitszn należy uznać za imię - Syn Solita. Drugi napis KZYORz, kojarzę ze słowem współczesnym - Książę. Słowo - książę - jest tworem literackim, zniekształcającym jego etymologię i stosowanym zamiennie ze słowem - książdz, co możemy odnaleźć w dokumentach z XIV wieku.

Pokuszę się o odgadnięcie jego etymologii.

Słowianie tworzyli imiona używając w większości wypadków, dwóch przymiotów.

Jeżeli słowo KZYORz podzielić na dwa wyrazy; KZY ORZ a głoskę K odczytać jako spółgłoskę Ka; usłyszymy wyraźnie „Kazy orz” - każe orać. „O” przekształciło się w nosowe „O”, które zapisujemy znakiem „A”, i wyraz KZYORz czytamy KZYAŻ -KSIĄŻ - KSIĄŻE.

**Zatem książę to ten, który posiada władzę rozkazodawczą, rozkazuje i organizuje społeczeństwo.** Symbolem jego władzy jest - słowiańska KUNA - czyli obręcz. W czasach chrześcijańskich przystrojona i przemianowana na koronę. W heraldyce polskiej koło - obręcz jest symbolem prawa. Symbol ten zrozumiemy gdy zajrzemy do Słownika Etymologicznego Języka Polskiego A.Brucknera.

*Obęcz na beczkę - zwana również „kuną”, wytwarza siłę dośrodkową spinając pojedyncze klepki tworząc nową jakość, działa tak jak prawo, które spaja pojedynczych ludzi tworząc społeczeństwo.*

*Złota obręcz jako symbol prawa, zachowała się do naszych czasów w postaci obrączek małżeńskich. Jedno z bóstw wyobrażonych na Światowładzie ze Zbrucza trzyma w ręku obręcz - symbol prawa.*

Stosowane zamiennie słowo KSIĄDZ, pierwotnie - (K SĄDZ - ku sądeniu), odnosiło się do jeszcze jednej powinności księcia; do sprawowania władzy sędowniczej.

Etyczną władzę sędowniczą w imieniu słowiańskiego bóstwa, spełniali jego kapłani. Nazwa przeszła na kapłanów nowej wiary rzymskiej, którzy również zajmują się tym „obowiązkiem”.

Po drugiej stronie monety widnieje okrągła, a nie owalna, twarz ludzka - szeroko uśmiechnięta. Nad nią symbol solarny, podobny do symbolu z „Diademem z Dratowa”, na którym zapisano kalendarz księżycowo - słoneczny, dokładnością zbliżony do współcześnie używanego.



Należy wnosić, że mamy przed sobą twarz jednego ze słowiańskich bóstw stwórczych - ŁADĘ - dającego ład w przyrodzie, czyli bóstwo słońca i prawa. Bóstwo to u Słowian wschodnich nosiło imię PERKUNA, czyli - Pierwsze Prawo. Słowianie połabscy w zabytkach z Prilwic, zostawili nam figurkę tego bóstwa opisano runami z imieniem PIERKU i opisem PIERKU DN MA DDAĆI NAM DLIŚI DNČZ ON, co czytamy: *Pierku dni ma oddawać nam. Zachowuje dniennie(wschód słońca) on.*

Po obu stronach główki bóstwa widnie napis - LŚLEiEW BDzA, co tłumaczę - Łaskawym będzie.

Napis „łaskawy” pojawia się obok imion innych bóstw słowiańskich na zabytkach z Prilwic.

Nie mam żadnych wątpliwości, że książę Solitszyn był księciem słowiańskim w czasach jeszcze pogańskich.

Monetę odnaleziono w Krakowie, co sugeruje jej pochodzenie. Krój run jak na zabytkach z Prilwitz. Jedynie głoskę (Rz), zapisano tutaj odwróconą runą (R), w Prilwicach (R) kładziono na brzusek, czyli podobnie ten problem rozwiązywano. Głoska Z zapisana tutaj (Z), tak jak na innych zabytkach odnalezionych na obecnych ziemiach polskich. W Prilwicach (Z) pisano pionową kreską z łuczkami na dole.

Głoskę (A) na tej monecie zapisano, dorysowując nosek do( O – O) z tyłu runy.

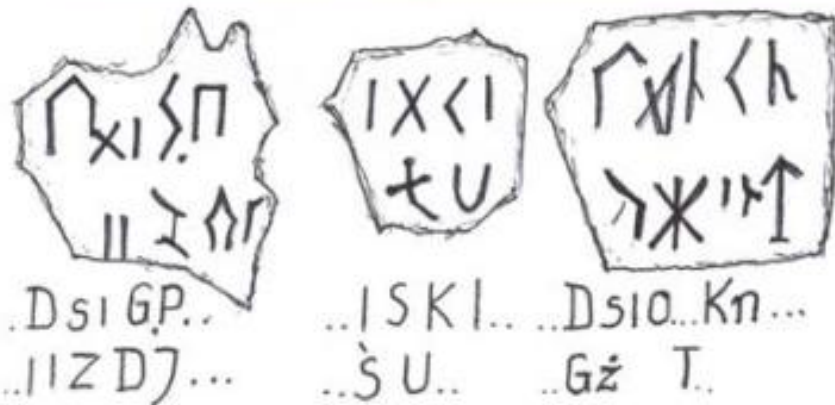
Imię księcia Solitszn sugeruje związek z solą. Solit to ten który soli, czyli rozdziela sól a sól w dawnych wiekach stanowiła bogactwo i dawała władzę. Z kopalni soli w Wieliczce do Krakowa niedaleko. Zatem znalezisko może pochodzić z tych stron.

Szkoda, że nie wiadomo gdzie znajduje się moneta, ten bezcenny zabytek. Jego datowanie też jest utrudnione. Podobieństwo krzyża solarnego umieszczonego nad głową bóstwa do krzyża z Dratowa sugeruje, że zabytek może pochodzić z odległych czasów.

„Diadem z Dratowa” datowano na okres sprzed trzech tysięcy lat.

Jaki wniosek wyciągnąć z tego ludzie zajmujący się zawodowo archeologią i historią w III RzP ?

## PODEBŁOCIE



W Podeblöciu odkopano gliniane tabliczki z napisami w staropolskim alfabecie. Tabliczki są pokruszone. Wyrazy podzielone. Litery, którymi był wykonany zapis są na innych zabytkach. Czytam je: ..DSI GP.. / ..IIZDJ.. / ISKI../..ŠU../..DSIO..KN../..GŻIJT.

Czy odczyt jest prawidłowy, trudno stwierdzić. Trudno się nawet zdecydować od której strony czytać. W napisie -ISKI- słychać końcówkę, może nazwiska. II ZDJ - może: „Jej zrób, zdziej”. GŻIJT - może od grzania? A DSI OKN..- Dzisiaj okna?

Jeżeli odczyt jest przybliżony do prawdy, tabliczka zawierała tekst dotyczący budowy domu.

To co mogę stwierdzić z całą odpowiedzialnością: Runy są podobne do run odnalezionych w Prilwicach i mam nadzieję, prawidłowo odczytanych.

- Warto wiedzieć co mówią na ten temat uczeni. Pozwolę sobie przepisać kilka zdań z Encyklopedii.

„PODEBŁOCIE, wieś w woj. siedleckim na pñ. – zach. Od Dębłina; wczesnośredniowieczne grodzisko z 2 osadami przygodowymi (VII – IX w.); na jednej z osad odkryto w 1984r. trzy fragmenty glinianych tabliczek (ok. poł. IX wieku) ze znakami pisma uznanymi za chrześcijańskie symbole imienia Chrystusa; są to najdawniejsze ślady infiltracji chrześcijaństwa na nasze ziemie i zarazem najstarsze ślady pisma.” (?)

Ci, którzy wyrazili swą opinię na ten temat nie zwrócili uwagi na kropki, które oddzielają poszczególne wyrazy. Gdyby jeden znak oznaczał imię Chrystusa, byłby oddzielony kropeczkami. To po pierwsze. Po drugie: mamy przed sobą napisy wykonane runami, po łacinie zwanymi-



literami, a imiona, nawet Egipcjanie pisali literami z pisma obrazkowego. W rozważaniach uczonego słyhać wyraźnie, poważny „dowód naukowy”, zwany przez profanów chciejstwem. Jak nie trudno zauważyć, ja również korzystam z „podobnych metod naukowych” - metod do zweryfikowania. Jeżeli znajdzie się ktoś, kto udowodni pomyłkę moich „chciejstw” nie obrażę się, choć będzie mi smutno.

### DZIRYT Z ROZWADOWA.

Następnym napisem z którym się zmierzyłem, był napis na grocie dziryty wykopany w Rozwadowie w województwie tarnobrzeskim. Tym razem napis jest pisany od lewej do prawej. Na jednej stronie widnieje napis BUG U KRLAS - **BUG U KRLAE**, na drugiej UŹŁ. - **UŹŁ**

Jeżeli uwzględnimy, że było to narzędzie walki, treść napisu nie powinna nas dziwić. Być może miał on jeszcze moc magiczną i dodawał odwagi i pewności siebie w walce. T Można wnosić, pod warunkiem, że grot był własnością Karla.

Istnieje jednak trochę inny sposób odczytania. BUG U KReLAS - „Bug u królów”.

W tym wypadku, dziryty mógł być uzbrojeniem dostarczonym przez Króla. Z tego wynikają dalsze wnioski.

Był król, była armia, była organizacja państwowa.

Po drugiej stronie dziryty, słowo UŹŁ. Po wstawieniu samogłoski brzmi; UŹeŁ- orzeł.

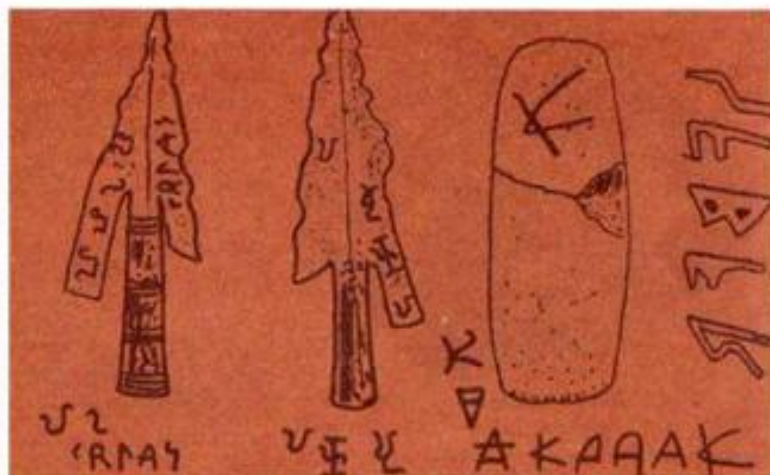
I znowu konsternacja. Imię to właściciela, czy znak rodowy?

Być może znak orła, przechodził na każdego władcę Polaków?

Dziryty był bronią przeznaczoną do rzucania. Wojownik miał przy sobie zawsze kilka sztuk. Grot dziryty nie mógł się wyslizgnąć z rany, w czasie ucieczki czynił obrażenia wewnętrzne.

Dziryty był nieco większy i cięższy od strzały do huku. Czasami bełt był zaopatrzony w lotki.

Rzut dziryty można było wykonać ręcznie, jak rzut oszczepem, lub przy pomocy rzutki wykonywanej z rogu jelenia.



Rycina dziryty z Rozwadowa.

Po jednej stronie napis: BUG U KRLAS - Bóg u królów. Po przeciwnej napis UŹŁ- orzeł.

---

Ostrze dzirytu po lewej stronie ryciny. Po prawej Kamienny toporek z Biskupina z runą [K].  
Wzdłuż napis z breaktatu z Wapna. Rycina z pracy J. Cepika „Jak człowiek nauczył się pisać”

### WYKOPALISKA W GIECZU

Niedawno natknąłem się na publikację, którą przedrukowałem z „internetu”, donoszącą o wynikach prac wykopaliskowych w Gieczu. Napis na wykopanym mieczu, jest inkrustowany srebrem. Próba rozszyfrowania napisu przy pomocy znanych alfabetów nie dała rezultatu. Wygląd napisu- „OI CRAAD” z tym, że ostatnia literka ma na górze, łuczek podwinięty do środka. Literka „R” jest pisana w charakterystyczny sposób dla run polskich. Jeżeli założymy, że napis jest wykonany runami, należy go czytać – Oje CReLAM.

Staropolskie słowo „oje”, jak podaje Brückner, oznacza – dyszel, ster. Zatem napis należy rozumieć – „STER KRÓLOM”,

Czy napis taki figurował na mieczu zwolennika królewskiego? Może na mieczu żołnierza lub policjanta? Czy napis był rodzajem legitymacji służbowej?

Polska tradycja ozdabiania broni napisami, sprowadzała się właściwie do napisu „BÓG HONOR, OJCZYŻNA”.

Czy wcześniejszy napis STER KRÓLOM miał sens?

Wydaje mi się że tak. W tym czasie chyba nie znano jeszcze pojęcia „demokracji amerykańskiej”.

Honor był rzeczą tak naturalną, że wspomnianie o nim było nietaktem. Czy za Boga trzeba było walczyć?

Bóg był istotą wielką i nadprzyrodzoną, to Słowianin oczekiwał od niego pomocy. Bogu człowiek nie mógł zagrozić - był za mały. Pomysł by pomagać Bogu mieczem , był niedorzecznością i nie mieścił się w pojęciu rozumienia Boga. - Co innego informacja, że „Bóg jest z królem”. Miało to całkiem inny wydźwięk i taką informację znaleźliśmy na grocie włóczni z Rozwadowa.

Jeszcze jeden urywek pracy J. Cepika; „*Grot ten pochodzi z Rozwadowa w województwie tarnobrzeskim i mówi się o nim , że stanowi „prawdopodobnie import gocki” . Proszę wrócić do ilustracji 169. Rysunek grotu znajduje się pośrodku, na jednej jego stronie widoczny jest runiczny napis odczytywany jako krlus. Trudno jednak zgodzić się odczytaniem czwartej litery jako „U”, gdyż żadnym furtokiem czyli abecadłem runicznym, nie pisano tak „u”. Jeśli prześledzimy ewolucję tego znaku od etruskiego poprzez łacińskie i północno - italskie, dojdziemy do runicznego „a”.*

Ja takich skrupułów nie posiadam. Mało tego; zauważyłem, że pierwsza literka w napisie na przeciwnej stronie ostrza przypomina odwrócone do góry nogami , greckie P – ( P ). Literka „B” w furtoku 24 literowym bardzo przypomina znak na grocie tylko, że ułożona jest tak jak „C” łacińskie. Na wykopanych w Podeblöciu, tabliczkach glinianych zapisanych runami widnieje wyraźna literka o kształcie greckiego „P” . Tę nieznaną literkę, takie greckie „P” odwrócone do góry nogami, przeczytałem jako literkę „B”. Następna literka podobna do zwyczajnego „U” a trzecia to nic innego jak etruskie, i ruskie „G” z odrębnego pisma. Cały napis ułożył się w zdanie „BUG U KRLAS”. Do słowa BUG mam jedno zastrzeżenie, że nie jest pisane przez „Ó”.

Następne słowo KRLAS, gdy wstawimy brakujące samogłoski można odczytać KReLAS,



który może oznaczać króla lub królewicza. Ciekawe nasuwa się spostrzeżenie, gdy to słowo porówna się ze słowem „KRLAM” na mieczu z Gieczu. W obu wypadkach, napis wykonany jest na broni. Słowo odczytane jako król jest prawie identyczne, ostatnia literka świadczy o odmianie tego samego słowa. W obu wypadkach napis wykonany jest tymi samymi runami i w obu wypadkach w języku starosłowiańskim, a nie wyobrażam sobie, aby Goci zdobili swoją broń słowiańskimi napisami.

Grot z Rozwadowa datowany jest na wiek VI, a miecz z Gieczu na (wstępnie) „wczesne średniowiecze”. Andrzej Brückner, wywodzi polskie słowo KRÓL od Karola Wielkiego, który pierwszy pokonał Słowian i przesunął granicę swego imperium nad Łabę. Pragnę zauważyć, że Karol Wielki był koronowany na Cesarza w roku 800, a grot pochodzi z VI wieku.

Jaka jest etymologia słowa Karol?

Być może słowo „KRAL - król” wywodzi się od innego wyrazu. Może rozwiązania należy szukać w historii i kulturze hinduskiej? Miasto bogów którego nazwa brzmi podobnie do KRÓL jest do dzisiaj w Indiach.

Historia to same znaki zapytania.

Proszę zwrócić uwagę na treść opracowania. W tym czasie jeszcze w runach nie widziałem rysunków.

#### A. Kubiak na temat wykopalisk pisze:

*Podczas wykopalisk archeologicznych, prowadzonych latem 1990 roku na stanowisku 2 w Gieczu, w obrębie pozostałości mostowogroblowych odkryto wczesnośredniowieczny miecz. Miecz ten znaleziony został między konstrukcjami palowymi w rzędzie południowym, bliżej linii zewnętrznej w warstwie oznaczonej numerem 22 (zob. ryc. 2 na str. 211, w tymże tomie), na głębokości 1,57 m (pomiar tkwiącej w górze głowicy), poniżej powierzchni w miejscu zalegania. Osady tej warstwy utworzone zostały w postaci gytii wapiennej drobnodetrytusowej, z niewielką domieszką mineralną, fragmentami drewna i substancji organicznej spalonej, nie tworzącej jednak tzw. „warstw spaleniskowych”. Miecz skierowany był głownią w dół pod kątem około 60°, tak iż dolna część głowni tkwiła w warstwie oznaczonej numerem 10, tj. homogenicznej gytii wapiennej drobnodetrytusowej. Sądzić należy, że miecz wpadł do wody istniejącego jeszcze wówczas jeziora, wbijając się w jego osady (warstwa oznaczona nr 10), przy czym moment zdeponowania przypadł na czas odkładania się warstwy 22, a najprawdopodobniej jej dolnego odcinka.*

*Miecz zachował się w stanie bardzo dobrym, słabo skorodowany, z całkowicie zachowanym drewnianym uchwytem, z ulamanym jedynie fragmentem sztychu (ryc. 1). Miecz posiada dwusieczną głownię o sztychu słabo wykształconym. Na głowni zboczne dochodzące do około 3/4 jej długości. Jelec krótki, lekko owalny. Uchwyt drewniany dwuczęściowy, sześciokątny bez jakiegokolwiek owijki, wchodzi w górny otwór jelca i otwór podstawy głowicy, gdzie jest czopowany. Głowica składająca się z podstawy i nakładki ze ślepym otworem nasadzona jest na trzpień. Oto niektóre wymiary miecza podane w cm:*

- głownia:

*długość 73,2*

*szerokość u nasady 4,7*

*szerokość przy sztychu 2,3*

*grubość pośrodku 0,6*

- jelec:

*długość 7,8*

*wysokość pośrodku 1,7*

- uchwyt:

długość 9,5  
szerokość przy jelcu 2,8  
grubość 1,3

- głowica:

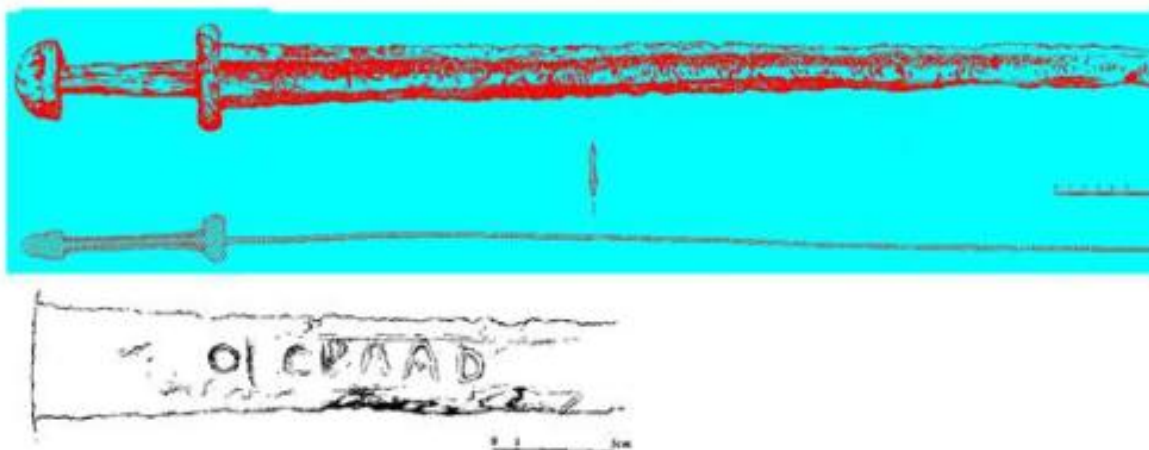
wysokość całkowita 3,6  
szerokość 5,8

- całkowita długość miecza: 88 cm.

Wszystkie powyższe dane uzyskano na podstawie pomiarów i obserwacji sporządzonych przed i w czasie konserwacji, która wykonywana jest w pracowni Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy przez zespół dr J. Lehmana. W trakcie przeprowadzanych obecnie zabiegów konserwatorskich odsłonięto inskrypcję znajdującą się na głowni przy jelcu (zob. ryc. 2), dwustronne dziwerowanie głowni wzorem jodełkowym oraz ornament na głowicy.

Odkryty miecz, na podstawie ukształtowania głowicy i występującego zdobnictwa, można uznać za najbliższy typowi H według typologii Petersena. Ostateczna charakterystyka miecza przedstawiona zostanie jednak dopiero po zakończeniu prac konserwatorskich.

Znalezisko z Gieczu nabiera wymowy, jeśli weźmie się pod uwagę: bardzo dobry stan zachowania, zwłaszcza obecność drewnianego uchwyty; lokalizację znaleziska w obrębie obiektu i warstwy kulturowej; rangę ośrodka, w którym został odkryty.



Miecz odkryty w Gieczu. Napis Oj KRLAM. – (Ster królom).

### TOPOREK Z OSTROWIA LEDNICKIEGO

W piśmie „Kronika Polski” Janusz Górecki publikuje żelazny toporek z opisem: „Z broni obuchowej odnaleziono żelazny toporek z brodą i napisem, pochodzący z lat 950-1000. Znaki na nim oznaczają skrót STLA i nawiązują do łacińskiego wyrazu stella (strzała)”.

Pozwolę sobie mieć inne zdanie niż pan Górecki. Napis został wykonany runami polskimi  
**G | G O = GIGO.**

Jest to z pewnością słowiańskie imię, świadczy o tym ostatnia literka „O”, tak jak Bołko, Mieszko, Staśko. Słowianie urabiali swoje imiona od przymiotu a nie od podmiotu. Imię Mieczysław znaczyło, iż jego właściciel świetnie władał mieczem.

Gigi to starodawna nazwa skrzypiec. Imię Gigo urobiono od gigać- grać na skrzypcach. Tłumacząc imię na język współczesny należy - Skrzypko. Napis na toporku jest logiczny i uzasadniony.



Po prostu pan Gigo podpisał swoją własność, by móc ją rozpoznać w razie zagubienia.



Proszę zwrócić uwagę, wszystkie napisy runiczne, które odczytałem mają swoje uzasadnienie. Na figurkach bóstw są napisy dotyczące imienia bóstwa i religii. Na misie napis chwający pożywienie. Na broni napis chwający króla – STER KRÓLOM. Na grocie z Rozwadowa napis BUG U KRÓLA. Na toporku z Ostrowia Lednickiego – imię wojownika.

Proponowane przez pana Góreckiego STLA, po pierwsze nie ma żadnego uzasadnienia, a po drugie literki na toporku nie przypominają literek łacińskich. Napisy muszą być logicznie uzasadnione. Gdy wyłania się coś bzdurnego, trzeba uważać z "odczytywaniem". Na mieczu z Giecza jest napis OI CRLAD. Aż prosi się by go odczytać Oj krad, ale przecież jest to bzdurą i uczeni wycofali się z pomysłu, stwierdzając, że napisu nie odczytano. Tymczasem napis był wykonany runami polskimi i oznaczał Oje Krelam, czyli Ster królom. Napis czytelny, logiczny. Napis który można było umieścić na broni. Pan Górecki zbyt się „rozpędził”, co jest naturalne w podobnych wypadkach.

#### **WIERZENIA I OBRZĄDKI POGRZEBOWE DAWNYCH SŁOWIAN NA PODSTAWIE ZACHOWANYCH ZABYTEKÓW Z PISMEM RUNICZNYM**

*Surowiecki i Fin Magnusen byli jedyni, którzy przedmiot ten gruntowniej i zgodnie z wymaganiami nauki traktowali, nie zdoławszy jednak wszystkich pojedynczych wątpliwości sporu stanowczo rozstrzygnąć.*

*Dr W. Cybulski*

Na ziemiach niegdyś słowiańskich, poczynając od rzeki Ren po Okę i tereny Litwy, odnajdujemy zabytki należące do jednej prastarej kultury słowiańskiej. Nazbierała się dostateczna ilość zabytków by układać z nich całe ciągi tematyczne.

\*\*\*

**Wierzenia i obrządku pogrzebowe dawnych Słowian na podstawie zachowanych zabytków opisanych słowiańskim pismem runicznym.**



Figura nr 72 z pracy hr. Jana Potockiego pt. „Voyage dans quelques parties de la basse Saxe”(Podróże), wydanej w roku 1795 w Hambourgu.

Pozwolę sobie opisać ten zabytek, rozczytać i dać swój komentarz.

Jest to odlew wykonany z brązu, opisany dwustronnie. Mnie interesuje płaskorzeźba umieszczona powyżej, na której widzimy proces kremacji zwłok.

Piec do kremacji zbudowano prawdopodobnie z ciosanego kamienia. Na jednej stronie płyty pali się ogień, po drugiej stronie szczątki ludzkie. Obok pieca kłębi dymu.

Przy piecu człowiek obsługujący kremację.

Daje się zauważyć, że ważnym było, by tylko popioły z ciała trafiły do urny, stąd konieczność budowy specjalnego pieca.

Skąd taka dbałość o skremowane szczątki ludzkie?

Czy nie wiąże się to przypadkiem z wierzeniami?

Jeżeli tak - to jakimi?

Popiół nie psuje się, jest trwały i zdolny przetrwać w popielnicach przez tysiące lat.

Czy spopielone ludzkie ciało miało za zadanie przetrwać do czasu odrodzenia się z popiołów?

Nie zmartwychwstania, a odrodzenia z popiołów jak Feniks.

Idea zmartwychwstania znana jest z mitologii egipskiej, stąd konieczność konserwacji zwłok i zabiegi związane z ich przechowaniem.

Jak widzimy na rysunku, proces kremacji odbywa się pod kopułą nieba. Aby nie było wątpliwości, artysta umieszcza na nieboskłonie słońce i księżyc.

Dym unoszący się z kremowanych zwłok w postaci run, **idzie do nieba** a tam czeka na duszę, jedyny Bóg Słowian - zapisany runami - o imieniu **RODZIWOLIT** - [stwarzający siłą własnej woli]. Imię to jest tożsame z imieniem **STWARÓG** – stwórcy, czy **PERRUN**- Pierwszy Run -



Pierwszy Stworzyciel.

Runy, powstałe z dymu, układają się w napis: **ŻIEŻULI**.

Żeżula dorobiła się u Słowian kilku imion, między innymi – gżegżółka i kukułka.

W tym wypadku, można się domyślać, żeżula pomaga duszy dotrzeć przed oblicze Boga. To jej rysunek unosi się nad ołtarzem ciałopalnym.

Do czasów współczesnych przetrwał zwyczaj wykorzystania kukułki do wrózenia.

Przykład: „Kukułeczko miła, ile latek będę żyła?” „Skąd kukułka to wie?”

Czy nie sięga on do czasów pogańskich i ich wierzeń?

Nie wszystkie dusze używały kukułczego „środka transportu”. Duszycki przodków Poznaniaków używały w tym celu świętego konika.

Wypada teraz zajrzeć do zabytków, opisanych runami z Mikorzyna.



### „Kamienie mikorzyskie” są falsyfikatem, czy nie?

Już się na ten temat wypowiadałem.

W tej chwili muszę cofnąć swoją poprzednią wypowiedź.

Jest mnóstwo przesłanek, by wyrobić sobie opinie o mistyfikacji, ale tylko przesłanek, nie dowodów.

1) W roku 1846 Joachim Lelewel publikuje swój alfabet, w którym jedna runa jest dla wielu głosek i jedna głoska zapisywana jest wieloma różnymi runami.

2) W roku 1855 Piotr Droszewski u swego stryja odnajduje kamień, służący za poidło dla żrebaków z rysunkiem i nieznanym pismem.

3) W roku 1856 publikuje rycinę znaleziska w gazecie poznańskiej nr 158.

4) Korzystając z alfabetu Lelewela tekst odczytuje pan Józef Przyborowski i w kilka dni po pierwszej publikacji podaje do publicznej wiadomości odczyt: PROWE – SBIR – K – BEL

5) W sierpniu 1856 roku Droszewski powiadamia Przyborowskiego o drugim kamieniu „w ręku Wężyka z Mroczenia pod Kępem”. W miejsce postaci ludzkiej, kamień ma wyobrażenie konika i opis runami. Odczyt: ZBIR – WOIN- BOGDAN – S – LNOWOI.

6) Dziennik Poznański nr 104 dnia 23 kwietnia podaje: „Jeden z takich kamieni znaleziono w Kamieńcu pod Grodziskiem, drugi w Zakrzewie pod Kleckiem, trzy inne w Pawlówku w powiecie pleszewskim, jeszcze jeden ma się znajdować w Kotwiecku u obywatela Józefa Morawskiego – wszystkie znalezione w miejscu gdzie i urny się znajdują wszystkie podobnie złocone i z granitu”.

7) 26 marca Profesor archeologii przy Uniwersytecie Praskim z cesarstwa Austrii, pan Jan Erazm Wolc podaje swój odczyt: SVIR BOG ODIN VOIN LUTUOI.

Alfabet J. Lelewela jest mocno „naciągany” i odczyty przy jego użyciu są wątpliwe. Odczytów moich z „kamieni mikorzyńskich” nie rozumiałem, stąd przekonanie o fałszywce. Po wróceniu do tematu, pod wpływem notatki pana Białczyńskiego i dokładniejszym badaniu, muszę zmienić zdanie. Runy zabytku z „figurką ludzką” czytają się: \*LIŻIRZ KŹĆO\* a z boku imię słowiańskiego bóstwa z zaświatów \*MRZĆDA\*.  
Na podobnej figurce nr 12 (J. Potocki) z Prilwitz jest napis: MRZĆDA ŁŚLAIEW – Mrzcda łaskawa.



Napis informuje, że bóstwo łaskawie wybiera duszyczki do swego królestwa.  
**Jak Słowianin wyobrażał sobie życie w tym królestwie i gdzie się ono znajdowało?**  
Na to pytanie odpowiada kamień grobowy z Mikorzyna - ten z konikiem.

Słowo „łaskawa” pojawia się przy imionach innych bóstw w Prilwicach i co ciekawe na „Medalu Krakowskim” opisanym runami - BDA ŁŚLIEW.





Słowo „išliew” jest różnie pisane, pismo zniekształcane.

Przypuszczam; ci Słowianie, którzy nie potrafili pisać a napisy uważali za magiczne, aby pomóc krewnym w zaświatach, przepisywali je niezbyt dokładnie. Stąd zniekształcanie słów, podobnie jak to uczynił profesor Strzelczyk kopiując napis runiczny do swej pracy.

Słowo LIZIRZ kojarzę ze słowem LEZIESZ – idziesz, a słowo KŹĆO - kojarzę ze słowem KSIĄŻĘ, lub – rozkazujący, (ten który każe, nakazuje) A może to imię w rodzaju Kazimierz?

Napis na tej płycie jest zgodny z jej przeznaczeniem, wierzeniami i miejscem znaleziska.

Napis na płycie z konikiem: \*LIZIRZ DSZIN \* ĆSZ SĄM LN \* LN LA DSZI\*

na dole runa G

Liżisz – idziesz powoli

Dszin - duszo

ćsz – cisza

sąm - jest

ln – liń -leń – leniuchowanie - odpoczynek

Cały napis: \*IDZIESZ – ODCHODZISZ DUSZO \* CISZA JEST ODPOCZYNKIEM\*

\*ODPOCZYNEK DLA DUSZY\*

W tym wypadku również treść napisu zgadza się z przeznaczeniem płyty i miejscem znaleziska.

Muszę swą opinię zweryfikować i przyznać, że **KAMIENIE MIKORZYŃSKIE NIE MOGĄ BYĆ FALSYFIKATAMI.**

Warto zadać sobie pytanie: Czemu inne, znalezione w tym czasie podobne kamienie nie posiadają napisów i rysunków?

Może nie każdy z budowniczych grobów komorowych znał pismo?

Może na pisaną pomoc duszom zmarłych, mogli pozwolić sobie ludzie o wyższym statusie społecznym, znającym sztukę pisania?.

**Pytanie następne.**

**Co miał oznaczać rysunek konika na płycie grobowej?**

Nasuwa mi się skojarzenie z innym znaleziskiem z tego samego okręgu kulturowego.



Fig. 29. Brakcał z wapna.

W Miejscowości Wapno pod Poznaniem odnaleziono złoty medal z napisem runami: GABARZ(słowiański urzędnik sądowy – S.E.J.P. Bruckner) i scenką: Na rumaku galopuje przez niebo ideogram słońca, nad nim unosi się głowa bóstwa słońca i prawa (Perkuna?). Dołem, po drugiej stronie ziemi, kot(An?) odnosi słońeczko na wschód.

Podobne wierzenia zdradzają nam dwie rzeźby z Prilwitz opisane runami, a mianowicie - figura 6, str. 110 z pracy Mascha, i figura Nr 7 z pracy Jana Potockiego.

**Dowodzi to wspólnej kultury, a może i wspólnego organizmu państwowego.** Kamień grobowy z wizerunkiem Mrzędę powyższe spostrzeżenie tylko potwierdza i nie może być „dowodem” fałszerstwa.

Był okres w zwyczajach pogrzebowych Słowian w którym urnę z prochami stawiano na słupie, na rozstajach dróg, by duszyczka łatwiej trafiła w zaświaty.

Czy przypadkiem wizerunek konika, którym podróżowało słońeczko, nie miał za zadanie dostarczenie duszyczki do Bozi w Niebie, podobnie jak „ziężula” z Prilwitz?

Do czego służyły kamienie podobne do „Kamieni Mikorzyńskich”?

Stara się odpowiedzieć na to pytanie dr W. Cybulski, którego tekst podaje poniżej.

*„Co się zaś w szczególności wyźłobionych kamieni dotyczy, miały one nadto, mojem zdaniem, przede wszystkim i to przeznaczenie, że w wklęsłość ich zbierano popiół spalonych ciał; popiół z cząstkami kości zsypywano potem do właściwych popielnic, i takowe w rzadszych, ważniejszych przypadkach kamieniami temi przykrywano, kładąc na nich niekiedy napisy i wizerunki. Prawdopodobnie kamienie tego kształtu, pokrywane innemi, służyły czasem za popielnice. Poświadcza to Hartknoch, który rozkopując między Innemi starożytny kurhan pod wsią Plewiskami ośm mil od Królewca nad Pregłem, sam znalazł popielnicę tego kształtu, drugim kamieniem pokrytą, nie dodając czy i ten był wydrążony lub nie.”*

Inną podobną popielnicę znalazł Narbut i opisał .

W podsumowaniu, warto zauważyć:

Wierzenia pogańskich Słowian dotyczące życia pozagrobowego i modlitwy za zmarłych, do naszych czasów przetrwały i niewiele się zmieniły.

No, może o dodanie hebrajskiego „Amen” i greckiego Hadesu z czarną a rogatą obsługą, oraz dodatkową Poczekalnią do Nieba.

Wracając do przeznaczenia identycznych, płaskich kamieni z wydrążoną misą odnajdywanych w grobach na terenie słowiańszczyzny.

Wydaje mi się, że polemika nie jest konieczna, wystarczy przyjrzeć się rysunkowi pieca do kremacji.

Ten płaski kamień z wyźłobieniem, to nic innego jak blat. Stawiano go na kamieniach, pod spodem palono ogień i kawałeczkami spopielano ciało. Kamienie użyte do budowy pieca, czy jak kto woli - ołtarza, używano potem do budowy kamiennego grobu komorowego.

Starano się zebrać wszystkie spopielone szczątki, bez zanieczyszczeń, stąd konieczność kucia i



polerowania wyźłobienia w głównej płycie.

Uzasadnione jest przypuszczenie, że Słowianie **wierzyli w odrodzenie z popiołów**, stąd ich wielka dbałość i trud związany z ostatnią posługą. Temat ten rozszerza napis na kobiecym sarkofagu etruskim.

**W tym miejscu uklon w stronę nauki polskiej. Proszę sprawdzić, czy na tych płytach nie zachowały się ślady ognia.**

*Wincjusz Kossakowski*

## KOLUMNA Z GREAT URSWICK W KUMBRII



Wtórnie użyty trzon kolumny-krzyża z Great Urswick, w Kumbrii, z upamiętniającą inskrypcją powyżej i podpisem wykonawcy wyciętym niestarannie w poprzek dwóch nizej stojących postaci.



Napis czytamy od lewej do prawej:

**DUMI PIEJ SMIJ** - dumaj, śpiewaj, śmieję się.  
**AFT MREJ RAJ** - po śmierci Raj.  
**TRM DHM CZCI** - Trzem Duchom cześć.  
**I.P.H. MRIJ ISM** - I.P.H. umieraj z Nim.  
**OURI DLIO DISI JE** - Ujrzyj, zachowaj dzisiaj je.

Niżej, na postaci ludzkiej napis:

**IARIMI** – imię słowiańskie od – jary.

Napis na kamieniu wykonany już przez wyznawców chrześcijaństwa. Bóg chrześcijan, Trójca Święta, wyrażone słowami: Trzem Duchom. Trzy literki I.P.H. odnoszą się niewątpliwie do Jezusa. W kilku prostych słowach wyrażono ideę chrześcijańską.

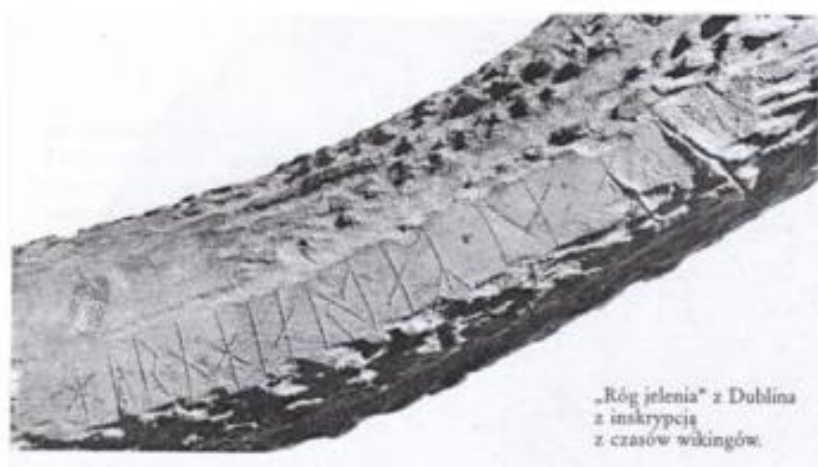
Napis w języku Słowian Zachodnich. Powtarza się w wielu napisach słowo; dlić, tlić w znaczeniu - zachować.

Ostatnie zdanie, jakże ludzkie, kierowane jest do widza: "Obejrzyj i zachowaj w pamięci".

Miejsce znaleziska; Great Urswick w Kumbrii.

Jedynе imię umieszczone na postaci - Jarimi. W napisie dwie litery A oraz R pisane razem. W runie [A] zapisano literkę [R], rzadka to maniera, jednak odnajdywana w innych napisach słowiańskich. Piszący literę M, pisał łacińską, jednak w imieniu pojawia się wcześniejszy zapis.

## RÓG JELENIA Z INSKRYPCJĄ Z CZASÓW WIKINGÓW



„Róg jelenia” z Dublina  
z inskrypcją  
z czasów wikingów.

### Róg jelenia z Dublina z inskrypcją z czasów Wikingów.

Ciekawy jestem co takiego Wikingowie napisali na zeszlifowanym kawałku rogu?

**ŽARĆ ŽI ŠRATŠCH IIŠ Š**...(dalej nieczytelne).

Žarć – żarcie, pożywienie

ži – tylko

šratšch – osieroconych(?)

iiš – jest

š.... -

Pożywienie tylko osieroconych jest š....

No proszę, Wikingowie, niby dzicy i wzbudzający lęk, a tutaj taki gest. Pomoc sierotom.

## URNA Z LINCOLNSHIRE

Rany wycięte przed wypaleniem, w glinie urny ciepłopalnej z cmentarzyska w Loveden Hill, w Lincolnshire.



Urnę na prochy po zmarłym, wykonaną niestarannie, prawdopodobnie przez sąsiada, lub członka rodziny. Żal po zmarłej podsunęły to zdanie. **SIMI - BL - DII - PIKNI - LILI**

**Simi - zdejmij**

**Bl - ból**

**Dii - dzieje - życie**

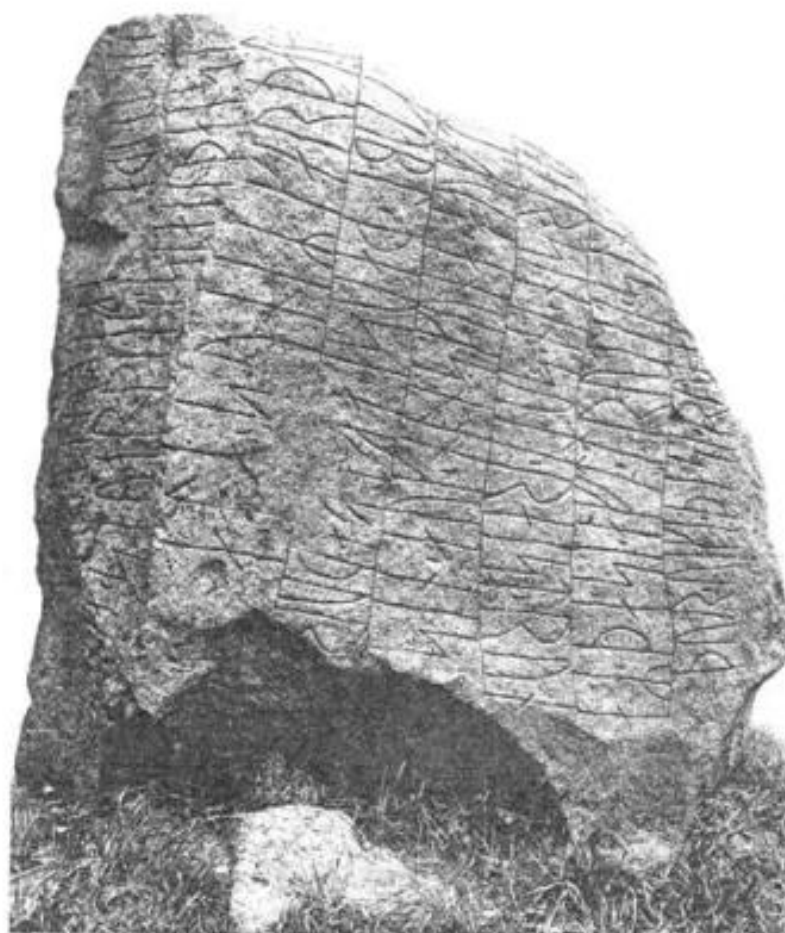
**Pikni - pięknej**

**Lili - imię Lila**

Gdy próbujemy porozumieć się z innymi Słowianami, czasami zaskakuje inne rozumienie wspólnego słowa. W tym wypadku nie wiem jak mam rozumieć słowo – SIMI. Może być – zdejmij, - z nimi, -z imieniem. Trzeba kierować się zasadą: słowo musi wypływać z kontekstu zdania.



## KAMIEŃ Z GLAWEN - DRUP W FIONII



Niedawno natknąłem się na broszurkę angielskiego uczonego R. I. Page PISMO RUNICZNE , w tłumaczeniu Joanny Strzelczyk, z konsultacją naukową znanego historyka prof. dr hab. Jerzego Strzelczyka. Już na pierwszej stronie napotykamy kamień runami opisany znajdujący się w Gławendrup w Fionii, wyspie na morzu Bałtyckim.

Runy nieco różnią się od run z Prilwitz, ale są podobne. Można czytać. Tekst jest w języku starosłowiańskim.

Niektóre runy przejął alfabet skandynawski ze zmienionym znaczeniem.

Spodziewałem się napisów wychwalających bohaterów, tymczasem natknąłem się na literaturę. Jest to wzruszająca elegia o odejściu z tego świata. Pozwolę sobie wpierw podać jej tłumaczenie na język, w miarę, współczesny.

Mam więcej miejsca, niż starożytny rodak na kamieniu; inaczej ułożę słowa. Tytuł ode mnie.

ODCHODZĘ W NIEZNANE.

Weź.  
 Nie rozpaczaj.  
 Inni gościnni.  
 Silny idź.  
 Świeci słońce.  
 Ślij ludzi po rodzinę.  
 W bólu dziś oni.  
 Świętaś Dur.  
 Nic sunie. Żeńce w uciszeniu.  
 Świt.  
 Przetnij nic.  
 Idź.  
 Nocą rośnie ruć.  
 Sam do snu.  
 Świętej trucizny nalać.  
 - Dur się zjawi.  
 Do snu.  
 Ruć.

*Dur - halucynogenna trucizna podawana umierającym. Przeciwbólowa. Może być cykuta. Stężony sok z makówek. Stężony Lulek. O trującym ziele lulek, wspomina napis na kamieniu Etrusków, używanym również do eutanazji.*

Słowianie rutą zdobią się w chwilach przejścia w inne życie. Rutą zdobią welon panny młodej. Rutą wyścielają łożo konającego. Ruta miała magiczną moc, przynoszącą szczęście i chroniącą od zła. Tego nam potrzeba, gdy wchodzimy w nowe. Nieznane.

Utwór jest wzruszającą elegią o śmierci. Umierający sam wydaje ostatnie polecenia. Gani syna za "rozklejanie się" przy umierającym ojcu. Nakazuje siłę i gościnność. Wysyła ludzi po rodzinę, by towarzyszyła mu w chwili śmierci. Świętej śmierci. Śmierci celebrowanej - w asyście rodziny. Kilka słów wprowadza w nastrój w tak doniosłej chwili.

*Nic sunie. Żeńce w uciszeniu. Świt".*

Potem nagle szarpnięcie; *Przetnij nic (nic żywota). Idź.*

I znowu odprężenie. *Nocą rośnie ruć. Ruć szczęście dająca. I refleksja. - Sam do snu. Świt. Czas umierać. Rozkaz ostatni: Trucizny nalać. I z rezygnacją: - Dur się zjawi.*

Ostatnie słowa. - *Do snu. Ruć.*

Te runy, do nie bzdurne „bzdyczenie” się wątpliwego zwycięzcy, ale prawdziwa i jakże wzruszająca elegia, aktualna wszędzie i w każdym czasie.

To literatura.

Małuje czas, zwyczaje, wierzenia - wzrusza.

To świat, który odszedł, razem z wejściem nowej religii.

To nasza literatura sprzed dwóch tysięcy lat, zachowana do dziś na kamieniu. A my jej nie znamy.

Szkoda.



WEŻ NIE ŚERDŹ SIĘ	INNI	GOŚCINNI
FŚ , NJU SZRDI	INNESI	GŚCNI
የተገባሩ ተረፈው ለሌሎች ገብተዋል		
SILNY IDŹ ŚWIECI SŁOŃCE		
ŚILTI IDŚ ŚFTI SAJT		
ተገባሩ ገብተዋል ገብተዋል		
SLU LUDZI WŚRÓD RODZINY		
ŚLON LĆIZ WŚRD R.....		
የተገባሩ ገብተዋል ገብተዋል		
W BÓLU DZIŚ ONI SWIETAŚ DUR		
WU BL DŚ UNI SFTAŚ DUR		
የሰው ጉዳይ ገብተዋል ገብተዋል		
NIĆ SUNIE ŻEŃCE W UCISZENIU SUNA		
NIĆ ŚUW ZAĆE W UĆŚ ŚUFT		
ሰው ገብተዋል ገብተዋል ገብተዋል		
UŻRU NIĆ - IDŹ - NOCA ROŚNIE RUĆ		
USR NIĆ IĆ NUTI RŚINT RUĆ		
የሰው ገብተዋል ገብተዋል ገብተዋል		
CZAS DO SNU ŚWIĘTEJ TRUCIZNY NALAĆ		
ŚZ D ŚNI ŚWT TRUTIC NLĆ		
የሰው ገብተዋል ገብተዋል ገብተዋል		
DUR UJAWI DO SNU RUĆ		
DUR UWI D ŚNI RUĆ		
የሰው ገብተዋል ገብተዋል ገብተዋል		

KAMIEŃ Z ISTABY W BLEKINGE



Czy jest zapisany w języku słowiańskim?

NIEDŹWIEDŹ HENRI ZACHOWUJE  
N F É T Ź H N R I D U L É F É  
H Y R T Y · H H R I · P N T Y R  
H. N. ZACHOWUJE WSZYSTKICH  
H. N. · D U D U L É · F Ź H ·  
H H · P N P N T Y · Y Y H ·  
NIEUMARŁYCH ZACHOWYWACZ  
N M R U · D U L E W I  
H M R N · P N T Y I



Runy są podobne do rum z Prilwitz. Różnią się: N - ma dłuższą nóżkę. U- stoi na głowie. D z Prilwitz pisane są jak D, P, strzałką i strzałką z podwójnym bełtem.

### BROSZKA Z NOVLING

"Broszka runiczna znaleziona w Novling, w Jutlandii, zawiera dwa niepodzielone słowa, ale możemy zidentyfikować zdanie, chociaż jest ono krótkie: **bidawarijar talgidaí**, "Bidawarijar wyciął (te runy)".

Tyle napisał pan R. I. Page. Niestety zdjęcia, lub ryciny nie publikował. Nie wiem jakimi runami broszkę zapisano. Ale wszystko wskazuje, że runy prawidłowo odczytano. Ponieważ tekst był pisany "jednym ciurkiem", można go dzielić różnie. Najbardziej logiczny jest podział: **BIDA WARI JAR, TA LGI DAL**.

Bida - biedzić się, siłować, trenować.

wari - gotuje

jar - siła, młodość

lgi - ulgi

dai - daje.

**Trening czyni siłę, ta ulgę daje.**

I znowu pytanie.

Po czyjej stronie stoi prawda?

Po słowiańskiej, czy po germańskiej?

Kto i czyją kulturę przypisuje imieniu swego narodu?

### Dr WOJCIECH CYBULSKI ZAMIESZCZA W SWEJ PRACY RYCINĘ LWA Z BAMBERGU



Rysunek sporządził czeski naukowiec Kollar i rozczytał go CARNI BU, co tłumaczył - Czarnobóg. W napisach na idolach z Prilwic znajdują się, ale bardzo rzadko, wypadki pisania liter podwójnych, w tym wypadku są to literki O - O , oraz R, pisane łącznie.

Zlepek literowy LI pisany tak jak [I] z graždanki , czyta się [Li]. Natomiast pisany odwrotnie, tak jak [N] łacińskie , czyta się również odwrotnie - [il].

Zgodnie z alfabetem ułożonym z wcześniejszych zabytków, napis można czytać: **LI ORZILIJ Dz... = Tylko ożyj dzień?**

Wiemy z odczytu na bóstwie nr10 z rycin Mascha.

„Słowiańskie Bóstwo AN (w postaci kota) „zarzynało”dzień wieczorem. Przenosiło słońce pod

ziemią, w czasie trwania nocy, na wschód”.

Z tego napisu możemy wnioskować, że było również odpowiedzialne za to by dzień „ożył”.

Dwa granitowe „koty” ustawione przed wejściem do katedry św. Michała, należą do kultury starosłowiańskiej a katedra mogła być postawiona w miejscu dawnego słowiańskiego kultu.

Kollar czytał je kilkadziesiąt lat wcześniej. Czy oddał je prawidłowo na swoim rysunku, trudno dzisiaj powiedzieć. W. Cybulski czytał je w roku 1852. Do dnia dzisiejszego mróz, deszcz i czas musiały zrobić swoje.

Przypatrzmy się jeszcze rycinie:

Czy ona przypomina grzywiastego lwa?

Lwami zdobiono wejścia do zamków magnackich. Miały one zapewnić magiczne bezpieczeństwo mieszkańcom.

## HELMY Z NEGAU w STYRII

Ten rozdział chciałbym napisać zestawiając jedynie cytaty uczonych. Nie sądzę aby mi się to udało. Jednak spróbuję.

Jeży Cepik „*JAK CZŁOWIEK NAUCZYŁ SIĘ PISAĆ*” - 1974r.

„Kto pierwszy wpadł na trop etruskiego pochodzenia run? Chyba Włoch, Carlo Paulini, który w roku 1885 dostrzegł dziwne podobieństwo *furtoku* do pisma waz etruskich”.

„Ów zacny i pracowity człek wyszedł pewnego razu, w roku Pańskim 1811, na swoje pole i właśnie miał zająć się robotą, gdy wpadł do głębokiej jamy, w której odkrył 26 brązowych hełmów. Na 12 hełmach widniały tajemnicze znaki, które potem zostały zidentyfikowane jako etruskie. Na jednym z hełmów był napis: *avietitsaxirach*, co możemy oddać jako „**Harigast bogu**” albo „**Harigast ofiarowuje bogu**”. Język był germański, gdyż w napisie tym dwa słowa, czytane z prawej do lewej, były germańskie”. Dalej „bla, bla, bla”, czyli naukowa sieczka.

Teraz zdanie , które uważam za ważne ze względu na datowanie znaleziska.

„Za najstarsze inskrypcje runiczne można by uważać dwie, z Negau, na brązowym hełmie z II wieku p.n.e., i z Maria Saalerberg w Karyntii, na rogowym sztylcie z I wieku p.n.e.”

**Czemu odkrycie z Negau jest tak ważne?**

**Otóż, jest to klucz do historii Europy i narodów słowiańskich i germańskich.**

W tym miejscu muszę wstawić pogląd mego przyjaciela z plemienia handlowego, na naukę i naukowców które, mam nadzieję, pozwoli trzeźwiej patrzeć na poruszane tematy.

„*Nauka to jest towar. Naukowiec, to jest ten co z ten towar żyje. Jeżeli na towar prawdziwy kupca nie ma, a za towar fałszywy jest duży pieniądz, to ja się ciebie pytam: Który towar naukowiec ma produkować?*”

To naukowe odkrycie, jak raz, pasuje do nauki zwanej historią. Poruszając się po zapiskach historyków musimy dokładnie śledzić: Kto jest kto. Co kto pisze i dlaczego? W większości wypadków są one pisane na zamówienie aktualnej polityki. Historyk musi się wykazać inteligencją i polotem by w zamówionej treści ukryć prawdę historyczną, licząc po cichu, że może ktoś kiedyś zrozumie jego dzieło.

Ja naukowcem nie jestem i nie żyję z nauki. Mogę sobie pozwolić na własne poglądy wynikłe z badań i spostrzeżeń na tematy historyczne. Traktuję to jak kosztowne hobby. Jedyłą zapłatą za mój wysiłek jest satysfakcja, gdy uda mi się udowodnić fałszerstwo historyków.



Są zbudowane dwa poglądy na historię Europy w tym na narody Słowian i Germanów.

*Nauka germańska utrzymuje, na podstawie mapy Wispaniusza Agrypy, że wpiertw na terenach europejskich żyli Germanie. Słowianie to nikomu nieznanym dziki naród przybyły z głębi stepów azjatyckich, który w czasie „wędrowki ludów(IV wiek n. e.)” osiedlił się na terenach opuszczonych przez Germanów zajętych podbojem Rzymu.*

Napis na hełmach z Negau datowanych na II wiek starej ery, odnaleziony na granicy Jugosławii i Austrii, gdyby był w języku skandunawskim, potwierdzał by teorię germańską. Problem tkwi w tym, że napis opisano pismem etruskim, którego - jak dotychczas - nikt prawidłowo nie odczytał. Są robione wysiłki w tym kierunku przez naukę germańską. Pozwoliłem sobie przedrukować z internetu całe strony zapisane językiem Germanów z dołączonymi zdjęciami zabytków. **Material ten pozwoli wykazać wysiłki germańskie w fałszowaniu historii. Zajmiemy się tym przy omawianiu zdjęć.**

Natomiast badania niezależnych naukowców polskich pozwoliły zbudować tezę przeciwną tezie germańskiej.

W zapiskach greckich i rzymskich sprzed kilku tysięcy lat nie ma wzmianki o narodach germańskich i słowiańskich. Ziemię zamieszkałą na północ od Italii zamieszkiwał wielki naród Wenetów, Wenedów.

Aby zrozumieć nagle pojawienie się Germanów, proponuję zajrzeć do słownika łacińsko – polskiego.

**Germanus** znaczy brat, przyjaciel. Nazwa przetłumaczona ze słowiańskiego Welieti, kóre oznacza wielki oraz przyjacielski.

Rozrastające się wielonarodowe państwo rzymskie, tych Wenetów którzy dobrowolnie przystąpili do Unii Europejskiej w rozumieniu Unii Rzymskiej przezwali **braćmi i przyjaciółmi**.

Tacyt (55 – 120 po Chr.) Wenedów zalicza do Germanów.

Widocznie niezbyt dobrze działo się Wenetom w Unii z Rzymem skoro zatrudniali na stanowiskach dowódczych, napływających poprzez Bałtyk Skandynawów. Ich umiejętności wojskowe widocznie były wysokie skoro udało się im, stojąc na czele weneckich Germanów, pokonać Rzym. Goci stanowisk książęcych i dowódczych nie oddali. Podlegli im Weneci z upływem wieków zatracili swój język na rzecz swych książąt. Natomiast Skandunawowie zatracili swe imię i przyjęli nowe, nadane Wenetom przez Rzymian - Germanie.

Polscy naukowcy swą teorię popierają zapiskami zostawionymi przez cesarza Porfirogenetę w których mówi, że Germanie mówią po słowiańsku.

Mapa Wipsanuisza wskazywała jedynie plemiona weneckie przyjazne Rzymowi. Poza Wisłą byli wrodzy Wenedzi.

**Wykazanie, że napis na kluczu do historii tych narodów, czyli na hełmach z Negau, jest w języku słowiańskim a nie w języku gockim, dowodziłby: Prawda historyczna jest po stronie nauki słowiańskiej.**

Do tego „klucza” należy jeszcze dodać rozczytane w języku Słowian, zabytki runiczne z terenów całej Europy świadczące o ludach niegdyś je zamieszkujących, a jest ich grubo ponad dwieście.

Ale nie wybiegajmy.

Zgodnie z założeniem podam cytaty wybrane z pracy doktora Wojciecha Cybulskiego profesora literatury i języków słowiańskich. Dodam od siebie, urzędującego w Poznaniu, ówczesznie pod zaborem pruskim. Przypominam o „**handlowej teorii naukowej**”.

.....*Pierwszą o nich wiadomość(hełmy z Negau) podał pismo: „Streiermaerkische Zeitschrift”, Gratz 1826, Heft 7, p. 48-60; opisał je potem i czytał napisy Jędrzej Kucharski w „Powszechnym dzienniku krajowym” w dodatku za rok 1829;...*

...*opisał je nareszcie w r. 1853 na nowo i napisy szczegółowo wytłumaczył Jan Kollar, profesor archeologii w Wiedniu,.....Kucharski był pierwszy, który ogłosił je za słowiańskie. ...Kucharski czyta je od prawej do lewej jak następuje: Sidaku tu dli Jaromejsel župni pan Wapi.*



A na drugim hełmie , z wyłączeniem nieodczytanych dwóch części skrajnych i dwóch znaków środkowego napisu, czytając także od prawej do lewej: *Etarifas i eie abil*.

Co ma znaczyć razem spojone: *Mularzu! Tu dli (leży) Jaromyśl, żupny pan Wapi. Etarifas go tu ubił*".

Dalej „uczona sieczka” na kilka stron dowodząca niewłaściwego czytania przez Kucharskiego. Mówię „uczona”, może trochę na wyrost, ponieważ Cybulski nie znał polskiego alfabetu runowego i nie miał nic do powiedzenia, oprócz inwektyw. W efekcie końcowym trafił: Kucharski również run się mylił.

Odczyt czeskiego uczonego Jana Kollara z pierwszego hełmu.

„Tekst: *Straku turpi. Jarmetsva iphauna Phinthš – u dosłownie: Sziraku trupy Jaromeisla, żupna Pnthš-u....*

„Napis na drugim hełmie czytany przez Kollara tak: *Hary Chastiteiva (a) ivil XILXII sens: Poptól Czastitwa roku 40*”.

#### WAZA Z BOTZEN

Teraz następuje kilka stron uczonej sieczki zakończonej propozycją: „*Niech więc pan Kucharski, lub który z zwolenników s.p. Kollara, raczą zabrać się do odczytania po słowiańsku powyższego napisu, oddadzą archeologii i nauce o runach słowiańskiej wielką przysługę. ...Nieśmiertelność imienia niezawodna. Oby dłużej trwała, jak pozyskana w skutku pierwszego odkrycia*”.

Do odczytania podaje napis zrysowany z brązowej wazy odkrytej w Botzen. Napis podaje wraz z rozczytaniem niemieckiego naukowca z Berlina profesora Momsena.

Tak się składa, że napis wykonano w alfabecie etruskim i w języku etruskim, bardzo zbliżonym do wcześniej odczytanych run z Priłwitz. Czytamy od prawej do lewej.

LESzAM NI ChEDIU LI KUSI USICA CHFI LI LILE DISz NASI

Co w przetłumaczeniu na współczesny język polski znaczy: **LASEM NIE CHODZĘ CHOĆ KUSI**

Oto i sam napis, wraz z odczytaniem Momsena, ryty bez żadnego przedziału i odstępu pomiędzy znakami, co więcej jeszcze wytlómaczenie sensu utrudnia.

IXΛY#ID#N#N#I#Y#A#J#X#V#X#V#X#I#V#I#D#Y#I#M#M#A##A#I#  
i t a n s i r e p i l i v c h a s i t u i t u k i p u i r e c h i n s a v e p

SIUŠKA CHFILI LILE DZIŠ NASI (prawdopodobnie zwrotka z pieśni frywolnej).

Dla wyjaśnienia: Tłumaczenie słowa Usica, wziętem z języka serbo-chorwackiego. W gwarze polskiej zachowało się jedynie w piosence, ale już w formie zdrobniałej: „Usia (co robi) susia ja widziała u tatusia.”

Proszę zwrócić uwagę: Momsen runę (D) czyta jako (R), podobnie jak uczeni niemieccy na hełmach. Natomiast runa (Ch) tutaj czytana prawidłowo, na hełmach odczytywana jako (G). Proszę jeszcze, by porównać mój odczyt z odczytem Momsena.

Niżej mój odczyt:

IXΛY#ID#N#N#I#Y#A#J#X#V#X#V#X#I#V#I#D#Y#I#M#M#A##A#I#  
**isan szid elil ilifch acisu isuk il uidech in maszel**



### Hełmy z Negau

W internecie odnalazłem dwie publikacje germańskie na ten temat hełmów z Negau.

Potraktowałem je w całości jako cytaty. Pierwsza w języku angielskim, napis odczytuje: HARIKAST ITEIVA. Na drugim dokumencie w języku niemieckim napis rozczytano: HARIGASTIZ FEFAKIT. Oczywiście w obu wypadkach uczeni doszukują się jakiegoś znaczenia tych słów. Napis zgodnie z dawnym zwyczajem etruskim jest wykonany bez przerw między wyrazami co z jednej strony utrudnia czytanie, z drugiej - daje szerokie pole do kombinacji, szczególnie gdy nie znamy wszystkich liter. Do tego dochodzi nieznanostwo języka Etrusków. Na szczęście mamy fotografię zabytku.

I tutaj szok. Rozumiem, że można różnie czytać te same runy. Złe czy dobrze, zależnie od naszej wiedzy, spostrzegawczości i inteligencji. Ale świadomie, a co niewybaczalne, nieumiejętnie fałszować? Robić z siebie idiotę a w tym i z nauki swojego kraju?

To już przechodzi moje wyobrażenie o ludziach nauki gockiej.

**Zbulwersował mnie odczyt niemiecki: HARIGASTIZ FEFAKIT.**

Mogę odpuścić czytanie (D) jak (R). Mogę odpuścić czytanie runy w kształcie widełek skierowanych w górę, jako (G), pomimo, że nie ma na to żadnego logicznego wytłumaczenia. Sam niemiecki, wielki Morsen, co widać na napisie z Botzen, czytał tę runę jako (Ch). Odpuszczam czytanie runy (G) jako (S). W ten sposób pisali jedynie Słowianie, co jest potwierdzone w odczytanych tekstach runicznych choćby z Prilwitz. Czytanie iksa z prawą nóżką dłuższą (S) jako (T) też można wybaczyć. Jest przecież jakieś podobieństwo do współczesnego (t). Ale czytanie drugiego takiego samego znaku, tym razem jako (Z), odebranie najniższej kreseczki dla (E), aby przeczytać (F). Pionową kreseczkę czytać jako (E), czytanie trzech pionowych kreseczek jako (K) i ostatniego znaku, we wszystkich alfabetach runowych czytanych jako (L), przeczytać jako (T), **jest nie tylko nadużyciem, ale zwykłym szachrajstwem.** Do świadomych fałszerstw można zaliczyć fakt nie publikowania napisów z drugiego hełmu, razem odnalezonego w którego napisach występuje znana we wszystkich alfabetach runowych literka (T), pisana strzałką z grotem do góry. Nie można by wtedy czytać iksa jako (T). Choćby z tych względów, oba napisy, pomimo że różne, są świadomie czytane fałszywie i poparte naukowym bełkotem. Nie trzeba nawet zaglądać do słowiańskiego alfabetu ze strony tytułowej, by czytać kolejno: **H A D I Ch A G Ś I Ś E I F A M I L.** Dopiero dzięki dołączonej tablicy run wszelkich przez TITUSA do tematu „Hełmy z Negau”, w szeregu run etruskich odnalazłem (M) pisane trzema kreseczkami. Na fotografii hełmu, przy dużym powiększeniu, można spostrzec linie łączące owe trzy kreski.

Słowianie dla nosowego (M), rysowali po prostu nos, czasami przypominający małe (b) z łaciny. Po właściwym odczytaniu (M) zrozumiałem napis. Podzieliłem na wyrazy. Brzmi on: HADICH A GŚIŚEJ FAMIL.

Co czyta się tylko w jeden sposób: Hadicha (imię własne – od słowa chodzić) z Gęsiej rodziny (rodziny, plemienia). **Właściciel hełmu, po prostu go podpisał i nic więcej.**

Zwyczaj ten zachował się do dzisiaj we wszystkich armiach świata. Żołnierze podpisują swoje czapki, by w razie zmieszania z innymi, odszukać swoją.

Na zabytkach z Prilwitz słowo GĘŚ pisano dwoma runami GŚ. Gęś musiała mieć jakieś magiczne znaczenie w wierzeniach Słowian, skoro odlewano jej postać w złocie i umieszczano w słowiańskich świątyniach. Może, jako ptak, miała kontakt z bóstwami i przy pomocy czynności wróżenia, przekazywała wolę bóstw Słowianom?

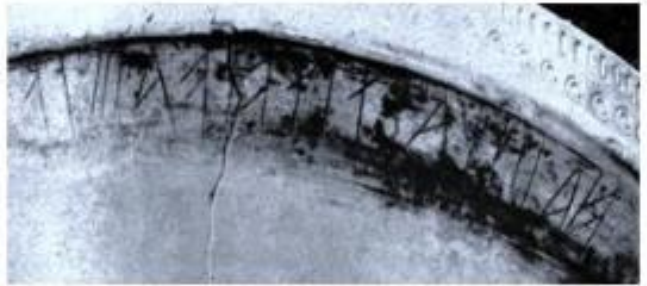
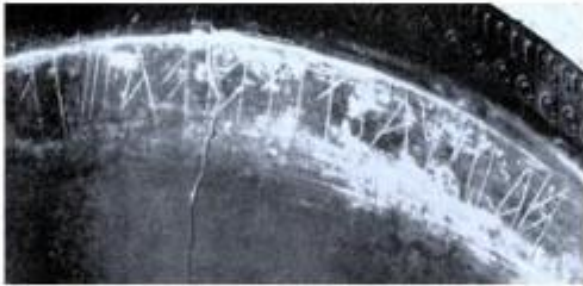
Powodem do dumy, mogło być pochodzenie z rodziny Gęsiej. W Polsce do dzisiaj są popularne gęsie nazwiska, jak Gąsowski, Gęsicki, lub po prostu Gęś.

Bardzo mi przykro panowie, to nie odczyt, to świadome fałszerstwo. **„Klucz” z Negau pasuje do zamka polskiej historii.** Proponuję przeczytać książkę popularno- naukową Tadeusza Millera „3 tys. Lat Państwa Polskiego” tak pomijaną, a dosadniej, „olewaną” przez polską naukę, karmioną z kieszeni polskiego podatnika.





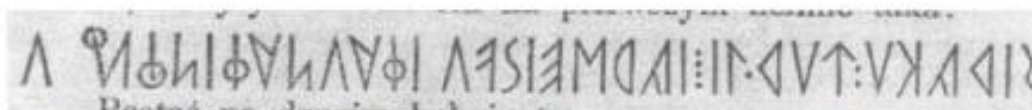








Panowie Aszkenazim popełnili nieostrożność, publikując zdjęcie w internecie. Tak umiejętnie przypudrowana najniższa linia poprzeczna przy runie (E) by czytać ją jak (F) na publikowanym zdjęciu jest praktycznie niewidoczna. Dopiero przy powiększeniu komputerowym jest wyraźna. Odsyłam zainteresowanych do oryginalnej fotografii w formie elektronicznej. Znaleźć ją można wpisując hasło „hełmy z negau” w GOOGLACH.



Przedłuża się nieco ta rozprawka. Może trzeba będzie podzielić ją po połowie. Trudno, ale muszę odnieść się do napisu na drugim hełmie. Do fotografii zabytku nie dotarłem, posłużę się przerysowanym przez dr Cybulskiego samym napisem. Napis z pierwszego hełmu był najdokładniejszy z prezentowanych przez innych autorów. Mam nadzieję, że i w tym przypadku autor nie „przedobrzył”.

Podobnie jak na poprzednim hełmie, napisy czytamy z prawej do lewej. Mamy do czynienia z dwoma zdaniami, drugi napis jest pisany do góry nogami i jak stwierdził pan Cybulski, jest wykonany punkcikami. Zakładam, że był wykonany w różnym czasie. Napis na pierwszym hełmie zawierał imię własne i pochodzenie właściciela hełmu. Spodziewam się powtórki tego zwyczaju. Napis pierwszy ma kropeczkami oddzielone słowa. Nic w takim razie kombinować nie można, tylko czytać.

GIDAKU TUD LI JADMEISzFP

Nie mam żadnych wątpliwości, że napis jest wykonany runami etruskimi i w języku etruskim. Przy czytaniu korzystałem z oficjalnych alfabetów etruskich.

Nie ma obcych liter.

Alfabety odnajdziesz w internecie przy hasle „hełmy z Negau”.

Może budzić wątpliwości ostatnia runa pisana krokiewką ( L ) a odczytana jako (P), oraz przedostatnia pisana esem(S) a czytana jako (Sz). Wiadomości te zaczerpnąłem z dołączonego do hasła (hełmy z Negau), alfabetu etruskiego. Wersji tą potwierdził odczyt na sarkofagu damy etruskiej. Prawdą jest, że nie mam przekonania do nauki niemiecko-aszkenazyjskiej i chętnie odpuściłbym sobie tego Szfapa. Ale, obecnie nie mam innego wytłumaczenia. Przeszkadza mi nieznamość języka łacińskiego i greckiego.

Według Słownika Etymologicznego Języka Polskiego A. Brucknera, Słowo SZWAB należy do języka Słowian(swoboda), które przyswoił sobie język niemiecki. W Niemieckim „Schwaben” to karaluch. Złośliwość po czasach, gdy pamiętano ich słowiańskie pochodzenie.

Etruskowie byli narodem trójjęzycznym. Władali językiem Greków, Itaków(łacina), oraz własnym. Jak wynika z odczytanych zabytków język rodzimy był zachwaszczony mową grecką i mową Itaków. Stąd gramatyka i końcówki słów weneckie(słowiańskie), natomiast słowa są mieszaniną słowiańsko-grecko-łacińską. Dla przykładu podam do dzisiaj stosowany sposób na „opanowanie” obcego języka. Zdanie usłyszane od Polonusa w Nowym Jorku. -„Luknij przez hindoł, czy tam moja kara na kornerze stoi”. Kto nie zna języka angielskiego zdania nie zrozumie, tak samo Anglik bez znajomości języka polskiego.

Jest to efekt zachwaszczania rodzimej mowy.



Napis na pierwszym hełmie jest zrozumiały i wydaje się słowiańskim. Ale jedynie dlatego, że język współczesny polski został zachwaszczony łaciną. Słowa – familia – do języka polskiego zostało wprowadzone dopiero w średniowieczu. Dwadzieścia dwa wieki temu było nieznane naszym przodkom. Tak samo jest z napisami na drugim hełmie. W słowie pierwszym mamy końcówkę słowiańską (-aku), jak w słowach: biedaku, bydłaku. Tak sformowane słowo oznacza, że zwracamy się do kogoś po przydomku lub imieniu - w tej chwili. Ale co właściwie oznacza słowo GID? Dwa następne słowa: TUD LI, są z pewnością w języku Słowian. JADEME – jedziemy. JADEMEISZ – to już imię. Przeszkadzają dwie ostatnie litery FP. Gdybym mógł podzielić to słowo na dwa, wyszło by:

JADMEI SzFP, co kojarzy się ze znanym słowem Szwab. Wynikałoby z tego, że Szwabi byli przed niemiecczymi Słowianami. Do dzisiaj inni Niemcy-Aszkenazim wyrażają się o nich z pogardą.

Napis przybrał podobną formę jak na hełmie pierwszym. Właściciel oświadcza każdemu GIDAKOWI, że nosi imię JADMEI i jest z rodziny SZFAB.

Napis drugi, ten wykonany punktami: U Ż U P N I P A N U A P I  
Żupa to słowiańska, przestarzała nazwa kopalni, lub urzędnik pobierający opłaty w imieniu księcia, szczególnie na Bałkanie. W takim wypadku mielibyśmy do czynienia z urzędnikiem Żupanem. Dalsza część napisu może być imieniem własnym, PANUAPI. (słowo pochodzi od – panowanie), lub całe zdanie, bez imienia: ŻUPAN PANUJĄCY.

Jeżeli słowo Żupni uznamy za kopalnię, wówczas zdanie nabierze innego sensu: U ŻUPNI PANUACZI (panujący) a prościej - Dyrektor kopalni-

W tym miejscu mam problem. Nie dysponuję żadną fotografią zabytku. Mogę jedynie podejrzewać, że przepisujący napis trochę „przedobrzył”. Widział poprzednie literki (P) pisane kółeczkiem na linii prostej a gdy literka przedostatnia miała niepełne kółko, uznał że to ubytek spowodowany korozją i wstawił całe kółeczko. Tymczasem podobnym znakiem Słowianie zapisywali swoje (Cz), co przejął alfabet rosyjski. Pisano tylko ¼, lub ½ kółeczka.

Zdanie: U ŻUPNI PANUACZI (panujący) mieści się w kanonach gramatyki słowiańskiej.

Można wnioskować, że najpierw JADMEI SzFP podpisał swoją własność, a z chwilą awansu na dyrektora żupy(kopalni) już punktami dopisał swój aktualny zawód.

Warto sprawdzić czy w pobliżu miejsca znaleziska nie było przed ponad dwoma tysiącami lat, jakiegokolwiek kopalni. Mogła to być kopalnia soli, krzemienia, kopalnia rud z których uzyskiwano miedź, srebro, czy złoto, a może kamienie szlachetne?

Słowianie w tym czasie potrafili już wytapiać żelazo, świadczą o tym znajdowane u nas monety rzymskie i ogromne skupisko żużli po dymarkach. Może warto tam poszukać rudy darniowej i pamiątek po prymitywnych hutach żelaza.

### SLELLA Z NOVILARA

Z rozczytaniem stelli z Novilara było trochę więcej kłopotu. Bruździło słowo -LIPU, w różnych odmianach. Brałem je początkowo za słowiańskie drzewo - LIPA, ale wówczas tekst był nierozumny. Dopiero gdy uświadomiłem sobie, że lipa od najdawniejszych czasów była drzewem z którego wyrabia się leki, przede wszystkim na przeziębienia i jej nazwa może wywodzić się od słowa - życie, tekst stał się logiczny i zrozumiały.



Pismo etruskie. Inskrypcja na steli nagrobkowej z Novilara — Museo Pigorini, Rzym



NI LĀNIM EDUJ OJTD MI PKĀM  
 DOJNĒ UALIN LP DJIEW UM  
 LODZĒŃ IMJI DON JEJ  
 MUJ IDT JNEMI K DUĒE  
 ŽEMJA IDUJ IMEŃ DOJNEI  
 LUJU IM TRIU - IM LEDIONĒE UL  
 JEM DOJEJ - JEU PIJEN IP NUD  
 MOJED ŃE DLON KPLPINE  
 MNI JEJ LPJOM LPIEN PDN  
 UJM B PLEMJEN PO PNIU MEJ  
 MUJ IPOUJ JDEIEN INIE JPU  
 MŃ LULEL JIŃU MOJ DIMEUM

Staralem się to poskładać. Oto co mi wyszło:

NIE LENIUCH EDUJ OJCIEC MYM PAKOM(dzieciom?)  
 ODDAJE ŁĄKI - DZIEŁĘ ROZUMEM

LODZEŃ - UJMIJ - STRUMYK - JEJ  
 MOJĄ IDT I NAZWISKO ODDAJE  
 ZIEMIA IDZIE IMIENIA DOJMANIEM(przydziałem)  
 LUJU IM TROJGU - IM LEGIONÓW UL  
 IM DAJE - ICH PITNY MIÓD  
 MOJEGO NIE DŁUGO DOŻYCIA  
 MNIE JEJ ŻYCIEM - ŻYCIE PO DNIU(śmierci)  
 UJM BÓLEM JENO PO PNIU(rodzinie) MEJ  
 MÓJ NAPÓJ JEDYNY - INNYCH ŻYCIE MNIE LULEK(trucizna odurzająca podawana  
 Słowianom w chwili agonii), INNYM MÓJ DOM PAMIĘCI-ROZUMU

1





**Ciekawie prezentuje się mapa Etrurii z nazwami miast.**

Wybieram niektóre nazwy miast i próbuję je przetłumaczyć na język polski.

VOLISINI - woły niebieskie (Może Wielka Niedźwiedzica?).

VULCI - wilcy.

SOVANA - sowa

TUSKANIA - to samo co Etruria. W kaszubskim, tusk - lisica, chytruska, bezpański kundel.

WEJE - wieje lub wyje.



2 Etruskie miasta



1. Starożytna Italia i jej ludy, VIII-VI w. przed Chr.

Wydaje mi się, że ważnym jest pokazanie procesu przekształcania się run słowiańskich w litery etruskie a następnie łacińskie.

Nawet pobieżna analiza wykazuje, że podobny proces przeszedł alfabet grecki, wyłaniając się, być może, z alfabetu fenickiego. Do alfabetów pierwotnych, najbardziej przypominających rysunki narządów mowy, musimy zaliczyć alfabet słowiański i fenicki.

Oba alfabety zbudowane są na tej samej idei.

Który był pierwszym?

Jeżeli wierzyć uczonym, alfabet fenicki znany jako już ukształtowany. Tymczasem, jak pisze pop bułgarski Chrabas, "słowiańskie pismo było nieukształtowane". Po prostu, rysowano dalej narządy mowy, jak komu wygodniej było. Do odczytania napisów konieczna była wyobraźnia i umiejętność



kojarzenia. Musimy pamiętać o tej właściwości słowiańskich run, przy ich odczytywaniu. Dobrym ćwiczeniem jest, robienie tego co nasi przodkowie. Samemu wczuć się we własną mowę i samemu tworzyć swoje własne runy, ale zgodne ze słowiańska zasadą. Po takich ćwiczeniach łatwiej przyjdzie nam czytanie historycznych napisów.

Jak wykazała historia pisma, nauczenie się ujednoliconych znaków alfabetu, choćby nie znając ich pochodzenia, daje lepsze wyniki w czytaniu i pisaniu. Tym należy tłumaczyć przyjmowanie ukształtowanych w ten sposób alfabetów greckiego i łacińskiego, już we wczesnym średniowieczu.

Wczesna cyrylica wykorzystuje alfabet grecki do zapisu słowiańskiej mowy, korzysta jednak ze znaków słowiańskiej glogolicy, gdy brakuje liter greckich. Podobny proces widzimy na tabliczkach brązowych z Prilwic (Fig 103 i 104), z tym, że tutaj, do uzupełnienia, wykorzystuje się runy słowiańskie.

Wszystko wskazuje, że w tym miejscu, historia pisma zatoczyła koło. Niżej sporządziłem tablicę liter użytych w zabytkach uważanych za etruskie, obok run słowiańskich z Prilwic. Proszę zwrócić uwagę, w większości wypadków runy są identyczne, lub bardzo zbliżone swą konstrukcją. Ja nie mam żadnej wątpliwości, że są nieco zniekształconymi runami słowiańskimi.

LACINA	PRILWICE POSAZKI	HELMY Z NEGAU	BOTZEN DZBAN	NOVILARA STELLA	LACINA	PRILWICE POSAZKI	HELMY Z NEGAU	BOTZEN DZBAN	NOVILARA STELLA
A	⚡	Λ	Λ	⋈	L	Λ	∟	∟	∟
B	⚡	Λ	Λ	⋈	U	∟	∟	∟	∟
P	φ	φ	ϣ	∩	M	∟	∟	∟	∟
C	π	φ	ϣ	∩	N	∟	∟	∟	∟
Cz	χ	φ	ϣ	∩	N	∟	∟	∟	∟
D	χ	φ	ϣ	∩	O	∟	∟	∟	∟
Dz	χ	φ	ϣ	∩	O	∟	∟	∟	∟
Dz	χ	φ	ϣ	∩	O	∟	∟	∟	∟
Dz	χ	φ	ϣ	∩	O	∟	∟	∟	∟
T	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
E	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
E	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
E	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
F	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
F	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
F	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
W	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
G	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
K	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
H	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
Ch	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
I	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟
J	↑	↑	↑	⊗	O	∟	∟	∟	∟

## ZŁOTE BLASZKI Z PYRGI Z NAPISAMI ETRUSKIMI



5 Złote blaszki, z inskrypcjami po etrusku (prawa i środkowa) i po fenicku (lewa); z Pyrgi. Ok. 500 roku przed Chr. (TLE 874, CIE 6314).

Co mógł zawierać tekst, skoro ryto go na złotych blaszkach?

Napisy niestaranne, wykonane ręką amatora. Zatem, nie było czasu na szukanie artysty. Pismo od strony prawej do lewej.

Zostawiam w spokoju napisy fenickie. Nie znam tego języka. Spróbuję się zmierzyć z tekstem etruskim.

**I TAT MIA IKAK HE --DAMACE IEATIECHE -- UNIA LASTDS**

**I TAK MI NIJAK NIE DAJECIE PRZEJECHAĆ UNIA OSTATNIA**

**O EMIA SAMECH OUTA OEBA**

**UJMIĘ SIĘ ZA MNĄ ZEWNĘTRZNA POTRZEBA**

**DIEI IEELIA NAS SAL KLUIEENIAS TUDU**

**DZIEJE ŻYCIA NASZEGO SIĘ WYKLUWAJĄ TUTAJ**

**KEMUNISTAS OUIE EAS TAME DESKA ILAKIEE**

**WSPÓLNOTA MOJA JEST. POSTAWI TAMĘ ILOŚCIOWĄ**

**TULE DASE NAK KI A IEI L CHUDIAD TECIA MEIT**

**OSZCZĘDNOŚĆ DAJE NAM A JEJ DO CHUDNIĘCIA-TYCIA MA SIĘ**

**ALE ILAKIEE AL CASE NAK ATDANES ZILAK**

**ALE ILOŚCIOWO- CAŁY OGRÓD NAM ODDASZ ZIELNY**

**AL SELE ITALA AKNACIE IEDS ITANUM BEDAM**

**WSZYSTKIE ZIELE ITALII, AKNACIE JEST, OBTANIONE BĘDĄ**

**IEE AIEIL ENIAKA LUL UMCHIEAJ'**

**ICH ŻAŁE NIJAKIE. UŚPIĆ UMIEMY**



Tabliczka druga. Dalsza treść umowy.

**NAK OE BADIE IEEL II U NAS DAMUCE**

**NAM OKEJ BĘDZIE UJĘCIE JEJ U NAS DAJECIE**

**KLEIEA ETA NAŁ MASON TIUD UNIAS CELAKE IE**

**KLEJONA ONA NA MUR TUTAJ UNIAŃ CELNĄ JEST**

**AKAL T MIAL A IEI LCHIEL A MUK E LULUMCHIE**

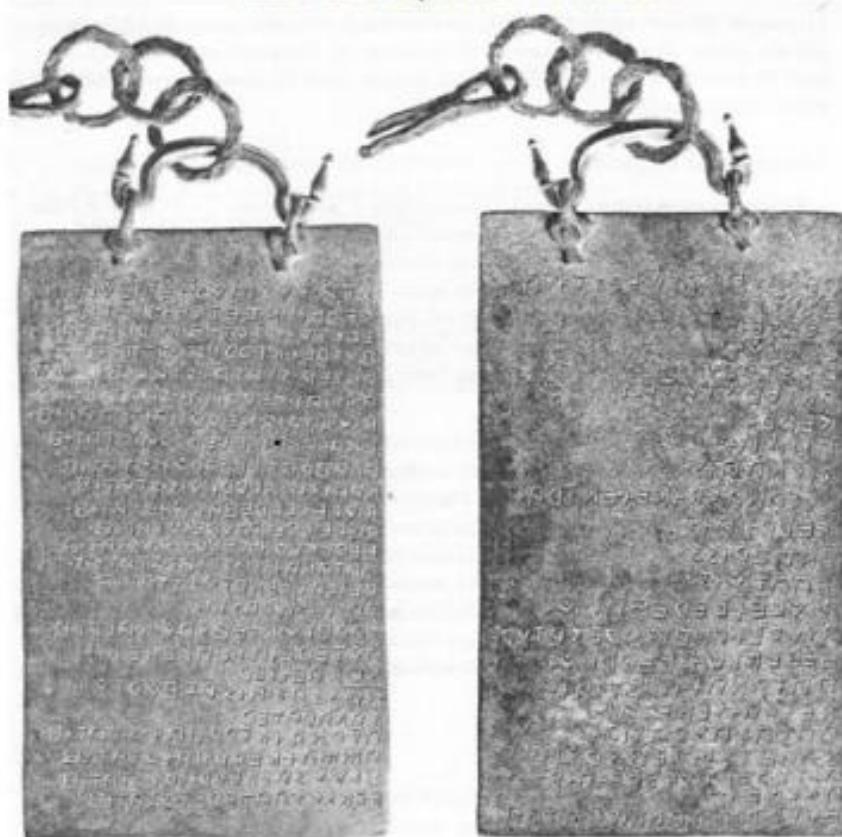
**OKOLONA MA BYĆ A JEJ LICHOTA A MOŻE I UŚPIONA BYĆ**

**A SNUJAP**

**SNUJEMY - PRZEWIDUJEMY.**

Jak widzimy z tego dokumentu, język etruski już mocno został zachwaszczony obcą mową. Wnosić stąd można, że był w końcowej formie swego przekształcenia w łacinę, lub akt prawny był sporządzony w „międzynarodowym” języku basenu Morza Śródziemnego.

### TABLICE BRĄZOWE Z AGNON



43 Brązowe tablice zapisane po obu stronach, z Agnone. Ok. 250 roku przed Chr. (BM Br 888, 1873,8-20.119).

### Tablice brązowe z Agnon.

Tablice wykonane z brązu z zapisem modlitwy ułożonej w formie litanii. Narrator prowadzący czyta tekst a wierni powtarzają tylko jedno słowo: STATIEM - staniemy. Z tekstu wyczytać można jeszcze słowa słowiańskie np: CEZKEJ - ciężkiej, PUTE - drogi, PUDA - pójde, ale gramatyka zmieniona. Końcówki słów obco brzmią. Wstawiano słowa łacińskie niegramatycznie: PATEDEJ - ojciec boże. Podam całe zdanie: AMMAJ RIUMPAJS LJCA NAKRIJCE I ENT DAJ. Można to

tłumaczyć: Jmaj rumpel. Lica nakryj se i daj - Ujmij ster. Nakryj twarz i daj. - PEDAJ KED DIJAJ - STATJEM- Powiedzaj, kiedy działasz - Staniemy.

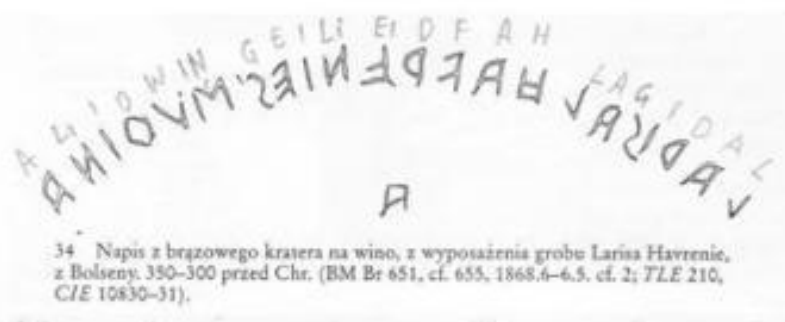
W ten sposób można przetłumaczyć cały tekst, ale ile będzie w nim prawdy, trudno zgadnąć. Pewnym jest natomiast, że w tekście pobrzmiewa mowa słowiańska.

W tym miejscu kłania się praca (800 stron, 30 tablic i wykresów. Dostępna w czytelni UJ) czeskiego uczonego Kollara, który zaliczał ludy Italii do słowiańskich.

Jeżeli rzeczywiście tak było, to dzieli je daleka droga choćby od słowiańskich Tuszków.

## NAPIS Z KRATERA NA WINO

Napis w "odbiciu lustrzanym": LADI GAL HAFDIE LIIEG NIWOILIA - Ladi Gal wszędzie uległ zniewoleniu". - Czyżby kłaniała się nam historia?



Korzystałem ze zdjęć zabytków i rycin umieszczonych w książeczce Larissa Bonfante w tłumaczeniu Witolda Dobrowolskiego. Wydawnictwo RTW na licencji British Museum Press.

Literki nad ryciną, pisane ołówkiem, wstawiłem w czasie pracy nad odczytaniem.

## ETRUSKIE MONETY

Doszło jeszcze kilka etruskich monet. Umieściłem ich zdjęcia ze względu na odczyt na pierwszej monecie. Czytać z lewej do prawej, poczynając od litery "Z" umieszczonej po lewej stronie na dole.

**ZLETOE**. Nie wiem czemu uczeni uparli się by czytać wyraz poczynając od środka, na dodatek zniekształcając go. Wyszło im THEZLE. W jakim alfabecie czyta się znak kółeczka, jak - -H-?

Chyba trochę przesadzili.

Monetę ZLETOE można nazwać prekursorką polskiego Złotego, pomimo że z nazwą złotówki, wymyślonej po I Wojnie Światowej, nic wspólnego nie ma.

No, może język?

Do monety drugiej zastrzeżeń nie mam, chociaż nie rozumiem napisu PUPULUNA. Trzecia literka nieco przypomina D z alfabetu prilwickiego, wówczas napis brzmiałby PUDULUNA, który można skojarzyć ze słowem PUDU – chodzić, a LUNA z księżycem(łuna).

W tym miejscu wycofuje się.

Moneta trzecia.

Na monecie odczytano napis WELZNAI przetłumaczony na WOLSINI, to jest nazwa miasta etruskiego, tłumaczona na polski - "Wół siny", czyli niebieski. Ze zdjęcia napisu odczytać się nie



da. Jest niewyraźne. Jestem zmuszony zaufać uczonym.

„Jedna tylko rzecz mnie niepokoi. Ten etruski wół podobny jest do polskiego konia. Byczy ma tylko ogon i to niżej”.

W opisie są słowa: „Byk z gołębiem lecącym nad nim i gwiazdą; poniżej napis Velznani, Volsini.



a. Srebrny *stater*, z nieznanego ośrodka nazwanego Thezele. Rewers: pływający hipokamp. Awers: głowa byka w ujęciu trzy czwarte, wokół napis *thezele*. IV w. przed Chr. Unikaty, 9,26 g (BM PCG III.C3.901315-4; TLE 786).



b. Brązowy *sextans*. Awers: głowa Heraklesa. Rewers: łuk, strzała i maczuga z umieszczonym niżej napisem *papluna*; między strzałą i maczugą znak wartości: dwie kulki. Populonia. III w. przed Chr. 12,4 g. (BMC Populonia, Appendix 3; TLE 789).



c. Złoty *stater*. Awers: głowa młodzieńca w wieńcu laurowym; niżej z obu stron znak wartości: XX. Rewers: byk z gołębiem lecącym nad nim i gwiazdą; poniżej napis: Velznani, Volsini. Ok. 300 roku przed Chr. Unikaty, 4,67 g. (BM PCG III C.2, 1848.8-19.1).

40 Trzy monety: srebrna, brązowa i złota, z napisami kolejno Thezele, Papluna, Velznani.

## ETRUSKI SARKOFAG KOBIECY



35 Sarkofag terakotowy Seianti Hanunia Tlesnasa, z Chiusi. Ok. 150 roku przed Chr.  
Wys. 122 cm, dł. 183 cm (BM Terracotta D786, 1887.4-2.1; C/E 1454).

ARAVIZ·SIT·AIIV·VIAΘ·ITN·AIAR  
ASZAWISz·ELŚ·AIWIU·WIAB·IŚWI·AIESz

Zdjęcie z pracy Larissa Bonfante, przedstawia terakotowy sarkofag etruski datowany na 150 lat przed Chr. Dama oparta o poduszkę, ubrana w długą suknię z odkrytymi ramionami. W lewym ręku trzyma tabliczkę, prawa ozdobiona bransoletami.

Proszę zwrócić uwagę, ten typ bransolet jest pozyskiwany z wykopalisk na terenie Polski.

Sarkofag ozdobiono trzema kwiatami o czterech listkach.

Do tych kwiatów bardzo jest podobny krzyż kawalerski z diademu z Dratowa, na którym wykuto kalendarz słowiański datowany na tysiąc lat przed Chr. Jest to symbol słowiańskiego boga – Jednego, ale w Czterech Postaciach.

Napis umieszczony na dole sarkofagu wykonany runami podobnymi do run z Prilwitz układa się w zdanie:

SzEIA IWŚI BAIW UIWIA ŚLE SzIWASzA.



Znając runy, nie trudno przeczytać inskrypcję. Problem rozpoczyna się z chwilą, gdy próbujemy zrozumieć słowa i treść którą z sobą niesie całe zdanie pisane ponad dwa tysiące lat temu.

Musimy korzystać z etymologii słowa oraz z zapisków kronikarzy.

Pierwsze słowo w inskrypcji – SzEJA, może pochodzić od słowa – siać, sieję – w rozumieniu „płodna”. Można również wywodzić je od – sobie ja - w znaczeniu; samodzielna, pyszna.

W języku polskim jest nazwa Szela, nie Szeja, która jest chłopskim nazwiskiem.

Słowa- I WŚI BAIW- . Słowo wsi = wszyscy. Pojawia się problem ze zrozumieniem słowa BAIW. Może być to nazwa rodu z którego pochodzi zmarła, ale równie dobrze może być to, etruska nazwa kapłaństwa.

BAIW - bojący się Boga, nazwa przewrotna, ale wpisująca się w ideologię religijną.

Boga bać się powinni wierni, dzięki temu pośrednicy zyskują wysoki status społeczny i materialny.

Tak jest od początku kapłaństwa, poprzez kapłaństwo egipskie po współczesne.

Zastanówmy się co „baiwi” oferują duszy.

Otóż – Wysyłają duszę do Sziwasza.

Sziwasz to nazwa bóstwa, które musimy odnaleźć w kulturze słowiańskiej i zrozumieć Jego boskie obowiązki względem duszy.

W pierwszym odruchu, trafiłem do hinduskiego Sziwy.

Synkretyzm religijny jest powszechnie używaną praktyką przy budowie nowych organizacji kapłańskich i zdobywaniu wiernych. Sumeryjskiego Ana, egipską Izydę i Chepri odnajdujemy wśród bóstw prilwickich, już poważnie zesławinizowanych. W ramach kultury indoeuropejskiej mogło to się przytrafić i Sziwie.

Bóstwo o podobnej nazwie odnajdujemy wśród idoli połabskich, jest to SIWA.

Oddaje głos profesorowi Jerzemu Strzelczykowi.

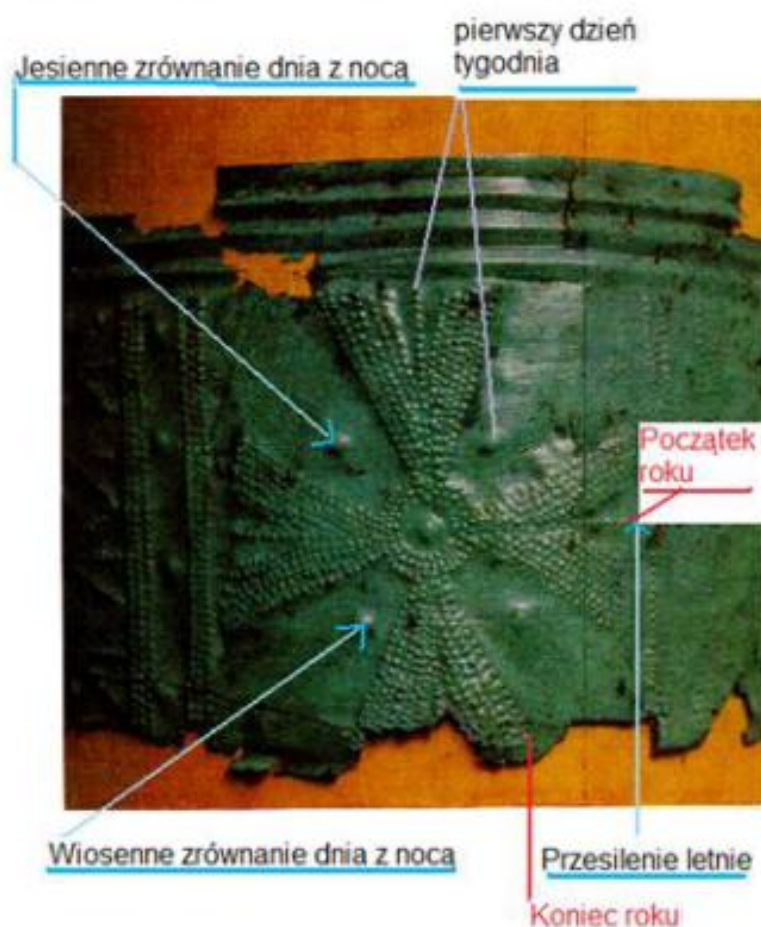
*Siwa (Żywa?) - bogini Słowian połabskich. Helmold (I,52) wśród najwyższych bogów połabskich wymienia....-Siwę. ...Imię można by odczytać jako Żywa, co od razu nasuwa skojarzenie z bóstwem nazwanym przez Długosza – Żywie.*

Skoro jesteśmy przy skojarzeniach, to kojarzmy. Sziwasz, Siwa i Żywie to jedno i to samo bóstwo słowiańskie. Jego obowiązki względem ludzi wyjaśnia etruska inskrypcja. Bóstwo Żywie ma za zadanie – ożywiać. Mogą to być ziarna wrzucone do ziemi, może być i dusza która pozostawiła swe skremowane szczątki na ziemi. Z napisów na kamieniach mikorzyńskich wiemy, że dusza poprzez Żeżulę ma dostać się do Boga by odpoczywać w spokoju wiecznym. Z inskrypcji etruskich wynika, że jest jeszcze inne rozwiązanie. Dusza może ożyć.

W jaki sposób?

Może poprzez indyjską reinkarnację?

**CIĄG NIEWYJASNIONYCH PRZYPADKÓW, CZY PRZEMYŚLANA KONSTRUKCJA  
KALENDARZA SŁOWIAŃSKIEGO SPRZED TRZECH TYSIECY LAT z kultury  
Trzcinieckiej z Dratowa, opisująca „Boże Prawo Świata”?**



Studując procesy zachodzące we wszystkich starożytnych cywilizacjach zauważamy powtarzające się prawidłowości.

1. Gospodarka łowiecko-zbieracka.
2. Pasterstwo.
3. Rolnictwo.

Wraz z rozwojem gospodarczym pojawiają się kolejno:

1. Pismo.
2. Zapisywanie obserwowanych procesów.
3. Budowa kalendarza.

Liczenie czasu następowało z chwilą przejścia na gospodarkę rolniczą. Od powtarzających się pór roku i związanych z tym procesów wegetacyjnych roślin, były uzależnione prace rolnicze. Przewidywanie przyszłości, przynajmniej związanej z pogodą, stało się koniecznością.

Od słońca zależne są pory roku, dni i noce. Policzalne dni w roku, rozbijają na miesiące i tygodnie - fazy księżyca. Obserwując wielkość i kierunek sierpa księżycowego można z dużą dokładnością określić dzień miesiąca. Zapisując te obserwacje, starożytni układali kalendarze. Mając kalendarz



zapisywano warunki pogodowe i związane z tym lata urodzajne, susze, powodzie. Zauważono, że warunki pogodowe powtarzają się cyklicznie. Geniusz starożytnych Słowian powiązał to z wpływem księżyca na pogodę. Skonstruowano kalendarz słoneczno-księżycowy w którym uwzględniono cykle księżyca i słońca, takie jak początek roku słonecznego, zrównoważenie dnia z nocą wiosenne i jesienne, najdłuższy i najkrótszy dzień.

Dzień najkrótszy był końcem cyklu słonecznego. Dzień dłuższy o jedną minutę, dawał powrót słońca i początek nowego roku.

Rok słoneczny, na dwanaście, dzieliły cykle księżyca. Niestety, tych dwunastu cykli było za mało by wypełnić jeden rok słoneczny, dolożono więc jedenaście dni świątecznych i uwzględniono to w budowie kalendarza.

Cykl księżyca trwa dwadzieścia dziewięć dni i dwanaście godzin. Kalendarz zbudowano z dwóch cykli księżycowych, co daje równo, pięćdziesiąt dziewięć dni. Według tego podziału określano księżycowe pory roku, których nazwy zachowały się do dzisiaj w polskim języku: zima, przedwiosnie, wiosna, lato, jesień, późna jesień. Podział słoneczny dawał cztery pory: zimę, wiosnę, lato, jesień.

Cykle księżyca pokrywają się z cyklami słońca co dwadzieścia jeden lat. Nawet to spostrzeżenie uwzględnili konstruktorzy kalendarza słowiańskiego.

Według współczesnego kalendarza, długość roku wynosi 365 dni i sześć godzin, czyli 365,25, mnożąc to przez dwadzieścia jeden lat otrzymujemy wynik 7670,25 dni.

Kalendarz słowiański mnoży pory księżyca, czyli 59 dni, przez liczbę 130, daje to wynik 7670. Zatem konstruktorzy kalendarza słowiańskiego w ciągu okresu dwudziestu jeden lat, pomylili się jedynie o sześć godzin.

Rzecz najważniejsza, o czym dziś nikt nie pamięta, nasi przodkowie i to przed trzema tysiącami lat odkryli powiązanie cykli księżyca z cyklami słońca i powiązali to z warunkami pogodowymi. Wiedzą o tym dzisiaj jedynie koneserzy wina. Identyczny smak wina powtarza się co 21 lat, a bardzo zbliżony co lat 7 ( $7 \times 3 = 21$ ). (Wiadomość do wykorzystania przez megalomanów). Starzy rolnicy przestrzegali okresów siania zboża, sadzenia ziemniaków i warzyw, uwzględniając fazy księżyca. Młodzież zaopatrzona w nawozy sztuczne, wyśmiewała dziadków. Dzisiaj powraca moda na "rolnictwo ekologiczne". Wnukowie i prawnukowie, co światlejsi, szukają w literaturze spostrzeżeń swoich prapradziadów.

W pracy Jerzego Gąssowskiego KULTURA PRADZIEJOWA NA ZIEMIACH POLSKICH natknąłem się na kolorową fotografię podpisaną: "Symbolika solarna. Fragment zdobnego diademu brązowego kultury trzcienieckiej z Dratowa, woj. lubelskie". "Kultura trzcieniecka" to okres sprzed trzech tysięcy lat. Zaskoczyła mnie nieudolność rzemieślnicza, przy wykonaniu owego "diademu". Inne znaleziska z tamtego okresu, wyroby mniej prestiżowe, jak czekany bojowe, czy szpile, broszki, wykonywano z dużą dozą artyzmu i to techniką dużą prostszą, przez odlewanie. Łatwiej jest wykonać matrycę diademu w desce lipowej, odcisnąć ją w glinie, posypać sadzą i wylać roztopiony brąz. Potem, wystarczyło to zwinąć w obręcz i wypolerować. W tym wypadku "diadem" był wykonany z kawałka znalezionej blachy przy pomocy punktaka i młotka. Wykonanie niestaranne.

To nie mógł być diadem. Zatem co?

Narzuciła mi się odpowiedź.

Zapis. Podręczna notatka. Plan.

Dopiero gdy się biedziłem nad odczytaniem kalendarza Majów, przypomniałem sobie o znalezisku z Dratowa, który przedstawiał krzyż kawalerski, wykonany punkcikami układającymi się w linie a te przypominają odpowiednio postrzyżone igły na gałązkach sosny. W środku wytłoczony guz otoczony trzema kręgami. Pomiedzy ramionami krzyża jeszcze po jednym wytłoczonym guziku. Niby nic szczególnego, ale gdy zacząłem liczyć owe igły ułożyły się one w liczby:  $1 + 8$ ,  $1 + 6$ ,  $1 + 6$ ,  $1 + 6$ , razem 30. Na drugiej połowie krzyża układały się:  $1 + 7$ ,  $1 + 6$ ,  $1 + 6$ ,  $1 + 6$ , razem 29.



Przyzwyczajony do liczenia czasu wg kalendarza współczesnego, spodziewałem się regularnych dni w tygodniu. Coś mi tu nie pasowało. Dopiero po zapoznaniu się z książeczką popularno-naukową Zbigniewa Dworzaka ŚWIAT PLANET zrozumiałem, że autor owego krzyża nie mylił się a zapisał dokładne informacje. Należało je jedynie rozczytać. Miesiąc księżycowy składa się z 29 dni i dwunastu godzin. Po złożeniu dwóch miesięcy księżycowych razem, daje równą liczbę dni, 59. Właśnie to było cierpliwie wypukane punktami na brązowej blaszce, może ze zużytego garnka. Owe 29 dni i 12 godzin przerobiono na cztery fazy księżyca. Ale jak podzielić te dni na równe części? Znalaziono rozwiązanie.

Pierwszy tydzień miesiąca, czyli pierwsza faza księżyca ma dni  $1+8=9$ , reszta po dni siedem. Drugi miesiąc zaczynał się od tygodnia  $1+7=8$ , reszta po  $1+6$ .

Skoro uznałem znalezisko za zapis, ważnym był każdy szczegół.

Co miał oznaczać centralnie wytłoczony guz i trzy kręgi wokół niego?

Pojedyncze kreseczki uznałem za jedynki, musiałem tak samo postąpić z owym "guzem" i trzema kręgami. Guz - to liczba sto. Każdy krąg - to dziesięć. Razem - 130. Po pomnożeniu tego przez liczbę dni 59, otrzymałem 7670. Podzielenie tego przez 365,25 czyli liczbę dni kalendarza słonecznego otrzymałem liczbę 21 lat. Zatem był to zapis cykli słońca i księżyca spotykających się z sobą co 21 lat.

Jest to zapis obserwacji astronomicznych.

Wszystko stało się proste. Teraz wystarczyło policzyć dni przesilen słońca, i zrównania dnia z nocą by ustalić ważne punkty na naszym kalendarzu. Rok rozpoczyna się 25 grudnia. Liczenie rozpoczynamy od środkowej kreseczki prawego ramienia i liczymy prawoskrętnie. Po 83 dniach, jeden obrót- 59 plus 24, mamy zrównanie dnia z nocą. Wskazuje to punkt wytłoczony pomiędzy dolnym a lewym ramieniem krzyża. Po 275 dniach( 4 obroty po 59, plus 39) dochodzimy do jesiennego zrównania dnia z nocą. Wskazuje to punkt wytłoczony pomiędzy lewym a górnym ramieniem krzyża. Aby dojść do końca roku należy przebiec w ~~okół~~ kalendarza sześć razy czyli  $59 \times 6 = 354$ , licząc kreseczki dni dalej, po jedenastu dniach napotykamy na pierwszy punkt dolnego ramienia. To koniec roku słonecznego - 365 dni. Przesilenie letnie, czyli zrównanie dnia z nocą następuje po 178 dniach, trzy obroty po 59 dni plus 1. Wskazuje to środkowa kreska prawego ramienia. (Wyliczono z godzin wschodu i zachodu słońca).

Wszystko mi się ładnie układa, tylko jest jeden mały szkopał. Taką konstrukcją kalendarza wymaga obsługi. Musi być ktoś przesuwający o jedną kresczkę dziennie, jakiś pionek.

Rozwiązano i ten problem. Udowadniają to znaleziska archeologiczne.

Wystarczy je rozczytać.

W niewielkiej rzece Zbrucz, obecnie na terenie Ukrainy, znaleziono obelisk wykonany z wapienia. Czterograniasty. Wysoki na 2, 8 metra. Ozdobiony płaskorzeźbami. Znajdźko nazwano Światowidem i uznano za bóstwo słowiańskie. Joachim Lelewel, nazwał to "alegoriami pór roku", ja mam trochę inne zdanie na ten temat.

Już po II wojnie światowej uczeni radzieccy, niedaleko miejsca znalezienia Światowida odnaleźli spłaszczoną sztucznie górę a na niej trzy kręgi kamienne. W środku kręgów znak po słupie drewnianym. Wokół, ustawione zgodnie ze stronami świata ślady po ośmiu słupach. Jeżeli owe ślady połączyć razem, otrzymamy krzyż kawalerski, dokładnie taki sam jak na "diademie z Dratowa". Wnioski nasuwają się same.

"Diadem" był planem kalendarza, który należało wykonać w odpowiednim miejscu i na świeżym powietrzu, by wszyscy mogli z niego korzystać. Obsługą zajmował się budowniczy, może za kapłana uważany, który musiał gromadzić i inne wiadomości dotyczące np. pogody, czasów zasiewu itp. Z jego "nadprzyrodzonych" wiadomości korzystała ludność okoliczna, przynosząc jednocześnie dary.

Budowa tego kalendarza na świeżym powietrzu dawała dodatkowe możliwości. Cień rzucany przez obelisk można było wyskalować, by wskazywał godziny. Długość cienia w samo południe



wskazywała pory przesilen słońca. Mały krąg wskazuje przesilenie letnie, środkowy - przesilenie wiosenne i jesienne, duży krąg - przesilenie zimowe. Odległość pomiędzy kręgami dzielona na trzy wskazywała kolejne miesiące.

Do dzisiaj zachowała się pewna prawidłowość związana z podziałem na okresy dwudziesto-jedno letnie.

W wieku dwudziestu jeden lat mężczyzna wchodzi w wiek męski i bierze odpowiedzialność za siebie i rodzinę. Jest to najzdrowszy okres na poczęcie potomstwa. Po 42 latach nadchodzi wiek męski, który trwa do 63 roku. Od lat 63 do 84 możemy cieszyć się okresem dojrzałym. W okresie wieku 84 - 105, musimy przygotować się do odejścia "na tamten świat", porzucić bez żalu doczesne szczątki i zasilić swym ciałem duchowym równoległy świat niewidzialny.

Po zniszczeniu wierzeń słowiańskich przez następujące chrześcijaństwo, nasi uczeni w piśmie wyczyniali różne wygibasy, by odtworzyć "pogańską religię Słowian", przypisując odnajdywanym znaleziskom z przeszłości przeróżne nazwy i znaczenia, oczywiście formowane według "poglądów chrześcijańskich" na pogaństwo i bałwochwalstwo. Takiej "obróbce" intelektualnej poddano obelisk ze Zbrucza.

W Nowym Jorku, oraz w Rzymie stoją słupy wykonane z kamienia, jeszcze przez starożytnych Egipcjan. Nauka współczesna kojarzy je z dawnymi wierzeniami Egiptu, według których taki słup miał wyobrażać "środek świata". Inni widzieli w nich fallus boży i wiązali z legendą o stworzeniu świata. Pominięto badania "kolorowy dywan ułożony z kamieni, który godziny wskazywał, gdy słońce świeciło". (Jedynie na taką notatkę natrafiłem).

Z upływem czasu bruk zerwano. Nikt go nawet nie przerysował. Nikomu do głowy nie przyszło, że może to być "Licznik czasu. - Kalendarz. Wynik obserwacji astronomicznych starożytnego Egiptu". Tymczasem, owe słupy, miały jedynie rzucać cień. Były tym, czym wskazówka na zegarze.

Europejczycy wskazówki zachowali a "zegary" zniszczyli.

Tak samo, z rozważań naukowych wyłączono polskie znalezisko z Dratowa.

Proszę zwrócić uwagę na zapis - jeden punkt w środku i trzy kręgi - które czytam = 130.

Jest to przecież zapis dziesiętny. Znajomość zapisu dziesiętnego w okresie przedchrześcijańskim potwierdzają napisy na monetach Mieszka I i Bolesława Chrobrego (temat na inny artykuł).

Wracam jeszcze raz do zapisu polskich uczonych:

"Symbolika solarna. Fragment zdobnego diademu brązowego kultury trzcinieckiej z Dratowa, woj. Lubelskie".

„Kultura trzciniecka” to okres sprzed trzech tysięcy lat, czyli tysiąc lat przed narodzeniem Chrystusa.

Drugą informację naukową - „Symbolika solarna” - odczytuje: Powyższy znak krzyża, zwanego obecnie „krzyżem kawalerskim”, jest symbolem słońca.

Według moich spostrzeżeń, jest to informacja nie do końca prawdziwa. Między innymi, Mieszko I na swym denarze zostawił nam dokładniejszą informację. Krzyż kawalerski umieszczony na kopule nieba i dwie literki pisane runami polskimi Ł(e)D(e) = ŁADA.

A ŁADA jak sama nazwa wskazuje, jest słowiańską nazwą „bóstwa prawa” dającego ład w przyrodzie przy pomocy słońca. Z tego wypływa tylko jeden wniosek: **Krzyż kawalerski jest symbolem prasłowiańskiego bóstwa słońca i prawa.**

Znak ten należy do starej kultury słowiańskiej, która oprócz pisma posługiwała symboliką, jej znajomość pomaga zrozumieć nie tylko dawne dzieje, ale i wyobrażenia religijne. Symbol na zabytku opisanym runami, dodatkowo wskazuje, czego napis dotyczy. Dawne słowo może być już zapomniane, lub używane w innym znaczeniu.



## WIKINGOWIE W AMERYCE

W USA w miejscowości Maine odkryto kamień runami zapisany. Zanim się wypowiem, oddaję głos angielskiemu uczonemu Page.

*"Trudność polega na tym, że napisy, nawet te uważane za niewątpliwie runiczne, wyglądają nieprawidłowo w porównaniu z rodzimym materiałem ze Skandynawii. Zawierają rzadkie formy liter, które nie mają indziej odpowiedników lub nie odpowiadają dacie dołączonej do inskrypcji; albo pokazują wybór typów runicznych, które, biorąc pod uwagę znany kierunek rozwoju pisma, nie mogły istnieć jednocześnie. Język tekstu, chociaż zawiera elementy nordyckie, często nie jest podobny do żadnego języka z którejkolwiek znanej epoki historycznej. Sprawozdania ze znalezisk bywają pogmatwane i dyskusyjne.*

*Przykładem tego są kamienie runiczne ze Spirit Pond. Zgodnie ze sprawozdaniem: antykwartusz - amator znalazł je na wybrzeżach rzeki Morse w pobliżu Popham Beach, w Phippsburg, w stanie islandzkiej sagi o Eryku Czerwonym".*

*Maine, w 1971 roku.....Tutaj następuje przepychanka pomiędzy znalazcą a władzami stanowymi o własność. ..Trzy wyrzeźbione kamienie są rzeczywiście imponujące; szczególnie jeden z wyciętą na nim mapą, z runicznymi nazwami miejsc Hop i Vinland, nazwami znanymi nam z późniejszej..."*

Widać, że pan uczoney goni w piętkę. Dużo słów, które mają udowodnić germańskość znaleziska, ale wszystkie puste i nierzadko sprzeczne z sobą. Skoro nie odczytano znaczenia run, to skąd uczeni wiedzą, że tekst był pisany w nieznanym języku, **ale z elementami nordyckimi?**

Zamiast marnować słowa, trzeba odczytać napisy. Dopiero wtedy można mówić konkretnie.

Już na pierwszy rzut oka widać, że wszystkie runy pochodzą z alfabetu słowiańskiego.

Obok gwiazdki napis SzIB. = Szyb.

Niżej: MO OSOT PCz. = ma osada

Po prawej stronie: T JST LSO. = to jest las

Niżej: LS WZdy. = las wszędzie

Dalej strzałka wskazująca gwiazdę polarną, by można było mapę zorientować w terenie.

Najniżej tekst odwrócony do góry nogami, ale czytelny: LSA. = lasy.

Mało tego. Tekst wyjaśnia, przyczynę sporządzenia mapy.

Mapa wskazuje szyb i wejście np.: do kopalni złota, a może żelaza, które ówczasie od złota cenniejsze było.

Oto przyczyna kucia mapy na kamieniu. Wątpliwym jest, by mapa odwzorowywała teren, na którym ją znaleziono. Dociekliwi mogą porównać ją z terenami starych kopalni. Mapa wykonana jest w języku staro-słowiańskim a wiadomo, że nasi przodkowie, już przed dwoma tysiącami lat, posiadali tajemnicę wytopu żelaza. Być może w pobliżu, znajdują się pozostałości po polskich dymarkach. Gdyby moje przypuszczenia potwierdziła archeologia, Ameryka mogła by się szczycić znajomością wytopu żelaza w czasach dawnych, na równi z Europą.

Napisów z kamienia, tłumaczyć na język polski, nawet nie wypada - i tak są czytelne. Do jakiego języka należały i w jakim wieku go używano? - To już nie moja działka.

Z tekstu pana Page wynika, że znaleziono trzy kamienie runami zapisane, które znajdują się w muzeum stanowym. Szkoda, że autor nie opublikował ich wizerunków, a przynajmniej napisów. Być może jest na nich więcej informacji o przedmiocie.

Odnalezienie rud żelaza, przy współczesnej technice nie powinno sprawiać trudności. Zatem, archeologia amerykańska ma pole do popisu.



## WIKINGOWIE W AMERYCE

W USA w miejscowości Maine odkryto kamień runami zapisany. Zanim się wypowiem, oddaję głos angielskiemu uczonemu Page.

*"Trudność polega na tym, że napisy, nawet te uważane za niewątpliwie runiczne, wyglądają nieprawidłowo w porównaniu z rodzimym materiałem ze Skandynawii. Zawierają rzadkie formy liter, które nie mają indziej odpowiedników lub nie odpowiadają dacie dołączonej do inskrypcji; albo pokazują wybór typów runicznych, które, biorąc pod uwagę znany kierunek rozwoju pisma, nie mogły istnieć jednocześnie. Język tekstu, chociaż zawiera elementy nordyckie, często nie jest podobny do żadnego języka z którejkolwiek znanej epoki historycznej. Sprawozdania ze znalezisk bywają pogmatwane i dyskusyjne.*

*Przykładem tego są kamienie runiczne ze Spirit Pond. Zgodnie ze sprawozdaniem; antykwariusz - amator znalazł je na wybrzeżach rzeki Morse w pobliżu Popham Beach, w Phippsburg, w stanie islandzkiej sagi o Eryku Czerwonym".*

*Maine, w 1971 roku.....Tutaj następuje przepychanka pomiędzy znalazcą a władzami stanowymi o własność. ..Trzy wyrzeźbione kamienie są rzeczywiście imponujące; szczególnie jeden z wyciętą na nim mapą, z runicznymi nazwami miejsc Hop i Vinland, nazwami znanymi nam z późniejszej..."*

Widać, że pan uczoney goni w piętkę. Dużo słów, które mają udowodnić germańskość znaleziska, ale wszystkie puste i nierzadko sprzeczne z sobą. Skoro nie odczytano znaczenia run, to skąd uczeni wiedzą, że tekst był pisany w nieznanym języku, **ale z elementami nordyckimi?**

Zamiast marnować słowa, trzeba odczytać napisy. Dopiero wtedy można mówić konkretnie.

Już na pierwszy rzut oka widać, że wszystkie runy pochodzą z alfabetu słowiańskiego.

Obok gwiazdki napis S<sup>z</sup>I<sup>B</sup>. = Szyb.

Niżej: MO OSOT P<sup>Cz</sup>. = ma osada

Po prawej stronie: T. IST LSO. = to jest las

Niżej: LS W<sup>Zdy</sup>. = las wszędzie

Dalej strzałka wskazująca gwiazdę polarną, by można było mapę zorientować w terenie.

Najniżej tekst odwrócony do góry nogami, ale czytelny: LSA. = lasy.

Mało tego. Tekst wyjaśnia, przyczynę sporządzenia mapy.

Mapa wskazuje szyb i wejście np.: do kopalni złota, a może żelaza, które ówczasie od złota cenniejsze było.

Oto przyczyna kucia mapy na kamieniu. Wątpliwym jest, by mapa odwzorowywała teren, na którym ją znaleziono. Dociekliwi mogą porównać ją z terenami starych kopalni. Mapa wykonana jest w języku staro-słowiańskim a wiadomo, że nasi przodkowie, już przed dwoma tysiącami lat, posiadali tajemnicę wytopu żelaza. Być może w pobliżu, znajdują się pozostałości po polskich dymarkach. Gdyby moje przypuszczenia potwierdziła archeologia, Ameryka mogła by się szczycić znajomością wytopu żelaza w czasach dawnych, na równi z Europą.

Napisów z kamienia, tłumaczyć na język polski, nawet nie wypada - i tak są czytelne. Do jakiego języka należały i w jakim wieku go używano? - To już nie moja działka.

Z tekstu pana Page wynika, że znaleziono trzy kamienie runami zapisane, które znajdują się w muzeum stanowym. Szkoda, że autor nie opublikował ich wizerunków, a przynajmniej napisów. Być może jest na nich więcej informacji o przedmiocie.

Odnalezienie rud żelaza, przy współczesnej technice nie powinno sprawiać trudności. Zatem, archeologia amerykańska ma pole do popisu.

KAMIEŃ RUNICZNY Z SPIRIT POND Z MAINE - USA  
z mapą na której zaznaczono wejście do szybu, obozowisko i piec.





KAMIEŃ RUNICZNY Z SPIRIT POND Z MAINE - USA  
z mapą na której zaznaczono wejście do szybu, obozowisko i piec.



## SŁOWIAŃSKIE BÓSTWO SŁOŃCA BÓSTWEM PRAWA

*Przeczytać, to za mało  
trzeba jeszcze zrozumieć to  
co się przeczytało*

W archeologii ukuto termin „ryt narracyjny”, w tłumaczeniu - „Rycina opowiadająca”. Charakterystyczne cechy rytu:

a) rysunek uproszczony - czasami do kilku kresek.

b) Stosowanie ideogramów i symboli.

Narrator stara się coś przekazać, opowiedzieć jakąś historię. Dysponuje bardzo ubogimi środkami wyrazu. Przy odczycie, koniecznym jest nie tylko znajomość ideogramów, i symboli, ale również dokładność w rozumowaniu, by nie pominąć przekazu. Zapis taki w swojej idei jest zbliżony do pisma chińskiego. Najbardziej wykształceni Chińczycy, ten sam tekst czytają różnie w zależności od aktualnej kondycji fizycznej i psychicznej.

Tak samo jest z odczytem rytów narracyjnych.

Archeologia, szczególnie niemiecka, dostarczyła nam wiele zabytków historycznych opisanych runami. W wielu wypadkach, czy to płaskorzeźby czy figurki, należy traktować je jak „ryt narracyjny”. W odczytaniu przekazu pomagają słowiańskie napisy runiczne, na które początkowo nie zwraca się uwagi. Dopiero, gdy podobne treści odnajdujemy na innych zabytkach, inaczej zapisane a często z innego regionu, które się wzajemnie dopełniają, zaczyna świtać. Przekaz układa się w „wierzenia i obrządków dawnych Słowian”. Zaczynamy rozumieć. Każdy nowy odczyt, każde nowe zdanie działa jak snop światła i albo potwierdza wcześniejsze przemyślenia, albo kieruje je w inną stronę. Przekonałem się, że trzeba być bardzo ostrożnym w wypowiedaniu swojej opinii na temat, tak zwanych „Falszywek archeologicznych”. Mam na myśli „Kamienie Mikorzyńskie”, uznane przez wszelkie autorytety naukowe za fałszywki. Dołączyłem i ja do tego grona.

Dlaczego?

Po prostu nie rozumiałem wcześniej odczytanego napisu. Dopiero po pięciu latach „zaskoczyłem”. Właśnie te zabytki uważam za jedne z najważniejszych, bo one w połączeniu z zabytkami z Prilwitz i napisem na etruskim sarkofagu pozwoliły zrozumieć wierzenia słowiańskie dotyczące życia pozagrobowego, oraz ustalić imiona i obowiązki bóstw słowiańskich. Teraz mogę śmiało powiedzieć, że nic się w podstawowych ideach nie zmieniło. Zostały zmienione tylko słowa, bóstwa przyjęły imiona aniołów, diabłów i świętych, dodano kilka wierzeń greckich i żydowskie Amen. Na słowiańską ideę nałożono nowy płaszcz.

Słowiańska „narracyjna zasada” tworzenia imion jest drugim przyczynkiem do zrozumienia historii.

Imiona słowiańskich bóstw zachowały się do dzisiaj. Problem polega na tym, że zapomnieliśmy ich znaczenie z chwilą gdy je odgadniemy, dawne wierzenia same zaczęły się układać w opowieści religijne.

Mamy kilka zabytków narracyjnych wspomaganych runami, dotyczącymi bóstwa prawa i słońca. Jako pierwszy weźmy na warsztat złoty medal z uszkiem odnaleziony w miejscowości Wapno pod Poznaniem.





Fig. 29. Brakteat z wapna.

Znalezisko to mylnie nazwano brakteatem, czyli jednostronnie tłoczoną monetą. Nie jest to również medal a **znak władzy sądowniczej**. Zdradza to napis runami uczyniony „GABARZ”, który według A. Brucknera, oznacza słowiańskiego urzędnika sądowego mającego podobne obowiązki do współczesnego prokuratora. Słowo pochodzi od – gabać, zagabywać.

Z tego możemy wysnuć tylko jeden wniosek: „**Obraz narracyjny na odznace jest związany z prawem**”.

Na płaskorzeźbie widzimy - „Symbol słońca galopuje przez horyzont nieba. Nad nimi unosi się ludzka głowa bogato przystrojona, jest to bóstwo odpowiedzialne za prawo przyrody związane z obiegiem słońca. Niżej, pod koniem widzimy kota biegnącego w przeciwną stronę, na dodatek obróconego do góry nogami.

Tyle widzimy z rytu.

Teraz musimy włączyć własne myślenie.

Jeżeli słońce dobiegło do zachodu, musi pojawić się na wschodzie.

Czy nocą, po drugiej stronie ziemi, podróżuje na kocie?

To niemożliwe. Rano pojawia się znowu na koniu, zatem nie schodziło ze swego rumaka. Co w takim razie robi kot, biegnący w przeciwnym kierunku?

Na to pytanie odpowiada rzeźba z Prilwitz plik nr 10 z pracy Mascha.

Jest to posążek wykonany ze złota odnaleziony w złotym garnku w Prilwiczach w Saksonii. Przedstawia z jednej strony, postać męską w długiej szacie, na głowie słowiański szłom a na nim kuna, czyli obręcz (rodzaj korony), symbolizującej prawo. Pod pachą księga, może księga prawa bożego. Z postaci wytryska osiem promieni. Na szacie napis runami polskimi: PIERKU DN MA DDĆI NAM. DLIŚI DNIĆZ ON.

W tłumaczeniu na język współczesny: Pierku dni ma oddawać nam. Zachowuje dniennie(wschód słońca) on.

Jak widzimy, pojawia się imię bóstwa słońca. Jest zbieżne ze polskim Perkunem i litewskim Perkunasem. Główne zadanie bóstwa jest dokładnie wyłożone. Współczesnego człowieka wprowadza w zdumienie druga strona bóstwa, taki „kotoczłowiek”, którego głowa mieści się w tym samym szłomie co głowa Pierkuna. Na hełmie napis: PIERKU DNI DLIT. A na piersi: AN RIEŻOD.

Należy się domyślać, że AN to imię bóstwa. Zaskakuje zadanie, jakie ma do spełnienia: „An reżod”.



ԱՆՆԱԿԱՆ ԲԱՆԱՆՈՒՄԻ ԿՅՐԱՆՈՒՄԻ ՆԱԿԱՆ  
 ԲԱՆԱՆՈՒՄԻ ԿՅՐԱՆՈՒՄԻ ԿՅՐԱՆՈՒՄԻ

I



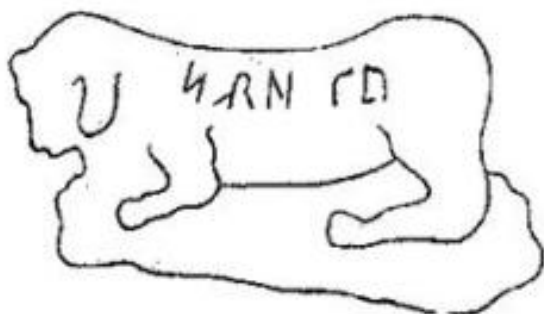
Musi to być bóstwo nocy, które „reżod” dzień.

A co robi jeszcze?

To wyjaśnia nam odznaka z Wapna. An, widzący w nocy, czuwa nad transportem słońca ku wschodowi. W dzień czuwa Pierku a w nocy An. Rozwiązano w ten sposób - należy bóstwu-odpoczynek. Jakoś pogodzone fakt, że jest to jedno i to samo bóstwo, jak moneta „orzeł i reszka”. Na idolu jest jeszcze jedna informacja, którą można dopiero teraz rozwiązać. Imię bóstwa AN pochodzi ze starożytnej kultury sumeryjskiej, o której w 1800 roku nikt nie wiedział. Dopiero odkopanie miasta Niniwy wraz z biblioteką tabliczek glinianych pozwoliło ją na nowo odkryć. An w Sumerze pełnił rolę naczelnego bóstwa, którego symbolem była ośmiopromienna gwiazda. Znak ten pojawia się na słowiańskich dokumentach i innych rzeźbach.

Starosłowiańska postać kota zachowała się w mieście saksońskim Bambergu. Przed katedrą św. Marka zachowały się „dwa lwy”(koty), na jednym z nich czeski uczyony Kollar , odnalazł napis runami.

**Dr WOJCIECH CYBULSKI ZAMIESZCZA W SWEJ PRACY RYCINĘ LWA Z BAMBERGU**



Rysunek sporządził czeski naukowiec Kollar i rozczytał go CARNI BU, co tłumaczył - Czarnobóg. W napisach na idolach z Prilwitz znajdują się, ale bardzo rzadko, wypadki pisania liter podwójnych, w tym wypadku są to literki O - O , oraz R, pisane łącznie.

Zlepek literowy LI pisany tak jak [I] z graźdanki , czyta się [Li]. Natomiast pisany odwrotnie, tak jak [N] łacińskie , czyta się również odwrotnie - [il].

Zgodnie z alfabetem ułożonym z wcześniejszych zabytków, napis można czytać: LI ORZILIJ Dz...  
**Tylko ożyw dzień.**

W tym miejscu nasuwa się następne pytanie.

Z ciemności nocy wschodzi słońce. Z ciemności ziemi, wschodzi zboże.

Czy bóstwo zajmujące się ożywieniem słońca, ożywiało również ziarna zbóż, oraz zmarłych korzystając z ich nieśmiertelnych dusz i prochów po kremacji?

Zatem: Czy nosiło słowiańskie imiona: Żywie, Siwa, Sziwasz?

Na to pytanie na razie nie ma odpowiedzi. Podążajmy za innym zabytkiem, również z Prilwitz. Tym razem mamy do czynienia z synkretyzmem religijnym związanym z kulturą Egiptu.

Poniżej na rycinie wykonanej przez hr. Jana Potockiego widzimy bóstwo wschodzącego słońca. Na figurce napisy: prawa rycina. Napis na głowie: IOTOR. Wzdłuż: OPRIG Niżej: RZSTRO.

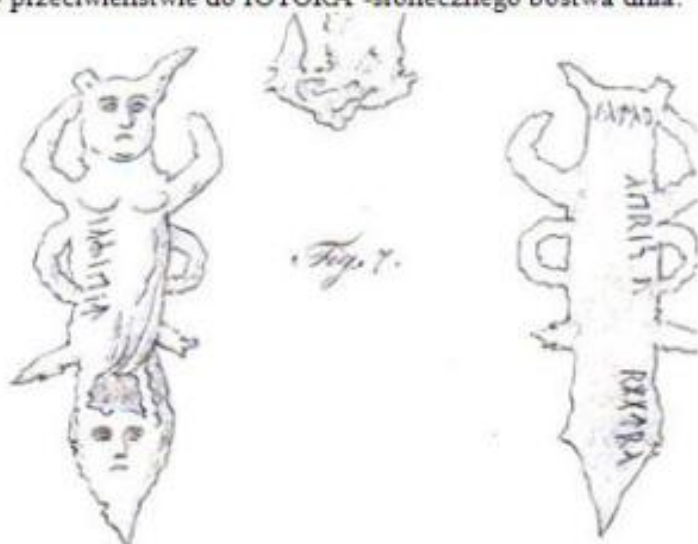
Napis na rycinie po stronie lewej: IOZIPIT.

IOTOR – imię od słowa jutro, czyli rano. Bóstwo poranka.

OPRIG – zniekształcone imię egipskiego bożka CHEPRIGA z legendą: Chepri rodzi sam siebie każdego ranka. Jego znakiem jest święty żuk skarabeusz i w takiej postaci jest przedstawiany w rysunku i rzeźbie. Legendę egipską słowiański artysta odtworzył w rzeźbie.

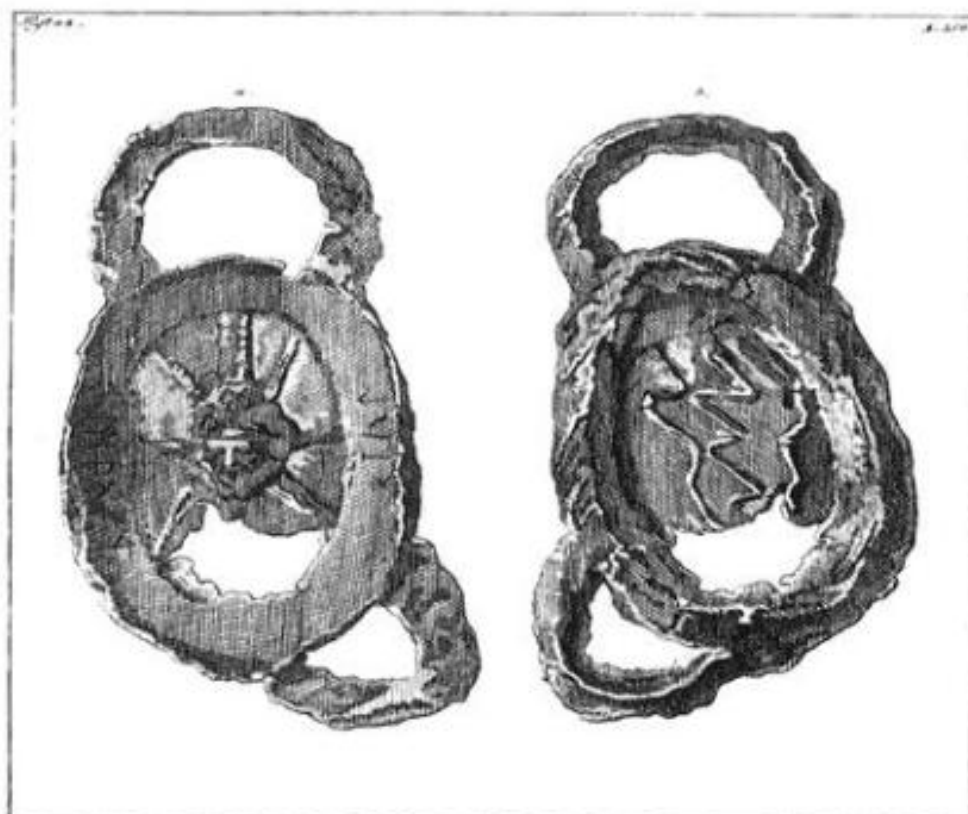
Pomimo podobieństwa w nazwie i rysunku zostały zachowane wierzenia słowiańskie.

Ta druga głowa, na dole, nosi imię RZŠTRO, podobnie jak AN na poprzecznym dołu. Zatem spełnia rolę bóstwa nocy w przeciwieństwie do IOTORA -słonecznego bóstwa dnia.



**ZŁOTA TACA Z WYOBRAŻENIEM GŁOWY BOSTWA SŁONCA**

Napis: Pyrowy Žint(rycina Mascha).



ИYRXYY XИIT



## POLSKI IDEOGRAM BÓSTWA PRAWA I SŁOŃCA



Zachował się do dzisiaj ideogram polskiego bóstwa prawa i słońca, wraz z imieniem napisanym runami polskimi. Odnajdujemy go na jednej z monet Mieszka I. Krzyż kawalerski – symbol słońca, umieszczony na kopule nieba. Dwoma literkami [L..D..], zapisano imię bóstwa ŁADA – Dający Ład. Nazwa imienia tożsama z imieniem PERKUNA.

*Witcejusz Kossakowski*

RYCINY Z PRILWIC MASCHA

Die  
gottesdienstlichen  
**Alterthümer**  
der Obotriten,  
aus dem Tempel zu Rhetra,  
am Tollentzer-See.

Nach den Originalen  
auf das genaueste gezeichnet,

und in

**Kupferstichen,**

von

Hrn. Andreas Gottlieb Maschens

Haupt-Verwalter, Oberster Schatzmeister, Capitular-Rath  
an der Universität

Erläuterung derselben,

herausgegeben

von

**Daniel Wogen,**

Haupt-Verwalter, Capitular-Rath

Berlin,

gedruckt bey Carl Friedrich Rellstab, nach Verzeichn.

**Masch, Andreas Gottlieb (1724-1807).**

Die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten aus dem Tempel zu Rhetra am Tollentzer-See / Nach den Originalen auf das genaueste gemahlet, und in Kupferstichen, nebst Hrn. Andreas Gottlieb Maschens ... Erläuterung derselben ; herausgegeben von Daniel Wogen ...

Berlin : gedruckt bey Carl Friedrich Rellstab .... [1771].

[42]. 151. [1] s. [53] k. tabl. ; 4°.

Estr. XV-XVIII t. 33 s. 195 [s. v.: Wogen, opis skróc.] SBB online.

Miedzioryty sygn.: D. Woge pinxit, J. C. Krüger sculpsit.

BN.XVIII.2.13459



## WPROWADZENIE

Korzystam z wydania berlińskiego z roku 1771. Miedzioryty wykonał D. Wage. Praca Mascha Andersa Gottliba żyjącego w latach 1721 - 1807. Powyżej zamieszczam stronę tytułową.

\*\*\*

Nareszcie mam w swoim komputerze ryciny z książki pana Mascha. Dotarcie do nich łączyło się z wieloma przypadkowymi zdarzeniami, i z ludźmi, których spotkałem na swojej drodze. Człowieka, który z wypiekami na twarzy prawi o piśmie słowiańskim sprzed tysiąca lat, którego istnieniu zaprzeczają wszelkie autorytety naukowe, traktuję się, z pewną wyższością i pobłażliwością, jak nieszkodliwego maniaka. Przypadkowi jedynie zawdzięczać należy, że spotkałem na swej drodze młodego człowieka, wykładowcę historii pana Marka Borcherta, który w swojej prywatnej bibliotece miał egzemplarz "Szesnasty Tom Roczników Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego" z roku 1823 w których Wawrzyniec Surowiecki zamieścił artykuł na temat run słowiańskich. W artykule, oprócz bardzo ważnych spostrzeżeń, znalazłem informację: "Hrabia Jan Potocki wydał książkę "Voyage", w której umieścił ryciny wykonane na podstawie znalezisk z Pnłwitz". Książka zawierała bardzo wiele ważnych wiadomości na temat tego odkrycia, między innymi wiadomość: "Wcześniejsze znaleziska opisał i wydał, wraz z rycinami pan Masch". Pracę Potockiego z francuskiego oryginału przetłumaczono na język polski, jednak spodziewanych 116 rycin w niej nie znalazłem. Była tylko jedna, na szczęście opisana runami. Z odczytaniem napisów nie miałem żadnych trudności. To przekonało mnie, że jestem na właściwej drodze. Mój zapał udzielił się, bardzo statecznemu emerytowi, miłośnikowi książek i numizmatów, panu Stanisławowi Klimczukowi. To on wygrzebał w bibliotece zapomnianą pracę pana Joachima Lelewela, w której znalazł siedemnaście rycin z Pnłwitz. Odczytałem.

I znowu pan Stanisław znalazł sposób, by dotrzeć do oryginalnego wydania hr. Potockiego. Wystarczyło odnaleźć odpowiednio wyszkoloną bibliotekarkę, która w ramach swych obowiązków, przejrzała zapasy Biblioteki Narodowej w Warszawie i odnalazła interesujący nas egzemplarz. Już po miesiącu mieliśmy poszukiwane ryciny nagranie na dysku CD.

Dotarcie do pracy pana Mascha było niemożliwe, ponieważ nie posiadałem tytułu książki.

I znowu pomógł przypadek. -Umieściłem na witrynach internetu, wśród miłośników Wikingów, wzmiankę na temat pochodzenia nazwy "runa". W odpowiedzi otrzymałem "palikotona de". (Palikot, poseł "socjalistów", którego wypowiedzi w Sejmie cechuje brutalny i cyniczny atak na przeciwników politycznych, bez żadnych podstaw merytorycznych). Zrobiło mi się głupio, że "wdepnąłem" wtakie towarzystwo. Dopiero po kilku miesiącach natrafiłem znowu na tą witrynę. Inny Pan X potraktował sprawę poważnie. Okazało się, że zna pracę pana Cybulskiego, traktującą o runach polskich, a umieszczoną w internecie, którą odnalazłem. -Już na pierwszej stronie autor podaje tytuł pracy pana Mascha.

I znowu pan Stanisław przystąpił do poszukiwań. Uruchomił swoje znajomości w Niemczech. Ci odnaleźli egzemplarz w bibliotece we Frankfurcie. Niestety praca była pod specjalnym nadzorem. Dostęp do niej mieli jedynie naukowcy niemieccy, dopiero po pisemnym uzasadnieniu.

Trzeba było znowu natrafić na poznaną wcześniej bibliotekarkę, by sprawdziła polskie zasoby. Misja uwieńczona powodzeniem.

Okazało się, że w Polsce są aż dwa egzemplarze tej książki. Jedna w Bibliotece Narodowej, druga na UW. Na zamówione ryciny czekaliśmy trzy miesiące. Już straciłem nadzieję, aż.....dnia 1 VII 2008r. wchodzi do mego mieszkania pan Stanisław z "paluszkciem" w ręku. "Mam ryciny Mascha. Biblioteka przedzwoniła do mnie dzisiaj".

Wizycielem to do pamięci komputera.



Pod powiększeniem, wszystkie napisy są wyraźne. Mogłem przepisać je bez pomyłek. Pod pozycją 10, natrafiłem na znaną wcześniej rycinę, opublikowaną przez pana Romana Pytla w pracy "Kruk starożytny władca Polaków". Muszę przyznać, że autor nie był ścisły w swych informacjach i rycinie. Umieścił znalezisko prilwickie przy katedrze w Bambergu. A runy przerysował na tyle niedokładnie, że mnie zmyliły. Byłem przekonany, iż mamy do czynienia z innym nieco alfabetem. Tekst czytany z prawej do lewej, oraz z dołu do góry układa się w logiczne i zgodne z historią zdanie. Jest to naprawdę wyjątkowy przypadek. Choć z przykrością, musiałem odejść od teorii "alfabetu z Bambergu". Tekst jest pisany runami z Prilwic. Należy go czytać normalnie. Z lewej do prawej. Z góry do dołu, bez żadnych kombinacji. Tekst napisu przybliżył nieco wiadomości na temat starożytnych wierzeń słowiańskich. Potwierdził wspólnotę wierzeń słowiańskich. Wróć do tego przy opisie kolejnych rycin. Niżej drukuję tak oczekiwane skarby.



Plik 3. Postać ludzka z twarzą rysia. Na głowie gęś spokojnie siedzi. W ręku kulas. Drugą ręką tyka równie urokliwej postaci wyobrażonej na piersi. Majtek nie posiada. Linga słowiańska. Na rękę napis: ŁAL. Na nodze, wzdłuż: ŁALLAW. Postać niższa równie urokliwa, z małym ptaszkiem na głowie, a na piersi portret kozła. Na podstawce napis: RZOŹ.





Plik 4. Druga strona postaci z pliku 3. Figura wyższa. Na plecach napis: RIŠAWOLIT.  
 Niżej: RŽŠTRY.  
 Figura niższa. Napis napis wzdłuż pleców: RICZAWOLIT



Plik 5. Postać wysoka z głową i obliczem lwa, obejmującą niżej stojącą rogatą postać ludzką ubraną w marynarkę i spodnie. Na szyi, coś przypominającego krinolinę. Napisy na niej wzdłuż: NLLIN. Obok: Z. SZNIŃ.  
 Na plecach: RODZAWOLIT ŻALĆ ICZI RŻATRO.





ATR

**Plik 6. Postać ludzka z ręką uniesioną do ciosu. Dłoń odłamana. Głowa przykryta kapturem spod którego wygląda wąż. Twarz wąsata. Kurtka rozpięta. Na piersi napis: ZJR.**



ᠨᠢᠶᠠᠯ ᠷᠵᠠᠲᠷᠠ

Plik 7. Druga strona pliku 6. Po plecach wije się wąż z ogonem zakończonym grotem. Wpełza pod kaptur, by wyrzeć z drugiej strony - nad czołem. Na kapturze głowa młodej kobiety w przepasce, otoczonej kwiatem. Wzdłuż pleców napisy: DJĆŹO RŹATRO. Słowo "dićzo", kojarzę ze słowem "dziecko". Rżatro, to niewątpliwie, bogit żyta.





ΠΙ ΡΛΛΙ ΡΖΑΤΡΛ ΤΙΙ ΟΥΙ ΠΦΒΛΥ Υ

Plik 8. Postać męża. Nos krótki, szeroki. Na czole przepaska. Wyżej, coś na kształt korony z napisem: PIJ ROZIJ. Od kaptura odchodzą, promieniście, gałązki. W prawym ręku naczynie. Koniec płaszcza także zakończony gałązkami jodły. Na płaszczu, wzdłuż, napis: RŻATRO(bóstwo żyta). Niżej: TLIJ DSZI (Zachowaj duszę) Obok: PSZMOWY(przymawiamy -prosimy).



IN IAN YIM ΠEPXII ANI

**Plik 9. Druga strona pliku 8.**

Twarz bóstwa ludzka, lecz zezwierzęcona, groźna. Broda i włosy tworzą pierścień lwia grzywę przypominający. Na promieniach napisy: ILL. Niżej: IOLI. Postać w kurtkę ubrana. Szarfa przez pierś. Dół kurtki ozdobiony bieżącym dzikiem. Na piersi, wzdłuż, napisy: ŻIEL(zielsko). Obok: PIEDŽOII (może perz). Na nodze napis: LDŃ. Spotkałem się już ze słowem Łodzeń, które nieurodzajną ziemię oznaczało.







Plik 11. Jeszcze jedna figurka bóstwa morfologicznego, dwutwarzowego, zawsze ukazującego dwie przeciwne cechy w jednym, typowego dla słowiańskiej kultury. Tym razem mamy do czynienia z rolniczym bóstwem oracza. Figurka uszkodzona, bez nogi. Trzyma w reku, prawdopodobnie osękę. Przed nim największy przyjaciel oracza - wrona, pomocna przy oczyszczaniu pola z robactwa. Na ramieniu dwa całujące się gołąbki, słowiański symbol miłości. Głowa promieniuje, symbol słoneczka, przykrytego chmurką, z której deszczyk popada, by w polu rosło.





h̋ ʃINI ʃ NΛ Rλʃ λR↓ʃh

Plik 12. Rycina drugiej strony figurki ukazanej na pliku 11. Ta strona jest opisana słowiańskimi runami, które czytane kolejno układają się w zdanie: NA ZILIJ Z PL ROL ORKÓN. Jak widać, dawni rolnicy mieli ogromny problem z zachwaszczonym polem. Po pomoc sięgnięto do mocy boskich. Nie wiem czy ROL ORKÓN, coś im pomógł w tej materii, ale dokładna orka z pewnością. W słowie ORKÓN, występuje niespotykane pisanie runy "Ó". Zazwyczaj poziomą kreseczkę stawiano na górze znaku, tutaj jest na dole. Ten przypadek potwierdza słowa mnicha Chrabara: "Słowiańskie pismo nie było ustalone".



KRILLI

**Plik 13.** Figurka z rękoma ułożonymi na kształt półksiężyca - bez nóg. Twarz puculowata. Na dole szaty napis: WRIKKI. Napis ten kojarzy mi się ze słowem - "wrogi". Jedno słowo jeszcze o niczym nie mówi. Po drugiej stronie figurki są również napisy. Spróbuję je ułożyć w jedno zdanie. RY - przeciwny, TRO - końcówka imion stworów duchowych przyrody. Należy domniemywać, że jest to bóstwo ziela wszelkiego w którym leki i trucizny znaleźć można.





RYATRO ZIELAIEW

Plik 14. Druga strona figurki z pliku 13, ma tylko dwa słowa. Na piersi :RYATRO. Na dole szaty, wzdłuż: ZIELAIEW. Całość układa się w zdanie: WRIKKI RYATRO ZIELAIEW. Na figurce wielogłowego bóstwa, również z Prilwic, opublikowanego przez Hr. Jana Potockiego, widnieją napisy: RZATRO (bóstwo rzy - żyta), a po drugiej stronie napis : RYWIT (RY-przeciwny. WIT - istota). W tym wypadku mamy napis o identycznym znaczeniu.



**Plik nr. 15**

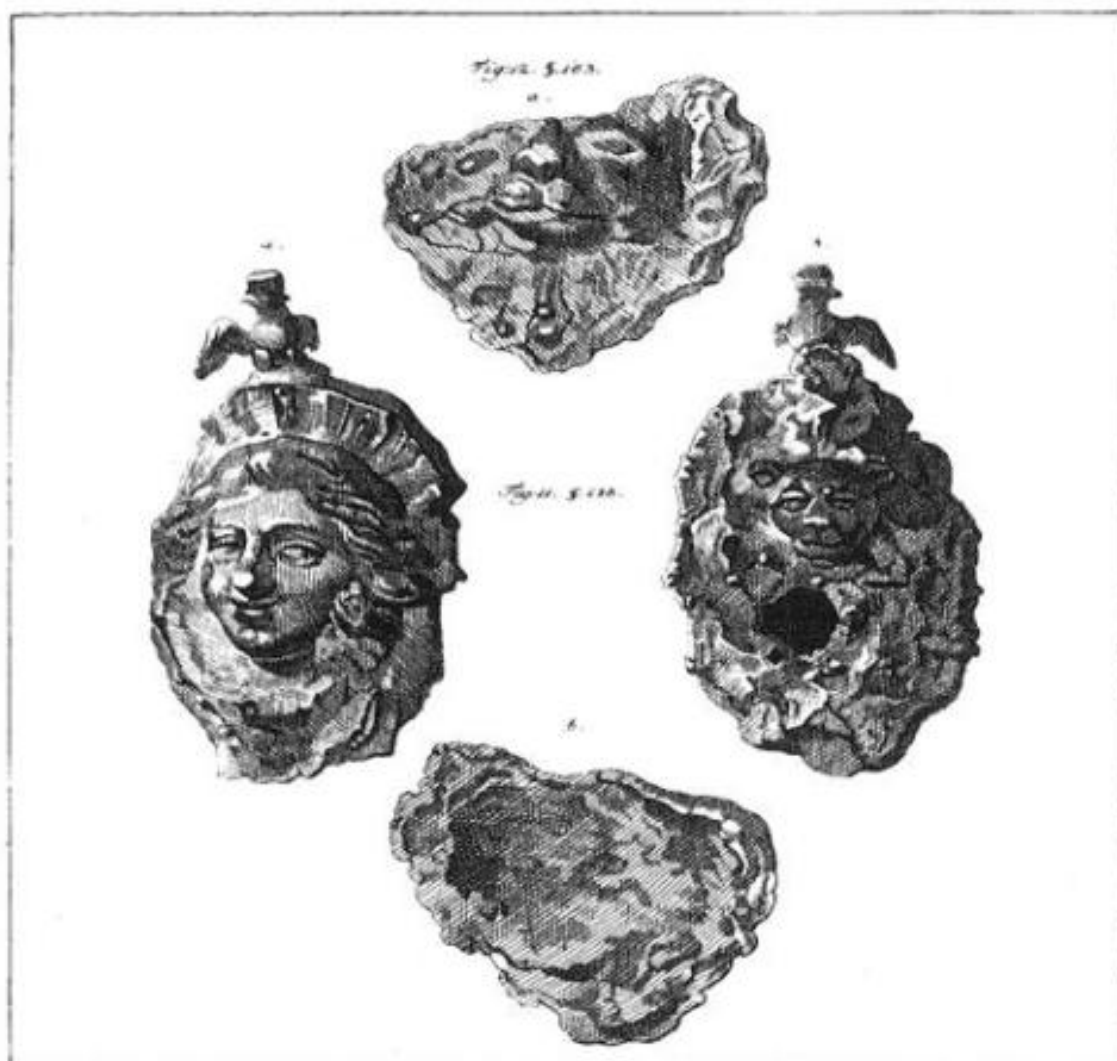
Dwie figurki. Duża męska z wąsem i brodą, ubrana w płaszcz z rozchylonymi połami. Mała, z twarzą kobiety, głowa w czepcu z wyobrażeniem twarzy męskiej. Bez napisów.





IN X6T4LY R\*YTRλ

Plik 16. Druga strona figury z pliku 15. Figura duża. Na szczycie kaptura scena myśliwska. Pies dopędza jelenia. Niżej napis: IP Sz Ż Ó KW. R Z Ś J R O. Na dole paszcza następna scenka. Człowiek i pies pędzący jakieś zwierze. Po drugiej stronie figurki malej. Twarz męska z brodą, na piersi zwierzak przypominający lasiczkę, atakuje większego - może kota. Wszystko wskazuje że pomyłono kształt run. Może trudno było je odczytać z zabytków, lub nastąpił błąd drukarza, który ręcznie wpisywał je na gotowych miedziorytach.



Plik 17. Dwa odlamki rzeźb. Na górnym przedmiocie część twarzy rysiej, najprawdopodobniej ducha negatywnego. Druga strona nieczytelna. Odlamek następny przedstawia uśmiechniętą damę z orłem na głowie. Orzeł w czapce w miejsce korony, bardzo przypomina godło Polski. Po stronie przeciwnej rysunek głowy rysia, czyli negatywną stronę damy. Napisów brak.





R\*YTRλ

Plik 18. -Półpostać z napisem ŻSTRO. Jestem pewny, znak Ś powinien mieć jeszcze jedną kreskę. Wówczas brzmiałby RŻATRO - duch żyta, tak jak na innych figurach.



N Z Ж Ѡ γ λ φ ↑ ψ ʎ τ ʎ ↓ ʎ

Plik 19. -Druga strona figury 18. W napisie jest kilka znaków, niewystępujących w innych napisach. Tekst nie układa się w logiczne zdanie: LI ?ZDYLB II? L?LLAKW





ϣϣϣϣ↓ϣ

Plik 20. -Mamy przed sobą tą złą stronę bóstwa z rysią buźką. Na pięści widnieje napis: PRILIRI. Na pasie: ŽĀ LĀKY. Literka "E" w bliźniaczym alfabecie etruskim pracowała za "N". Wówczas napis nabiera sensu: ŽĀN LĀKY. - ścina łąki. Słowo PRILIRI- czyżby przestawka -PRZY RYLI? Wówczas można zrozumieć słowo RINN, z drugiej strony figury.



RINH RZATRO ŻCERNISK OLIRI

Plik 21. -Druga strona figurki z pliku 20. Napis: RINN RZATRO ŻCERNISK OLIRI.  
 Rinn - Rżatro ściernisko orali. Nie wiem kim jest Rinn. Domyślać się można, jest to specjalista od robienia rinn, czyli bruzd. Skoro występuje w towarzystwie ducha żyta, może być duchem orki, lub zwykłym oraczem. Słowo to zachowało się do dzisiaj w nazwisku popularnej śpiewaczki Danuty Rinn.





ΛΙΣΤΥ

ΛΠ ΝΙΧΥΛ ΡΛΔΙΟΙΛ ΙΝΤ ΙΧ

Plik 22. Figurka bogato ubranego, szczupłego młodzieńca z drugą, malutką, siedzącą mu na głowie. Po jednej stronie napis :LIJALY. Słowo to do dzisiaj obecne w gwarze polskiej. Określano nim człowieka, na pół- przutomnego, "lejącego się przez ręce". W tym przypadku może oznaczać specjalistę od zraszania pól, taka duchowa polewaczka. Po drugiej stronie napis : LPLIJ SŁO ROZIDIO ILI TISZ. Lepiej lej słotę Rozidio lub tisz(rosę).

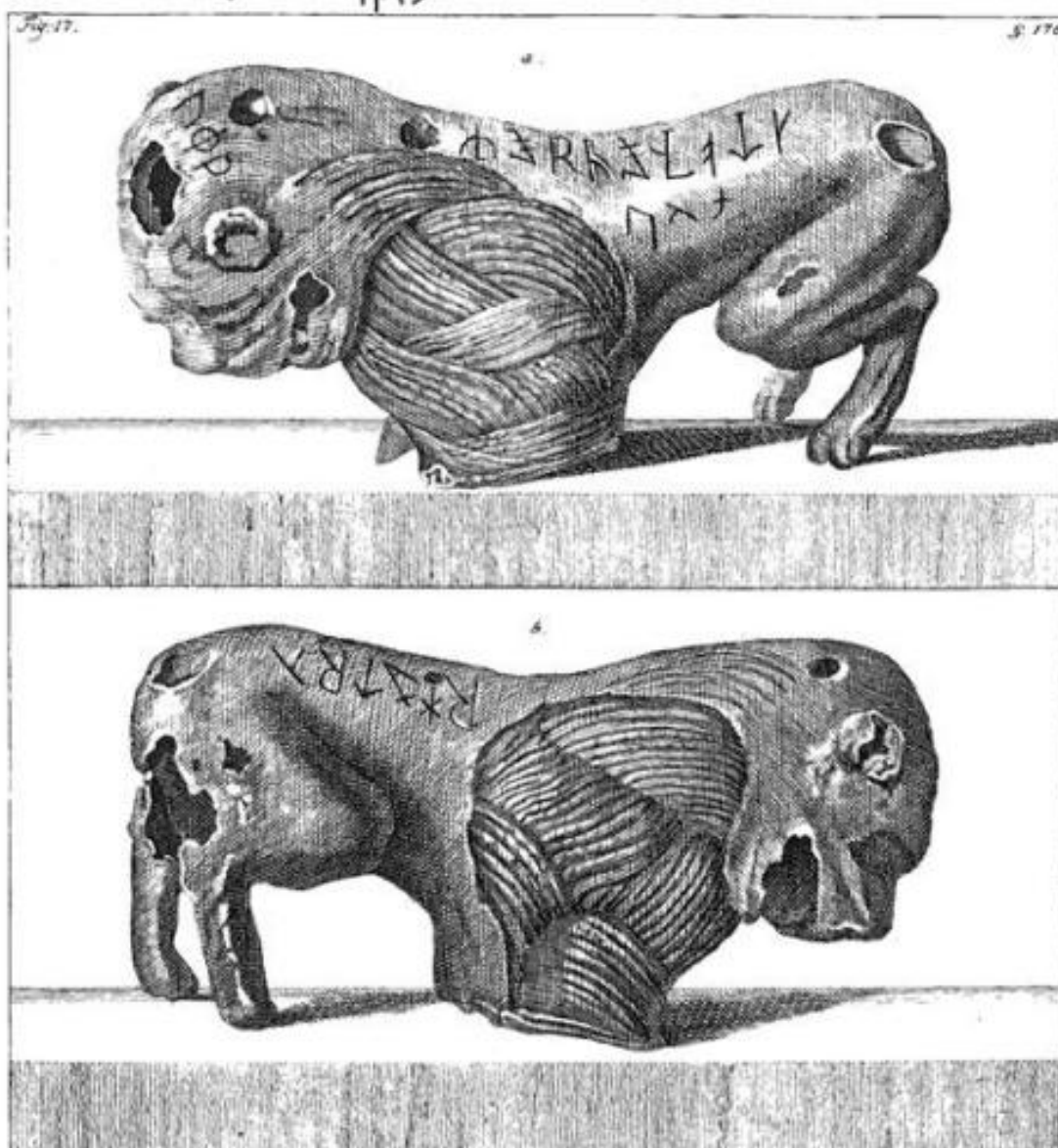


ΛϷ> R{ITX

**Plik 23.** Odlew w złocie. Niedokładny. Na piersi prześwituje otwór. Głowa przystrojona nakryciem z obręczą, a na niej dwa rombowe kamienie. Twarz okrągła z prostym wydatnym nosem. Usta małe. Po prawej stronie, mała postać przytulona do drugiej, w płaszczu. Niżej odwrócona głowa - może plód. W miejscu łączenia nóg, coś przypominające kiść winogron. Po prawej stronie - niewielka postać siedząca. Po stronie przeciwnej, przy stopie - geś z za której wygląda coś kotowatego z ludzką ręką. Pod drugą stopą leżąca postać ludzka. Na rycinie drugiej. Tyl głowy przyozdobiony dwoma postaciami. Jedna z włócznią w ręku. Dół płaszcza. - Postać ludzka trzyma za ogon uciekającego rysia, i napis runami LLK. Po środku, tarcza w kształcie serca z napisem RŚLITS (. Na stopie: druga strona leżącej postaci ludzkiej. Następna stopa - nieczytelna. Słowo RŚLITS musi kojarzyć się z rośnięciem, tak jak rosa. Ale co znaczy LLK? Czy można kojarzyć to z LELUM - POLELUM?

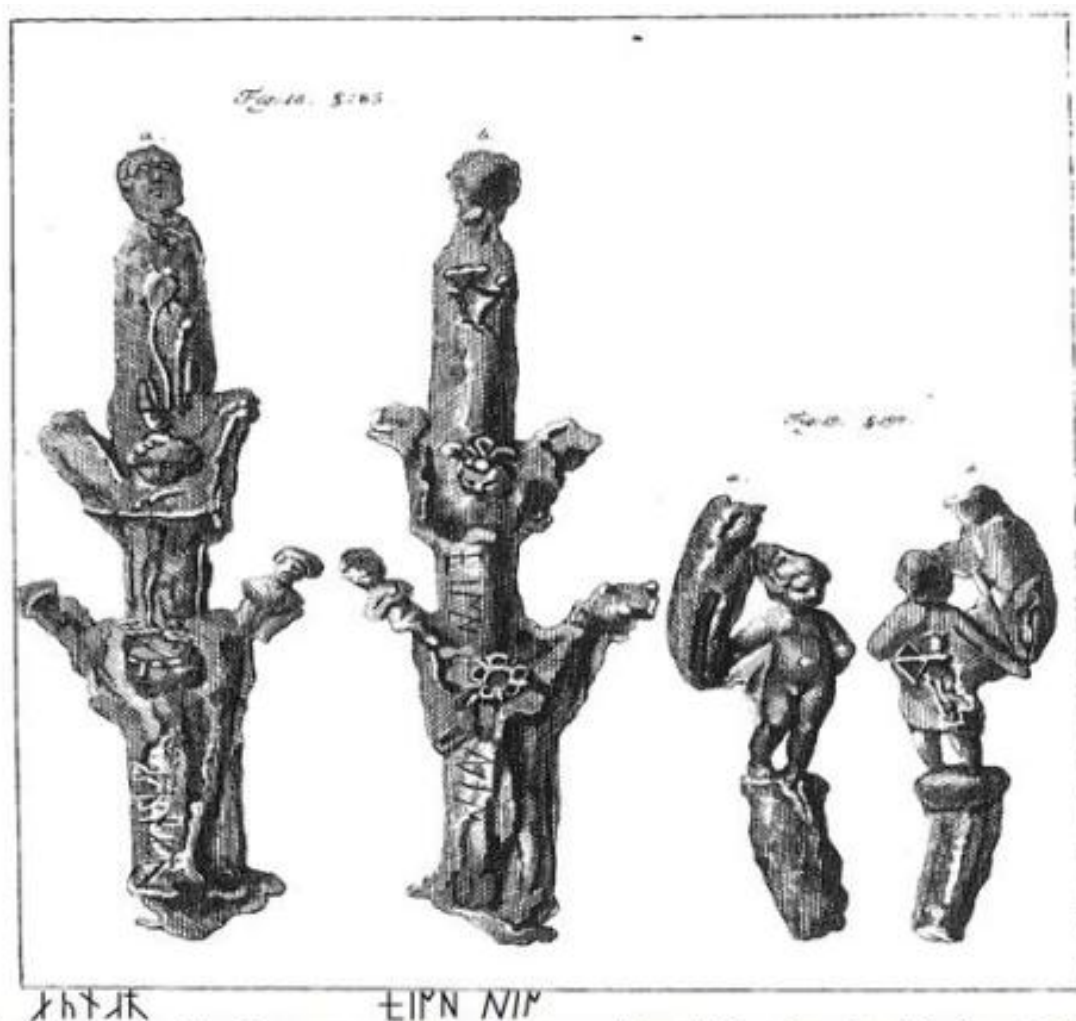


ПФР    ԻՅՐԻՅԷԻԿ  
          ՌԼԺ



ՐԿՅՄՐԼ

Plik 24. Rys sprężony do skoku. Przednie nogi odłamane. Poczynając od szyi, sierść ułożona w warkocz. Na czole, oraz z boku - dziury. Następna, na zadku. Na głowie napis - PBDŻ. Wzdłuż grzbietu biegnie drugi, runami uczyniony. ZARNA ŁAKY. Niżej - POLA. Po drugiej stronie rzeźba uszkodzona; Na tyłku, nieregularna dziura, druga na głowie. Wzór na łopatkę, również ułożony w warkocz. Na grzbiecie napis odwrócony - RŻATRO, może początek całego napisu: RŻATRO. ŁAKY. POLA.

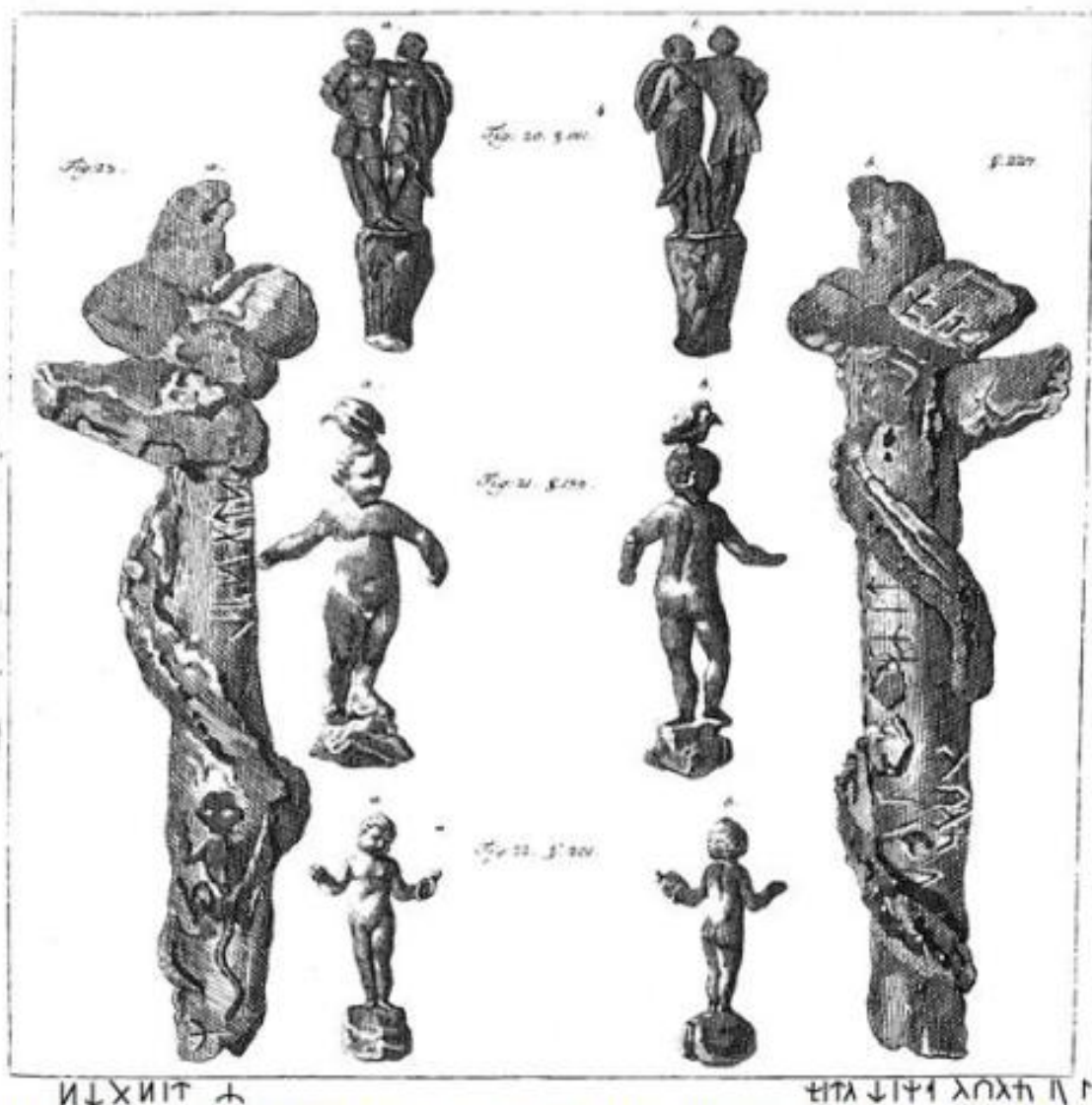


Plik 25. Dwie rzeźby złote, zrysowane z obu stron. Kształt ich wskazuje, że były na laskach osadzane, które mogły być znakiem godności. Współcześnie, w polskim sejmie, Laska marszałkowska daje władzę nad zgromadzeniem.

Góra rzeźbiona w postać ludzką z dumnie uniesioną głową. W dwóch rzędach, poniżej, małe główki, oraz całe postacie. Wzdłuż napisy: SNĀON LIELI...LIE. Być może, tłumaczyć to należy: SYNOWIE UJĘCI W LIGE. Historia wspomina o "Związku Obodryckim", na terenie którego odnaleziono te zabytki.

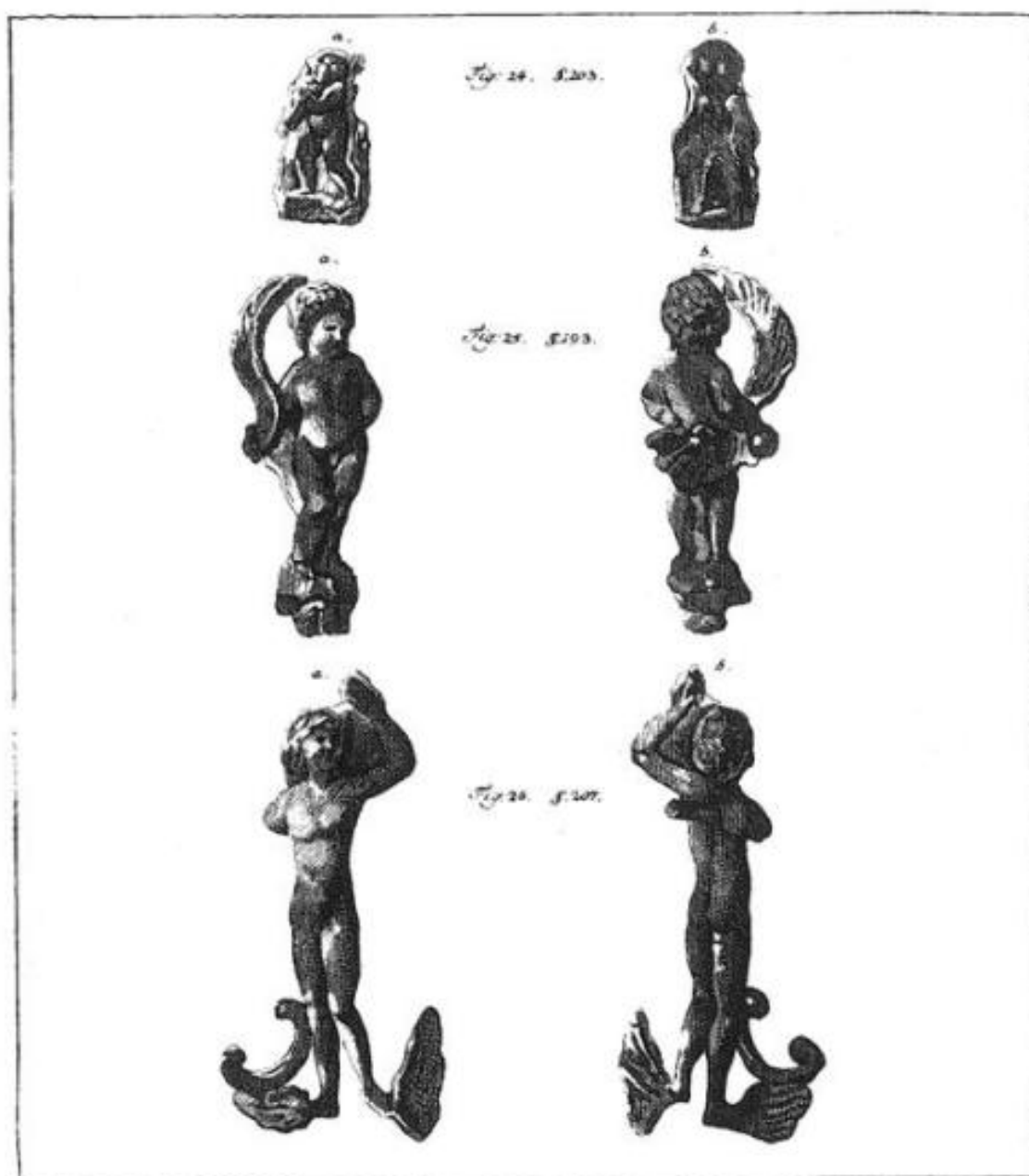
Figurka druga. Postać naguska trzymającego w ręku ogromnego rysia. Na plecach: Strzelec z napiętym lukiem. Czyżby bóstwo łowów, a laska należała do Łowczego państwa?





ΠΛΧΝΙΤ Α  
 ΕΙΤΑ ↓ ΠΙΙ ΛΟΧΗ Π Ρ

Plik 26. Rycina przedstawia cztery rzeźby, pokazane z obu stron. Pierwsza jest końcówką laski oplecionej węzem, na głowie którego leży ryś. Po lasce wspina się coś przypominającego żabę z ogonem. Wzdłuż laski napis: LIKĆ (objawiający) LIJT (wolę?). Po drugiej stronie, na górze napis: LITO. Niżej, wzdłuż: KIŻA. Jeszcze niżej: ODOCZ IJ L. - "Objawiający wolę lita, niezłomną, ojcowską". - Czyżby laska władcy?  
 Figurki na górze. Para w przyjacielskim objęciu. - Bez napisów. Następna figurka przedstawia nagie dziecko, z kopulującą parą ptaków na głowie. Bez napisów, na podstawie. Najniższa figurka nagiego dziecka trzyma w ręku obręcz, być może, dar dla nowożeńców. Bez napisów.



Plik 27. Trzy figurki nagusków. Pierwszy przytula się do konia. Drugi trzyma w ręku coś przypominającego harfę. Trzecia postać z pletwami u nóg, na ramieniu naczynie na wodę. Być może WODNIK. Figurki bez napisów.



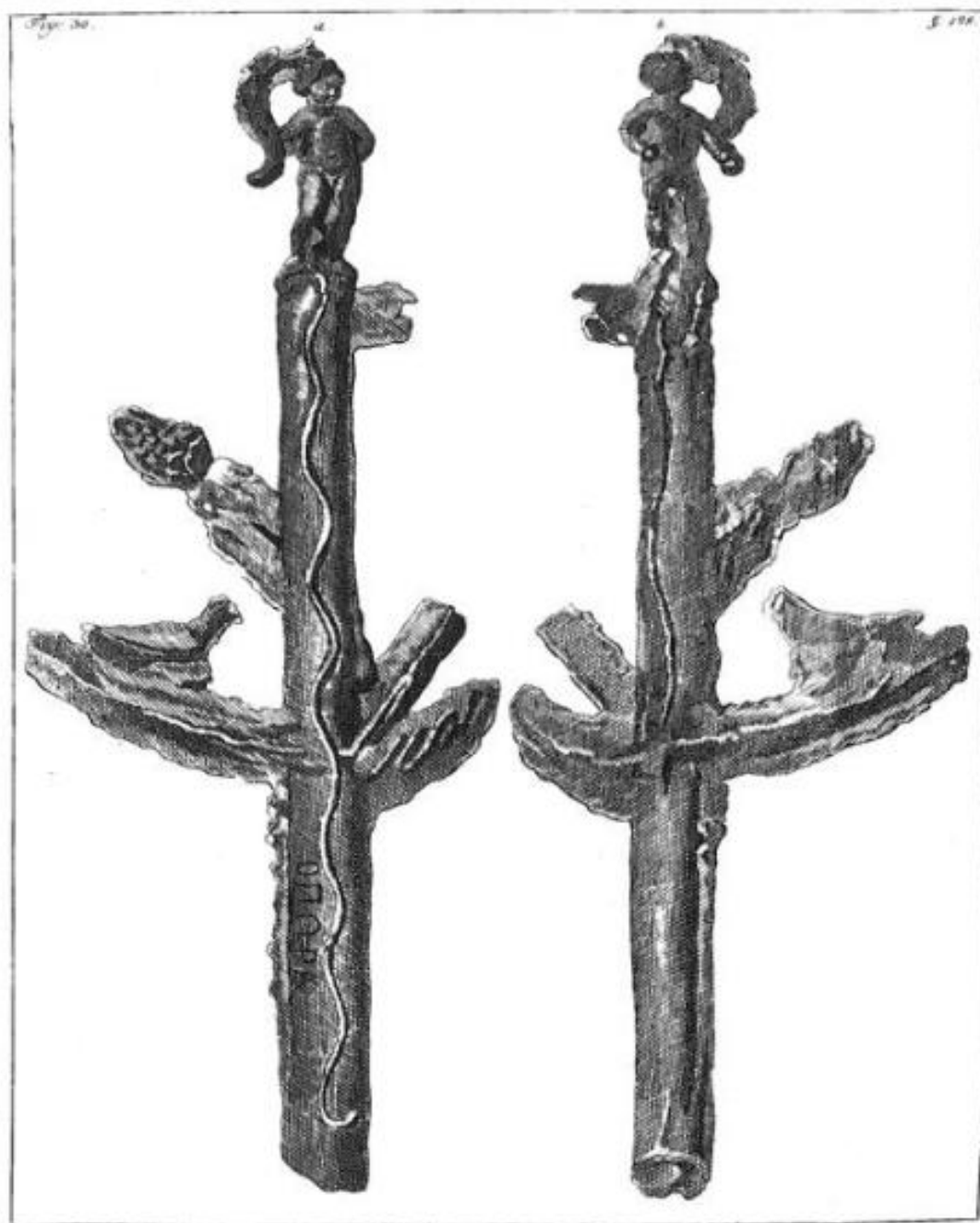


**Plik 28.**

Trzy figurki. Pierwsza przedstawia wdzięczną postać nagiej dziewczyny, z pletwami przy nogach, w pozie tańca.

Druga postać okryta. Zarys głowy, bez twarzy. Wystająca dłoń w pięść zaciśnięta. Figurki bez napisów.

Trzecia postać ubrana w habit, z naciągniętym kapturem na głowie. Na habicie wygrubiony napis: **LIKIL**, może - lekarz?

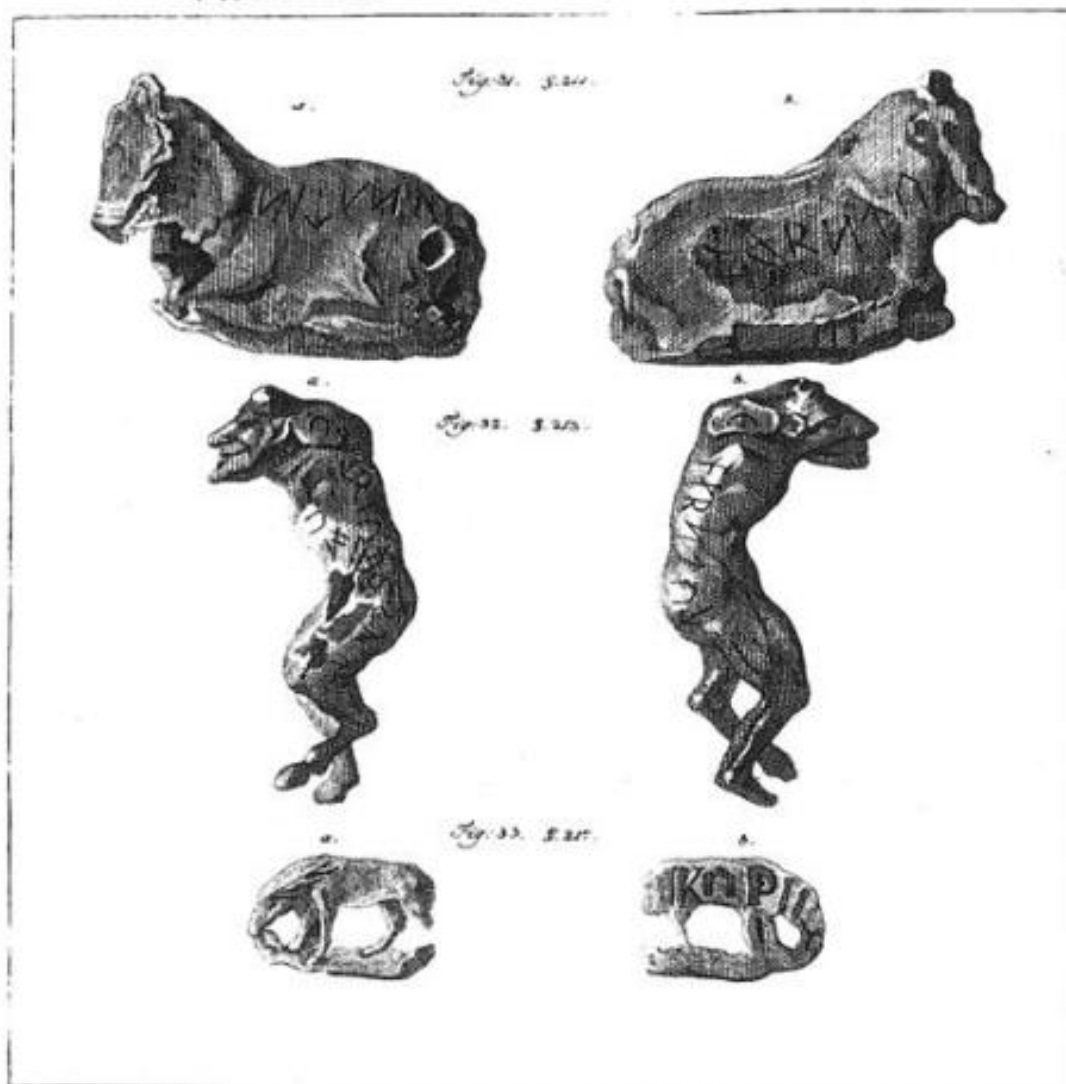


**Plik 29.**  
 Końcówka laski. Na górze postać nagiego chłopca z harfą. Na gałęzi siedzi ptak. Wzdłuż laski napis starogreckim alfabetem uczynniony; OΠΟΡΑ. Nareszcie wiemy, jak Słowianie znad Renu laskę nazywali.



ИИ↓ИИΛ

ŁXRIITΠ



Π ↓RΛ ΠXΛ ΠXIPX ΓIT - ΛYXRIIT ΠJ

Plik 30. -

Na górze, leżące zwierze przypominające konia, lecz bez uszu i z jednym rogiem po środku. Na nim napis: LIKULIO. Po drugiej stronie stworu napis: LARLIT DI - orze on?

Niżej, na człekopodobnym, z kopytami i jedną końską nogą napis: P KRIL DAO DAIMA DZAT - Z ŽSRLITDK - Panu królowi Dao dajemy dziesięcinę ze źródlisk, mokradel. Słowiańskie bóstwo mokradel, wichury, księżycy wg Sl. Et. J. Pol. - SRALA od Ser - mokry. Jakie zwierze przedstawia figurka na dole? Korpus i łapy - psa. Szyja i łeb - może losia. Napis wygrubiony: WIDIJ. Jak odgadnąć to słowo - Widij - patrz? A może od wiedzy - wiedźmin? Można również doszukiwać się nazwy bardzo płochliwego, widzącego wszystko zwierzaka, wykorzystywanego do ostrzegania przed zbliżającym się niebezpieczeństwem.



⌒IRHTRλ

**Plik 31. Fantastyczny stwór bojowy. Dwie głowy brytanów. Ogon zakończony ostrzem strzały. A na nim człowiek o głowie z podwójną twarzą - młodzieńca i dziewczycy. Po jednej stronie napis: ZIRNITRO. Po drugiej: KIJO.**

Kijo przewany od bicia, kucia. Czasami tak człowieka zwano.

Zirnitro, z końcówką -tro, odnosi się do duchów przyrody. Zarówno rzeźba, jak i napisy, dowodzą, że Słowianie mieli problemy z upilnowaniem zasiewów przed niszczycielami.





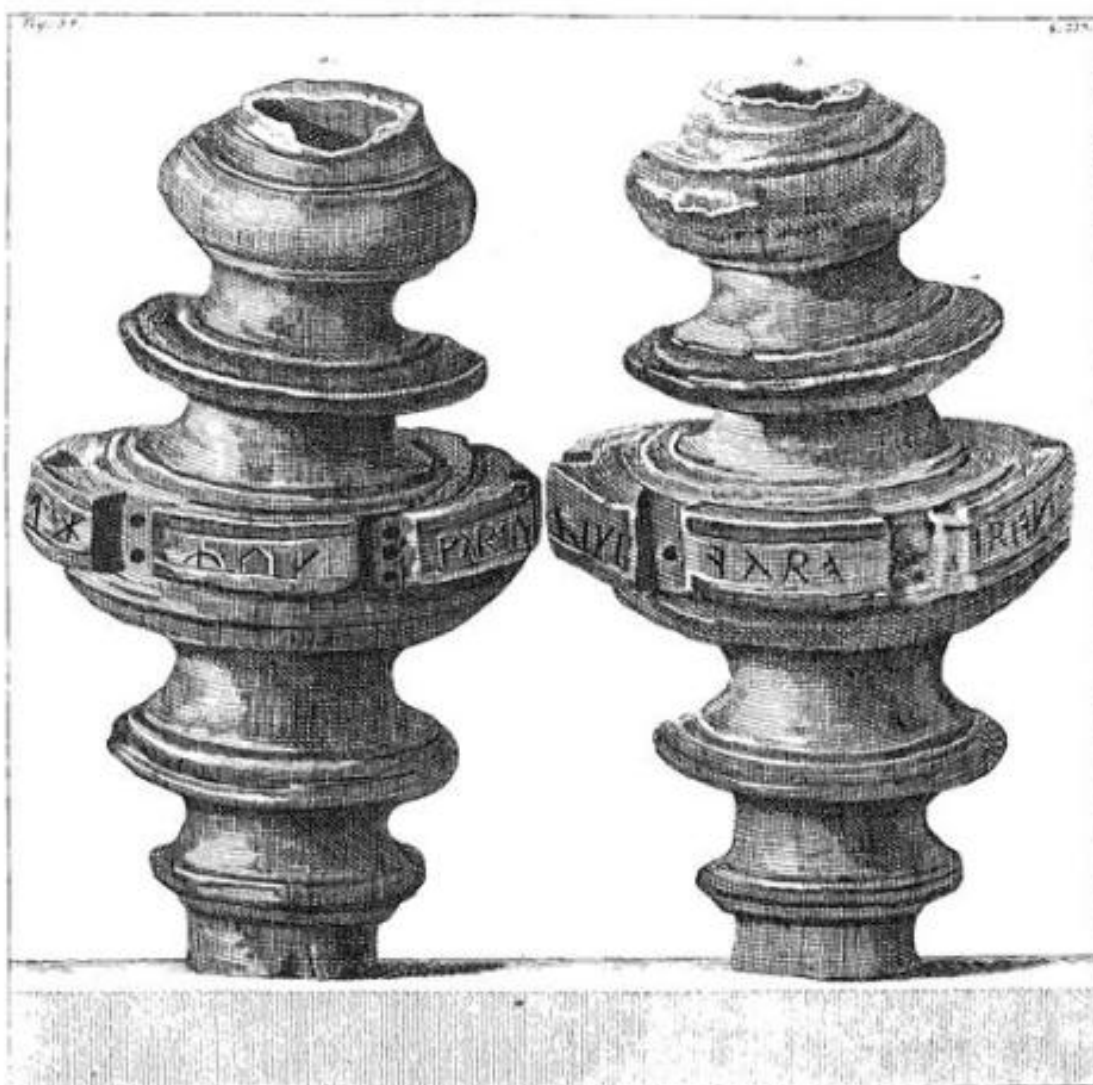
**Plik 31. Fantastyczny stwór bojowy. Dwie głowy brytanów. Ogon zakończony ostrzem strzały. A na nim człowiek o głowie z podwójną twarzą - młodzieńca i dziewczycy. Po jednej stronie napis: ZIRNITRO. Po drugiej: KIJO. Kijo przewany od bicia, kucia. Czasami tak człowieka zwano. Zirnitro, z końcówką -tro, odnosi się do duchów przyrody. Zarówno rzeźba, jak i napisy, dowodzą, że Słowianie mieli problemy z upilnowaniem zasiewów przed niszczycielami.**



↓IIIλ

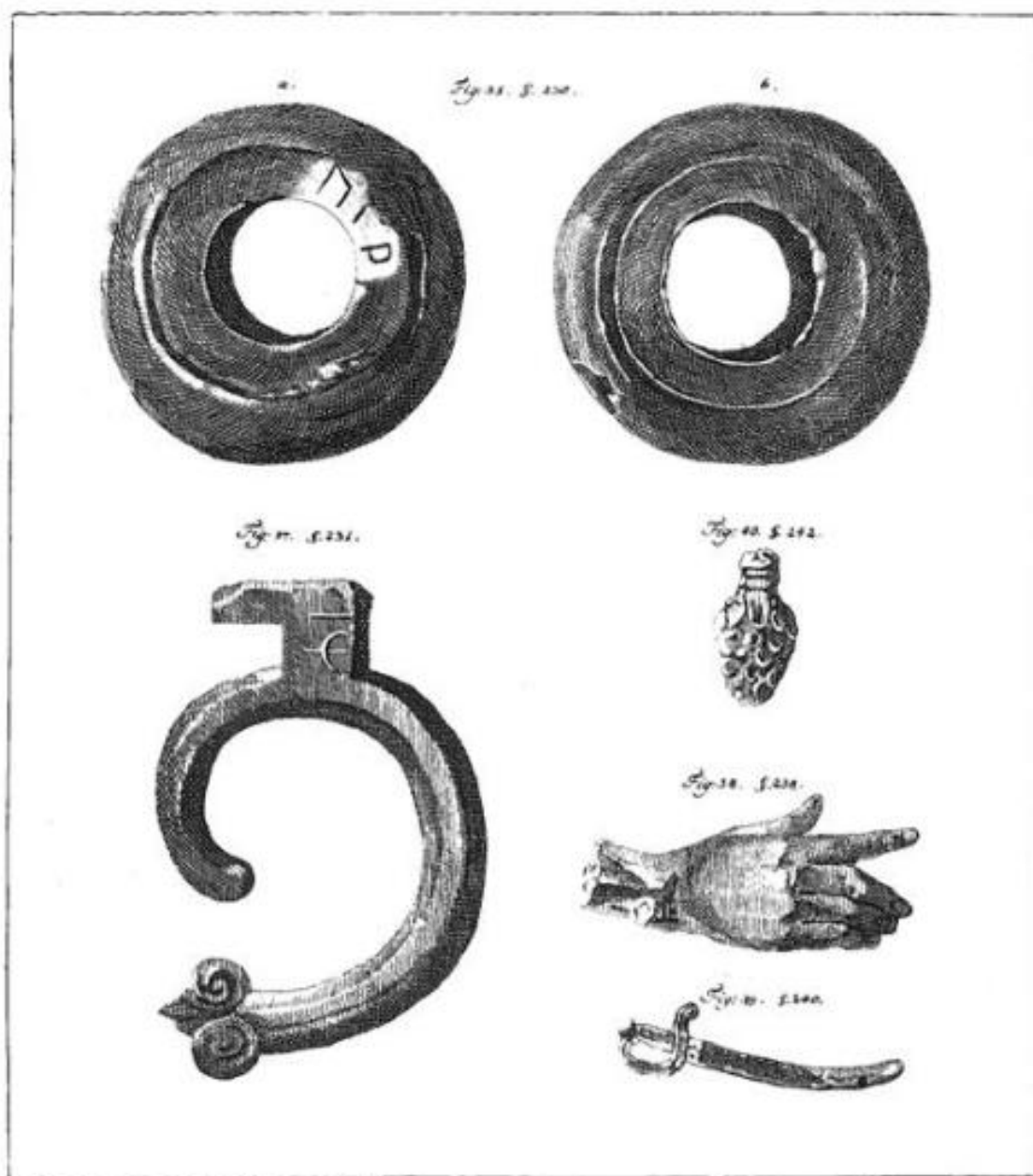
**Plik 32. - Druga strona z pliku 31, przedstawia stwora duchowego, pomagającego Słowianom upilnować plony, zarówno przed dzikim zwierzem, jak i przed napadami Normanów, którzy rolnictwa nie znali. Żywili się rybą, mięsem, mlekiem i jego przetworami. Robili wypady, poprzez Bałtyk, w poszukiwaniu ziarna.**





†\* 𐌹𐌵 𐌵𐌿𐌸 𐌿 𐌺𐌸𐌸 𐌿 𐌹𐌶𐌸 𐌹𐌸 𐌹𐌸 𐌹𐌸 𐌹𐌸

Plik 33. - Metalowa końcówka laski z napisem: TŻ ZDW W ORAD NIWI FOIRI JELI  
 - Też zdał w orkę(arede) niwę(ziemia niezaorana) Foiri(?) jeli. Kim, lub czym byli Foiri, czy Irij. Oraczami, czy obcymi osiedleńcami? Wyjaśnienie znaczenia tego słowa, daje możliwość głębszego wejrzenia w historię minionych lat. Bruckner wspomina o "jadowitych irach" obok lotnych - jerzyków. Drugie tłumaczenie sięga do - irchi, skóry na odzież. Irami nazywano ludzi ubierających się w skóry, czyli plemiona pasterskie Normanów.

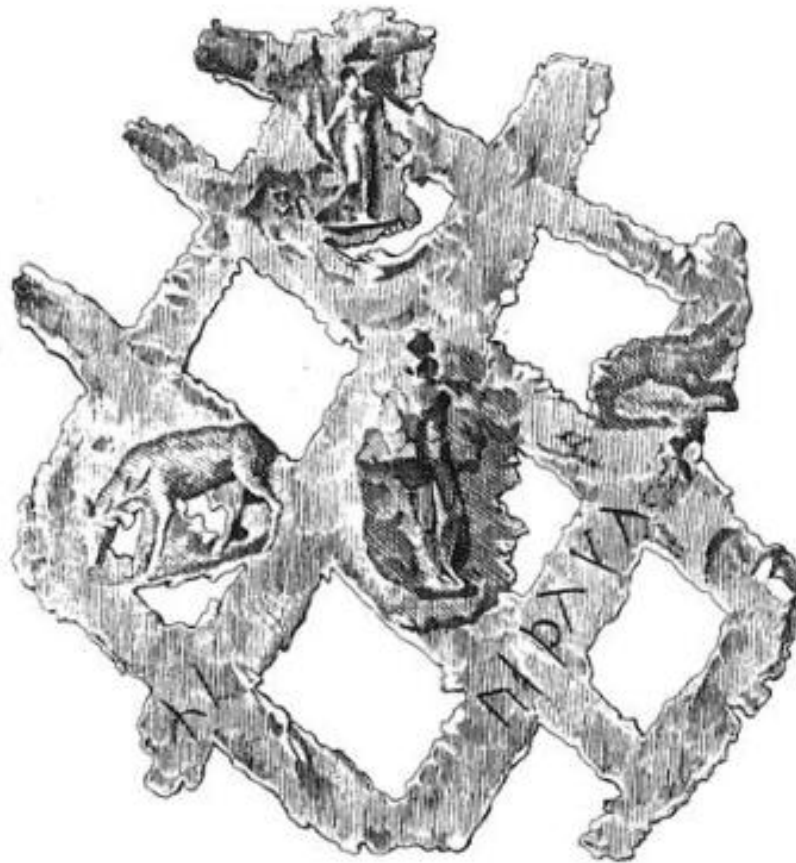


PIP — HI

Plik 34. - Na górze kółko z napisem :PIDz. Słowo - PIC pochodzi od ogólnosłowiańskiego - karmić. Natomiast PIDŁO to otwór w grobli do ściekania wody. Do czego służyło takie kółeczko?

Niżej ozdobna klamra z odlamanym bolcem do wcięcia pasa. Na nie jedynie dwie litery- ZI. Obok odlamana dłoń od rzeźby. Niżej - szabla w pochwie, zapewne należąca do innej figury. Po prawej ozdoba, przypominająca kiście winogron.



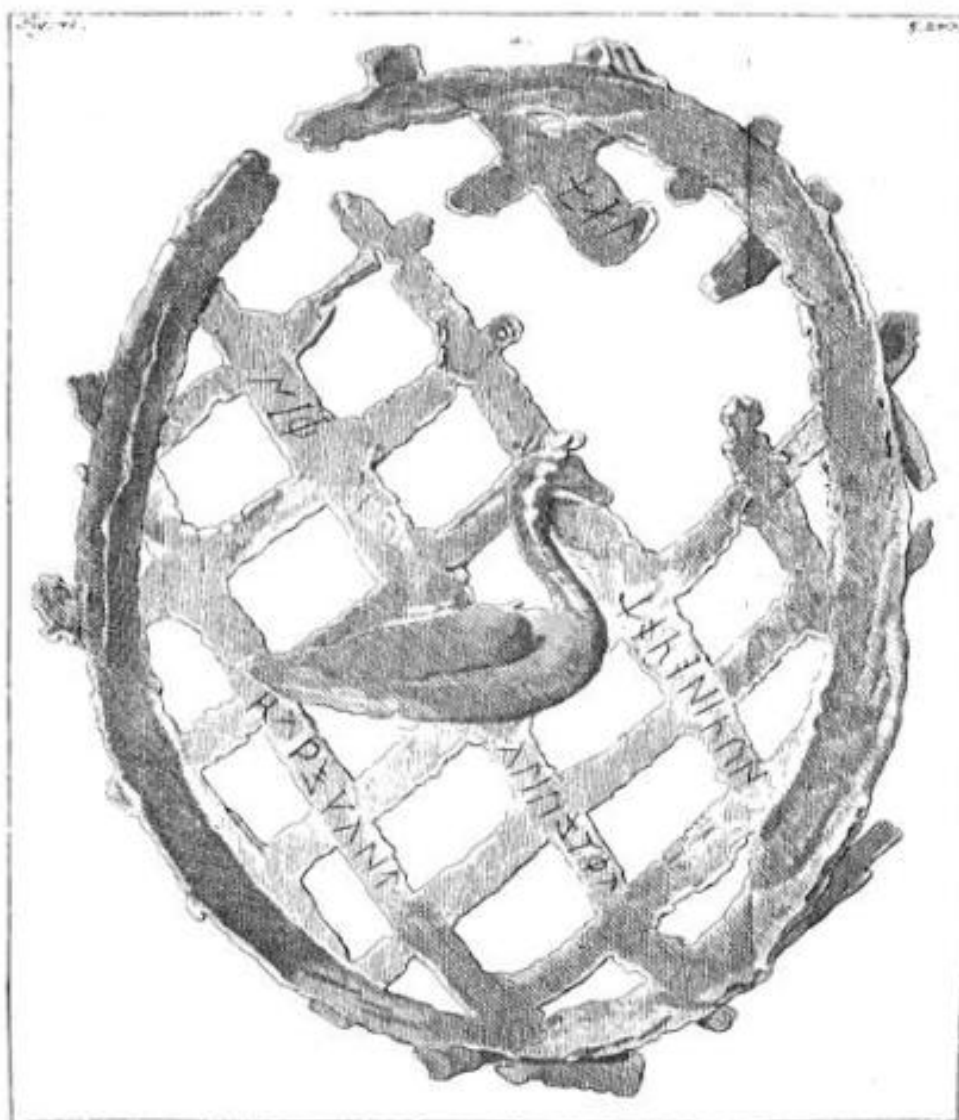


И ПІРЛІ

Plik 35.

- Krata. Na górze rycina nagiej kobiety. Niżej - mąż. Po lewej - pasący się jeleni.

Napis: ZI PIMOWO. Czy jest to nazwa wioski, czy zajazdu, która pochodzi od słowa IMAC -przyjmować. TU PRZYJMOWO?

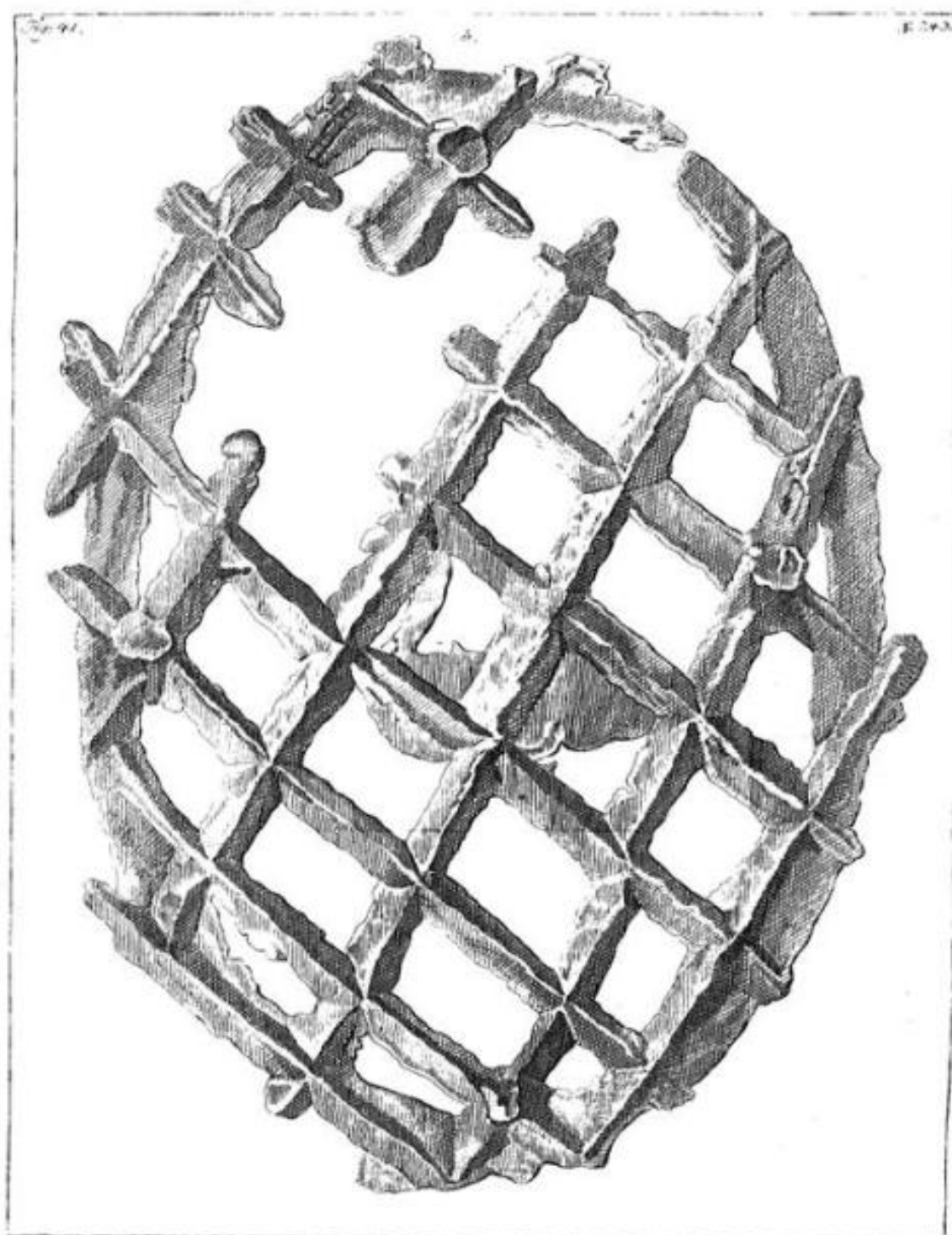


ϷϻΛ Μϕ Ϸϻϻϻϻϻϻϻϻ ϻϻϻϻϻϻϻ ϻϻϻϻϻϻϻ

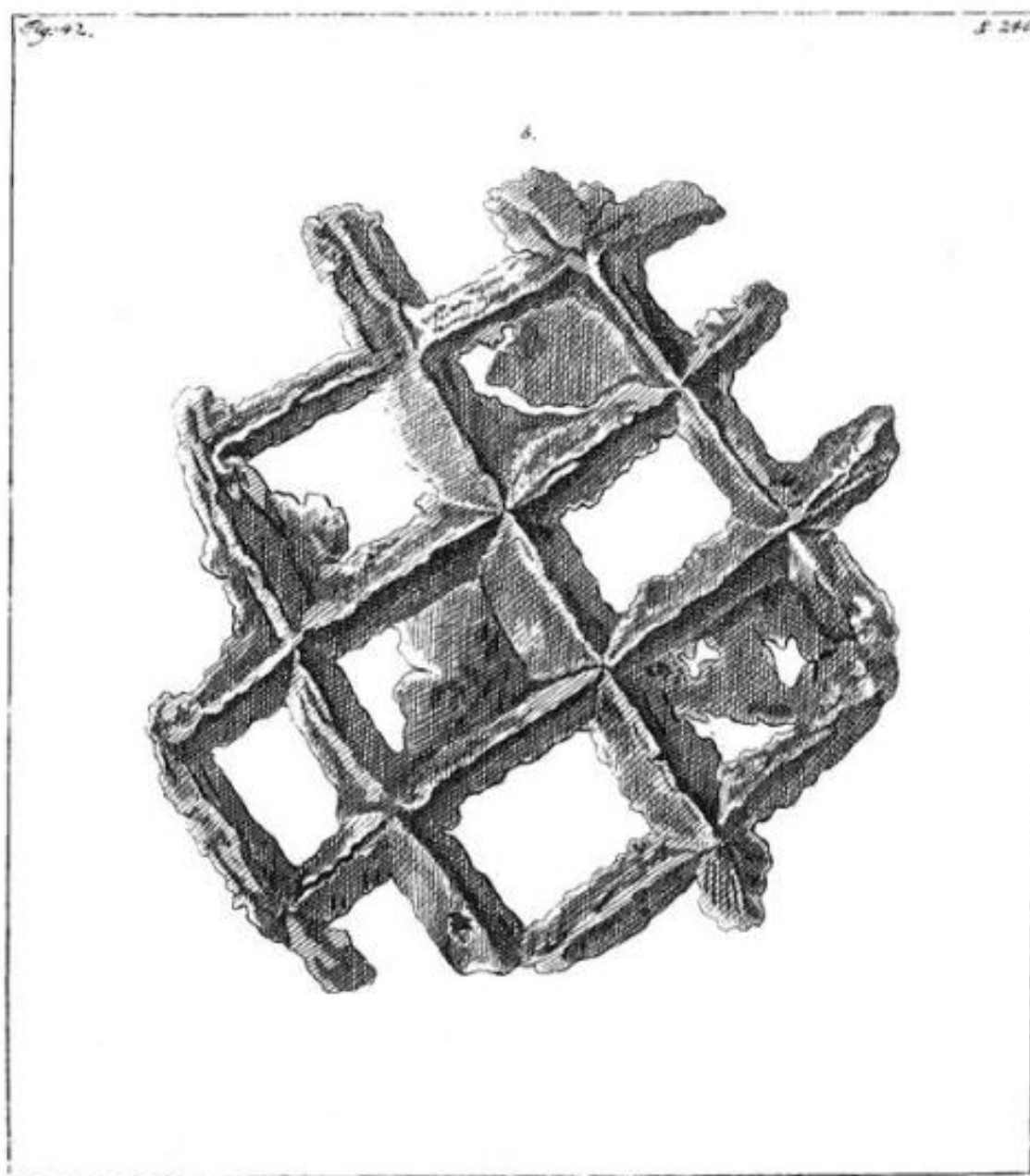
**Plik 36.**

Krata a na niej gęś. Na kratkach napisy runami. LSL EIB ZSZNF LINDE OLIPAWBO RODŻAWOLIT. Myśl o poczęciu (ieb - przestawka) ziścił Lindzie ożywielsko (lipa - życie, potem przeszło na drzewo życia. Słowo to w znaczeniu -życie, znane było Hetruskom). Rodźawolit (Bóstwo poczęcia. Pod imieniem Pierwszego Stworzyciela - Pierruna, Peruna, (Pod imieniem Perkuna przejęte przez ludy bałtosłowiańskie), znane było Welietom i Słowianom wschodnim).



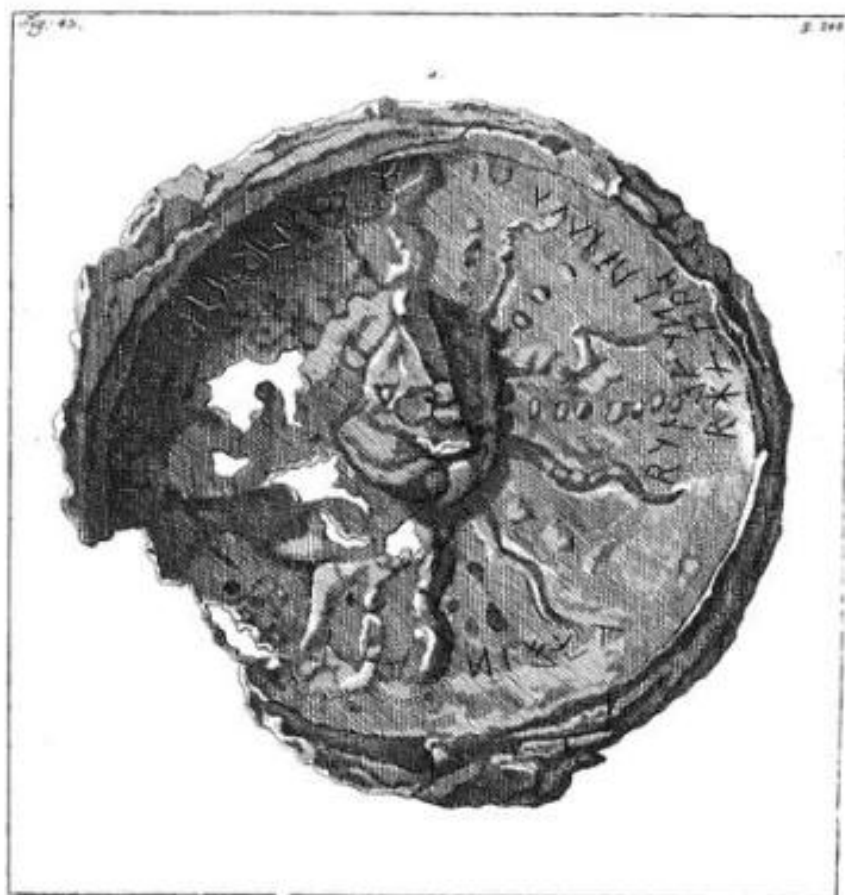


Plik 37. Bez napisów.



**Plik 38.**  
**Złoty odlew kraty. Bez napisów.**





WISŁA RYŃ SZY WIT H+YAL NIW H R+ŃŁ R\*ŁTRY

Talerz. Po środku uszkodzony wizerunek, może głowy, od której odchodzą promienie. Wokół napisy runami. LIAŁO RYŃ AWYLIT PSZCŁWO DIZ PRSZDŚ RZŠTRY  
Liało Ryń zjawili się szczęśliwie. To wszystko Rzstry.







RLDZYXWIT YZYTYI IANLI YLHYΦII ΦIYIY

Plik 41. - Talerz. Po środku gęś z napisem RODZAWOLIT. Wyżej, postać trzymająca orła w koronie. Po lewej - naga dziewczyna. Po prawej - ryś. Niżej - postać w kapeluszu. Po stronie przeciwnej - kobieta. Najniżej, od lewej: rak, ptak, ślimak.

Napisy: RODZAWOLIT LAL ZFW IO PON W ONS BILI BALIEW.

Rodawolit, żywy pod niebem, jest panem w onej bieli będącym.



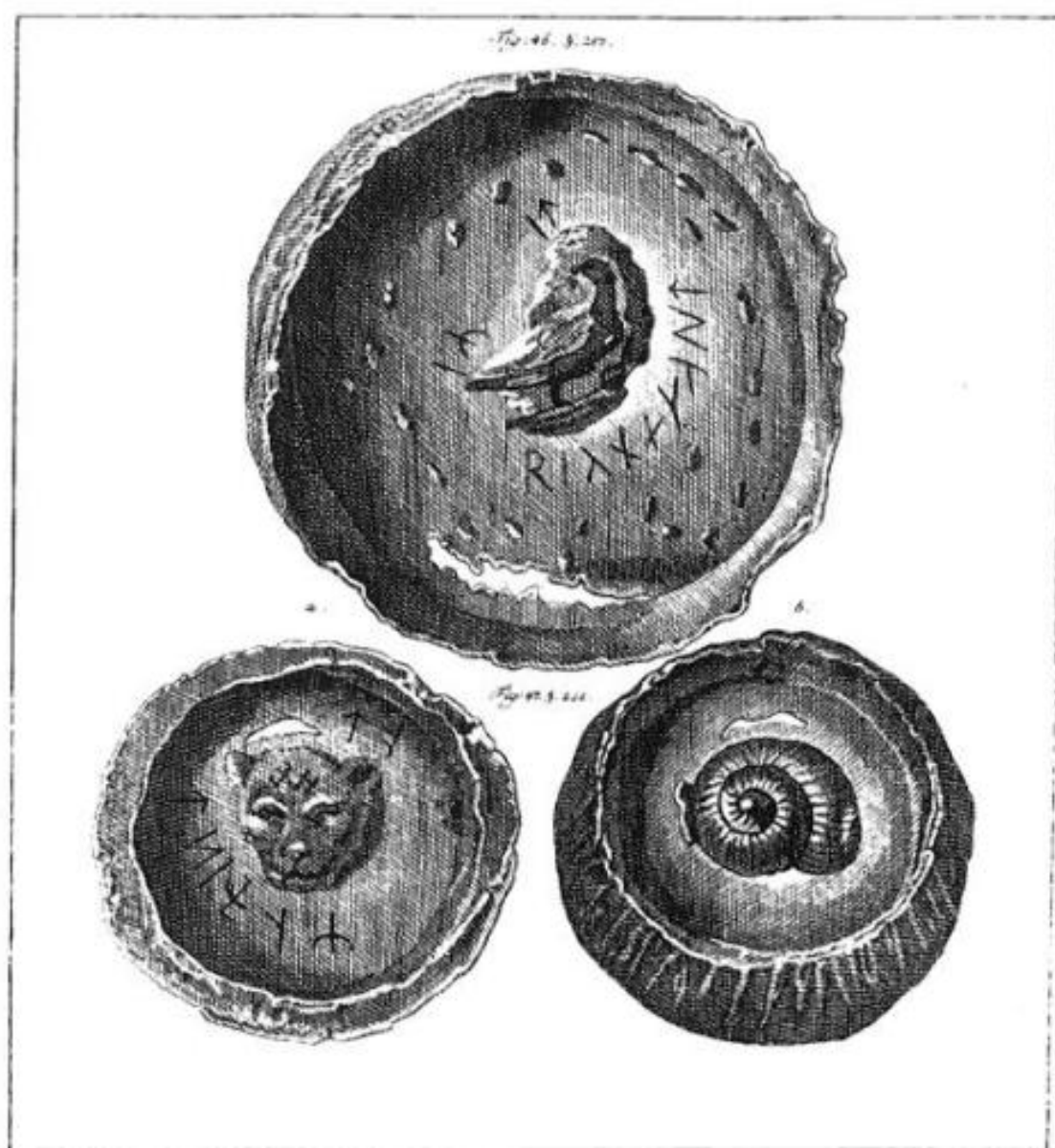
RIZIJ 𐌹𐌺𐌹𐌶𐌿𐌸 𐌹𐌶𐌹𐌶𐌿𐌸 𐌹𐌶𐌹𐌶𐌿𐌸 𐌹𐌶𐌹𐌶𐌿𐌸

Plik 42. - Talerz a na nim cała scena. Chmury spod których wygląda słońce z ludzką twarzą. Wąż niebieski rozzierający niebo, opatrzony napisem RIZIJ. Po środku - półpostać kobiety. Niżej napis; ZINI LAIEW. Pod spodem kobieta z dzieckiem na plecach. Biegnący pies, a za nim mężczyzna. Na górze napis KRIR.





**Plik 43.**  
Druga strona talerza z pliku 42. Bez napisów. Zdobiony w bruzdy i pola.



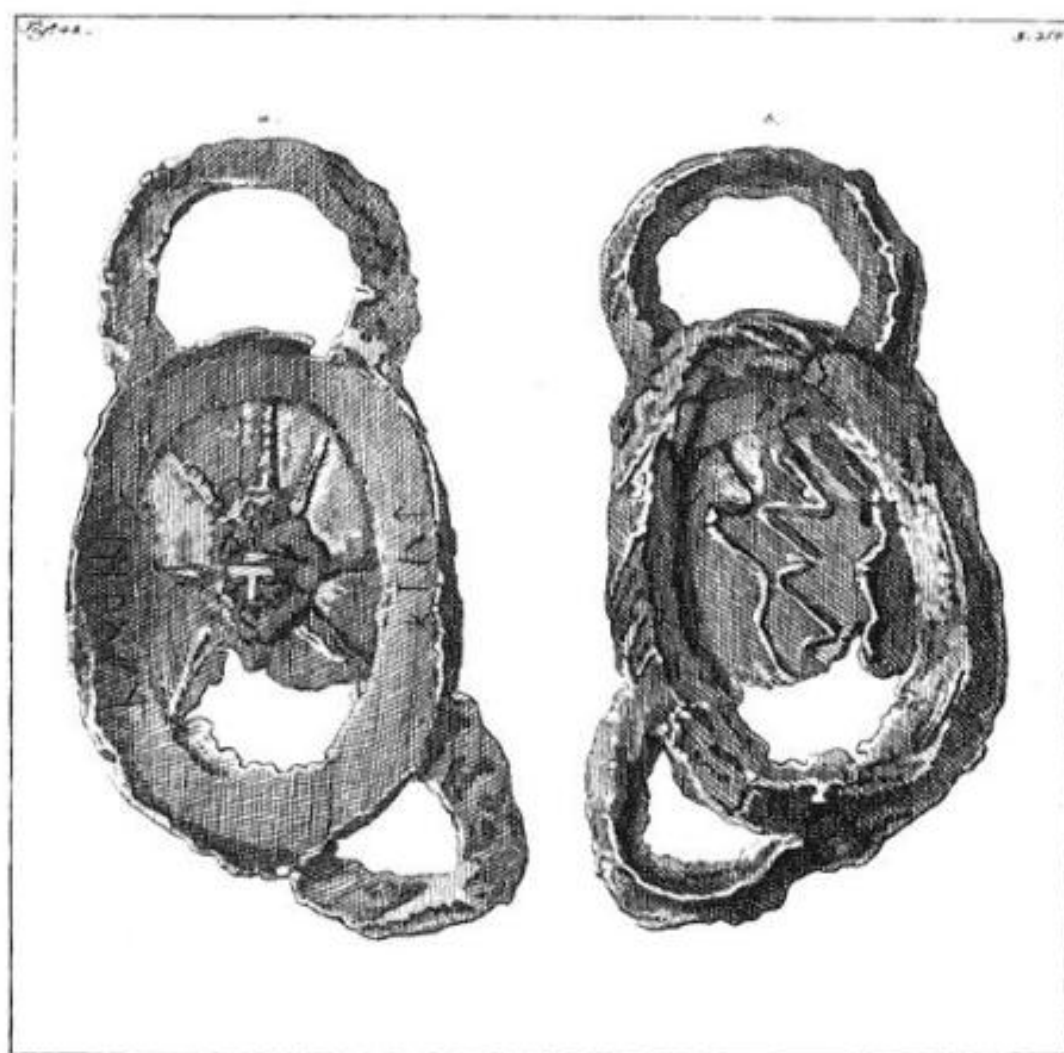
IZ IT RIOSSWOLIT — TIE TLJLYZ

**Plik 44.** Na górze talerz ukazany z jednej strony, a na nim gęś z głową zwróconą do tyłu i napisami: IZ IT RIOSSWOLIT.

Niżej, talerz ukazany z obu stron. Na pierwszej głowa rysia z napisem: TIE TLJLYZ. Słowo tlić, znaczy - zachowywać. W tym wypadku napis można tłumaczyć: "Ten Zachowywacz". Po drugiej stronie muszelka ślimaka.



Proszę zwrócić uwagę - występują w sztuce sakralnej i użytkowej zwierzęta, które miały wpływ na życie ówczesnych plemion słowiańskich. Możliwości rolnika, biedzącego się z motyką nad uprawą roli, nie były zbyt wielkie. Przeto pola pod zasiew musiały być małe. Zbożem karmiono jedynie ludzi. Zwierzęta musiały żywić się trawą, zielem lub mięsem. Brak kur żywiących się ziarnem. Poza tym, słowiański rolnik musiał pilnować zasiewów, przed dzikim ptactwem i zwierzem. Nie miał czasu na wojnę. Przeto Rzymianie zwali ich łagodnymi, braterskimi. W ciągu kilku pokoleń, tym łagodnym i braterskim a licznym plemionom Welietów zwanych przez obcych Wenetami lub Wenedami, wyrosły kły i pazury. Pod dowództwem Skandynawów, wojowniczych plemion pasterzy i myśliwych, przybywających na swych łodziach z drugiej strony Bałtyku, zawładnęli Rzymem, przy okazji tracąc swój język. Łacińska nazwa "Łagodni, braterscy - Germanus" przeszła na nowo utworzony naród, w ogromnej większości składający się ze Słowian, jedynie warstwa panująca wywodziła się z oficerów byłej armii rzymskiej. Teraz na dawnych słowiańskich terenach, odnajdujemy zabytki zapisane słowiańskimi runami. Na podstawie których można odtworzyć historię ich życia, wierzeń, kultury, techniki. Podkreślam jeszcze raz - Łagodnymi i braterskimi nie nazywa się hord, niosących śmierć i zniszczenie. Łacińska nazwa Germanus. Słowian tyczyć musiała. Stąd nazwa "Germania" na mapie Wespazjana. A. Bruckner słowo Wenedzi wywodzi od łagodny i miły. Czyżby „Germanie” było łacińskim tłumaczeniem z „Wenedzi”? Geny skandynawskich zabijaków, zmieszane ze słowiańskimi, nie rozpieszczały ludów Europy w historii ostatnich, tysiąca sześciuset lat, i groźne są nadal, tym bardziej, że intensywnie mieszane z semickimi.

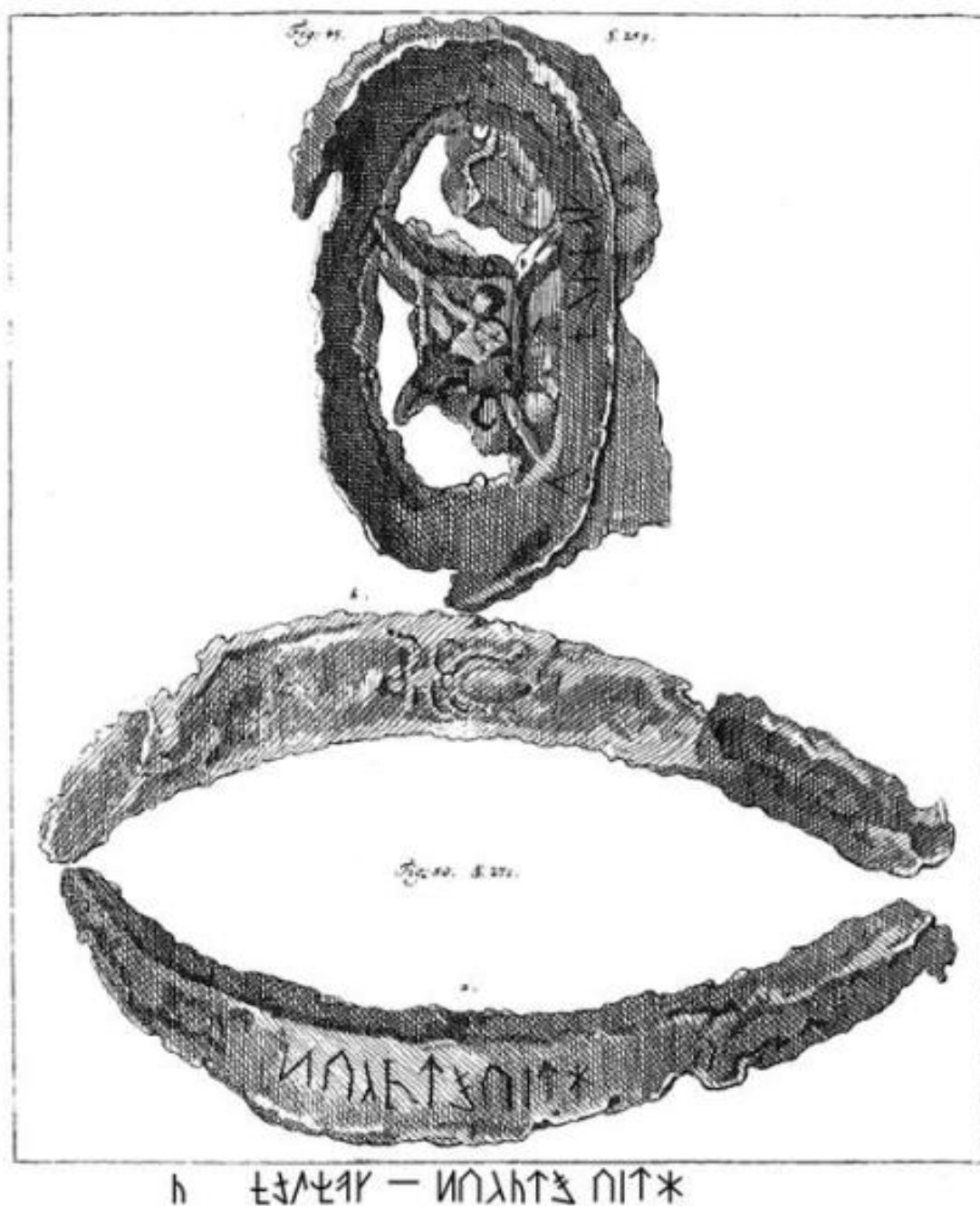


ПΥΡΛΛΥ ΖΗΤ

**Plik 45.**

Taca na chleb z uchami. Po środku, głowa męża z biegnącymi od niej promieniami, niewątpliwie słońce wyraża. Napis runami: PYROWY ŻINT. Na figurce z pliku Występuje bóstwo dnia i życia, o imieniu Pyrk. Zatem nie trudno się domyślić, że słońce jest PYROWYM ŻEŃCEM.





Plik 46. - Uszkodzony odlew misy. W środku, postać z wyciągniętą ręką. Niżej napis: N LALLIEW.

Niżej ostrze sierpaka. Po jednej stronie pracowita mrówka, po drugiej, napis: LIDONTA DITZ. - *Lidonta dzieci*. - Może nazwa rodu, lub organizacji ?

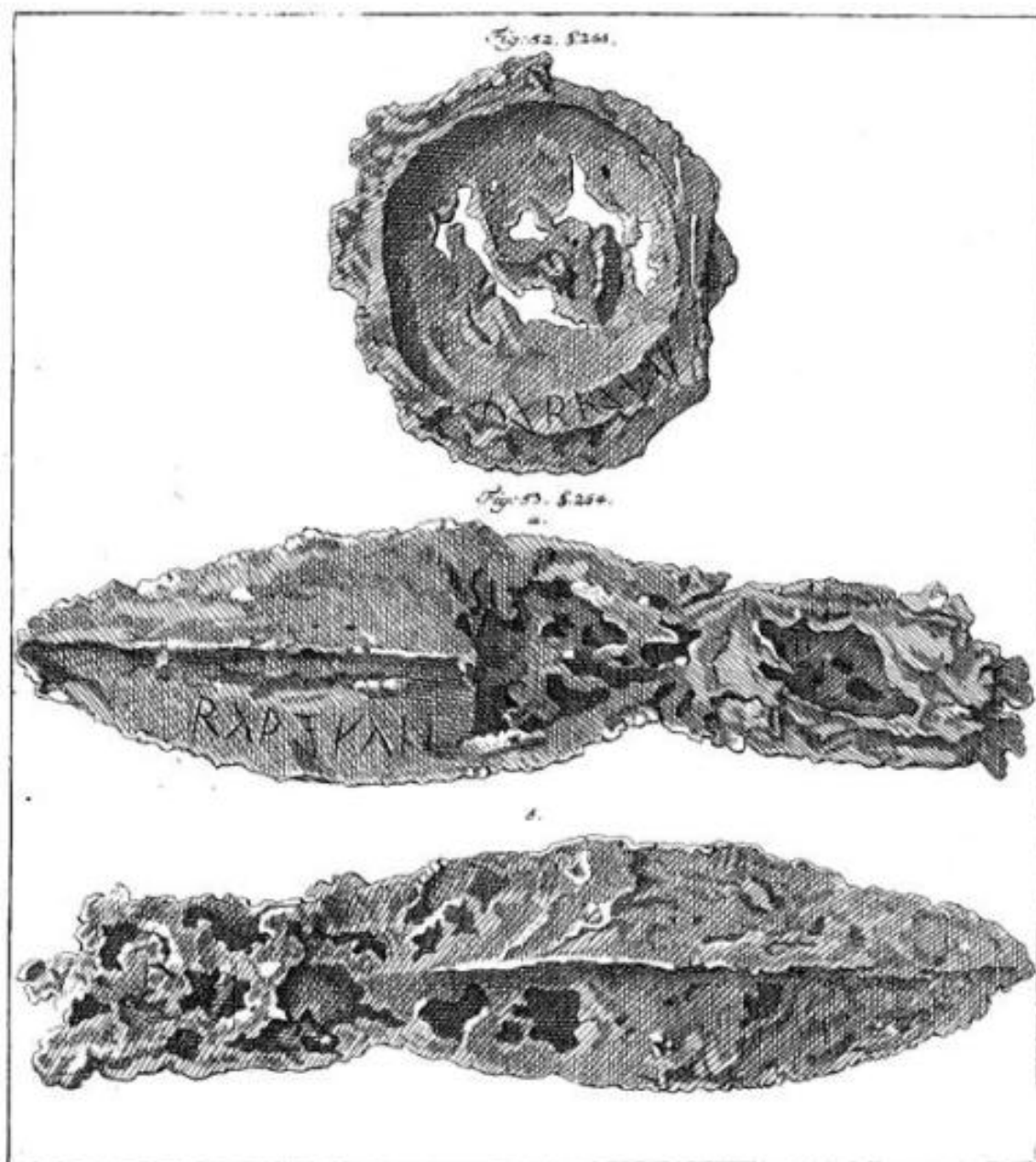


LJAL

**Plik 47.**

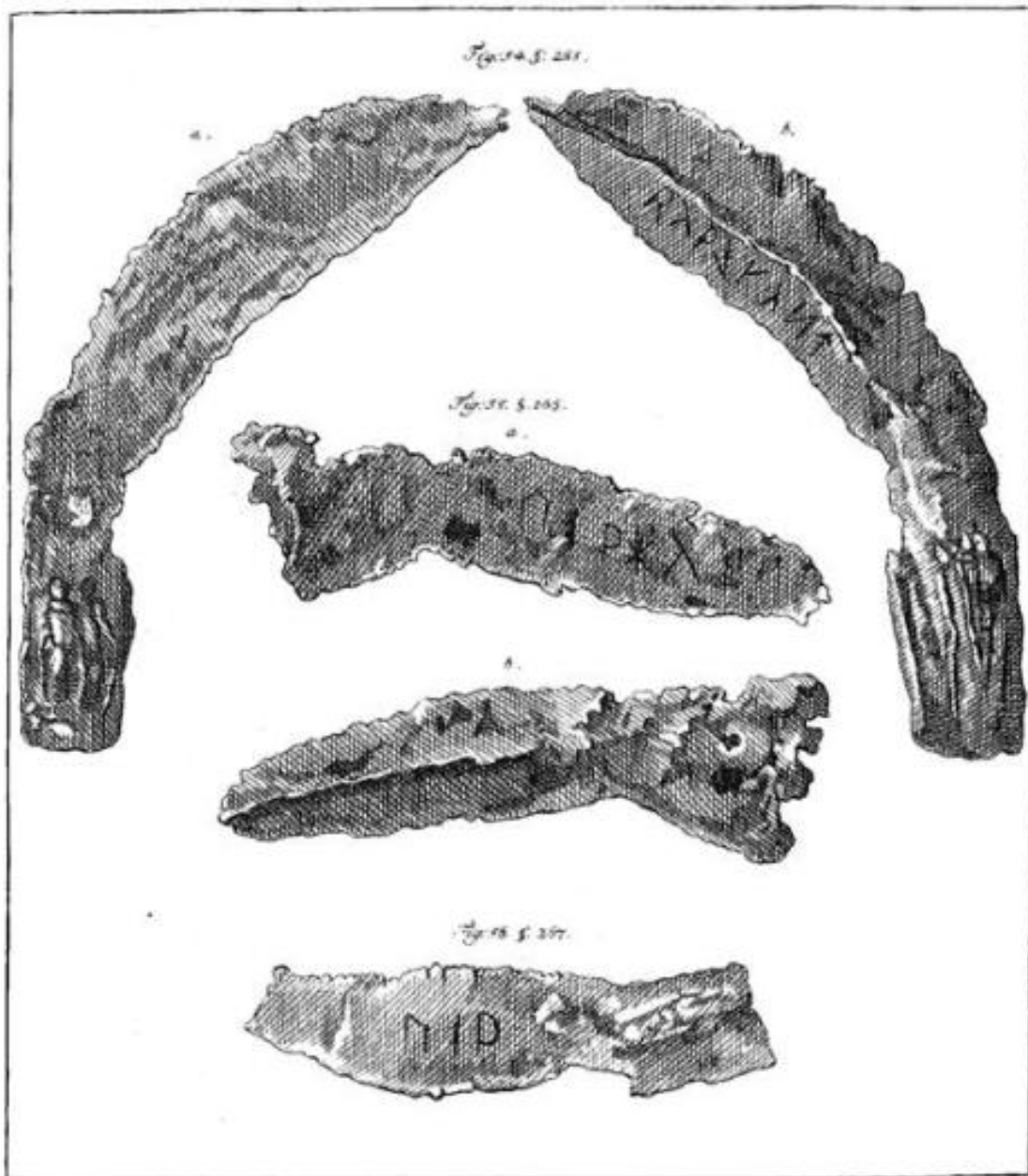
Tacka z uchami. Po środku płaskorzeźba siedzącej postaci ludzkiej z dziobem ptaka i napis: LJAL. Nie ma wątpliwości, że ten stwór był specjalistą od latania w chmurach, i polewania deszczem. Rozpędzaniem chmur gradowych i burzowych. Musiał mieć dużo pracy, ale za to był wielbiony przez rolników. Miał kolegę Rodaczolita, ale ten zajmował się energią niebieską - gromami. Na wiosnę rozmrażał ziemię i czynił, by wszystko rodzić mogło. Bił w trawy, by rodziły zboża. Dał ludzkości ogień. To prawda, że czasami spalił chatę. Ale czyż jeden jest w stanie upilnować wszystkie gromy w burzy?





ⱮⱮⱮⱮⱮⱮ — ⱮⱮⱮⱮⱮⱮ

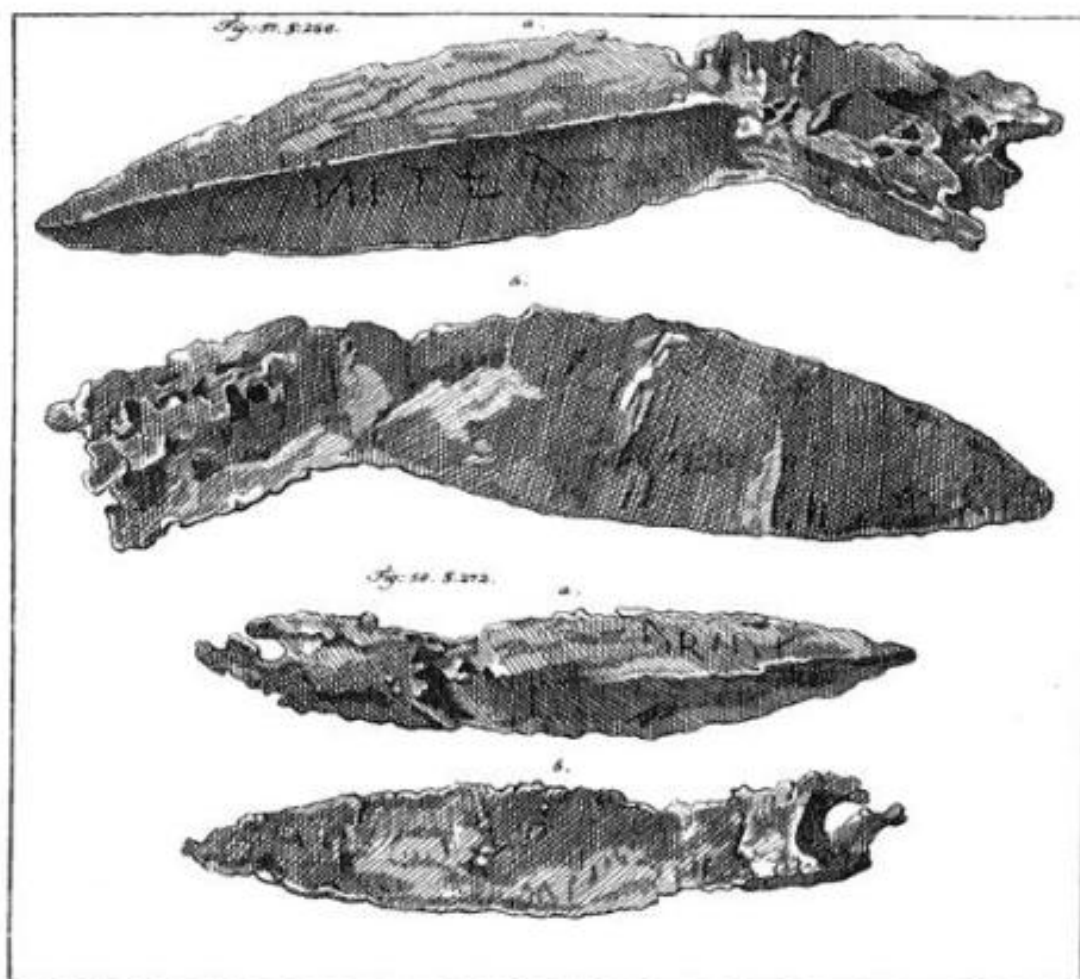
Plik 48. Talerz z życzeniowym napisem: ZARNAL IEW - ziarna jedz. Niżej ostrze włóczni z napisem: RODAWOJ - rodowy. Widocznie, złota włócznia była własnością całego rodu. Mogła być symbolem, aktualnie sprawującego władzę w rodzie.



ΡΑΔΞΥΛΗΤ - ΠΙΡΧΛ - ΠΙΔ

Plik 49. - Na ostrzu sierpaka napis: RODAWOLIT. Na krótszym ostrzu włóczni napis: DIRZO - trzymam, dzierżę. Na najkrótszym ostrzu: PID.

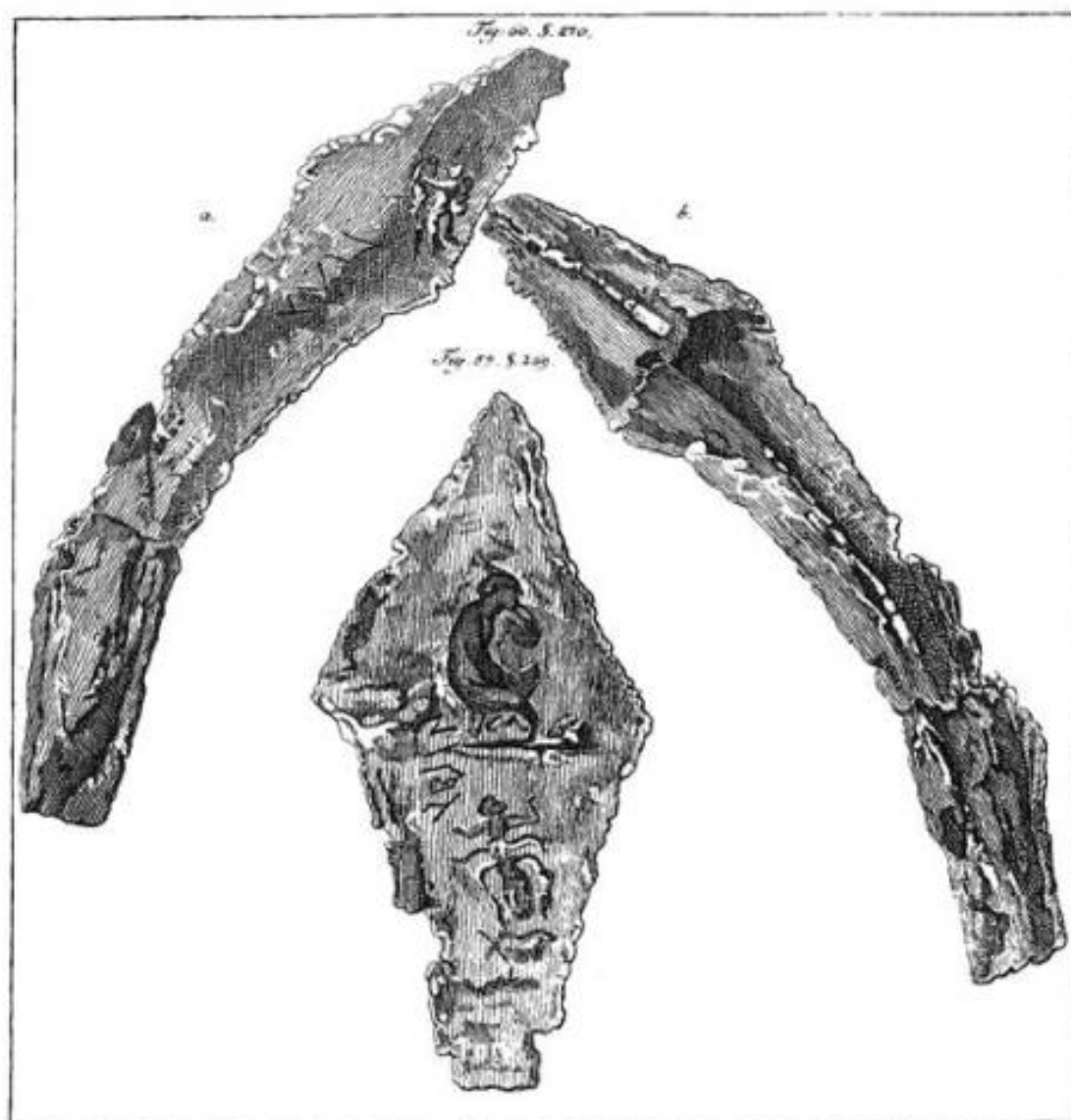




LIJLO — PRIDZ

Plik 50. -

Ostrze włóczni a na nim napis: LIJLO - Lejący - może w znaczeniu zabijaka?  
 Na drugim ostrzu napis: PRIDZ - może prędkki, szybki?

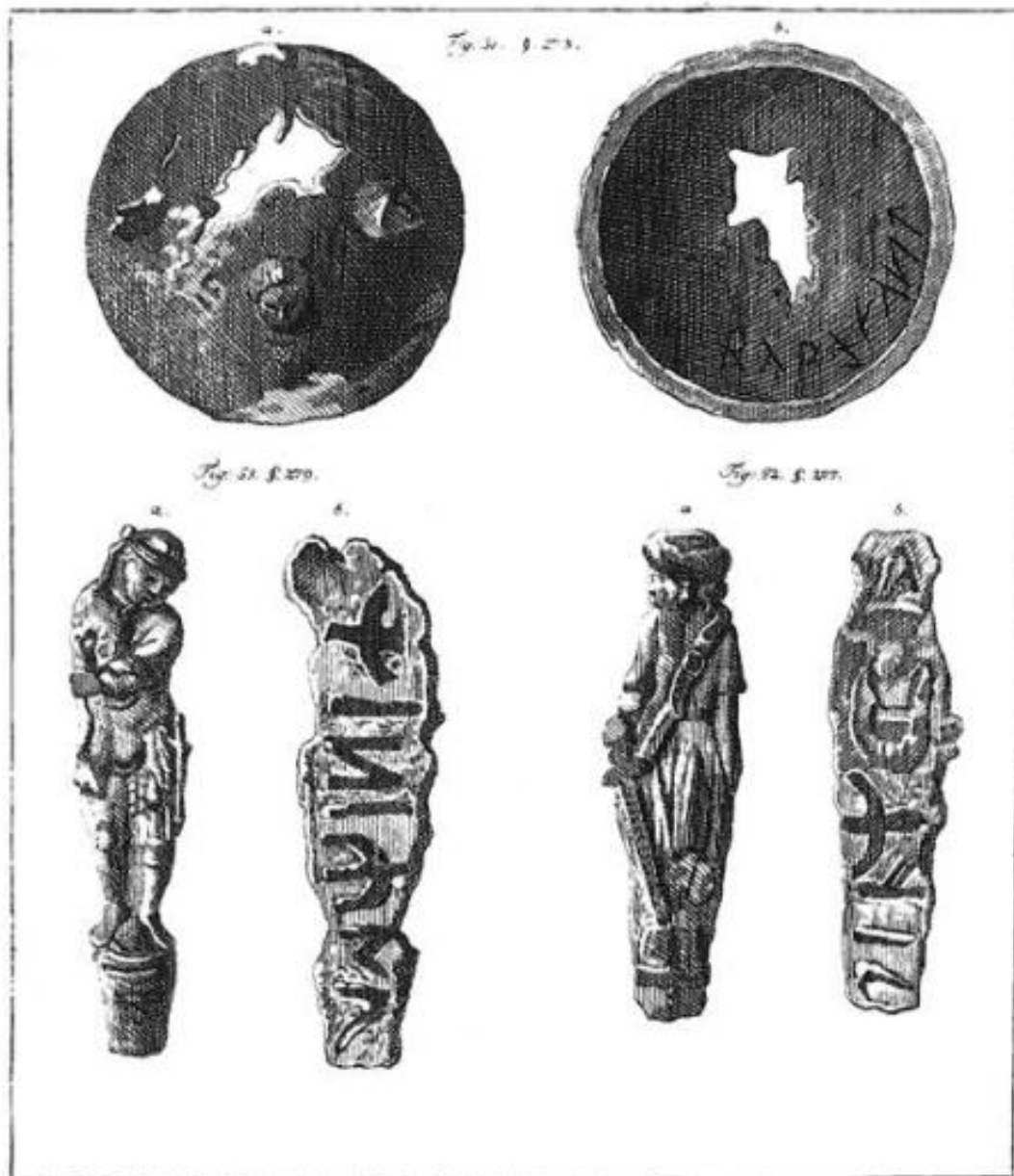


ΠΛΛ-ΝΙΠΛ- ΛΤ

**Plik 51.** - Na większym ostrzu włóczni napis :PLO, oraz postać człowieka z łukiem w rękę i kołczanem na plecach. Według Brucknera słowo to przekształcono na suszenie, stąd polana, ale może mieć również znaczenie - płatania, rozcinania. Narzędzie na którym owo słowo zapisano, przemawia za drugim znaczeniem.

Na ostrzu drugim napis: LIJDO, a niżej :OT. Ze względu na końcówkę "O", napis można zaliczyć do imion własnych, urobionych od właściwości jego posiadacza. Tłumaczyłbym to na Lejący, waleczny. Mały wyraz OT umieszczony na dole znaczy tyle co OJCIEC. W języku polskim używany jeszcze do XVI wieku. Zaciekawia dekoracja. Znak "mrówkopodobnego" powtarza się na wielu zabytkach, nie wiem jak go tłumaczyć. Na górze postać chłopca z ostrzem oszczepu w dłoni.





RL D3YXHT-YINILIR-DAYI

Plik 52. - Talerz z główką, lecz bez napisów. Rycina drugiego jest ozdobiona imieniem bóstwa RODAWOLIT. Niżej figurka wstydlivej dziewczyny z mieczem u boku i napisem: ŻILJZER. Czy słowo pochodzi od żelaza, czy od ziela?

Druga figurka z mieczem i napisem: ZYL. Przed napisem jest znak podobny do "D", lecz ustalić nie mogę, należy do napisu, czy to element rzeźby.



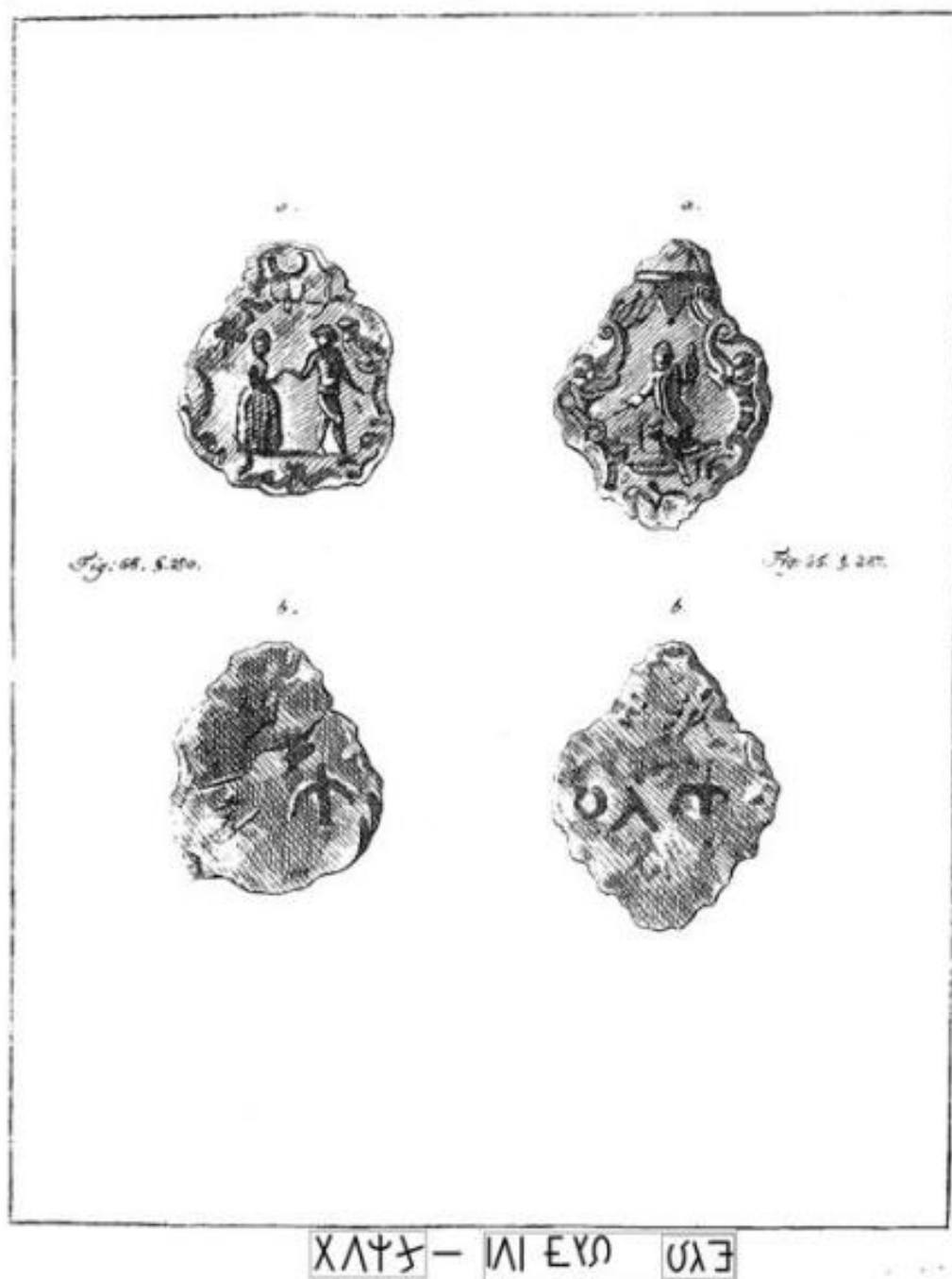
Rǫ́at̃ro - Bit̃o

**Plik 53.**

- Pies na kolumnie z napisem : Rǫ́at̃ro - Bit̃o.

Słowo Rǫ́at̃ro odnosi jest imieniem duchowego opiekuna żyta. Słowo Bit̃o, kojarzę z imieniem psa wojowniczego, bitnego, może używanego do pilnowania magazynów zboża, jak i do walki. Jego cechy musiały być szczególnie ulubione, skoro doczekał się portretu w złocie. Czy posiadał jakiegokolwiek funkcje sakralne, trudno mi powiedzieć.





Plik 54. - Napis : SLŹA. Najbardziej zbliżono słowo do ślizgać, od śluz. Ma również w starosłowiańskim znaczenie - krępować. Do dzisiaj zachowała się starosłowiańska nazwa góry: Słęża. -Co wybrać?  
Napis umieszczony nad parą zakochanych, trzymających się pieśczośliwie za ręce.

Najbliższy znaczeniowo tej scenie jest wyraz - ślub, który również oznaczał - luby, luba. Na rycinie drugiej, trzy lecące ptaki i napis :ILL. Po drugiej stronie napis można czytać: EWO, względnie UOE?. Uważam, że w obu wypadkach błędnie.

Odczytanie bezbłędne, wydaje się niemożliwym. Języki słowiańskie, żywe języki słowiańskie, od dwóch tysięcy lat musiały zmienić się do niepoznania. Mam nadzieję, że najmniej zmienionym językiem polskim, jest gwara kaszubska, oczywiście po wyrzuceniu germanizmów. Niestety nie posiadam słownika. W każdym bądź razie jest to jakiś kierunek, którym można podążać, nie zapominając o chorwackoserbskim.

W każdym bądź razie, jest dużo pracy dla słowiańskich językoznawców, specjalizujących się w historii języka.

Nie twierdę stanowczo, że prawidłowo odczytałem wszystkie znaki pisma. Są wśród nich pojedyncze znaki, których znaczenia, bez znajomości języka, jedynie domyślać się można.

Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości fakt posiadania pisma przez Słowian, i to pisma najbardziej pierwotnego, najmniej zniekształconego w drodze jego rozwoju. Śmie twierdzić: Rzymian nauczyli pisać Etruskowie, a Etruskowie posługiwali się w piśmie alfabetem słowiańskim, choć nieco zniekształconym i przystosowanym do pisania, a nie tylko wycinania w drewnie. Niektóre odczytane zabytki pisma etruskiego są w języku słowiańskim.

*Winicjusz Kossakowski*



VOYAGE  
DANS QUELQUES PARTIES  
DE LA  
BASSE - SAXE  
POUR LA RECHERCHE DES ANTIQUITÉS  
SLAVES OU VENDES.

---

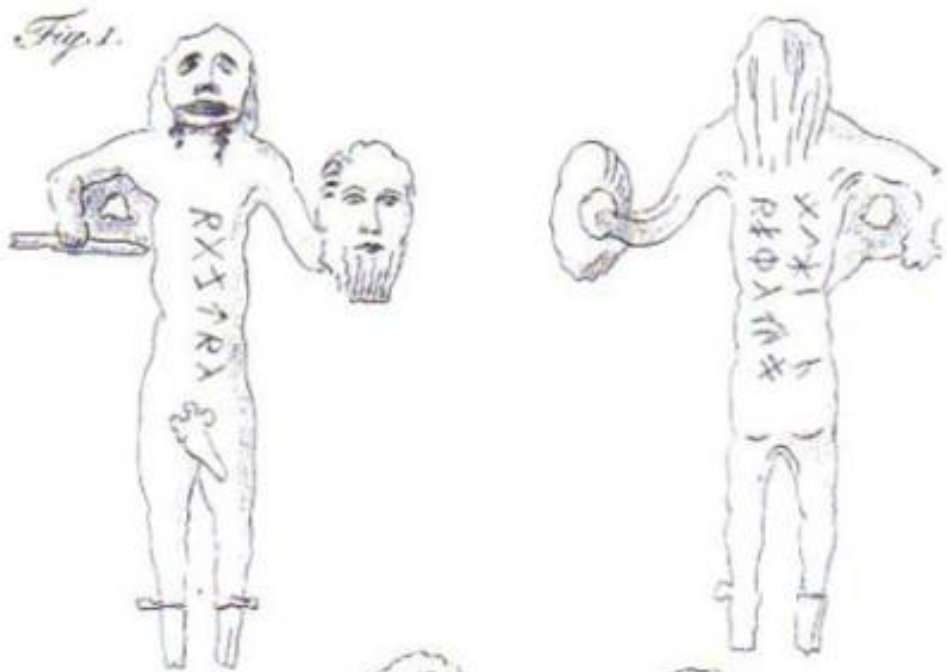
FAIT EN 1794  
PAR LE COMTE  
JEAN POTOCKI.

---

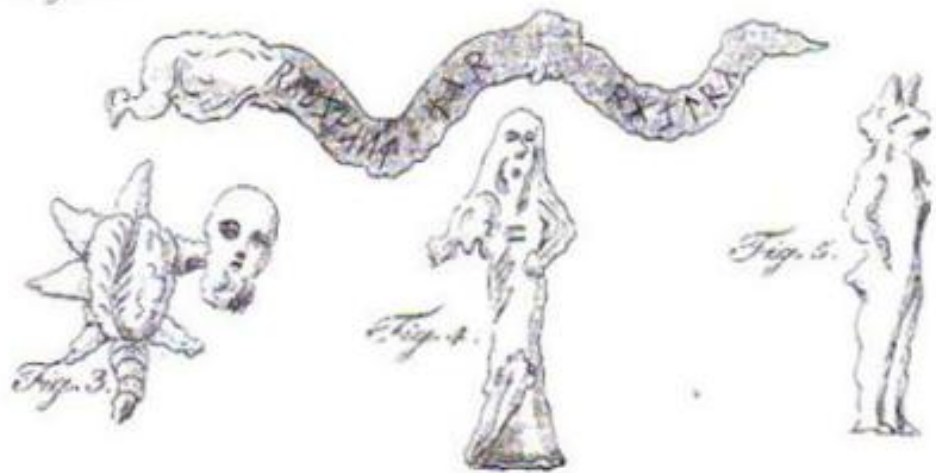
OUVRAGE ORNÉ D'UN GRAND NOMBRE DE PLANCHES.

---

HAMBOURG,  
DE L'IMPRIMERIE DE G. F. SCHIEREN  
1795.



*Fig. 2.*





### Figura 1 ~

Rzeźba wykonana w brązie, przedstawia postać ludzką z długimi włosami opadającymi na plecy. Twarz bez zarostu. Usta szerokie. Oczy zamknięte. Nos długi, szeroki. Postać naga z okazałych rozmiarów liną. W lewym ręku trzyma maskę głowy męskiej, wykonanej bardziej dokładnie niż twarz idola. Oczy otwarte, broda. Bez wąsów. Włosy zaczesane do tyłu. W prawym ręku trzyma dęto, a pod pachą, coś z otworem niekształtnym przebiegającym przez środek. Zamiast stóp, kikuty do mocowania w podstawie. Na torsie z przodu, napis; RSATRO, biegnący od piersi do dołu. Na plecach napis w dwu rzędach. Pierwszy CZLIŹI, przerwa N- . Lewa strona znaku (X), zarezerwowana jest dla głoski (C), temu nietypowy znak uznałem za odmianę (Cz). Dolny RszBODSz.

Na wielu figurkach pojawia się napis Rżatro - bóstwo żyta. Rża wg Słownika Etymologicznego Języka Polskiego (SEJP), to ogólnosłowiańska nazwa żyta. W języku polskim pozostało po niej jedynie rżysko. Końcówka słowa - TRO, może wskazywać, że jest duchem rodzicielskim żyta. W tym napisie RŻATRO pisano przez -S. Czy kowal zapomniał wstawić pionową kreseczkę, by z S(X), uczynić - Ź ?

Napis na plecach RszBODSz, czytałem RESZ i BODŹ(dętu). Czyżbyśmy mieli przed sobą etymologię polskiego słowa - rzeźbiarz ?

Za takim rozumieniem przemawia sama rzeźba. Postać trzyma w ręku dęto. Pod pachą, materiał na nową rzeźbę. W lewym ręku gotowy wyrób.

Jak czytać słowo - CzLIŹI - może CZOŁOWY? - Czołowy rzeźbiarz?

Jak tłumaczyć pojawiający się na wielu figurkach wyraz Rżatro?

Czy to różne wcielenia tego samego bóstwa? A może to znak, że figurki należą do świątyni Rżatra w Retrze?

### Figura 2 ~

Odlew w brązie przedstawia hybrydę. Ciało węża, głowa brodatego mężczyzny zrosnięta z ogoniastym ptakiem.

Napis biegnie od góry do dołu, od lewej do prawej. ZIRNTRO. Napis kojarzy mi się ze słowem - ziarno. Końcówka - TRO wskazuje na bóstwo rodzicielskie przyrody. Po drugiej stronie napis - RODACzOLIT ZAR RŻATRO -

Jeżeli napis potraktujemy jako całe zdanie, wówczas słowo ZAR można rozumieć - CAR- władca. Rodaczolit car Rżatro. Rodaczolit władcą Rżatra.

Słowo RODACZOLIT rozumiem jako - KU RODZENIU, RODZĄCY. To samo znaczenie ma polski Grun(Grom) K RUN (run - stwórcy) - Ku stworzeniu. Zatem rzeźba przedstawia zmorphologizowaną formę błyskawicy.

### Figura 3~

Odlew z brązu Widok z góry przypomina zółwia. Tylna noga zrosła się z brodatą głową. Bez napisów. Postać z pewnością z mitologii słowiańskiej.

### Figura 4~

Postać kobieca w długiej sukni, długie włosy. Spomiędzy fałd, wystawia zalotnie nóżkę i pokazuje fałbanki majteczek. Bez napisów.

### Figura 5 ~

Hybryda. Postać męska z głową psa. Widoczny zarys krótkiego ogona. Bez napisów. Czyżby wilkołak ?

Fig. 6.



Fig. 7.





**Figura 6 ~**

Postać nagiego, młodego mężczyzny z węzłem na ramionach. Drugi węzł oplata ciało, przykrywając dyskretnie wstydlive miejsca. Brąz. Bez napisów. Jeżeli węzła kojarzymy z błyskawicą, postać można skojarzyć z Rodaczolitem, odpowiedzialnym za życie w przyrodzie.

**Figura 7 ~**

Postać odlana w brązie. Tym razem wyobraźnia artysty trochę zaszalała. Rogata głowa z tustą młodą twarzą. Trzy pary rąk umieszczane od góry do dołu, po kolei, jak u owada. Nóżki króciutkie stoją na innej brodatej głowie zamykającej tułów. Na brzuchu napis IOZIPIT. Z tyłu w poprzek głowy napis IOTOR- (od jutro, co znaczy wschód. Tutaj nazwa bóstwa wschodzącego słońca). Wzdłuż OPRIG Niżej; RZSTRO.



ΙΑΗΙΠΙΤ-ΙΟΖΙΡΙΤ  
ΙΑΤΑΒ-ΙΑΤΡΑ-ΖΙΤΑΘ  
ΑΠΡΙΣ λ-ΟΠΡΙΓ  
ΡΧΧΤΡΑ-ΡΖΣΤΡΘ

Występuje duże podobieństwo pomiędzy egipskim Chepriem a słowiańskim Oprigiem. Mitologia nie zmieniona, świadczy o tym słowo IOTRO-rano, wyryte na idolu. Zarys skarabeusza pokrywa się z zarysem Opriga. Zdanie- "Ten, który sam siebie rodzi" słowiański artysta oddał w sztuce.



CHEPRI - Ten, który sam siebie rodzi. Bóstwo wschodzącego słońca. Mitologia egipska.

RZSTRO – napis umieszczony na dolnej głowie. Z innej figury wiemy, że słowiańskie bóstwo słońca dzieliło się na bóstwo dnia i nocy. Bóstwo nocy miało za zadanie przenieść słońce pod ziemią na wschód i je ożywić.

Jak rozumieć słowo RZSTRO ?

Końcówka -TRO podpowiada, że mamy do czynienia z bóstwem rodzactm.

Jak tłumaczyć słowo IOZIPIT Słownik "Etymologiczny Języka Polskiego" mi nie podpowiedział.

VOYAGE  
DANS QUELQUES PARTIES  
DE LA  
BASSE - SAXE  
POUR LA RECHERCHE DES ANTIQUITÉS  
SLAVES OU VENDES.

---

FAIT EN 1794  
PAR LE COMTE  
JEAN POTOCKI.

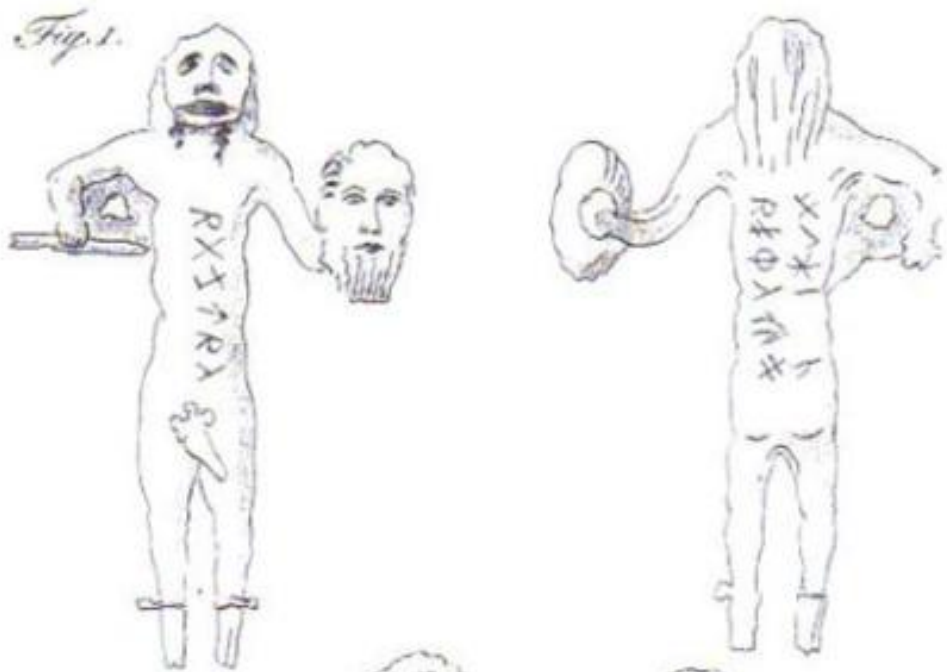
---

OUVRAGE ORNÉ D'UN GRAND NOMBRE DE PLANCHES.

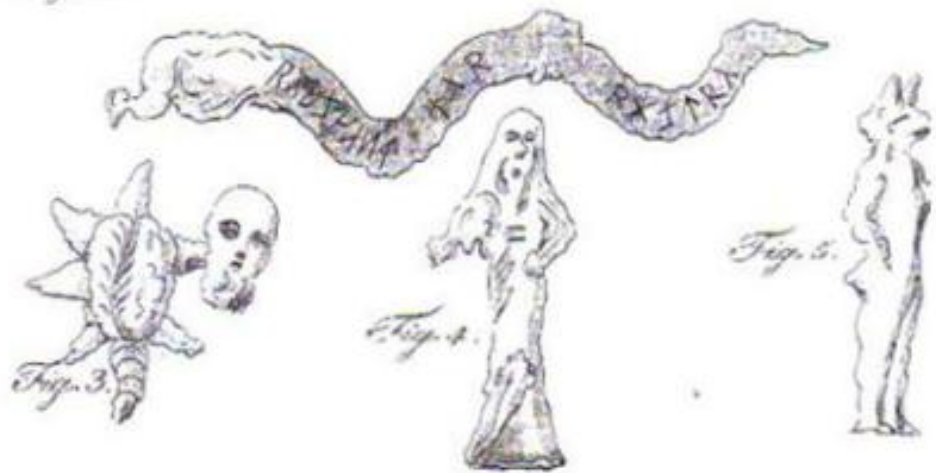
---

HAMBOURG,  
DE L'IMPRIMERIE DE G. F. SCHIEREN  
1795.





*Fig. 2.*



*Fig. 3.*

*Fig. 4.*

*Fig. 5.*

### Figura 1 ~

Rzeźba wykonana w brązie, przedstawia postać ludzką z długimi włosami opadającymi na plecy. Twarz bez zarostu. Usta szerokie. Oczy zamknięte. Nos długi, szeroki. Postać naga z okazałych rozmiarów liną. W lewym ręku trzyma maskę głowy męskiej, wykonanej bardziej dokładnie niż twarz idola. Oczy otwarte, broda. Bez wąsów. Włosy zaczesane do tyłu. W prawym ręku trzyma dęto, a pod pachą, coś z otworem niekształtnym przebiegającym przez środek. Zamiast stóp, kikuty do mocowania w podstawie. Na torsie z przodu, napis; RSATRO, biegnący od piersi do dołu. Na plecach napis w dwu rzędach. Pierwszy CZLIŹI, przerwa N- . Lewa strona znaku (X), zarezerwowana jest dla głoski (C), temu nietypowy znak uznałem za odmianę (Cz). Dolny RszBODSZ.

Na wielu figurkach pojawia się napis Rżatro - bóstwo żyta. Rża wg Słownika Etymologicznego Języka Polskiego (SEJP), to ogólnosłowiańska nazwa żyta. W języku polskim pozostało po niej jedynie rżysko. Końcówka słowa - TRO, może wskazywać, że jest duchem rodzicielskim żyta. W tym napisie RŻATRO pisano przez -S. Czy kowal zapomniał wstawić pionową kreseczkę, by z S(X), uczynić - Ź ?

Napis na plecach RszBODSZ, czytałem RESZ i BODŹ(dętu). Czyżbyśmy mieli przed sobą etymologię polskiego słowa - rzeźbiarz ?

Za takim rozumieniem przemawia sama rzeźba. Postać trzyma w ręku dęto. Pod pachą, materiał na nową rzeźbę. W lewym ręku gotowy wyrób.

Jak czytać słowo - CzLIŹI - może CZOŁOWY? - Czołowy rzeźbiarz?

Jak tłumaczyć pojawiający się na wielu figurkach wyraz Rżatro?

Czy to różne wcielenia tego samego bóstwa? A może to znak, że figurki należą do świątyni Rżatra w Retrze?

### Figura 2 ~

Odlew w brązie przedstawia hybrydę. Ciało węża, głowa brodatego mężczyzny zrosnięta z ogoniastym ptakiem.

Napis biegnie od góry do dołu, od lewej do prawej. ZIRNTRO. Napis kojarzy mi się ze słowem - ziarno. Końcówka - TRO wskazuje na bóstwo rodzicielskie przyrody. Po drugiej stronie napis - RODACZOLIT ZAR RŻATRO -

Jeżeli napis potraktujemy jako całe zdanie, wówczas słowo ZAR można rozumieć - CAR- władca. Rodaczolit car Rżatro. Rodaczolit władcą Rżatra.

Słowo RODACZOLIT rozumiem jako - KU RODZENIU, RODZĄCY. To samo znaczenie ma polski Grun(Grom) K RUN (run - stwórcy) - Ku stworzeniu. Zatem rzeźba przedstawia zmorphologizowaną formę błyskawicy.

### Figura 3~

Odlew z brązu Widok z góry przypomina zółwia. Tylna noga zrosła się z brodatą głową. Bez napisów. Postać z pewnością z mitologii słowiańskiej.

### Figura 4~

Postać kobieca w długiej sukni, długie włosy. Spomiędzy fałd, wystawia zalotnie nóżkę i pokazuje fałbanki majteczek. Bez napisów.

### Figura 5 ~

Hybryda. Postać męska z głową psa. Widoczny zarys krótkiego ogona. Bez napisów. Czyżby wilkołak ?



Fig. 6.



Fig. 7.



**Figura 6 ~**

Postać nagiego, młodego mężczyzny z węzłem na ramionach. Drugi węzł oplata ciało, przykrywając dyskretnie wstydlive miejsca. Brąz. Bez napisów. Jeżeli węzła kojarzymy z błyskawicą, postać można skojarzyć z Rodaczolitem, odpowiedzialnym za życie w przyrodzie.

**Figura 7 ~**

Postać odlana w brązie. Tym razem wyobraźnia artysty trochę zaszalała. Rogata głowa z tłąstą młodą twarzą. Trzy pary rąk umieszczane od góry do dołu, po kolei, jak u owada. Nóżki króciutkie stoją na innej brodatej głowie zamykającej tułów. Na brzuchu napis IOZIPIT. Z tyłu w poprzek głowy napis IOTOR- (od jutro, co znaczy wschód. Tutaj nazwa bóstwa wschodzącego słońca). Wzdłuż OPRIG Niżej; RZSTRO.



ΙΑΗΙΠΙΤ-ΙΟΖΙΡΙΤ  
ΙΑΤΑΒ-ΙΑΤΡΑ-ΖΙΤΑΘ  
ΑΠΡΙΣ λ-ΟΠΡΙΓ  
ΡΧΧΤΡΑ-ΡΖΣΤΡΘ

Występuje duże podobieństwo pomiędzy egipskim Chepriem a słowiańskim Oprigiem. Mitologia nie zmieniona, świadczy o tym słowo IOTRO-rano, wyryte na idolu. Zarys skarabeusza pokrywa się z zarysem Opriga. Zdanie- "Ten, który sam siebie rodzi" słowiański artysta oddał w sztuce.



CHEPRI - Ten, który sam siebie rodzi. Bóstwo wschodzącego słońca. Mitologia egipska.

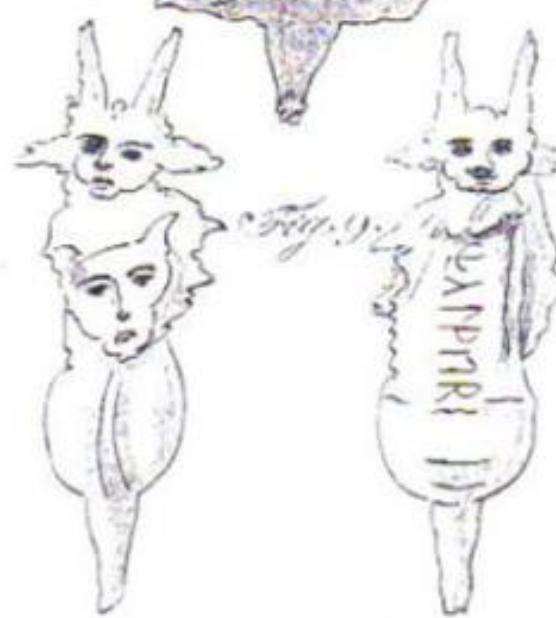
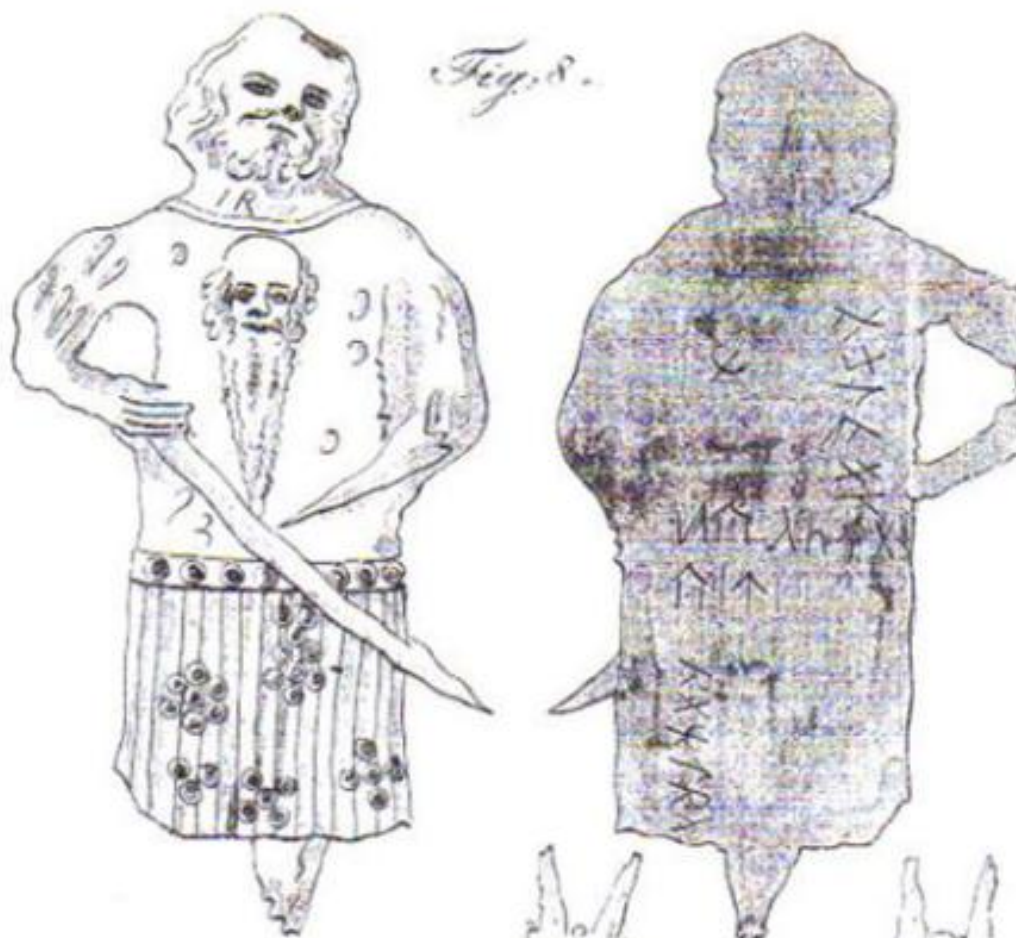
RZSTRO – napis umieszczony na dolnej głowie. Z innej figury wiemy, że słowiańskie bóstwo słońca dzieliło się na bóstwo dnia i nocy. Bóstwo nocy miało za zadanie przenieść słońce pod ziemią na wschód i je ożywić.

Jak rozumieć słowo RZSTRO ?

Końcówka -TRO podpowiada, że mamy do czynienia z bóstwem rodzactm.

Jak tłumaczyć słowo IOZIPIT Słownik "Etymologiczny Języka Polskiego" mi nie podpowiedział.





*Figura 8 ~*

Postać męska w brązie uczyniona. Głowa łysa, twarz brodata bez wąsów. Ubrana w rodzaj kolczugi guzami nabijanej. W prawym ręku szablę. Na piersi portret męski z długą spiczastą brodą. Na szyi dwie literki IR. Spód zakończony kołkiem, do umocowania w podstawce. Na plecach napis CzALEISZW -

LODONTS - DITI - Na dole pionowo; RSZTRO - (duch rodzącej przyrody?)

Czalejszy może - czołowy, naczelny.

Następne słowo czytam jak LIDONTS lub LODONDTS. Pierwsza litera podobna do dyftongu Li, używanego w innych napisach, ma dodatkową kreseczkę, która może z Li robić Lo.

Słowo lód, lda, ldina u wszystkich Słowian podobne. Styczeń nieraz - Leden - nazywano. Dla człowieka zimnego, bez sumienia - lodowaty, mocny. Uważam, że najbliższe znaczenie słowa Lodonts do ostatniego tłumaczenia odnieść można.

DITI. Słowo dźwiękonaśladowcze od dojenia poszło. Potem przeszło na - kamień, dzieci, słudzy, niewolnicy. Dzieckować - grabić. Słowa układają się w logiczną całość, czytane razem z poprzednimi napisami: Naczelnik mocny (kamień, zniewala, odpowiada za rozród?) RSZTRO.

*Figura 9 ~*

Odlew w brązie. Głowa z kozimi różkami. Dwie twarze przy jednej głowie, z przodu i z tyłu. Na plecach twarz trzecia, smutna. Na piersi napis ŁOLMPRI, przestawka z ŁOMLI - PRI, - przełamać, zwyciężyć, ale również, dzielić się. Być może figura przedstawia wyobrażenie rogatej duszy słowiańskiej, która musiała zarządzać całym organizmem, przeganiać duchy choroby (po to różki i postać zwierzęca). Ludzka twarz duszy od świadomości i rozumu była. Twarz trzecia, ludzko - zwierzęca, od sfery uczuć, wymykającej się rozumowi. Wszystkie stwory duchowe, wyobrażenia słowiańska budowała podobnie, w tym bóstwa.





Fig. 11.



Fig. 12.



### Figura 11 ~

Jedna z najdziwniejszych postaci w brązie uczyniona. Główna ma sześć z obrazem siódmej na piersi. Postać męska z misternie założoną opaską w miejscu spodni. W przeciwieństwie do innych figur, ta ma obie nogi i jedną parę rąk, ale w miejscu pleców męska pierś, a na niej napis RYWIT - . Po drugiej stronie - RZATRO W ORAD SIT -

Rzatro siedzi w w oraczu?

Zdanie logiczne. Wynika z właściwej obserwacji rolników. Wkładają oni wiele wysiłku i trudu, by zaorać i zasiać, nie zważając na warunki pogodowe. Ulegają wypadkom, z przeciążenia pracą - chorują. Ale to, czego wymaga żyto, musi być zrobione dobrze i na czas. Czyż to nie sprawka jakiegoś ducha, który opanował ich rozum i wolę ?

Skąd sześć głów na jednym korpusie?

Kłos ma więcej ziaren niż sześć, a każde ziarno to nowe życie. Sześć głów bóstwa żyta - rży, to i tak jeszcze mało. Widocznie więcej nie mieściło się na korpusie.

Oznaczać one mogą - urodzaj.

Napis po drugiej stronie RYWIT. Słowo -rywać- A. Bruckner z -rwać - kojarzy. Zatem RYWIT znaczyć może -Rwący. Rwący, ale co ? - Chwasty ? A może sprzątający zboże?

Nasuwa się jeszcze jedna sprawa, którą warto w tym miejscu rozważyć. Otóż końcówki przy imionach bóstw, używane w napisach z wykopalisk w Pylwicach, mamy trzy: -WIT, -TRO, -OLIT. Kończówkę -OLIT, posiada jedyny bóg nazywany tutaj RODIWOLIT, RODZAWOLIT -(rodzący siłą woli). U Słowian wschodnich i w Polsce zwany Pierwszym Stworzycielem - Pier Run, Per Run. Bóg ten jest Stwórcą energii, której nadał prawa i uczynił z niej świat materialny i duchowy (zapis historyka Rzymu Prokopa z Cezarei). Jego pierwszym narzędziem i synem może być RODACZOLIT, przedstawiony na rzeźbie z Pylwic, w postaci węża z głową ludzką zrosniętą z ptakiem. Ten wąż to błyskawica, u Słowian Środkowych i Wschodnich nazywany K Run, G Run, Grom.

Kończówkę imienia -TRO, posiadają duchy rodzicielskie darów przyrody. RZATRO - duch rży - żyta. ZIRNITRO - duch ziarna. Na znaleziskach pylwickich często występują razem.

Na jednej figurze znalazłem napis, który informuje, że RZATRO podlega RODACZOLITOWI - naszemu Gromowi.

Kończówka imienia -WIT wg Brucknera, oznacza istotę boską, taką jak ŚWIATOWIT, ŚWIĘTOWIT, JAROWIT.

Dziwić musi imię RYWIT występujące po drugiej stronie Rzatra, którego do duchów przyrody zaliczyć należy.

### Figura 12 ~

Odlew z brązu. Postać kobiety ubranej w długą plisowaną suknię. Na szyi korale. W lewym ręku unosi do góry coś w postaci trójkąta równobocznego. Prawą pod bok się podpiera. Nóg brak. Twarz okrągła, na wejrzaniu, groźna. Napis na plecach MRIEDA, ale na rycinie Lelewela - MRZĘĆDA.

Drugi napis niejasny, literki poprzekręcane. Bardzo podobny do niego widnieje na bóstwie fig. 17, które czyta się - łslajew- łaskawy.

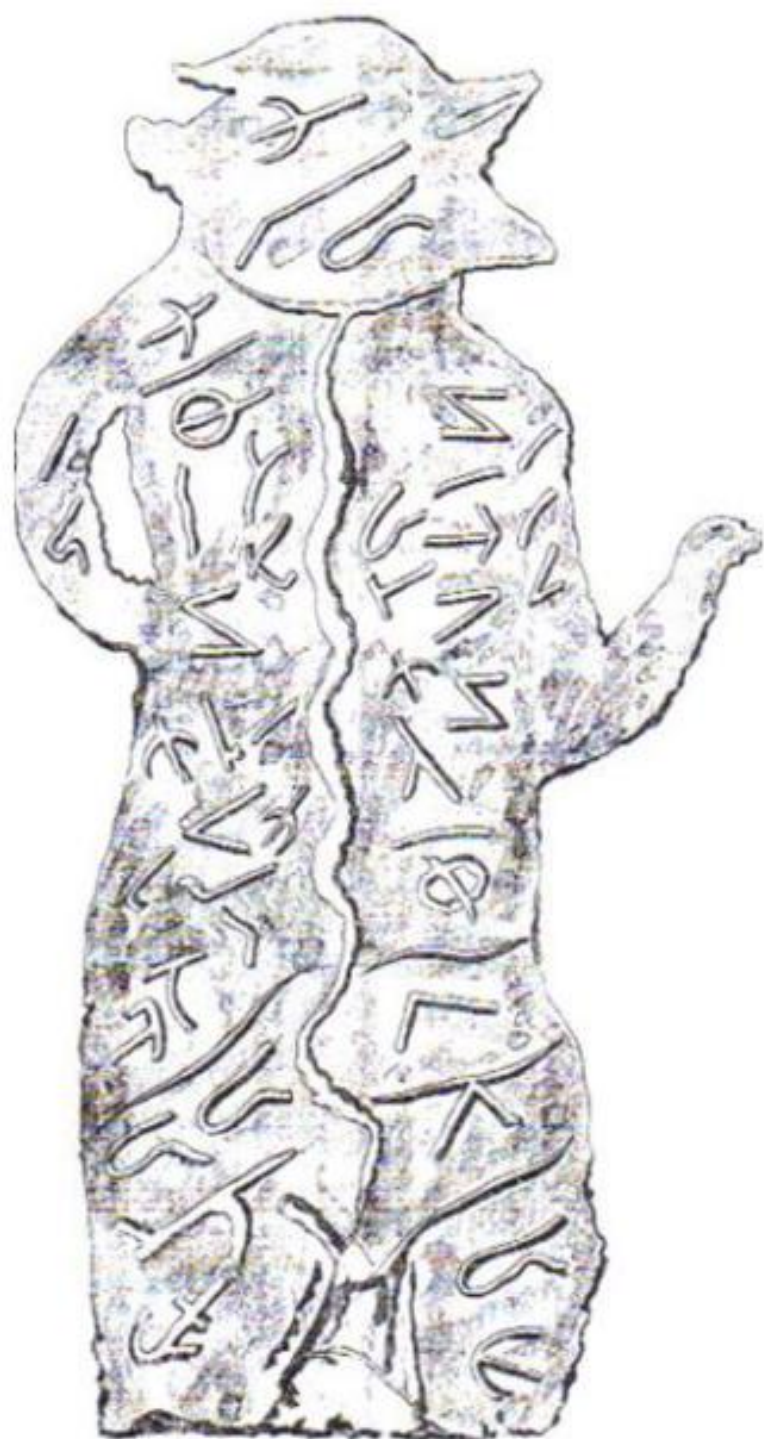
Zestawiam oba napisy w oryginale :

Kowal artysta był "na bakier" ze znajomością run. Coś mu nie wyszło.

Rozszyfrować napis można: ŚMIERĆ ŁASKAWA. Zdanie logiczne, tylko chciało by się zapytać: Kiedy łaskawa ? Wtedy gdy przychodzi, czy wtedy, gdy zapomni o śmiertelniku?

Rycina ta ma swoje drugie życie, pojawia się na kamieniach grobowych w Mikorzynie koło Poznania. W rysunku i imieniu, niewiele zmieniona. Sugeruje to wspólnotę wierzeń a może i jeden organizm państwowy?

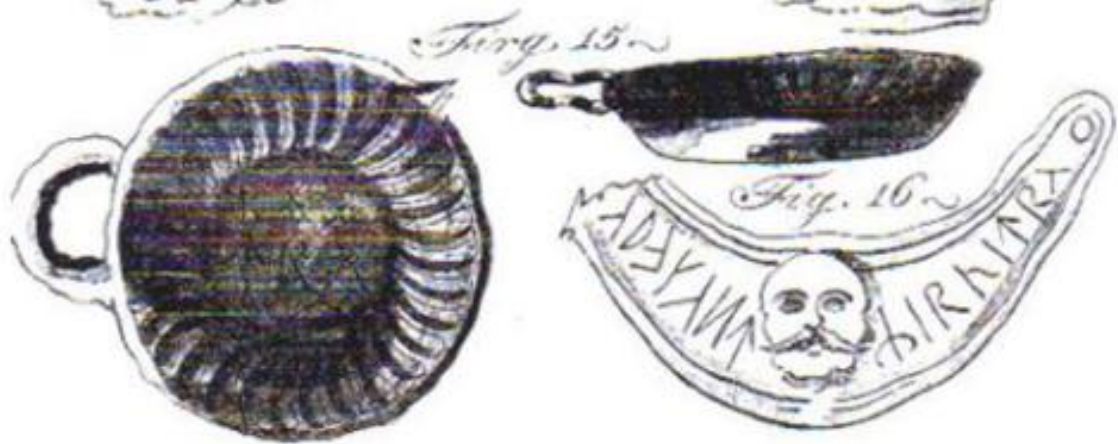
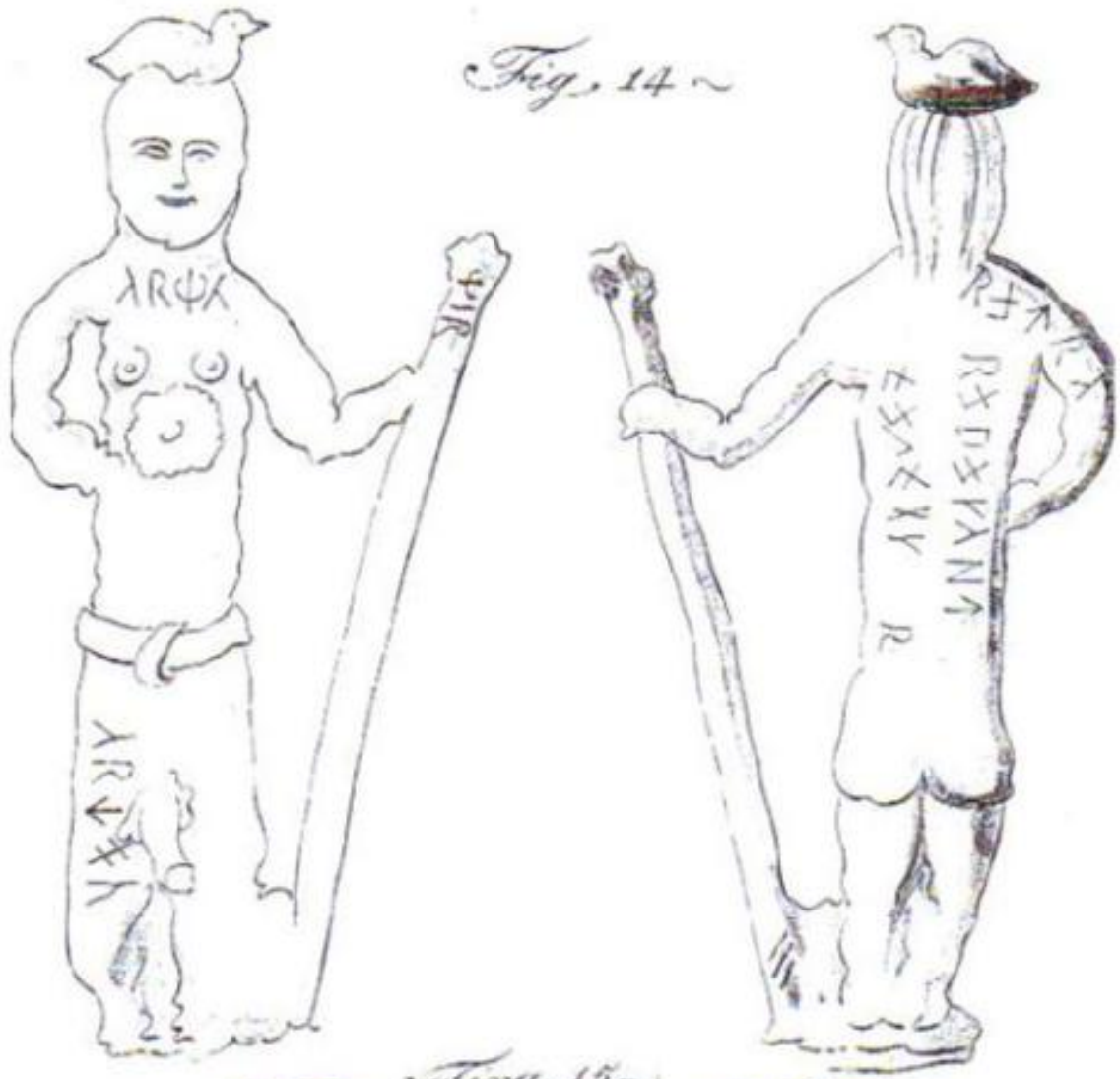




*Fig. 13.*







**Figura 13 ~**

Brodąta postać męska w kolczudze. Na piersi wizerunek głowy męskiej z długą skróconą brodą. Lewą ręką pod bok się podpira w prawej trzyma przedmiot, może sztylet? Plecy zapisane luźno rzuconymi runami, które układają się w słowa: Na głowie- RJŻ. Na boku prawym- IIV- , niżej -LITLLI- , ROŻO-, i luźno- B, Ł, L, R, K. Po przeciwnej stronie układają się w słowo ZOBIZ- - zobacz. Reszta luźno rozrzucona. Domyślać się można, że figura do wróżb służyła. Wróżbita znał znaczenie przypisywane poszczególnym runom. Po ich rozrzuconiu, czytał układ i przyszłość przepowiadał.

**Figura 14 ~**

Postać w brązie odlana. Rzuca się w oczy brak proporcji. Tułów bardzo długi, podparty krótkimi nogami. Na głowie przysiadł ptak. W lewym ręku laska podróżna z galką wymodelowaną na głowę zwierzęcą. Pas na biodrach. Niżej realistycznie wykonany fallus, którego młody ogier by się nie powstydział. Zaznaczone sutki i owłosienie na piersi. Napis z przodu ORZO. Niżej na nodze, przy fallusie- ORKSZN. Z tyłu na plecach, na prawym ramieniu RATRO. Wzdłuż - RADAWOLIT. Obok - ŁALŁŚW.

Powtarza się jeszcze raz błąd z figury nr 12. Winno być ŁSLAIEW - łaskawy, jak na figurze nr 17, którą obecna rzeźba nieudolnie naśladuje.

Historia zachowała pamięć świątyni słowiańskiej w Retrze. Napis na ramieniu idola - RATRO, dowodnie o tym przypomina. Napis RADAWOLI, informuje o istnieniu hożita o tym imieniu i o jego funkcji wśród Słowian.

ORZO-(S.E.J.P.) „Orz- koń szybki w biegu, popędliwość ogiera do klaczy. To ORZ- słowo ocalałe tylko na huculskim”.

Zatem wyjaśniło się, czemu fallus ma takie rozmiary. Czy kapłan Retra zapobiegał również bezdzietności w małżeństwach, a bóstwo było odpowiedzialne za płodność i rozmnażanie się Słowian?

Temat bardzo ważny w każdej kulturze i we wszystkich czasach.

**Figura 15 ~**

Misa wykuta w piękny wzór, z jednym uchem. Po środku widoczny napis RŻATRO-

**Figura 16 ~**

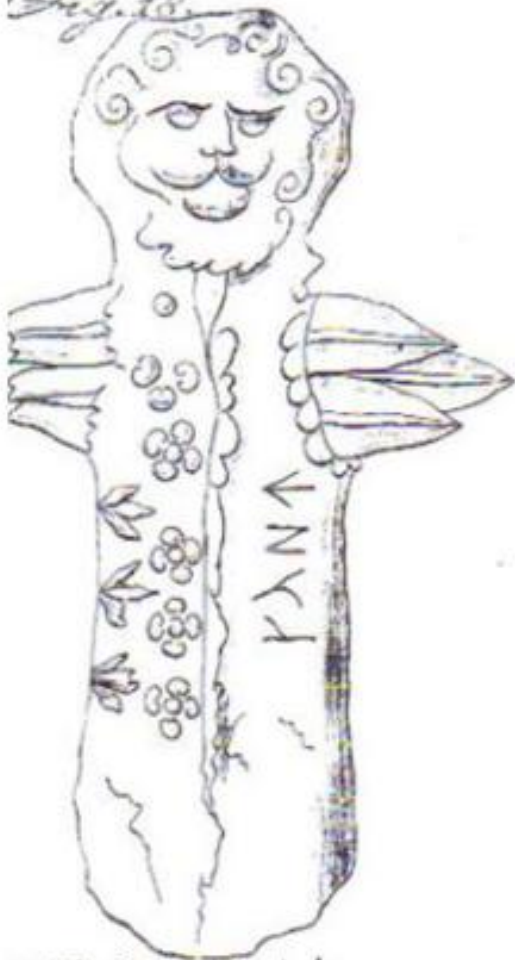
Błaszka w postaci półksiężycy, z jednej strony otwór na rzemyk, z drugiej strony róg odłamany. Niewątpliwie ozdoba do zawieszania na szyi. W podobne precjoza była przybierana policja austriacka. W środku półksiężycy głowa męska zaopatrzona w wąsy i brodę. Włosów brak. Z prawej strony napis RODAWOLIT-(odłamane R). Po drugiej stronie napis ZIRNITRO - Nie wymaga tłumaczenia.





Fig.

Fig. 18

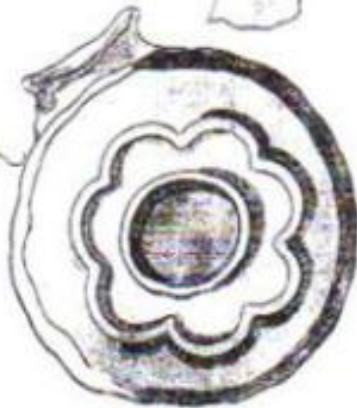


ΠΑΡΑΙΧΙΤ

Fig. 19



Fig. 20





**Figura 17 ~**

Postać w brzoju wykonana. Ubrana w kombinezon z kapturem. Na głowie ptak, być może do kontakt z bóstwem, taka starożytna komórka - telefon. Na piersi portret głowy tura, nad nią napis RADIEWOLIT. Na prawym ramieniu napis ROZI. (Rozjemca, wzięty, słynny [s.e.j.p.]). Na lewym przedramieniu napis ŁSLAIEW - łaskawy. Na boku lewej nogi - ZILIRZ - zielarz; Z przodu - BORZT - bożit. Na nodze prawej z przodu - HOZIWIŚI ; z boku - WSZIMELDŹ -

~~Radiewolit rozi. Łslaiew. Zilirz. borzt boziwiśi. Fszimeldź.~~

~~Radiewolit rozjemca, łaskawy. Zielarz, bożit chorujących. Wszystkowładny.~~

Słowo RADIEWOLIT tłumacząc - Radzący. Końcówka imienia -wolit, świadczy o przynależności bożita do rodziny boga jedynego Rodiwolita.

Zadanie, jakie bożit spełnia na ziemi, jest wystarczająco czytelne. Polecam figurkę słowiańskim lekarzom w miejsce greckiego Eskulapa.

**Figura 18 ~**

Postać ludzka. Zamiast rąk ma trzy ostrza sztyletów. Sam korpus i głowa, bez nóg. Kaftan w kwiatki haftowany. Twarz wąsata, groźna, może być ludzka jak i kocia. Na boku napis- WOLIT- , niżej - ZORAISIT - Zorzą i zasieją (?).

Słowo WOLIT kojarzy mi się z siłą woli.

**Figura 19 ~**

Jeszcze jedna hybryda. głowa zwierza, może niedźwiedzia. Reszta; Postać męska ubrana jedynie w majtki. Napis WINŹSZIW. Słowo kojarzę z więzieniem, wiazaniem, winą. Być może jest to duchowa postać "klawisza".

**Figura 20 ~**

Chyba misa. Po jednej stronie ozdoba w kształcie siedmio - płatkowego kwiatu. Po drugiej, głowa tysego i brodatego męża, z twarzy bardzo podobna do znanego polityka Macierewicza. W okół napis - DRI ZIRNITRO -

Słowo Zirnitro, wyjaśniliśmy sobie wcześniej.

Co znaczy DRI?

Może tytuł, może imię, może godność, wśród pleja dy duchów słowiańskich?



Fig. 21



Fig. 22



Fig. 23



Fig. 24



**Figura 21 ~**

Udziwniona postać. Z jednej strony twarz męska z brodą. Uszy zwierzęce na boki sterczące. Z głowy wyrastają poszczerbione rogi. Jedna ręka zgięta na wysokości pasa, druga w łokciu wyszarpana. Postać ubrana w rodzaj sukienki, lub sukmany. Napis wzdłuż. Niżej pasa. DDIT- . Obok, dwie literki - OLi - . Po drugiej stronie, uśmiechnięte oblicze dziewczyny. Na piersi napis - SCzŚL. Niżej pasa, wzdłuż - WSR SzPIT. Obok - RŚATRO.

Figura zakończona kołkiem do osadzenia w podstawie.

DDIT - (dziad?) duch przodków?

SCzŚL - chyba szczęście, zaświadcza o tym rozradowana twarz dziewczyny.

WSR SzPIT ? Wysierać - wyrzucać brud, oczyszczać. W tym wypadku - oczyszczony.

RŚATRO. Rsa -rosa. - Duch rosy, deszczu i wichru, szczęśliwy, oczyszczony duch przodków ?

**Figura 22 ~**

Postać umięśnionego mężczyzny. Jedynie pasem przykrywa przyrodzenie. Nieproporcjonalnie zbudowana. Krótkie nogi. Głowa psa - brytana z dużymi, zwisającymi uszami. Pod stopami kołki do mocowania w podstawie. Na plecach napis - TLIJŁO. Napis drugi, wzdłuż ciała - RZATRO.

Słowo RZatro już znamy. Drugie słowo wyjaśni nam A. Bruckner.

"Tlic, tlo - o żarzącym się ogniu, również - podłoga, dno skrzyni, od tego prasłowiańskie - toliti, tuł - pokrycie, schowek, schować".

Czy imię TLIJŁO (Zachowywacz) - strażnik skarbów ?

Czyich skarbów pilnował Tlijło, wyjaśnia drugi napis. Oczywiście skarbów RZATRA.

Postać Tlijty, jest podobna do bóstwa egipskiego - Anubisa syna Ozyrysa i siostry Neftydy. Anubis miał głowę szakala i zatrudniany był do strzeżenia bogów oraz pisma. W tym wypadku można doszukiwać się analogii z mitami Egiptu, co świadczy o przenikaniu się kultur.

Granice słowiańszczyzny musiały być wysunięte daleko na zachód.

**Figura 23 ~**

Obosieczny sztylet z brązu, odlany wraz z rękojeścią. Bez napisów.

**Figura 24 ~**

Samo ostrze sztyletu wykonane z brązu. Rękojeść odlamana. Na ostrzu wyryto napis RZATRO DI. Drugi napis - ZARN SzŁ SzKO. Domyślać się można imienia właściciela - Zam Słyszko.

Oczywiście, mogę się mylić.

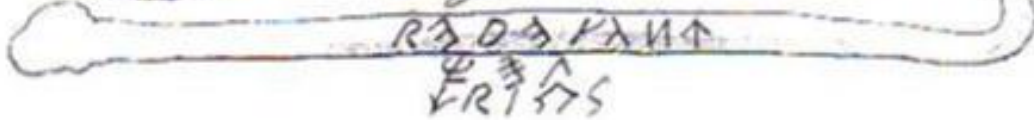
Fig. 25 ~



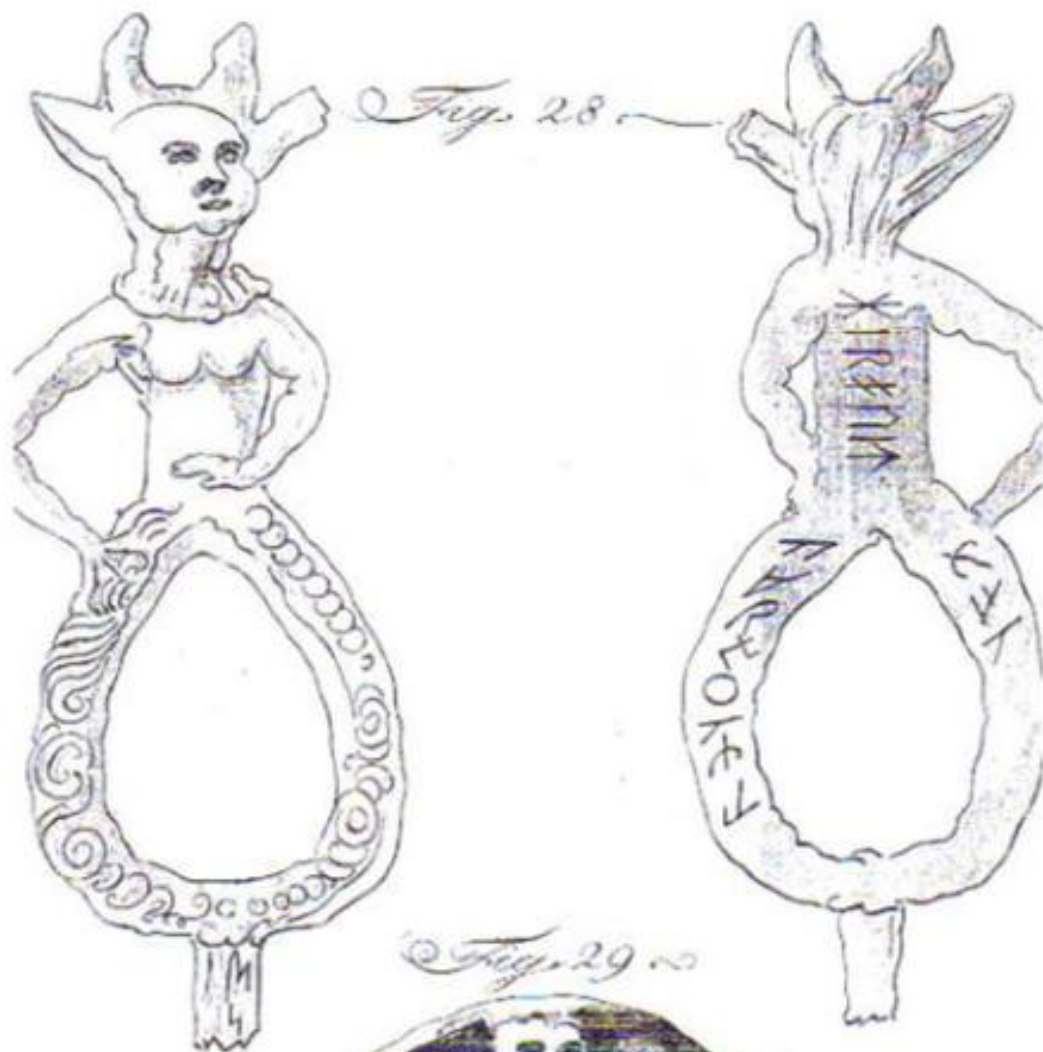
Fig. 26 ~



Fig. 27 ~







**Figura 25 ~**

Postać kobieca, ubrana w suknię. Prawą ręką pod bok się wzięła, lewą w ogień zamieniła. Gęba rozwarta. Typowa postawa swarzącej się baby. Z przodu napis ŻRO. Z tyłu ZARN ŻALO-  
„Żro się baby bo ziarna im żal, a rodzina głodna”.

**Figura 26 ~**

Misa z brązu. Po jednej stronie twarz młodzieńca od której odchodzą promienie. Po drugiej stronie napis na obwodzie. Uczyniony w odbiciu lustrzanym. czytamy od prawej do lewej ROROLT. Końcówka - olt, wskazuje na imię. Ale co znaczy Roro? Może ma co wspólnego z tym imieniem - raróg, czyli sokół używany do polowań, a nazwa oznacza sokolnika?

**Figura 27 ~**

Wygląda jak pogrzebacz. Odlew z brązu. Rękojeść zakończona gałką. Hak płaski, jak ostrze dłuta. Napis REDEWOLIT - ŁEL- KRIDG  
ŁEL - ul, dziura, wydrążenie. Kridg to może kridgia - nóż, ostrze.  
Być może ów pogrzebacz w świątyni Radiewolita służył do porcjowania kremowanego Słowianina, którego dusza szła do czekającego na nią Boga w niebie?

**Figura 28~**

Postać kobieca przedstawia damę wytwornie ubraną. W miejscu spódnicy, powierzchnia wypolerowana. Jest to lustro, bardzo przypominające wyroby etruskie. Z tyłu napis runami: Na plecach; ŽIR SZDIT. Na bokach; ŽIEO. WARŁOOŽE.

W tym napisie pojawiają się dwa nowe znaki - F wymiennie z W, jak w alfabecie etruskim, oraz A-

ŽIRSZDIT - - zertwa, ofiara tutaj.

WARŁOOŽE- - gorące łoże.

ŽIEO - - w języku prapolskim jest słowo ŻELWA- teściowa.

Gdy ułożymy napis w zdanie, ukaże się dowcipny i ciekawy tekst.

„Ofiara tutaj, to gorące łoże” i podpis - Teściowa.

Tekst wskazuje, że lustro, wyrób luksusowy, mógł być prezentem ślubnym ofiarowanym pannie młodej przez teściową.

Oczywiście, można się upierać, że ŽEO to imię kapłana, a lustro należało do świątyni.

Proszę zwrócić uwagę, w napisie brak imienia bóstwa w przeciwieństwie do napisów na innych wyrobach.

**Figura 29~**

Taca z uszami wymodelowanymi w głowy męskie. W środku jeszcze jedna głowa i napis; BIK.

Bik, to określenie słowiańskiego siłacza, drągala. Pojawia się kilkakrotnie w zabytkach prilwickich.





Fig. 30

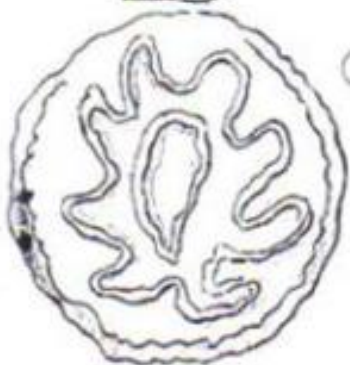


Fig. 31



*Figura 30 ~*

Jeszcze jedna brązowa dama. Twarz młoda. Czepiec kroju specjalnego, przykrywa głowę a jednocześnie ramiona. Chroni szyję. Bardzo ciekawe rozwiązanie szczególnie na mrozy i dni słotne. Suknia przyozdobiona w uśmiechnięty portret młodzieńca. Niżej, dwa węże zwrócone w stronę kwiatów. Na plecach również dwa węże i napisy runami.

Napisy na figurze 30, zaskoczyły mnie nieco. Litery wygrubione, wycinane jeszcze w formie, niektóre w odbiciu lustrzanym. Dwie runy przetworzone, ale mieszczące się w zasadach tworzenia run słowiańskich. Dotyczy to runy - Ł. Na zabytkach z terenów obecnej Polski -Ł- pisano, dodając ogonek do runy - U. Na grocie z Rozwadowa -U- ma doczepiony ogonek na dole, na monecie Mieszka I, ogonek doczepiono do -U- z prawego boku. Na innych figurach z Prilwic -Ł- pisano znakiem -U, przekreślonym łacińską literką -L- .

Na figurze 30, -U ma doczepiony finezyjny ogonek na górze z lewej strony.

Druga przeróbka dotyczy literki -F. W poprzednich napisach -F wykonano z -(W-Y), doczepiając jej ogonek u górnego prawego ramienia, biegnący ku dołowi. Na figurze 30 runę -F- wykonano również z (W-Y), ale wstawiono kreskę wewnątrz literki. Runa przybrała wygląd zbliżony do etruskiego i łacińskiego F. Dopiero teraz zrozumiałem jako drogę przeszła łacińska litera, by przybrać aktualną formę. Zaskakujący jest również język napisu, bardziej podobny do języka polskiego, niż chorwacko – serbskiego. Napis czytamy;

TuD oRli - BÓLL - POMÓLT - BÓK KOI UŁZ - IWIFG

*Tu Orli. Ból. Pomódl się. Bóg koi łzy.*

Literki IWIFG nie układają się w żadne słowo. Może są pierwszymi literami jakiegoś wyrażenia, a może imieniem bóstwa?

Zdanie nadzwyczaj rozumne.

Figura przedstawia bóstwo żeńskie. Wszystkie atrybuty mogą być symbolami. Ustaliśmy wcześniej, że słowiańska błyskawica symbolizowała boską energię płodności, na idolach prilwickich w kształt węża zakłęta. Dwa węże na bóstwie żeńskim, muszą również płodność symbolizować. Czy IWIFG to imię bóstwa?

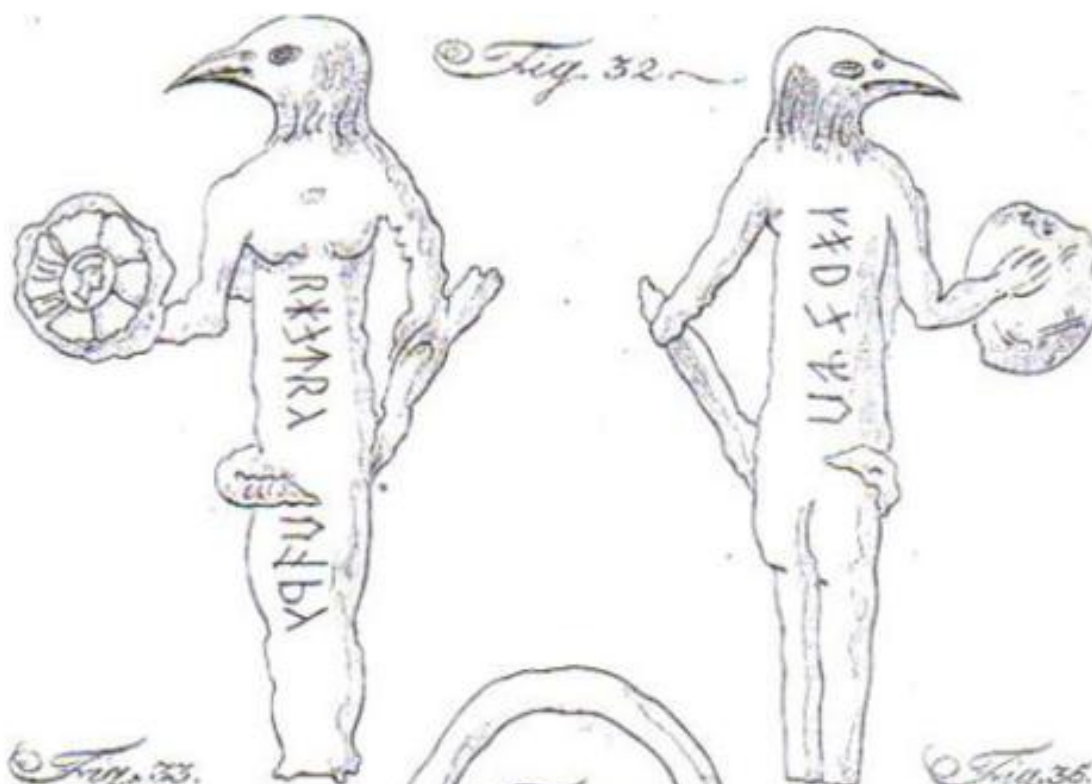
Napis pomiędzy wężami; IM D. ISSK -

Czy mamy to czytać; Im dano. Iskaj (szukaj)?

*Figura 31 ~*

Misa z głową ptaka. Identyczna głowa na figurze 32. Brak napisów.





*Figura 32 ~*

Hybryda. Naga postać męska z głową ptaka. W prawym ręku tarcza ze znakiem róży (później znalazł się w herbach polskich), w lewym maczuga. Przyrodzenie przykrywa wąż z wstydliwie przymkniętym okiem. Napis na piersi RŻATRO. Niżej – DIEMO. Wzdłuż pleców, od góry do dołu, biegnie napis WSZIDAŁD.

RŻATRO - bóstwo żyta.

DIEMO - demon, duch.

WSZIDAŁD - wszędzie ład.

Zatem duch o imieniu Diemo, należy do ducha żyta i ma zaprowadzić wszędzie ład. Jak widać z atrybutów, tarczy i pałki, bez walki się nie obejdzie. Domyślać się należy Diemo przeganiał ptaki, by nie wydziobywały zasianego ziarna w czym pomagał mu wąż, duch płodności.

Bardzo podobny do Diemo, w panteonie bóstw egipskich THOT, był wynalazcą pisma, rachuby czasu, patronem urzędników i strażnikiem ksiąg świętych. Wyposażono go w... - (to coś przypomina pogrzebacza), atrybut najwyższych bóstw egipskich. Może słowiański Rodiwołit pożyczyl od nich owo narzędzie boskości?

*Figura 33 ~*

Sama głowa młodego mężczyzny, przyozdobiona kędziorami brody, przybrana w czepek przypominający beret. Główek ma czop do osadzenia w korpusie, lub podstawce. Napisów brak.

*Figura 34 ~*

Tarcza zdobiona finezyjnymi listkami. Przedzielona wzdłuż na dwa pola. Opisana runami. Na prawym polu napis: IIRIEPCZ Ż UTRO ZAR -

Jej niepcz (robotnik, niewolnik), z jutrem car. Zdanie rozumne, gdy pod słowo Jej podstawimy - wojnę. "Robotnik wojny, z rankiem władca".

Po prawej stronie tarczy runy rozrzucone; RZ- (reże) , ZIW-(żywych) , ŁEL-(dziurawi) -

Reże żywych, dziurawi.

*Figura 35 ~*

Sama główek bóstwa o dwutwarzach, z przodu i z tyłu. Podobne bóstwo od Etrusków, przeszło do mitologii Rzymian pod imieniem Janus. Napisów brak.

*Figura 36 ~*

Taca. Jedno ucho urwane, drugiego połowa. Z jednej strony portret głowy męskiej i napis runami IS S TRO. Po drugiej stronie napis ułożony po okręgu. UOM Z RCZ - *Odlamz rzeczy*. Czyżby to była taca na chleb, a napis zapraszał do poczęstunku? Drugi napis IS S TRO - *Jest z Trzech*: Zastępcze imię Rzatra, bóstwa ziarna i chleba?



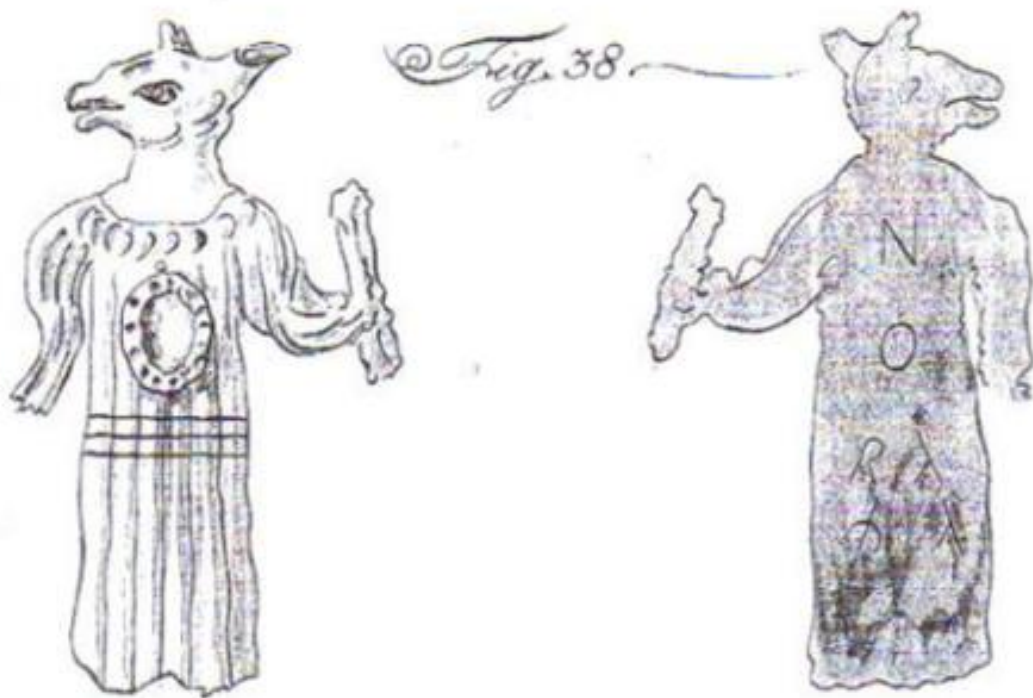
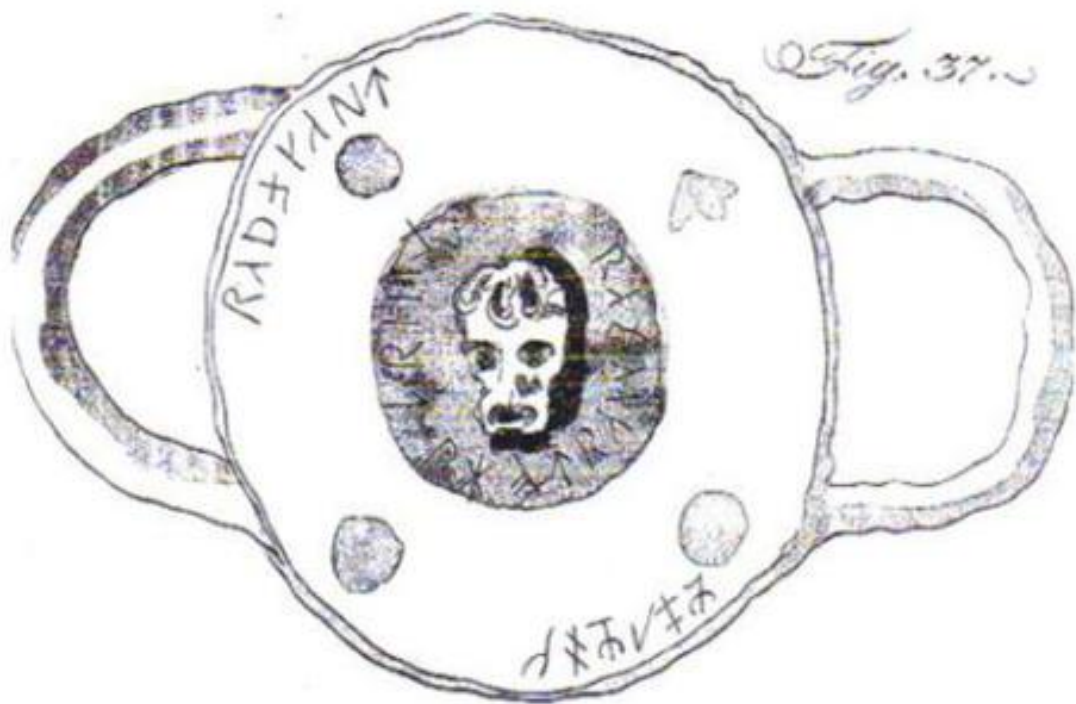




Fig. 40.

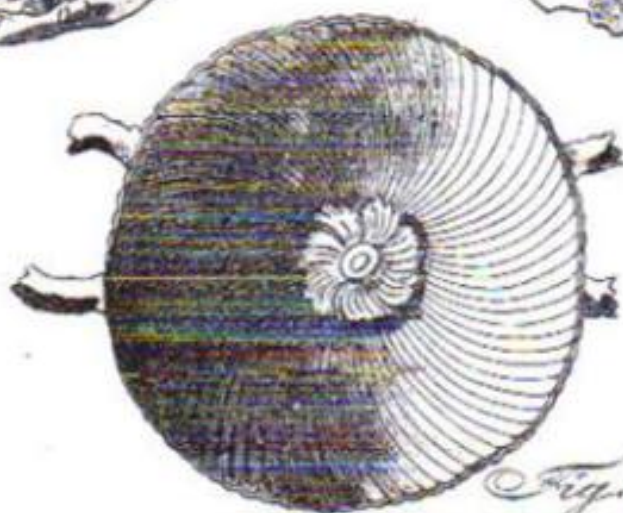


Fig. 41.





**Figura 37 ~**

. Tym razem taca z dwoma uszami. W środku portret cielca z małymi rózkami. Na obrzeżu napis; RODZAWOLIT - odpowiednik naszego *Pierwszego Stworzyciela*, któremu nie zapomniano dodać przymiotu łaskawy - ŁSZŁSZW.

Napisy po okręgu ułożone, wokół głowy cielca; Na dole - RZETRO. Przeciwnie ułożony napis ROŁOSZ - oracz(?). Po stronie prawej - KRIDA.

**Figura 38 ~**

I znowu hybryda. Głowa kozła samy. Rogi odłamane. Ciało młodzieńca ubranego w rodzaj tog, z tarczą na piersi. Trzyma w ręku coś, może zwój z pismem? Napis na plecach wiele nie wyjaśnia. Od góry pojedyncze litery Li, niżej O-, jeszcze niżej litery układają się w czytelne słowo ROZIO.

Kim był Rozio. Zdradzonym mężem, któremu żona rogów przytarła?  
Duchem opiekuńczym zwierząt?

**Figura 39~**

W tym miejscu hrabia Potocki pomylił się w numerowaniu. Zabrakło figury 39.

**Figura 40 ~**

Odlew w kształcie nieregularnego dysku. Po jednej stronie płaskorzeźba męża ubranego w kaftan do kolana. Na piersi portret głowy męskiej. W ręku - rodzaj halabardy. Przed nim palenisko a na nim głowa człowiecza. Napis z boku RODZAWOLIT - (naczelne bóstwo).

Pod ogniskiem kowalskim drugi napis układa się w słowo: RSATRO.

Jest to piec do rytualnej kremacji zwłok. Na duszę czeka naczelne bóstwo Rodzawolit. Drugie bóstwo o imieniu Rsatro jest bóstwem odrodzenia. Widocznie słowiańska dusza miała wybór. Iść do boga, lub odrodzić się w innym ciełe.

Na innym rysunku, Rsatro przywraca życie słońcu każdego ranka.

Być może miał za zadanie przywracanie życia ziarnom zbóż.

Po przeciwnej stronie konstrukcja kratowa z głową psa, patrzącego na palący się niżej ogień.

**Figura 41 ~**

Taca, ucha w połowie odtopione. Widocznie naczynie uratowano z pożaru. Jedna strona w kwiat formowana - zdobiona. Po drugiej stronie koło.

Napisy: ŁS RLITDK. Po stronie przeciwnej: RDR ZL. Niżej - OŚLUU. W środku koła napis: RZATRO. Dalej ZNŚ, i jeszcze pojedyncza litera D.

Nad kółkiem jeszcze jeden napis: LGSZR - może od słowa łgsze, łzejsze?

RDR ZL - nazwa od plemienia Radarów?

Jak te słowa w zdanie ułożyć, by sensu się doszukać?

Może: "Łasuch Radarzyn, leser, osioł", a w środku - "Rzatro znoś".

Przyznaje; tekst ten jest mocno naciągany, obrażający Redarów.

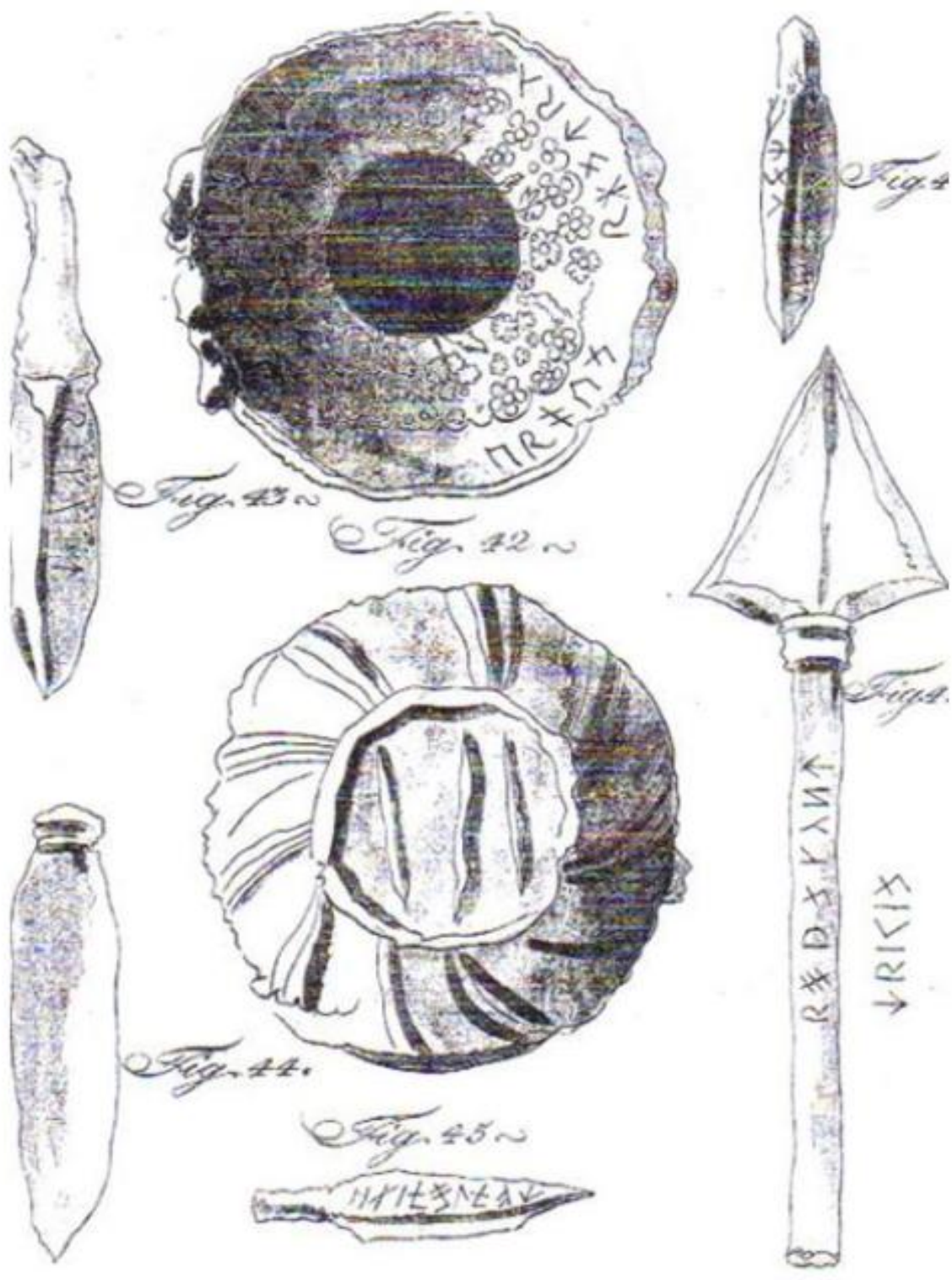
Czyżby do świątyni przychodzili bardzo wygłodniali i nie zachowywali się kulturalnie, wyjadając wszystko z półmisków, nie zostawiając pożywienia innym?

Jeżeli tak było, to gdzie tu słynna słowiańska gościnność?

Widocznie i gości obowiązywały pewne zasady, których przekraczać nie należało.

W świątyni można było nie tylko uzyskać poradę, wróżbę, leczenie, ale można było również zaspokoić głód.

Ech.....Gdzie te czasy?



1





*Fig. 48.*



*Fig. 49.*



*Fig. 50.*



**Figura 42 ~**

Znowu taca ze świątyni, na pożywienie wiemy. Zdobiona bogato, kwiatuśkami. Napisy gloszą: PRSzDA- wszędzie RZATRO.

II NI LIJN DLI - Jej duszy linia zachowana.

Ni - dusza. Lijn - linia. Dli - zachowuje. Nija - boska wspólnota dusz.

**Figura 43 ~**

Sztylet z brązu - obosieczny. Rękojeść z kości. Na klindze napis RSzCz. ŚIT - - rżnij, stecz. Czyżby zaklęcie wpływało na jakość wyrobu?

**Figura 44 ~**

Sztylet jednosieczny, bez rękojeści i napisów.

**Figura 45 ~**

Sztylet z brązu, jednosieczny, bez rękojeści z napisem: IJ SIŁA L ŁAK- Jej siła z lęku. Postraszyć nożem i wystarczy. „Rezać nie nada”.

**Figura 46 ~**

Jeszcze jeden sztylet. Obosieczny, bez rękojeści, z napisami: ZAL. Na drugiej stronie napis: JA L KUIT.

ZAL - żal. Ja do klucta.

**Figura 47 ~**

Ostrze dzirytu lub włóczni. Na rękojeści napis : RSzDAWOLIT KRIGIA - - Rész do woli, włóczniq. (Krigia - Ostrze, włócznia, nóż).

**Figura 48 ~**

Znowu misa liturgiczna. Po środku głowa tysego męża z długą skręconą brodą, taką samą jak na piersi innych figur. Po drugiej stronie napis: ORKSzN, który przetłumaczyliśmy na - ORACZ, jedną z cech Rżatra. Staje się ona czytelna, gdy porównamy napisy z figurą 11 - Rżatro w orad sit - Rżatro w oraczu siedzi.

**Figura 49 ~**

Misa z napisem: RZETRO MITO - (Mituć - na przeciw). RZATRO NA PRZECIW. Może napis na misie miał przypominać, że znajdujemy się w świątyni Rżatra i skłaniać do zachowania powagi?

**Figura 50 ~**

Postać potężnie zbudowanego bóstwa. Szkoda że głowa odłamana. Bóstwo, prawą ręką podpira się pod bok, lewa wyciągnięta przed siebie jest zakończona kielichem w kształcie chmury. Na rękę napis ŚLLJII. Z boku wyrasta ostrze włóczni. Na plecach napis TOR.

Byłem przekonany, że Tor jest germańskim bóstwem burzy i wojny. W takim razie; Co on robi wśród słowiańskich bóstw?

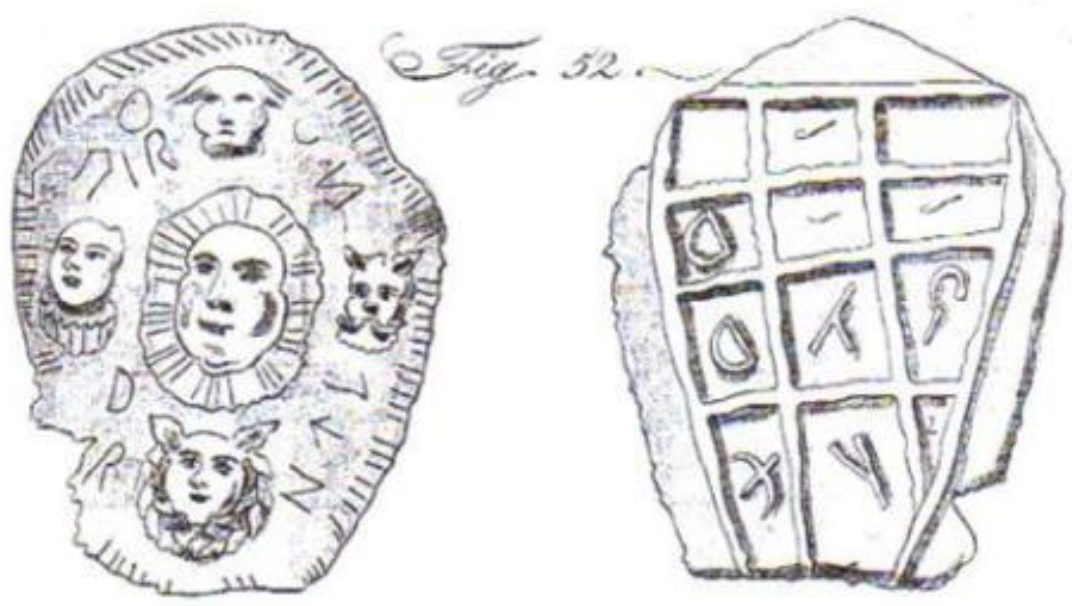
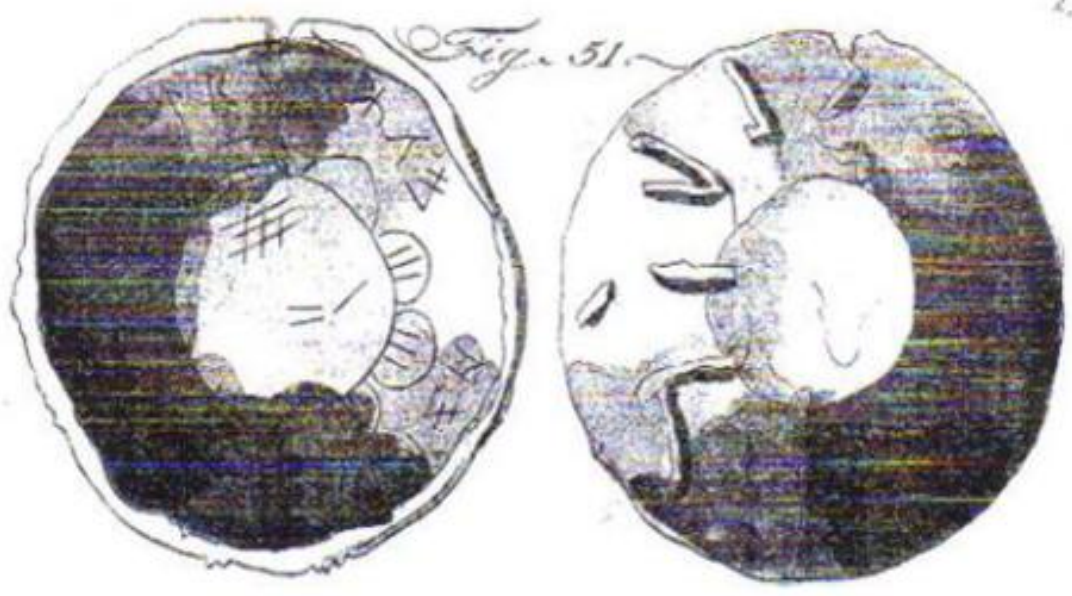
Kto komu podkraść bóstwa i legendy?

Ciekawa jest etymologia polskiego słowa TOR, według Aleksandra Brucknera.

Tor, od ter, patrz trzeć, trę i naciera; trzeć z tertj; od tego ter-, zq; tor.

Zatem słowiański Tor, trze i naciera. Dobre imię dla bóstwa burzy i wojny.





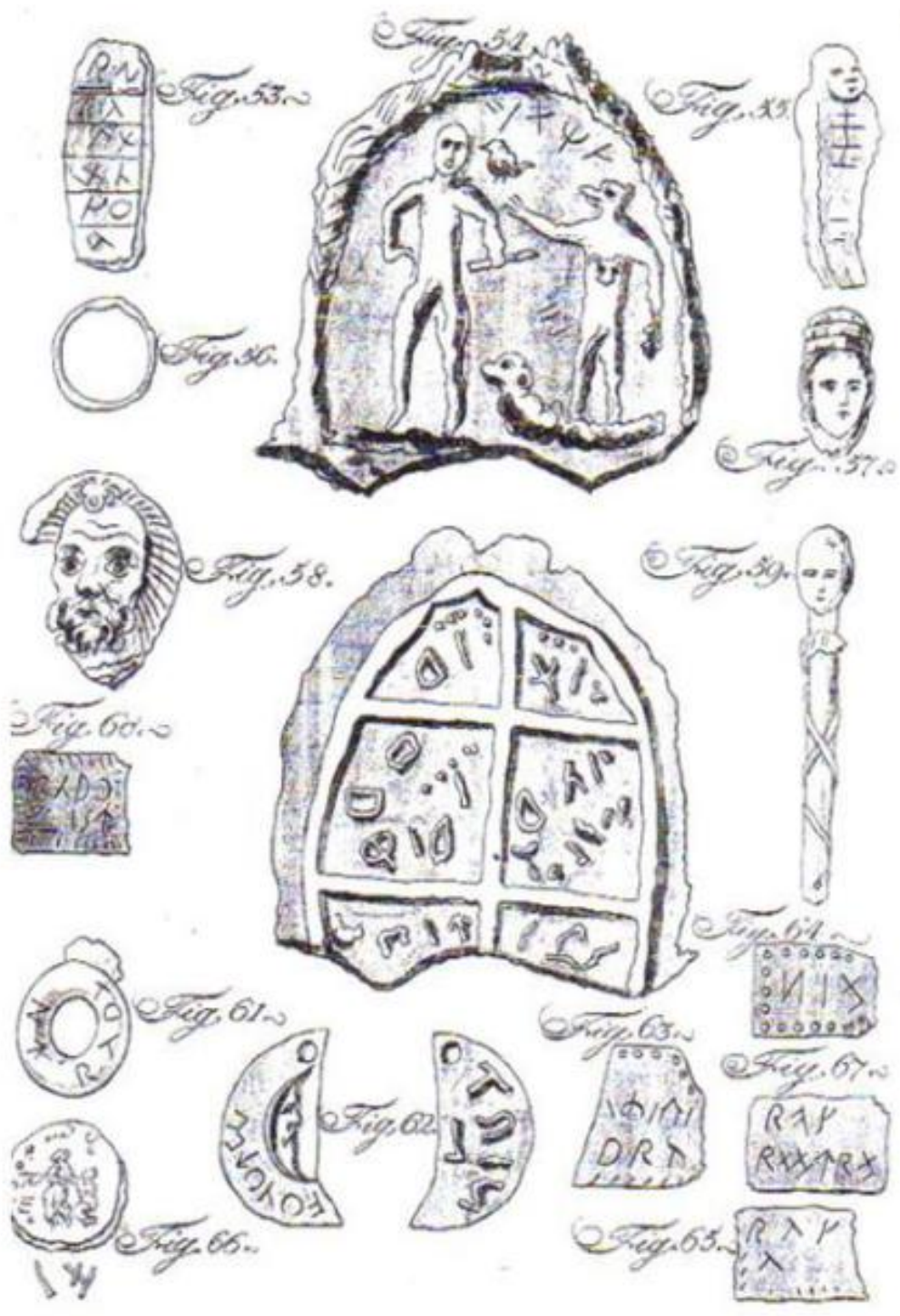
### Figura 51 ~

Misa zdobiona z napisami runicznymi. Rycina zaczemiona trudno dojrzeć runy.  
Na obwodzie: ..TRO ZOA PIERK.. D... , dalej nie widoczne. Jestem zmuszony skorzystać z rycin Joachima Lelewela: RZATRO ZOA PIERKU DO DLIT.  
Po drugiej stronie napisy wygubionymi runami: IIGL OICZI - *Jagła(kasza z prosa) ojca.*  
ZOA- zielony w serbskim i bułgarskim.  
PIERKU (Perkuna) - bóstwo pierwszego prawa.  
*Rzatro zielenieje(rośnie żyto). Pierku dochowuje(Prawa) i zachowuje (Słońce).*

### Figura 52 ~

Tym razem mamy przed sobą, nie brązowy odlew misy, ale urządzenie do wróżenia. Z jednej strony płaskorzeźby pięciu głów, z drugiej - kratownica z runami.  
Płaskorzeźba kojarzy mi się z okresem jednego roku.  
Po środku - Słońce - Rok. Z lewej strony, młody Rok wiosną. Niżej przybiera bużkę upasionej świni - świadczy to o dostatku w porze letniej. Dalej mąż wąsaty i brodaty w sile wieku - mocny płodami jesieni. Na górze głowa łysego starca w zimie wieku. Trzeba odejść. W styczniu przychodzi Nowy Rok. Nad główką Nowego Roku napis ODIR – odarł - odebrał rok staremu. Nad główką lata w laurowym wieńcu, dwie literki DR – może - DAR lata?  
Pod brodą jesieni napis – LITL - Lity, pewny, szczery.  
Okresowi zimy pozostał napis ULI - dziura, dziupla historii w którą wpada stary rok.  
Po drugiej stronie kratownica, dzieli powierzchnię na dwanaście pól, dwanaście miesięcy.  
Wróżenie mogło polegać na podrzucaniu do góry run odlanych również z brązu, które spadając zasiedlają poszczególne pola miesięcy. Jeżeli przypiszemy poszczególnym runom znaczenie, jak cyganka kartom, biegły wróżbita przepowie los z dokładnością do jednego miesiąca. Słowianie lubili znać swoją przyszłość i dali się łagodnie prowadzić swoim kapłanom.





**Figura 53 ~**

Tabliczka z brązu, podzielona na sześć pól a w nich runy: 1- RLI.

2 - RO.

3 - LŽ.

4- AO.

5 - CzO.

6 - O .

Jakie mogła mieć znaczenie, skoro zadano sobie tyle trudu by ją wykonać?

Może zawierała jakieś ważne zaklęcie?

**Figura 54 ~**

Tym razem płaskorzeźba. W przestrzeni ładnie zdobionej bramy, rozgrywa się scenka: Nagi osobnik z potężnym fallusem w lewym ręku trzyma - może zwój z pismem. Prawą, podpiera się pod bok. Boski ptaszek coś mu ćwierka do ucha, a hybrydowa postać stojąca na baranku chmurki, naszemu bohaterowi coś przekazuje, tłumaczy.

Napis: IS ŽW - Jest żyw. Ale kto?

Nie wiemy.

**Figura 55 ~**

Noworodek w beciku. Brąz. Bez napisów. Może figurka symbolizowała narodzenie Nowego Roku, używana do obrządków liturgicznych?

**Figura 56 ~**

Obrączka z brązu, bez napisów, w starosłowiańskich obyczajach symbolizowała prawo boskie. Zwyczaj zachowany w heraldyce polskiej.

**Figura 57 ~**

Główka ładnej kobiety w potrójnej koronie. Bez napisów.

**Figura 58 ~**

Główka męża w średnim wieku. Wąs. Broda. Zmarszczki na czole. We włosy wpięty pierścień. Fryzura - na Irokeza, ale w poprzek głowy. Napisów brak.

**Figura 59 ~**

Laska z główką młodego człowieka, zdobiona pasem na krzyż przeplatany. Brąz. Napisów brak. Może berło kapłana lub wodza?

**Figura 60 ~**

Odlamany kawałek tabliczki z napisem RODO LIST-

Na tabliczce mamy ciekawy przypadek łączenia alfabetu łacińskiego z runowym. W słowie LIST zrezygnowano z dyftongu LI i wstawiono łacińskie S, które nadaje słowu polskie brzmienie. Na figurze 61, mamy dosłownie ten sam napis, ale pisany już prawidłowo, czystymi runami.

**Figura 61 ~**

Tabliczka w kształcie krążka z napisem RODO LIT.

Zastanawiałem się w jakim celu wykonywano w brązie, tak niewielkie przedmioty?

Wchodziły w rachubę tylko dwa wyjścia. Tabliczki były potrzebne kapłanom wróżbitom do wróżenia, lub były tabliczkami wotywnymi, składanymi w świątyni Bogu i bożitom za doznane łaski.

Porównując tabliczki z figur 60 i 61 RODO-LIST List do Rodaczolita. Może z prośbą o dziecko?



Zatem wszystkie tabliczki były listami do Boga.

Co naiwne?

Jeszcze niedawno oglądałem w TV, jak JP II wkładał list do Jahwe w szczeliny Ściany Placzu. Budziło to mimowolny uśmiešek. Tymczasem okazuje się, że to starosłowiański, pogański sposób, na kontakt z bóstwem.

W sprawach religii niewiele się zmienia.

*Figura 62 ~*

Następny ciekawy drobiazg. Prawzór medalika. Mała blaszka odlana w brązie w kształcie półksiężyca. Po jednej stronie wizerunek półksiężyca z profilem człowieka i rytym napisem: DDKUOUIE - *Dziękuję*. W napisie występuje jeszcze jedna nowinka. U - napisano do góry nogami, czyli przekręcone o 180 stopni. Występuje jeszcze podwójne DD, do zapisania spółgłoski Dz.

Napis po drugiej stronie *wygrubiony*. Pochodzi z formy odlewniczej. Zarówno O jak i R pisane są w odbiciu lustrzanym. Zachodzi pytanie, od której strony rozpocząć czytanie, od prawej do lewej czy odwrotnie? ORILI - i pod spodem znak.

Domyślać się można, że jest to modlitwa do *bożita* księżyca. Ale która?

Dziękuję *Orli*. Czy: "Dziękuję *Ljro*?"

*Figura 63 ~*

Tabliczka wotywna z napisem: IZYDI DRG -

Czyżby dotarły do Słowian nazwy bóstw staroegipskich i zaznawały u nich czci?

Egipska Izyda o pochodzeniu nie znanym, uosabiała cechy opiekuńcze i macierzyńskie. Występowała pod postacią ludzką. Jej kult sięgał Basenu Morza Śródziemnego, była identyfikowana z Ateną, Selene, Persefona, *Jedyta*. Jak dowodzą tabliczki wotywnie, kult Izydy dotarł i do nas. Gdybym miał wywodzić etymologią słowa IZIDI z języka słowiańskiego, podzieliłbym go na IZ IDI - skądś idzie.

Z nieba idzie. Z nieba pochodzi. Drugie słowo DRG - może -droga?

*Figura 64 ~*

Brązowa tabliczka wotywna z napisem LIJA -*Lija*.

Jest to imię bóstwa, kwiatu czy dziewczyny?

*Figura 65 ~*

Brązowa tabliczka wotywna z napisem ROWO -

Czyżby wystąpił błąd w napisie. Na innych tabliczkach występuje imię RODO -

odnoszące się do naczelnego bóstwa. W tym wypadku musimy przyznać, że naszym pisarzom myliły się runy.

*Figura 66 ~*

Jan Potocki i ten zabytek umieścił wśród tabliczek wotywnych. Różni się on nawet samym kształtem i bardziej monetą przypomina. Wyobrażono na niej postać o wyraźnych atrybutach kobiecych, a przed nią klęczącego młodzieńca. Scenka - wypisz, wymaluj - z oświadczeń naszych dziadków. Poniżej dwa znaki IA -

*Figura 67 ~*

Prostokątna tabliczka wotywna, bez ozdób, z napisem RIEW RSATRA -

RSATRO - bóstwo odrodzenia (może z rosy?).

Jak przetłumaczyć drugie słowo RIEW.

*Ryje, orze pod zastaw?*



Fig. 68.



Fig. 72.



Fig. 73.



Fig. 74.





#### Figura 68 ~

Tym razem mamy niekształtny odlew z dziurką, na krawędziach kreskami zdobiony. Po środku, z paszczą otwartą wąż atakuje dziurkę. Niżej napis: ORKSz RiEDAWOLIT. Słowo ORKSz, można kojarzyć ze słowem ORACZ.

Po drugiej stronie jest sam napis: ZIRNŠTRO. Niżej – ULIL.

Czy słowo błędnie zapisane? Na innych zabytkach spotykamy się z zapisem ZIRNITRO. W drugim słowie drugi znak niespotykany. Jest podobny do znaku na figurze nr 51, lecz nie wykończony, zabrakło małego ogonka, wówczas napis UGIL, jest czytelny i znaczy - węgiel.

Dopiero przeanalizowanie wielu napisów, pozwala na postawienie tezy, że nasi pisarze byli z piśmem na "bakier". Robili rażące błędy, a ich napisy bez korekty, są nieczytelne.

#### Figura 69 ~

Sama twarz męska. Broda. Wąsy. Gruby, krótki nos. Twarz silnego mężczyzny. Napisów brak.

#### Figura 70 ~

Następna główka. Tym razem kobiety. Sama twarz, bez włosów. Może maska?

#### Figura 71 ~

Tabliczka wotywna. Na obrzeżu napis: LDA WLLIJ-

Tłumacząc to na: *Ludu wola*. Ofiarodawca tabliczki wotywniej, godzi się z sądem Wiecu, pomimo, że nie jest przekonany o słuszności jego decyzji. Przypomina to słowa Fredry włożone w usta Rejenta. "Wola Nieba. Z nią się zawsze zgodzić trzeba".

#### Figura 72 ~

Płaskorzeźba w brązie, ozdobiona rytymi napisami. Na rewersie - ozdoby i napisy ryte. Na płaskorzeźbie scenka, jak na figurze 40.

Palenisko z ciosanego kamienia. Ogień. Głowa ludzka. Rodzaj halabardy

Postać ludzka, może kapłan sprawujący rytuał, jeden z najważniejszych dla wiemych.

Napis RODIWOLIT (bóg naczelny), ułożony na nieboskłonie. Wyżej - słoneczko, księżyc i runy układające się w słowo ZIEZULI. Nad ogniskiem - unosi się ptak.

Na rewersie - uśmiechnięte kółeczko z oczami sowy. Niezdane, dziecięce zdobienia - wężykiem. Na górze chmura z dziobem kaczki, na dole napis RZATRO. Ponieważ obie płaskorzeźby przedstawiają tę samą scenkę, jest możliwość porównania napisów.

Fig. 40. RODAWOLIT RSATRO -

Fig. 72. RODIWOLIT RZATRO -

Z kontekstu napisów wynika, że bóstwo o imieniu RSATRO jest bóstwem odrodzenia. Na figurze nr 72 jest napis RZATRO – bóstwo rodzicielskie żyta. Czyżby Rzatro i Rsatro były tym samym bóstwem rodzicielskim i spełniały swe funkcję nie tylko w stosunku do żyta?

Na monecie widzimy scenkę liturgicznego spopielenia ciała. Bóg czeka na duszę. Dym układający się w słowa „ziężula” (kukułka) i unoszący się ptak, czeka na moment w którym może odnieść duszę do Pana. Tylko przez „ziężule” dusza może dostać się do boga w niebie. Jeżeli się na to nie zdecyduje, po drugiej stronie monety czeka bóstwo odrodzenia Rsatro.

#### Figura 73 ~

Odlew przypominający monetę. Po obwodzie, cztery główki męskie, piąta w środku.

Wszystkie w otokach. Pomędzy nimi literki układające się w słowo PROOŻB. Być może jest to tabliczka wotywna z prośbą do bóstwa. Ma podobny układ figura 52, w której dopatrywałem się alegorii pór roku.

*Figura 74 ~*

Tarcza siedmiokątna a na niej główka młodej kobiety przybrana w wieniec z kwiatów i czepek. Może to strój weselny?  
Na obrzeżu napis: II RIWA OCDU ROZI LIO PB. -

W napisie tym są dwie zmiany. Literkę A położono na bok. W drugim słowie druga litera jest nieczytelna, chociaż podobna do C. Trzeba odnaleźć jej znaczenie.

Napis układa się w logiczne zdanie i jest zgodny z postacią wyrażoną na płaskorzeźbie. "*Jej wyrwanie ojcu, pragnieniem LIO*". W tym wypadku musimy uznać znak za (~~Iz~~, lub C).

Po drugiej stronie napisy ~~wygrubione~~ w odbiciu lustrzanym.

HRUŽT F IS W ŽILIJ- ~~Hružt~~(imię?) jest w zieleni(w wianku weselnym).

Po środku kufer posażny, na nóżkach.

*Figura 75 ~*

Mała niekształtna blaszka z napisem SI -

*Figura 76 ~*

Odcinek koła i jedna literka R-





*Fig. 77.*



*Fig. 78.*



*Figura 77 ~*

Chyba taca z uchemi. Po środku twarz młodego chłopaka z brodą, która sprawia wrażenie doklejanej. Bez wąsów. Włosy długie, czesane z przedziałkiem po środku. Na górze, łeb tura. Z trzech stron, trzy runy Ż- , O- , CZ- . Na rewersie kurza stopa.

*Figura 78 ~*

Postać niekompletna i nie wykończona. Broda. Wąsy. Na głowie - ptak. Twarze po obu stronach głowy. Na piersi zarys głowy tura. Powyżej dwie literki RI. Na plecach napis RSZ DAWOLIT – zarzynaj do woli(?).

Jedna noga odłamana. Dziwi nieco okazałych rozmiarów fallus wyrastający z figuکی ubranej. Rzeźba nieproporcjonalna. Króciutkie nogi. Korpus przesadnie wydłużony.

Z takimi samymi atrybutami spotkałem się na fig. 17, bogato opisanej. Na piersi ma napis RADIEWOLIT. Z dalszego opisu wynika, że jest patronem lekarzy.

Jak widzimy jest pewna różnica pomiędzy Radiewolitem a Rszdawolitem. Pierwsze literki w imieniu bóstwa Rsz- sugerują, że chodzi o rznięcie. Najprawdopodobniej brzmi hipoteza: Autor figury 78, był kiedyś w świątyni, czy u bogatszych sąsiadów. Obejrzał mnóstwo figurek i napisów. Zapragnął mieć takie same. Ale zanim przyszedł do domu zapomniał co widział. Rozpoczął pracę w ciemno. Coś mu tam wyszło i wieki przetrwało.

*Figura 79 ~*

Ptaszek przysiadł na gałęzi. Niżej pień ściętego drzewa. W wierzeniach Słowian, które do dzisiaj przetrwały, dusze zmarłych miały kontakt z bóstwem i mogły wcielać się w ptaki. Obserwując ptaki, można było poznać wolę bóstw. Do dzisiaj jaskółka i bocian są świętymi wśród ptaków. Nie wolno niszczyć ich gniazd. Jaskółki lepzące gniazdo pod strzechą mogą nosić w sobie dusze zmarłego przodka, który w ten sposób dogląda swojej rodziny, od której musiał odejść. Natomiast bociany przynoszą duszę noworodkom, tym samym przyczyniają się do mniejszej śmiertelności.

Niski lot jaskółek i głos żolny, zapowiada deszcz. Hukanie sowy we własnym ogrodzie, wróży śmierć. Czyżby, również sowy zajmowały się transportem duszyczek do nieba?





Fig. 80.



Fig. 81.



Fig. 82.



Fig. 83.



Fig. 84.



Fig. 84.



**Figura 80 ~**

Odlew z dziurką do zawieszania. Krawędzie kreseczkami zdobione. Dwie chmurki. Kruk z dziobem do góry uniesionym. Przy samej ziemi mała głowa z wystraszonymi oczami, uszami zwierza i jednym rogiem. Jakiś bies, a może duszek opiekuńczy. Na górze napis RODAWOLIT - Na dole napis TRO.

Pod ogonem kruka, jedna runa (O). Pod buźką duszka, jedna runa (R). Na rewersie: Coś przypominającego krzyż łamany. Pionowe, górne ramie w czapkę ustrojone, dolne z dłonią, palcem dół wskazuje. Ramiona boczne złamane na dół. Pomiedzy ramionami krzyża runy: SLUWO -

**Figura 81 A ~**  
Brązowa blaszka z rytymi napisami i rysunkiem. Postać z podobnym pogrzebaczem jak na figurach 72 i 40, stoi na węź, symbolu błyskawicy i płodności. Po jednej stronie napis ZIRNITRO - Pod stopami RSATRO. Po lewej ręce figury trzy litery ŁOW -

**Figura 81 B ~**

Poszarpany kawałek blachy, a na nim głowa starca z potężnym wąsem. Niżej napis RŻATRO . Duch rodzicielski żyta - rzy.

**Figura 82 ~**

Siedzi tłuściutki bobasek i coś trzyma w ręczce. Obok napis WOLIT. Po drugiej stronie coś niekształtnego. Może pielucha i napis OŽI, może ROŽI - poszukiwany, upragniony?

Czyż jesteśmy świadkami narodzin bóstwa?

Na figurce nr 7, bóstwo słońca OPRIG(Chepri), sam siebie rodzi i jest tym samym z rodzicielem.

Owo pomieszanie z poplątaniem wyszło z obserwacji Słońca, któremu Egipcjanie przyznali status bóstwa. Wschodzące słońce, co dzień rodziło siebie i sobą zawsze było. Nadano mu imię Chepri - ten który siebie rodzi.

W owym pojęciu jest jedna prawda. Słońce zawsze jest sobą. Kłamstwem jest nadanie mu statusu boga i kłamstwem jest pogląd, że słońce samo siebie rodzi. W rozwoju myśli religijnej innych narodów, odrzucono prawdę a kłamstwo wykorzystano do budowy nowych idei religijnych. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Jezusa: "Patrząc na Mnie widzicie Ojca mego".

**Figura 83 ~**

Odlew z brązu obustronnie zapisany. Po jednej stronie głowa spasionego węża z główką jakiegoś duszka pod brodą. Napisy runami: SSOLITOR ZARNAAFV.

Niby wszystko jest jasne, a nie wiem jak przetłumaczyć te słowa. Może Zsysajacy Ziamałow?

Po drugiej stronie napisy wygrubione. Tarcza na połowy podzielona. Na lewej stronie napis HROO . PO prawej BRI- kreszczka DOLI.

Składając napisy razem mamy HROOBRI - DOLI - *Waleczny - uzdolniony*.

Ta strona mogła służyć za pieczęć.

**Figura 84 ~**

Płaskorzeźba dwustronna. Po jednej stronie głowa młodego męża w koronie, i napis ryty łukiem biegnący: ZIRNITRO LJJAŁSZW. Po drugiej stronie napisy wygrubione umieszczone na tarczy. Na górze postać węża - błyskawicy. Niżej, w odbiciu lustrzanym: RODAWOLIT - . Ta strona mogła służyć za pieczęć.

**Figura 85 ~**

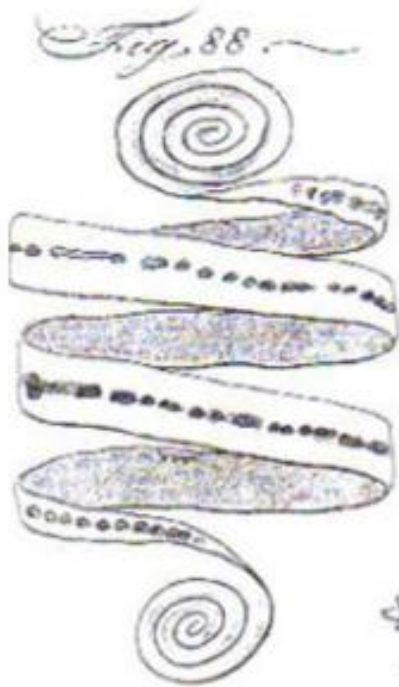
Blaszka obustronnie ryta. Po jednej stronie - wypisz, wymaluj - koziołek matolek z bajki Brzechwy, ubrany w suknię z rysunkiem główki w koronie. W lewym ręku ptak, w prawym gitara. Pod spodem napis RŻATRO.

Druga strona. - Siedem pionowych pasów i runy: ODOŹ.

Może jest to wzór tabliczki dla dzieci do nauki pisania?









**Figura 86 ~**

Odlew tabliczki w brązie. Po jednej stronie, wygrubioną kreską wyobrażenie liścia. Wewnątrz runy TR. Niżej gałązka trójlistna.

Po drugiej stronie wygrubione runy układają się, po obwodzie w słowo - LLUIU - Wewnątrz ryte runy, bezładnie rozrzucone, układają się w słowa: RODAWOLIT DOSTOO RŻB - Radowolit ma dosyc rzezb. A może Radowolit dostał rzeźby? Na samym dole małe ptaszki, na to pisanie, podniósł ogonek.

**Figura 87 ~**

Odlew w kształcie rakiety do ping ponga, Po środku łysa głowa. Twarz brodą przyozdobiona. Bez wąsów. Po stronie prawej - głowa młodego chłopca. Po lewej - młodzieńca z długą spiczastą brodą i wąsem. Poniżej - biały rumak w galopie. Po drugiej stronie pień w dwie gałęzie rosnący.

Na medalu z ...pod Poznaniem, na koniu podróżuje słońce. Owe twarze może nawiązują do wierzeń egipskich. Pierwsza przedstawia wschodzące słońce, druga - słońce w dzień a trzecia - słońce chylące się ku zachodowi?

**Figura 88~**

Bransoleta z brązu zwinięta jak sprężyna z blaszki. Po środku kropeczkami zdobiona. Trzy zwoje. Końcówki w ślimak zwinięte. Ozdoba typowo słowiańska.

**Figura 89~**

Bransoleta ze żłobkowanej blachy. Szerokość równa wysokości.

**Figura 90 ~**

Ostroga z brązu z ozdobnym kółeczkiem. Osiem trójlistnych gałązek łuczkami powiązanych. Na terenach polskich znajduje się ostrogi żelazne z jednym tępym kolcem, które konia zranić nie mogą. Można przypuszczać, że znalezisko jest importem, lub produktem wzorowanym na wyrobach obcych. Bez napisów.

**Figura 91 ~**

Ostrze sztyletu obosiecznego z krzemienia. Bez rękojeści.

**Figura 92 ~**

Ozdobna szpila do włosów, lub zapinania odzieży. Główka kulista, ostrze w sprężynkę zwinięte.

**Figura 93 ~**

Płaskie kółko z dziurką. Mogło służyć za ciężarek do krosna.

**Figura 94 ~**

Wólek z brązu w jarzynie. Nogi odłamane. Być może należał do zaprzęgu kultowego, lub był ozdobą sprzętu domowego.

**Figura 95 ~**

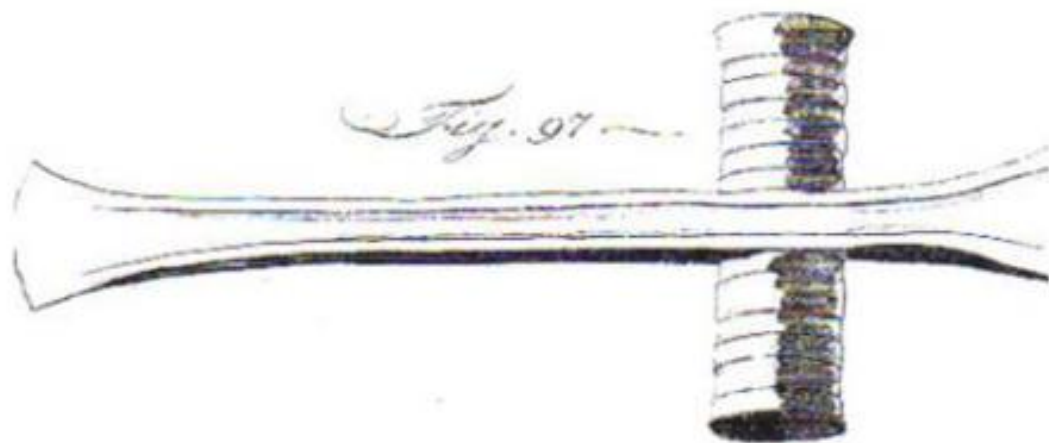
Krzyżyk równoramienny z kółkiem, do noszenia na szyi. Znak taki pojawia się na zabytkach słowiańskich sprzed trzech tysięcy lat i jest symbolem Boga Jedynego w przeciwieństwie do krzyża łamanego, który symbolizuje słońce.



*Fig. 98.*



*Fig. 96.*



*Fig. 97.*





Fig. 101 ~ Fig. 102 ~



*Figura 96 ~*

Nóż z brązu, odlany razem z rękojeścią w formie połączonych z sobą pierścieni.

*Figura 97 ~*

Toporek z brązu, obustronny z rurką na stylisko.

*Figura 98 ~*

Toporek z brązu. Jedno ostrze odłamane.

*Figura 99 ~*

Zapinka, a może drumla?

Nie mam pojęcia do czego mógł ten wyrób służyć.

*Figura 100 ~*

Naszyjnik z brązu, wykonany z pręta wycienionego na końcach. W środku zdobiony rytą rysą w formie spirali. Zapięcie zakończone kuleczkami.

*Figura 101 ~*

Moneta. Sportretowany rycerz z tarczą i chorągwią. Moneta dla wygubienia, oklepana po bokach.

*Figura 102 ~*

Mała moneta ze znaczkami



Fig. 103.



Fig. 104.



**Figura 103 ~**

Sześciokątny odlew z brązu. Po środku tarczy, lew przysiadł i ogonem się nakrył. Napisy i rysunki ryte.

Rzecz o tyle ciekawa, że do opisu użyto liter z alfabetu greckiego, pomieszanego z naszymi runami. Ktoś próbował słowiańską mowę zapisać cudzym alfabetem. Brakowało znaków do zapisania słowiańskich głosek, więc posłużył się naszymi runami.

Niżej rysunek podpory brzegowej i pontonu. Po prawej ponton trzymany na linach.

Górnym napisem uznałem za rysunek mostu pontonowego, zbudowanego na łodziach.

Napisy składam: NAL(imię) BIGGGI(Duży) RN (Ren) BAROHODA - barkochód(most na barkach, pontonowy).

Na górze z prawej BIFUDO. Na drugiej stronie tarczy - Mysz w koronie z przesadnie wydłużonym korpusem. Nad nią wąż z dziobem koguta. Razem tworzą literę G

Czy powyższy rysunek jest herbem pana Nala Bigga?

**Figura 104 ~**

Owalny odlew z brązu, rozklepany na blachę. Na nim napisy literami z alfabetu greckiego pomieszanymi ze słowiańskimi runami. Na obwodzie napis: BEROFEJ BARBARA I ANGLIK SOOSNOW BIK KEMEKEJAAM (łącznie).

Na górze godło urzędu - ośmioramienny krzyż. Niżej: Dwie szachownice pól połączonych wspólnym pierścieniem. Podpis urzędnika - Mrówka.

Uważam to za najstarszy, do dzisiaj zachowany, akt ślubu.

Nazwisko Berofej pochodzi od nazwy laski - bero, co przeszło na berło. Imię BIK - starosłowiańskie, oznacza męża silnego, drągala. W Polsce słowo zachowane w nazwach miejscowości.

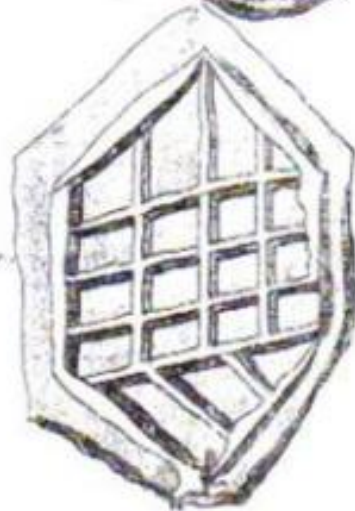
Proszę zwrócić uwagę: Na tereny Saksonii, skąd pochodzą wykopaliska, wchodził alfabet grecki a nie łaciński. Możliwe, że wówczas tereny te należały do państwa Samona w którym działała misja Cyryla i Metodego. Ponieważ brakło liter greckich do zapisania mowy słowiańskiej, czerpano z run polskich. Zachowały się wzmianki u historyków Rzymu, o walkach toczonych przez księcia Wenetów(Popiela?) z Samonem. Być może wówczas tereny Saksonii odpadły od państwa Wenetów.

Na nasze tereny, za Ren, wszedł król Franków Karol Wielki, dopiero około roku 800. Doszedł aż do Laby.





*Fig. 104.*



*Figura 105 ~*

Dama z rybą, ubrana w czepek, krynolinę, długą suknię. Figura wykonana bardzo realistycznie z dużą dozą artyzmu. Musi pochodzić z późniejszego okresu. Datować można na podstawie ubioru. Może to być import. Bez napisów.

*Figura 106 ~*

Naga postać męska, ze szklanką w ręku, oparta o wazon z kwiatami. Siureczek malutki - z pewnością wyrób obcy.

*Figura 107 ~*

Posążek chłopca ubranego w togę rzymską, w ręku trzyma zwój. Figurka uszkodzona. Brak stóp. Zaliczam ją do importu.

*Figura 108 ~*

Nagus z przewieszonym przez ramię płaszczem. W ręku maczuga. Wykonanie fachowe. Zachowane proporcje. Figura musi należeć do obcych kultur i obcych legend.

*Figura 109 ~*

Dama w długich szatach z rogiem obfitości w ręku. Ten symbol powtarza się w wielu kulturach, ze słowiańską włącznie.

*Figura 110 ~*

Popiersie wojownika w hełmie, z czubem charakterystycznym dla Legionów rzymskich.

*Figura 111 ~*

Medalion. Stary mężczyzna, a za nim dwu synów. Symbol powtarza się na wielu figurach.

*Figura 112 ~*

Tarcza sześciokątna. Po środku głowa męża z ptakiem zrywającym się do lotu. Na dole napis RILACZOLIT. Po drugiej stronie kratownica. Napis niepewny z [L] odwróconym jak w łacińskim. Nazwę spotykam po raz pierwszy.

Zrywający się do lotu ptak, jest w herbach polskich, z tym, że ptak zrywa się do lotu ze znaku ŁADY- bóstwa prawa. W tym wypadku mamy głowę męża. Czyżby imię Rilaczolit, było jednoznaczne z imieniem Łada?





Fig. 215.

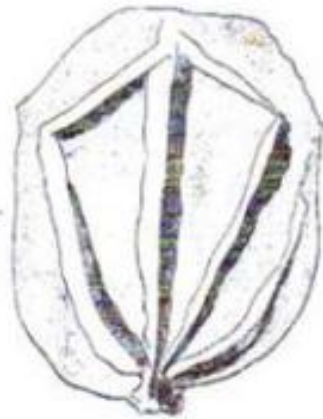
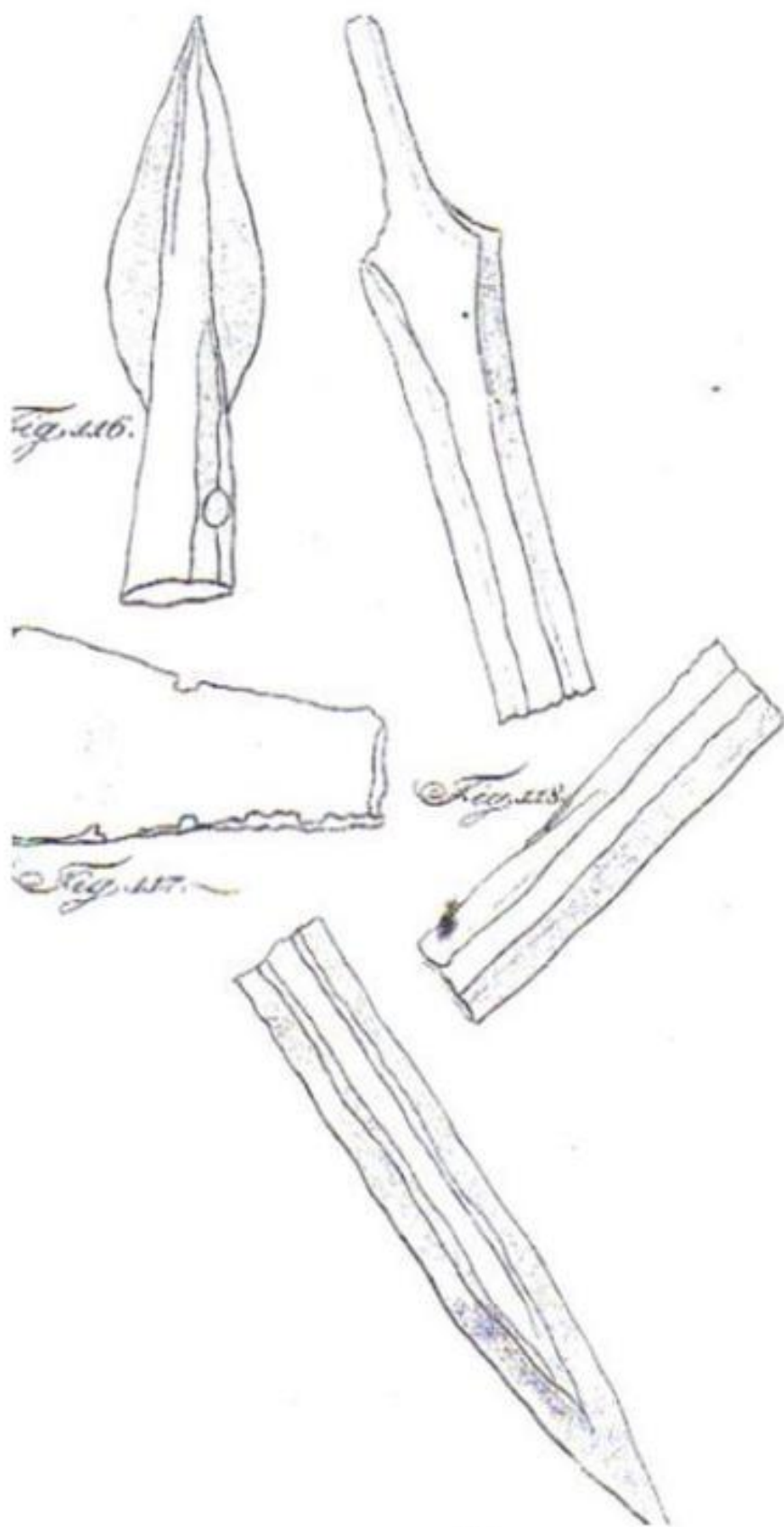


Fig. 222.



Fig. 225.





**Figura 113 ~**

Niekształtny odlew układa się w poszarpany owal. Przedziela go na ukos wąż, jak błyskawica ułożony. Wyżej ptak, nad nim główka. Wzdłuż napis ułożono ROWI. Po drugiej stronie, główka z rogami, a nad nią literka - O -. Na obrzeżu siedem kwiatów. Na rewersie tarcza na połowy podzielona. Słowo „Rowi” na imię lub zawód wskazuje. Może pochodzić od słowa - ryć, może runy?

**Figura 114 ~**

Owalna tarcza a na niej płaskorzeźby dwóch twarzy. W środku głowa męża w średnim wieku, koroną przyozdobiona. Niżej: brodaty, łysy pan z którego twarzy bije dostojeństwo i powaga. Ryte napisy ułożone przy krawędzi tarczy. RAWOZK. Wyżej - ZIROAŁKA - . Z prawej strony - od dołu: KRZIPA DIO. Obok głowy - OBLI-. Po drugiej stronie po dwie runy. Na górze GO -, niżej - UT - .

Na rewersie - tarcza a na niej runy wygrubione, pisane w odbiciu lustrzanym: RŁDI LPIEI OURWW.

Po złożeniu, napis układa się w zdanie: Rawożk Ziroałka krzipadio, obligo ut. Rł Di lipiei ourwy.  
Rawożk spostrzegawczy, krzepki - zobowiązuje. Orzeł najlepszy wśród orłów.

**Figura 115 ~**

Sierp z brązu, przelamany na trzy części.

**Figura 116 ~**

Ostrze włóczni. Otwór do osadzenia drzewca stożkowy. Z boku dziurka na gwóźdź.

**Figura 117 ~**

Kawałek blachy. Może okucie na radio?

**Figura 118 ~**

Ostrze miecza obosiecznego, na trzy części przelamane, może w rytualnym obrządku pogrzebowym. Bez napisów, bez gardy, bez rękojeści.

## PODSUMOWANIE

Przykro mi, że nie znam języka dawnych Słowian i pozostają zakryte wiadomości wycięte runami na niektórych zabytkach. To co udało mi się odczytać i zrozumieć zawdzięczam, przede wszystkim, Słownikowi Etymologicznemu Języka Polskiego, ułożonego przez Aleksandra Brucknera. Drugą cechę, rozumienie słów słowiańskich, używanych w innym znaczeniu, przez pokrewne języki słowiańskie, nabyłem w czasie pracy z ludźmi posługującymi się językiem chorwacko - serbskim. Początkowo śmieszyły zdania, niby zrozumiałe, wypowiedziane językiem podobnym do polskiego, które niosły zupełnie inne treści. Przykładowo: "Gdzie twój stolicu?" - Co znaczy: „Gdzie jest twoje krzesło?”.

Innym razem, mój majster pyta się grzecznie: "Zawerszył ty rabotu?" Nie – odpowiadam.

Po jego odejściu, myślę sobie: Czego on właściwie chciał? Dopiero po pewnym czasie dotarło do mnie, że wierzchołek i koniec, jedno znaczy. Poprawiłem się i podszedłem do niego z informacją: "Rabota zawerszena. Masz kakiju iniu?" Sam nie wiem w jakim języku mówiłem, ważne że byłem rozumiany. Konieczność porozumienia się, wymuszała analizę znanych przecie słów, ale używanych w innym znaczeniu. Przeszły śmieszyć zdania: "Idi na zadek. Duża priczasz. nisztą robisz" - I tym podobne perełki. Gdy udało mi się odczytać napis na dzbanie z Botzen, jego treść wydawała mi się tak jasna, rozumiała, i nie mogłem pojąć, że moi rozmówcy nie kojarzą. Powtórzę ją w tym miejscu. "Leszam ne chedu li kusi usica. Chfli Lile disz nasi". Lasem nie chodzę, choć kusi "susi...". Chwilę Lile dziś nasi.

Zaznaczam, tłumaczenie moje, opiera się w większości na zasadzie kojarzenia słów i w ten sposób dochodzenie do ich znaczenia. Sposób ten zdaje egzamin w porozumiewaniu się ze Słowianami. Czasami śmieszy, a czasami zaskakuje, lecz przynosi efekty. Tylko w ten sposób można czytać w języku słowiańskim, którego już nie ma, a ludzie posługujący się nim zostali np. zgermanizowani. Mowa słowiańska jest bogata, pełna słów i wyrażen bliskoznacznych, czasami różniących się od siebie bardzo subtelnym kolorytem, oddającym nie tylko znaczenie, ale i uczucia. Rozsypała się ta mowa po plemionach i narodach słowiańskich, które pokreślił granice między sobą i zamiast łączyć - dzieli.

Szkoda.

Nie ma mowy piękniejszej, mowy poetów i ludu. Ścisłej mowy techników, filozofów i matematyków. Wulgaryzmy zapożyczamy z łaciny i języków gockich, które napływają razem ze zboczeniami i pomysłami na zło, zwanymi - ideami. Powoli stajemy się, "nawet nie pawiem narodów" ale "papuga". Zamiast chronić własną kulturę, własną duszę narodu, włączymy w cudze bagno. Dajemy się wykorzystywać. Na naszej starożytnej kulturze, na naszych starożytnych terenach, i z krwi naszej, wyrastają inne narody, których jedyną mądrością jest dyscyplina, mord i rabunek. Zaświadczą o tym "Prochy ziemi", pismo nasze starożytne, z których wyrosły alfabety łacińskie i greckie. W nazwach starosłowiańskich bóstw ukryta jest wiedza i kultura, wystarczy je jedynie chcieć zrozumieć.

Zabytki mowy słowiańskiej, runami zapisane, rozrzucone są po całej Europie, poczynając od Rzymu - po Okę, wyznaczają tereny niegdyś przez Słowian zamieszkałe.

Nazwy bóstw egipskich, czasami zniekształcone, świadczą o kontaktach kulturalnych Słowian z innymi, wysoko rozwiniętymi kulturami w dalekiej przeszłości. Mam na myśli figurkę wykonaną w brązie, przedstawiającego "Ducha wstającego słońca", któremu nadano zniekształcone imię Gepnig, niewątpliwie wzięte z egipskiego Chepni - bóstwa wstającego słońca. Na blaszce wotywniej imię egipskiej bogini matki - IZYDY.

Własne wierzenia słowiańskie, mają za podstawę WIEDZĘ. Wiedzę o świecie, o prawach przyrody i człowieka. Wiedzę świadczącą o zrozumieniu własnej duszy i na tej podstawie budowanie wyobrażeń o świecie duchowym, boskim. Wiedza, która dotrwała do naszych czasów, choćby



ukryta w nazwach duchów i bóstw starsłowiańskich.

Pomysł na Jedyne Boga, stwórcy i Pana świata wywodzi się z kultury słowiańskiej, jak zaświadcza Prokopiusz z Cezarei.

Imię jedyne boga słowiańskiego - PERUN a po polsku PIERRUN - pierwszy Run, Pierwszy Stworzyciel.

Pierwszą myślą a zarazem bóstwem, był duch prawa, zwany u Słowian PERKUNA, PERKU. Ducha owego przejęli Bałtosłowianie pod imieniem PERKUNAS, jako bóstwo prawa i małżeństwa. Na figurce odlanej ze złota z Prilwitz, owe bóstwo nosi imię PIERKU, i ma za zadanie "przechowywać dni dla nas". Z głowy bóstwa wytryska osiem złotych promieni, które stały się symbolem solarnym i są odnajdywane w wielu pracach.

Spostrzeżenia naszych pra-praprzodków były niezwykle trafne. Bo rzeczywiście słońce ujęte w boże "prawo koła", daje ład porządkowi w świecie i daje życie na ziemi.

Klepki spięte żelazną obręczą, tworzą beczkę. Każda obręcz musi być odpowiednio dopasowana do beczki, a klepki odpowiednio obrobione. Gdy obręcz za duża, klepki się rozpadną. Gdy za mała, nie spełni również swojej roli.

Prawo spina ludzi, tworząc z nich plemiona i narody, tak samo jak czyni to obręcz na beczce. Zarówno obręcz, jak i prawo, nosiły jedno imię - KUNA, a duch prawa imię - PERKUNA.

W ten prosty sposób nasi pra pra, pozostawili nam przesłanie: PRAWO MUSI BYĆ DOPASOWANE DO SPOŁECZENSTWA i nie może być brane z "innej beczki", chyba że dąży się do zagłady.

Pomocnikiem w dziele tworzenia, jak zdradza nam Prokopiusz i znaczenie nazw, był duch ukazujący się na niebie w czasie burzy zwany Ku tworzeniu, w dawnej mowie Ku Run. Do dzisiaj zachowała się nazwa już zniekształcona i ze zmienionym znaczeniem: Grom, Grom. W zabytkach odnalezionych w Prilwitz, owe Ku Stworzeniu, nosi nazwę RODACZOLIT, którą tłumaczą - Do rodzenia, do stworzenia. W wyobraźni artysty rzeźbiarza, Rodaczolit - błyskawica, przyjmuje ciało węża, głowę człowieka zrośniętą z ptakiem. Konstrukcja nieco karkołomna, ale nawet bez rozczytania napisu wrytego na nim - czytelna.

Skąd w wyobraźni naszych przodków, taki pomysł?

Dalsze nazwy duchów, zrodzonych z myśli PERUNA, łączą się ze wszystkim co przyroda stworzyła. Jest ZERNITRO - duch ziarna. RZATRO - duch żyta, który w oraczu siedzi. BORUTA - duch borów i lasów. ROKITA - siedzący w wypróchniałych wierzbach, rökietnicy. DOMOWY, itp. Badania prowadzone nad wierzeniami Słowian, przez ludzi współczesnej kultury, opierają słownictwem i myślą zrodzoną w chrześcijaństwie. Pomimo usiłowań, nie są zdolni zidentyfikować się z czasami sprzed tysiąca lat i nie są w stanie ich zrozumieć.

Przede wszystkim Słowianie nie znali pojęcia - religia.

Prawdę mówiąc, współczesny katolik też ma trudności w odpowiedzi na pytanie: Jaka jest różnica pomiędzy Religią katolicką, Kościołem katolickim, a Wiarą katolicką.

Z zapisków o misji św. Ottona Bamberskiego, który na prośbę Bolesława Krzywoustego podjął się zadania, nawracania pogańskich Polaków, znajduje się stwierdzenie: Owszem, na rozkaz księcia Bolesława oni mogą zmienić prawo, lecz przed tym muszą uzyskać zgodę "Wieceu".

Tej terminologii można doszukiwać się u Słowian wschodnich, do dzisiaj nazywających swoją wiarę Prawosławiem - sławieniem prawa, oczywiście boskiego.

Pragnę zwrócić uwagę na jeden pomijany i niezauważany fakt. Św. Otton z Bambergu w czasie swoich misji porozumiewał się z Polakami w języku polskim. Czy przypadkiem autochtoniczna ludność z Bambergu i okolic nie mówiła jeszcze językiem słowiańskim?

Warto w tym miejscu, wstawić spostrzeżenie Józefa Kisielewskiego, dziennikarza i pisarza, który w 1938 roku uczynił wycieczkę krajoznawczą po Niemczech, dzięki której powstała książka "ZIEMIA GROMADZI PROCHY".

„A niedaleko od Berlina, w Spreewaldzie są ludzie, którzy mówią jeszcze po słowiańsku! Warto zanotować ten fakt na na wieczną rzecz pamiątkę. Może się zdarzyć, że systemy germanizacji zostaną ulepszone i za lat kilkanaście Spreewald czyli błota Szprewiańskie zamilkną, zgnębione ostatecznie, ale ta wiadomość powinna pozostać: w roku wydania niniejszej książki mowa słowiańska w najbliższej okolicy Berlina jeszcze do cna nie wygasła.”/str. 240 "Ziemia Gromadzi Prochy"/.

W innym miejscu autor przytacza słowa niemieckiego uczonego witającego delegację polskich uczonych przybyłych na kongres do Niemiec. "Witajcie na ziemi, która jest ziemią waszych przodków. Witajcie wśród ludzi, którzy - kto wie - czy nie są tej samej, co wy krwi".

Runy słowiańskie kreślone na innych zabytkach znajduwane na terenach Niemiec i Europy, świadczą o prawdziwości powyżej skreślonych spostrzeżeń.

TABELA RUN wg SUROWIECKIEGO

Fon.	Suro	Grek.	Cyr.	Głag.	Fen.	Etr.	Fon.	Suro	Grek.	Cyr.	Głag.	Fen.	Etr.
A	Λ	Α	Α	Ɱ			T	↑	T	T	Ɱ		
B	Ϸ	Β	Β	Ɱ			U			ουϷ	Ɱ		
C			ϸ	Ϸ			W			β	Ɱ		
D	D	Δ	Δ	Ɱ			Y	Ɱ		ββ	Ɱ		
E	Δ	Ε	Ε	Ϸ			Z	Z		ζ	Ɱ		
F	Ϸ	Φ	Φ	Ϸ			X	X*	X	χ	Ɱ		
G	Γ	Γ	Γ	Ϸ			Sz			ε	Ɱ		
H		Η	Η	Ϸ			Szt			ε	Ɱ		
I	I	Ι	Ι	Ϸ			Cz			ϸ	Ɱ		
J			ϸ	Ϸ			Ż			ϸ	Ɱ		
K	↓	K	Κ	Ϸ			E			Ɱ	Ɱ		
L	Γ	Λ	Λ	Ɱ			Q			Ϸ	Ɱ		
Ł				Ɱ			Dz			s	Ɱ		
M	Y	M	Μ	Ɱ			Je			Ϸ	Ɱ		
N	k	N	Ν	Ɱ			Jq			Ϸ	Ɱ		
O	↓	O	Ο	Ɱ			Ks			Ϸ	Ɱ		
P	↓	P	Π	Ɱ			Ps			Ϸ	Ɱ		
R	↓	Ρ	Ρ	Ɱ			U			Ϸ	Ɱ		
S	↓	Σ	Σ	Ɱ			Ja			Ϸ	Ɱ		



## SPIS TREŚCI

1) Wstęp.....	str. 2
2) Polskie runy przemówiły.....	3
3) Słowianie pochodzą od Wenedów.....	4
4) Etymologia słowa Polska.....	6
5) Alfabet obrazkowy.....	9
6) Teoria powstania run słowiańskich.....	11
7) Jak odczytałem runy.....	18
8) Czy ci, którzy przystosowali alfabet łaciński do zapisania polskiej mowy znali runy?.....	19
9) Denar Mieszka I.....	20
10) Moneta Sieciecha.....	23
11) Moneta z dłonią uważana za monetę Mieszka I.....	24
12) Moneta z dłonią z Trzebuni.....	25
13) Brakteat z Wapna.....	27
14) Zagadkowy Medal Krakowski.....	29
15) Tabliczki gliniane z <u>Podębłocia</u> .....	31
16) Dzi ryt z Rozwadowa.....	32
17) Wykopaliska w Gieczu. Miecz opisany runami.....	33
18) Toporek z Ostrowa Lednickiego.....	36
19) Wierzenia i obrządku pogrzebowe dawnych Słowian opisane runami.....	37
20) Kamienie Mikorzyńskie są falsyfikatami czy nie?.....	39
21) Kolumna z Great <u>Urswick</u> w Kumbrii.....	43
22) Róg jelenia z <u>Dublina</u> .....	44
23) Uma z <u>Lincolshire</u> .....	45
24) Kamień z <u>Glawen Drup</u> w Fionii.....	46
25) Kamień z <u>Istaby</u> .....	49
26) Broszka z <u>Nowling</u> .....	50
27) Rycina „Iwa” z <u>Bambergu</u> .....	50
28) Hełmy z <u>Negau</u> w Styrii.....	51
29) Waza z <u>Botzen</u> .....	53
30) Stella z <u>Novilara</u> .....	58
31) Złote blaszki z <u>Pyrgii</u> .....	64
32) Tablice brązowe z <u>Agnon</u> .....	65
33) Napis z krateru na wino.....	66
34) Etruskie monety.....	66
35) Etruski sarkofag kobiety.....	68
36) Kalendarz słowiański sprzed trzech tysięcy lat.....	70
37) Wikingowie w Ameryce.....	74
38) Kamień runiczny z <u>Sprint Pond</u> z Maine (USA).....	75
39) Słowiańskie bóstwo prawa i słońca.....	76
40) Ryciny <u>Mascha</u> z <u>Prilwitz</u> .....	82
41) Ryciny J. Potockiego z <u>Prilwitz</u> .....	137
42) Podsumowanie.....	194
43) Spis rycin.....	197

44) Spis treści .....	198
45) Literatura .....	198
46) Praca Wawrzyńca Surowieckiego .....	200
47) Praca Joachima Lelewela .....	220
48) Mapy z pracy Tadeusza Millera „Trzy tysiące lat państwa Polskiego” .....	223

## SPIS RYCIN

1) Alfabet run polskich .....	str. 1
2) Egipski alfabet obrazkowy .....	10
3) Rysunki narzędzi mowy w chwili wypowiedzenia głosek .....	13 – 18
4) Alfabet run .....	19
5) Denar Mieszka I .....	22
6) Moneta Sieciecha .....	23
7) Moneta z dłonią .....	24
8) Moneta z Trzebuni .....	25
9) „Brakteat” z Wapna pod Poznaniem .....	27
10) Medal Krakowski .....	29
11) Tabliczki z <u>Podębłocia</u> .....	31
12) Dziwyt z <u>Rozwadowa</u> .....	33
13) Miecz z <u>Giecza</u> .....	36
14) Toporek z <u>Ostrowia Lednickiego</u> .....	36
15) Figura nr 72 z pracy J. Potockiego .....	37
16) „Kamienie Mikorzyńskie” .....	38
17) <u>Mrzećda</u> z pracy J. Potockiego .....	39
18) Bóstwo z medalu Krakowskiego .....	40
19) Scena rodzajowa z medalu z Wapna .....	41
20) Kolumna z <u>Great Urswick</u> w Kumbrii .....	43
21) „Róg Jelenia” z <u>Dublina</u> .....	44
22) <u>Uma</u> z <u>Lincolnshire</u> .....	45
23) <u>Kamień z Glawen – Drup</u> w Fionii .....	46
24) <u>Napis z Glawen Drup</u> .....	48
25) <u>Kamień z Istaby</u> .....	49
26) „Lew” z <u>Bambergu</u> .....	50
27) <u>Napis na „Wazie z Botzen” wg. Cybulskiego</u> .....	53
28) <u>Hełm z Negau</u> .....	55 - 56
29) <u>Napis z innego hełmu z Negau z pracy dr Cybulskiego</u> .....	57
30) <u>Stella z Novilara</u> .....	59 – 60
31) <u>Mapa Etrurii wg I. Bonfante</u> .....	61
32) <u>Mapa starożytnej Italii VIII – VI w. Przed Chr wg L. Bonfante</u> .....	62
33) <u>Zestaw run z zabytków</u> .....	63
34) <u>Złote Blaszki z Pyrgii</u> .....	64
35) <u>Tablice z Agnon</u> .....	65
36) <u>Napis z krateru na wino z Bolesny</u> .....	66
37) <u>Monety Etruskie</u> .....	67
38) <u>Etruski sarkofag z Chiusi</u> .....	68
39) <u>Kalendarz z Dratowa</u> .....	70
40) <u>Kamień z mapą z Spint Pond z Maine (USA)</u> .....	75



41) Bóstwo Prawa .....	77
42) Bóstwo słońca .....	78
43) Lew z Bambergu .....	79
44) Bóstwo wschodzącego słońca Iotor (od jutro).....	80
45) Polski ideogram bóstwa prawa .....	81
46) Strona tytułowa pracy Mascha .....	82
47) Ryciny bóstw z Prilwitz wg. Mascha szt. 52 .....	84 - 136
48) Strona tytułowa pracy J. Potockiego „Voyage” .....	137
49) Ryciny J. Potockiego z zabytków w Prilwitz szt. 116 .....	139 - 192
50) Tabela run wg. W. Surowieckiego .....	196
51) Alfabet run według J. Lelewela .....	220

### LITERATURA

Słownik Etymologiczny Języka Polskiego.....	Aleksander Bruckner
Religia Słowian i jej upadek.....	Henryk Joumianski
Najstarsze świadectwa o Słowianach.....	Marian Plezia /przekład/.
Jak człowiek nauczył się pisać.....	Jerzy Cepik
Kronika polska.....	Wincenty Kadłubek
Kronika polska.....	Anonim tzw. Gall
Mitologia starożytnego Egiptu.....	Jadwiga Lipińska, Marek Marciniak
Dzieła.....	Joachim Lelewel
Język etruski.....	Larissa Bonfante
Ziemia gromadzi prochy.....	Józef Kisielewski
Denar w kalecie.....	Stanisław Suchodolski
Obecny stan nauki o runach słowiańskich.....	Wojciech Cybulski
Pismo runiczne.....	R. I. Page
Krak starożytny władca Polaków.....	Roman Pytel
Voyage - Podróże.....	hr. Jan Potocki
Runy Obotrytów.....	Masch Andreas Gottlieb
3 Tysiące lat państwa polskiego.....	Tadeusz Miller
Kronika .....	Thietmar
Encyklopedia PAN - 6 tomów.....	Praca zbiorowa
O runach słowiańskich .....	Wawrzyniec Surowiecki



## WAWRZYNIEC SUROWIECKI

\*\*\*

### O CHARAKTERACH

Pisma Runicznego u dawnych Barbarzyńców Europejskich, z domniemaniem o stanie ich oświecenia.

*Rzecz czytana na posiedzeniu publiczném Towarzystwa, dnia 30 kwietnia 1822.  
Przez Wawrzyńca Surowieckiego Członka tegoż Towarzystwa.*

Po ukształceniu ustnég mowy, wynalazek pisma głosowego jest navpiękniejszym owocem przemysłu ludzkiego. Przez mowę udzielają sobie ludzie tajemnic własnego uczucia i pomysłów; pismo malując też same uczucia i myśli, zapewnia nim niezmienną trwałość. Myśli udzielone mową tyle tylko ważą, ile mogą być usłyszane, od razu pojęte i spamiętane; pismo podaje je wiernie wszystkim ludziom, odległym pokoleniom i nieskończonym wiekom. Mowa spaja ludzi w osóbnę społeczność; Pismo utwierdza, doskonali i uprzyjemnia ten związek. Smutny stan przedłużonég ciemnoty w jakim żyły i dotąd jeszcze żyją niektóre Narody naszég ziemi, nie można przypisać tylko zaniedbania tego szacownego wynalazku który utwierdza, i z szybkością błyskawicy rozsiewa światło między ludźmi. Kiedy inne Narody walczyły jeszcze bez skutku przeciw surowym żywiołom Natury; kiedy drżały na widok każdego niezwyczajnego zjawienia; kiedy na świat i na to wszystko, co je otaczało, patrzyły iak na dzieło sztuki czarodziejskiég. Greczyn zubożony zapasem tysiącletnich doświadczeń i rozwagi, wśród wszelkich swobód życia, z spokojnością obliczał skutki znanych sobie przyczyn, i wcześniej obmyślał środki do ich złagodzenia.

Jak pojęcie, tak umysł człowieka nigdy nie jest w spoczynku; bo wszystko co czuje, co go otacza, nieustannie na nim czyni wrażenia. Z tych wrażeń wysnute postrzeżenia sprawdza rozum, i zamienia je w prawidła, które ludzi maia prowadzić do celu szlachetnego ich przeznaczenia. Przez pilne zbieranie i szybkie rozkrzewianie, prawidła takie i same się doskonala, i oświecenia rodu ludzkiego przyspieszaia postęp. Im większy zgromadza się ich zapas, im dłużey i rozmaiciég są rozważane, tém staia się pewnieyszemi, tém śmielég na nich polegać można. Jedno doświadczenie potwierdza się przez drugie za jednym pomyślem gnia się inne, a jeden szczęśliwy wniosek prowadzi na dalsze i prawie nieskończone; bo rozum ludzki może zbliżyć się do navwyższég mądrości.

Oświecone Narody starożytne, umieiać cenić całą ważność pisma głosowego, nie ludziom, ale samym Bogom przypisywały jego odkrycie. Jakoż rozważywszy jego użyteczność, tę niepoietą łatwość wykreślenia za pomocą kilkunastu prostych znaków wszystkich języków na świecie, i tych niezliczonych obrazów, iakie nam zmysły i pojęcie wystawić może, zdaie się; że sam Twórca chcąc przyspieszyć udoskonalenie własnego dzieła, natchnął człowiekowi ten wynalazek.

Do wynalezienia pisma głosowego z wolna zapewne i stopniami doszli ludzie; jeden krok wiódł ich do drugiego dopóty, póki nie stanęli u ostatniego kresu. Z wrodzonég skłonności człowiek pragnie i stara się ile możności, aby każdy wiedział nie tylko o tém, że jest, że czuje, co wie, i pomyśli przed innemi; ale nadto chce jeszcze, żeby wiedziano iż był, i co chlubnego zrobił w swém życiu. Że samo opowiadanie nie dosięga tylko przytomnych, że prędko słabnie i niknie z ich pamięci; zatem usiłue nadadź pewną trwałość swoim obrazom i wystawić je



innym jeszcze zmysłom. I to jest, co prowadziło człowieka do szukania sposobów odmalowania swoich myśli i zdarzeń. Gdy chciał zachować pamięć wdzięczności dla ożywiającego słońca, wystawiał siebie w postaci pełny uszanowania przed dobroczynną tą gwiazdą; chcąc wystawić pomnik niebezpieczny swęj walki z dzikim zwierzem, wyrzył jak mógł, przypadek ten na tle opierającym się zniszczeniu. Ale gdy przyszło do łączenia z sobą rozmaitych obrazów zmysłowych; gdy wypadło wyrazić same obrazy umysłowe, trzeba już było szukać pewnych znaków, któreby naprowadzały do odgadnienia wypiętnowanych myśli. Na takie znaki wybierano obrazy częścią symboliczne, częścią zowne. Że węzowi przypisano coroczne odmładzanie, przeto postać jego służyła do wystawienia obrotu świata; z podobnych względów Waga wyrażała sprawiedliwość, Kotwica nadzieje, Krzyż albo Klucz przysię Życie itd.

Te sposoby acz znacznie już rozszerzały możliwość odmalowania zdarzeń i myśli ludzkich, z natury jednak podlegały wielu niedogodnościom. Trudne do wykorzystania, określone na pewną tylko, a jednak znaczną liczbę postaci, potrzebowały jeszcze pewnego klucza do zrozumienia wyrażonych myśli, a w miarę krzewiących się wyobrażeń, wynalazku nowych znaków zmysłowych. Żeby choć w części zaradzić tym niedogodnościom, wzięto się do wymyślenia Monogrammów i Sigłów, które w jedny wykreślony postaci wyrażały całe słowo. Takich pism znajdziemy pewne ślady w Hieroglifach Egipskich, i w niektórych Charakterach ludu Azji wschodni.

Przy wszystkich niedogodnościach tego pisma, krzewiące się światło, rozszerzone stosunki między ludźmi i narodami, ukazywały konieczną potrzebę szukania łatwiejszego sposobu wyrażania myśli. Droga jakiej się dotąd trzymano, nie ukazywała już żadnego kroku do postąpienia; trzeba było, albo się wiecznie po niej trudzić, albo przez jęj zaniechanie wyrzec się i tych korzyści, do jakich dotąd prowadziła, sam tylko Geniusz, któremu iskra mądrości twórczy czasami zabłyśnie, mógł zaradzić ważny tęj potrzebie. Nie w dziełach przemysłu ludzkiego, nie w sztuce utwierdzonej powagą i wiekami, ale w sam Naturze szukał, i odkrył tajemnicę dla wszystkich dogodną.

Mowa ludzka składa się z wszystkich głosów wzbudzających, albo przez własne uczucie, albo przez naśladowanie. Rozebrawszy słowa na pojedyncze głosy, liczba tych w całej mowie ludzkiej okazuje się bardzo ograniczona. Są Języki, które ledwie kilkanaście osobnych mają głosów; a mało jest takich, któreby w potrzebie nie mogły poprzestać na dwudziestu kilku. Po takiem odkryciu nie pozostawało już jak tylko odznaczyć każdy pojedynczy głos pewną postacią pod zmysły podpadająca, a sztuka malowania mowy i myśli ludzkich, stała się łatwą, iasną, i nigdy niezmienną. Pismo alfabetyczne wystawia nam te postacie głosowe, a powszechnie używanie i długie wieki okazały zupełną ich dogodność.

Czyli z początku zaraz trafione na podział głosu litery, czy tylko syllabowy, ta niepewność nie osłabia w niczym ważności pierwszego wynalazku; od podziału sylabowego do literalnego pozostawał jeden tylko krok, który na tak prost drodze łatwo mógł być postąpiony.

W której Epoce, w jakiej części świata, i przez kogo wynalezione zostało pismo głosowe, nie jest nam wiadomo; i w tém jeszcze zachodzą wątpliwości, czyli wynalazek ten z jednego pochodzi źródła, czy też z kilku osobnych. Ci co kołyskę Minerwy widzą tylko nad Nilem, i stamtąd wyprowadzają pierwszy promień oświecenia ludzkiego, samym Egipcyanom przyznawają odkrycie pisma



głosowego. Na poparcie swego zdania szukaia w postaciach tych Hieroglifów pierwszych rysów liter naszego alfabetu. Lubo Egipcyanom nie można zaprzeczyć znakomitego stopnia przemysłu oświecenia; są jednak powody do powątpiewania o ich pierwszeństwie w tój mierze. Egipt późno, i w ten czas dopiero mógł należycie być zaludnionym, gdy przemysł już stanął na znacznym stopniu wysokości. Przytém Naród, który w nim osiadł, z natury ociężały, unikaiący związków i handlu z obcemi, trzymaiący upornie w niedostęponych odgradach kast rozum i przemysł ludzki, nie mógł być ani wzorem oświecenia, ani pierwszym Mistrzem dla innych. Dostrzeżone rysy niektórych liter w jego hieroglifach, nie dowodzą tam z pewnością ich źródła: znaki i postacie tych hieroglifów są nieskończone; w rozmaitych ich kształtach łatwo traf lub wyobraźnia może ukazywać pewne podobieństwa. Zresztą znaiąc zazdrość Mędrców i Kapłanów Egipskich, którzy iak swoia Teologią, tak wszystkie nauki kryli troskliwie przed światem, wikłaiąc je w niedocieczone tajemnice, wolno nam wnosić; że po odkryciu pisma głosowego, starali się i ten łatwy sposób malowania myśli utrudnić dla innych, macąc go swoimi hieroglifami.

Skoro się przypuści że Naród kupiecki naywiecýy znayduie pobudek do przemysłu; że jeśli się da wyprzedzić komu w wynalazkach użytecznych, on naywiecýy ma sposobności i zachęty do ubiegania się za ich przwswoieniem, można śmiało poporzestać na zadaniach starożytnych: że Fenicyanie, których handel i żegluga rozciągała się na odległe morza i wszystkie lądy; którzy odwiedzali navyświecýsze z dawna ludy Babilonii, Chaldei, Indyi, jeśli sami nie wymyślili pisma głosowego, oni nayrychleýy je przwielili, i przez nich nayłatwieýy rozeyść się mogło w różne strony świata. Jakoż Grecy sami wznayvia, że od Fenicyanów dostali swóý Alfabet; Hetruskowie, Rzymianie i wszystkie Narody osiadłe wzdłuż Morza śródziemnego i czarnego, miały widoczne jego kopie. W którýy Epoce rozeszło się wtozmaite te strony, trudno jest dochodzić: Grecy szczyca się jego używaniem od czasów Kadmusa na 1500 lat przed erą chrześcijańską. To pewna że do naszych ieszcze czasów wykrywajia się w dawnych posadach Greków napisy sięgajace woyny Troiańskiéy; z odlegleýszych czasów może ieszcze wykryie przypadek, i pilnie śledzenia uczonych, którzy nie przestajia poświęcać swoje prace ważnéy tój ciekawości.

Za wynalezieniem pisma głosowego nastapiły rozmaite sposoby, któremi się starano ułatwić jego użycie, rozkrzewienie i trwałość. Rytowanie na kruszczach i twardych gładach zapewniało mu wprawdzie trwałość; lecz z powodu trudów i kosztu, wzięto się powszechnieýy do kreślenia liter, to na tabliczkach z drzewa, to na korach i liściach pewnych roślin, to na kościach, błonach i skórach zwierząt, a na koniec użyto różnych tkanin napojonych woskiem, lub inną miękką powłoką. Nil dostarczał Egipcyanom i uczonemu w ów czas światu bardzo dogodnéy do pisania rośliny zwanéy papyrus; dalej pergamin i papier dzisieýszy poznany w Europie około 10 wieku, zastapił jego miejsce.

Warto jest uwagi, że ten sam Alfabet pisma głosowego, który niewątpliwie z iednego wyszedł źródła, w rozmaitych kierunkach dawnieýy i dotąd ieszcze bywa pisany, Fenicyanie, Samarytanie, Assyryanie, Arabowie, Etyopeýczycy, itd. Pisali i dotąd tam piszą od prawéy do lewéy; Egipcyanie iak we wszystkim, tak i w tém, skłonni do dziwaczności, pisywali we wszystkich kierunkach, od prawéy do lewéy, od lewéy do prawéy, z góry na dół, z dołu do góry i w koło. Grecy z navydawnieýszych Epok zostawili nam ślady swego pisma, od prawéy do lewéy,



## WAWRZYNIEC SUROWIECKI

\*\*\*

### O CHARAKTERACH

Pisma Runicznego u dawnych Barbarzyńców Europejskich, z domniemaniem o stanie ich oświecenia.

*Rzecz czytana na posiedzeniu publiczném Towarzystwa, dnia 30 kwietnia 1822.  
Przez Wawrzyńca Surowieckiego Członka tegoż Towarzystwa.*

Po ukształceniu ustnég mowy, wynalazek pisma głosowego jest navpiękniejszym owocem przemysłu ludzkiego. Przez mowę udzielają sobie ludzie tajemnic własnego uczucia i pomysłów; pismo malując też same uczucia i myśli, zapewnia nim niezmienną trwałość. Myśli udzielone mową tyle tylko ważą, ile mogą być usłyszane, od razu pojęte i spamiętane; pismo podaje je wiernie wszystkim ludziom, odległym pokoleniom i nieskończonym wiekom. Mowa spaja ludzi w osóbnę społeczność; Pismo utwierdza, doskonali i uprzyjemnia ten związek. Smutny stan przedłużonég ciemnoty w jakim żyły i dotąd jeszcze żyją niektóre Narody naszég ziemi, nie można przypisać tylko zaniedbania tego szacownego wynalazku który utwierdza, i z szybkością błyskawicy rozsiewa światło między ludźmi. Kiedy inne Narody walczyły jeszcze bez skutku przeciw surowym żywiołom Natury; kiedy drżały na widok każdego niezwyczajnego zjawienia; kiedy na świat i na to wszystko, co je otaczało, patrzyły iak na dzieło sztuki czarodziejskiég. Greczyn zubożony zapasem tysiącletnich doświadczeń i rozwagi, wśród wszelkich swobód życia, z spokojnością obliczał skutki znanych sobie przyczyn, i wcześniej obmyślał środki do ich złagodzenia.

Jak pojęcie, tak umysł człowieka nigdy nie jest w spoczynku; bo wszystko co czuje, co go otacza, nieustannie na nim czyni wrażenia. Z tych wrażeń wysnute postrzeżenia sprawdza rozum, i zamienia je w prawidła, które ludzi maia prowadzić do celu szlachetnego ich przeznaczenia. Przez pilne zbieranie i szybkie rozkrzewianie, prawidła takie i same się doskonala, i oświecenia rodu ludzkiego przyspieszają postęp. Im większy zgromadza się ich zapas, im dłużey i rozmaiciég są rozważane, tém staia się pewnieyszemi, tém śmielég na nich polegać można. Jedno doświadczenie potwierdza się przez drugie za jednym pomyślem gnują się inne, a jeden szczęśliwy wniosek prowadzi na dalsze i prawie nieskończone; bo rozum ludzki może zbliżyć się do navwyższég mądrości.

Oświecone Narody starożytne, umieiać cenić całą ważność pisma głosowego, nie ludziom, ale samym Bogom przypisywały jego odkrycie. Jakoż rozważywszy jego użyteczność, tę niepoietą łatwość wykreślenia za pomocą kilkunastu prostych znaków wszystkich języków na świecie, i tych niezliczonych obrazów, iakie nam zmysły i pojęcie wystawić może, zdaie się; że sam Twórca chcąc przyspieszyć udoskonalenie własnego dzieła, natchnął człowiekowi ten wynalazek.

Do wynalezienia pisma głosowego z wolna zapewne i stopniami doszli ludzie; jeden krok wiódł ich do drugiego dopóty, póki nie stanęli u ostatniego kresu. Z wrodzonég skłonności człowiek pragnie i stara się ile możności, aby każdy wiedział nie tylko o tém, że jest, że czuje, co wie, i pomyśli przed innemi; ale nadto chce jeszcze, żeby wiedziano iż był, i co chlubnego zrobił w swém życiu. Że samo opowiadanie nie dosięga tylko przytomnych, że prędko słabnie i niknie z ich pamięci; zatem usiłuię nadadź pewną trwałość swoim obrazom i wystawić je



innym jeszcze zmysłom. I to jest, co prowadziło człowieka do szukania sposobów odmalowania swoich myśli i zdarzeń. Gdy chciał zachować pamięć wdzięczności dla ożywiałego słońca, wystawiał siebie w postaci pełny uszanowania przed dobroczynną tą gwiazdą; chcąc wystawić pomnik niebezpieczny swęj walki z dzikim zwierzem, wyrzył jak mógł, przypadek ten na tle opierającym się zniszczeniu. Ale gdy przyszło do łączenia z sobą rozmaitych obrazów zmysłowych; gdy wypadło wyrazić same obrazy umysłowe, trzeba już było szukać pewnych znaków, któreby naprowadzały do odgadnienia wypiętnowanych myśli. Na takie znaki wybierano obrazy częścią symboliczne, częścią zowne. Że węzowi przypisano coroczne odmładzanie, przeto postać jego służyła do wystawienia obrotu świata; z podobnych względów Waga wyrażała sprawiedliwość, Kotwica nadzieje, Krzyż albo Klucz przysię Życie itd.

Te sposoby acz znacznie już rozszerzały możliwość odmalowania zdarzeń i myśli ludzkich, z natury jednak podlegały wielu niedogodnościom. Trudne do wykorzystania, określone na pewną tylko, a jednak znaczną liczbę postaci, potrzebowały jeszcze pewnego klucza do zrozumienia wyrażonych myśli, a w miarę krzewiących się wyobrażeń, wynalazku nowych znaków zmysłowych. Żeby choć w części zaradzić tym niedogodnościom, wzięto się do wymyślenia Monogrammów i Sigłów, które w jedny wykreślony postaci wyrażały całe słowo. Takich pism znajdziemy pewne ślady w Hieroglifach Egipskich, i w niektórych Charakterach ludu Azji wschodni.

Przy wszystkich niedogodnościach tego pisma, krzewiące się światło, rozszerzone stosunki między ludźmi i narodami, ukazywały konieczną potrzebę szukania łatwiejszego sposobu wyrażania myśli. Droga jakiej się dotąd trzymano, nie ukazywała już żadnego kroku do postąpienia; trzeba było, albo się wiecznie po niej trudzić, albo przez jęj zaniechanie wyrzec się i tych korzyści, do jakich dotąd prowadziła, sam tylko Geniusz, któremu iskra mądrości twórczy czasami zabłyśnie, mógł zaradzić ważny tęj potrzebie. Nie w dziełach przemysłu ludzkiego, nie w sztuce utwierdzonej powagą i wiekami, ale w sam Naturze szukał, i odkrył tajemnicę dla wszystkich dogodną.

Mowa ludzka składa się z wszystkich głosów wzbudzających, albo przez własne uczucie, albo przez naśladowanie. Rozebrawszy słowa na pojedyncze głosy, liczba tych w całej mowie ludzkiej okazuje się bardzo ograniczona. Są Języki, które ledwie kilkanaście osobnych mają głosów; a mało jest takich, któreby w potrzebie nie mogły poprzestać na dwudziestu kilku. Po takiem odkryciu nie pozostawało już jak tylko odznaczyć każdy pojedynczy głos pewną postacią pod zmysły podpadającą, a sztuka malowania mowy i myśli ludzkich, stała się łatwą, jasną, i nigdy niezmienną. Pismo alfabetyczne wystawia nam te postacie głosowe, a powszechnie używanie i długie wieki okazały zupełną ich dogodność.

Czyli z początku zaraz trafione na podział głosu litery, czy tylko syllabowy, ta niepewność nie osłabia w niczym ważności pierwszego wynalazku; od podziału sylabowego do literalnego pozostawał jeden tylko krok, który na tak prost drodze łatwo mógł być postąpiony.

W której Epoce, w jakiej części świata, i przez kogo wynalezione zostało pismo głosowe, nie jest nam wiadomo; i w tym jeszcze zachodzą wątpliwości, czyli wynalazek ten z jednego pochodzi źródła, czy też z kilku osobnych. Ci co kołyskę Minerwy widzą tylko nad Nilem, i stamtąd wyprowadzają pierwszy promień oświecenia ludzkiego, samym Egipcyanom przyznawają odkrycie pisma



głosowego. Na poparcie swego zdania szukała w postaciach tych Hieroglifów pierwszych rysów liter naszego alfabetu. Lubo Egipcyanom nie można zaprzeczyć znakomitego stopnia przemysłu oświecenia; są jednak powody do powątpiewania o ich pierwszeństwie w tój mierze. Egipt późno, i w ten czas dopiero mógł należycie być zaludnionym, gdy przemysł już stanął na znacznym stopniu wysokości. Przytém Naród, który w nim osiadł, z natury ociężały, unikający związków i handlu z obcemi, trzymający upornie w niedostęponych odgradach kast rozum i przemysł ludzki, nie mógł być ani wzorem oświecenia, ani pierwszym Mistrzem dla innych. Dostrzeżone rysy niektórych liter w jego hieroglifach, nie dowodzą tam z pewnością ich źródła: znaki i postacie tych hieroglifów są nieskończone; w rozmaitych ich kształtach łatwo traf lub wyobraźnia może ukazywać pewne podobieństwa. Zresztą znając zazdrość Mędrców i Kapłanów Egipskich, którzy jak swoją Teologią, tak wszystkie nauki kryli troskliwie przed światem, wikłając je w niedocieczone tajemnice, wolno nam wnosić; że po odkryciu pisma głosowego, starali się i ten łatwy sposób malowania myśli utrudnić dla innych, macąc go swoimi hieroglifami.

Skoro się przypuści że Naród kupiecki najwięcej znajduje pobudek do przemysłu; że jeśli się da wyprzedzić komu w wynalazkach użytecznych, on najwięcej ma sposobności i zachęty do ubiegania się za ich przyswoieniem, można śmiało poprzestać na zadaniach starożytnych: że Fenicyanie, których handel i żegluga rozciągała się na odległe morza i wszystkie lądy; którzy odwiedzali najsławniejsze z dawna ludy Babilonii, Chaldei, Indyi, jeśli sami nie wymyślili pisma głosowego, oni najrychlejsze je przyjęli, i przez nich najłatwiej rozęść się mogło w różne strony świata. Jakoż Grecy sami wyznają, że od Fenicyanów dostali swój Alfabet; Hetruskowie, Rzymianie i wszystkie Narody osiadłe wzdłuż Morza śródziemnego i czarnego, miały widoczne jego kopie. W której Epoce rozeszło się w rozmaite te strony, trudno jest dochodzić: Grecy szczytają się jego używaniem od czasów Kadmusa na 1500 lat przed erą chrześcijańską. To pewna że do naszych jeszcze czasów wykrywają się w dawnych posadach Greków napisy sięgające wojny Trojańskiej; z odleglejszych czasów może jeszcze wykryć przypadek, i pilnie śledzenia uczonych, którzy nie przestają poświęcać swoje prace ważnym tój ciekawości.

Za wynalezieniem pisma głosowego nastąpiły rozmaite sposoby, któremi się starano ułatwić jego użycie, rozkrzewienie i trwałość. Rytowanie na kruszcach i twardych gładkach zapewniało mu wprawdzie trwałość; lecz z powodu trudów i kosztu, wzięto się powszechnie do kreślenia liter, to na tabliczkach z drzewa, to na korach i liściach pewnych roślin, to na kościach, błonach i skórkach zwierząt, a na koniec użyto różnych tkanin napojonych woskiem, lub inną miękką powłoką. Nil dostarczał Egipcyanom i uczonemu w ów czas światu bardzo dogodnym do pisania rośliny zwanym papirus; dalej pergamin i papier dzisiejszy poznany w Europie około 10 wieku, zastąpił jego miejsce.

Warto jest uwagi, że ten sam Alfabet pisma głosowego, który niewątpliwie z jednego wyszedł źródła, w rozmaitych kierunkach dawniej i dotąd jeszcze bywa pisany, Fenicyanie, Samarytanie, Assyryanie, Arabowie, Etyopeyccy, itd. Pisali i dotąd tam piszą od prawej do lewej; Egipcyanie jak we wszystkim, tak i w tój, skłonni do dziwaczności, pisywali we wszystkich kierunkach, od prawej do lewej, od lewej do prawej, z góry na dół, z dołu do góry i w koło. Grecy z najdawniejszych Epok zostawili nam ślady swego pisma, od prawej do lewej,



różnie jak i przemiennego zwanego busstropohedem, to jest: jeden wiersz od prawej do lewej, a następny przeciwnie. Od wielu jednak wieków przedchrześcijańskich widać już u nich stały kierunek pisma od lewej do prawej.

Chociaż główne litery Alfabetu zwanego Fenickim przechodząc przez różne koleje wieków i Narodów, przez różne sposoby pisania, musiały ulegnąć znacznym przekształceniom, nic przecież zatrzeć w nich nie zdołało pierwotnych owych rysów, jakie im pierwotnie nadano. Im zaś bliżej były swego początku i źródła, tym mniej różniły się między sobą. Chcąc się o tem przekonać, nie potrzeba jak tylko się przebieść cały szereg następujących wykształceń każdego z osobna charakteru; zmieniawszy wspólnie położenie dawnych liter Samarytańskich, Hebrajskich, Egipskich i innych tego rodzaju, znajdziemy je w pewnej Epoce u Greków, Petrurow, Rzymian, itd. Dopóki im dochowano pierwotnego kształtu laskowatego, czworoboczno – pionowego, dopóty postacie ich mało bardzo uległy zmianie; lecz skoro powszechniej zaczęto pisać na tłach miękkich, odtąd pióro i ręka stała się mistrzynią wzorów, a litery nabrały różnych składów, dodatków, i ozdób. Grecy wcześniej obok laskowatego przyieli charakter lachygraficzny, czyli wiązany; za ich przykładem poszli później Rzymianie i inni.

Szczęśliwe były te narody, które mogły i umiały korzystać należycie z wynalazku pisma głosowego; księgi zapisane wyborem postrzeżeń i myśli, stały się dla nich ogniskiem, u którego zapalane pochodnie, rozsiewały w mgnieniu oka światło na wszystkie strony, prowadząc ludzi do ulepszenia fizycznego i moralnego stanu.

Z Dawnych narodów Europejskich Grecy tylko i Rzymianie mogą bez sprzeczki chlubić się tą pomyślnością; o innych pozostała wątpliwość, które dotąd należycie nie są wyjaśnione.

Ci co bez rozwagi i sprawdzenia poszli za zdaniem Androtina, który mówi: „Z dawnych Traków żaden nie znał liter, owszem wszyscy w Europie osiedli Barbarzyńcy uważali ich używanie za największą szpetność”(1) odmawiali upornie, i dotąd w części odmawiają owym narodom znajomości i używania pisma. Choćbyśmy pominęli główną tę uwagę, że u Androtina mowa jest o dawnych niegdyś Trakach i Barbarzyńcach, mamy jeszcze tak ważne świadectwa i dowody: że zdania przeciwne ustąpić im muszą.

Herodot, który na 4 wieki przed Erą naszą zwiedzał na północ Morza czarnego i Dunaju, i tam poznał różne Narody ówczasowe, świadczy wyraźnie: że Barbarzyńcy używali pisma; że po większej części pisali na skórkach; że u nich widział różne napisy na wystawionych pomnikach, (2) Vellejus sam się przekonał, że w obu Panoniach za jego czas ów Litteratura już była rozkrzewiona (3). Co Cezar powiedział o Gaulach i Helwetach, że zdawna używali pisma (4), to samo świadczy Strabo o Tardetanach w Hiszpanii, którzy szcycąc się posiadaniem tej sztuki od 6000 lat, mieli pisane swoje prawa i szkoły, gdzie uczono Grammatyki, Wymowy, itd. (5). W przypiskach do Homera powiada Eustachius, że Scytowie zwykli pisać na tablicach bukowych i innych, (6). W późniejszych wiekach znajdziemy między innymi w fastach Sikulskich wymieniony cały szereg tak zwanych Barbarzyńców jako to: Sarmatów, Scytów, Kappadoków, Jeorgianów, Bastarnów policzonych między Gentes Litteratas, czyli narody posiadające pismo i Nauki (7). Jordanes rodem Got, osiadły w Cesarstwie Wschodniem, powiada o swoim Dziadzie, że niegdyś był pisarzem u Króla tego narodu. Jakoż charakter i litery niektóre Ulfilasa z 4-go wieku zdają się dowodzić: że Gotowie zdawna już używali pisma, i mieli osobny charakter.



Opuszczając inne świadectwa i ślady dowodzące, że u wszystkich dawnych narodów barbarzyńskich w Europie, od których prócz Turków i Węgrów, pochodzą dzisiejsi ich mieszkańcy, pismo było w użyciu, nie możemy tu pominąć bez uwagi wyrazów Tacyta, które choć w części, bo samym tylko Germanom zdają się odmawiać znajomości tej sztuki, słowa jego są następujące: „Sekretów pisma nie znają (Germanie) ani mężczyźni, ani kobiety” (8). Twierdzenie tak poważnego Pisarza mogłoby osłabić świadectwa przeciwne wielu innych, gdyby nie pomniano, jak szanowany ten Filozof starał się gdzie mógł, wciągać moralne nauki dla zupełnego swojego narodu. Jakoż w tym samym miejscu dodaje jeszcze „że u Germanów nie ma żadnych widowisk gorszących”. Wykazując proste ich obyczaje, chciał on bez wątpienia dotknąć te sekretne miłości, jakie u Rzymian prowadzono za pomocą pisma. Że nie było myślą tego Pisarza zaprzeczać Germanom znajomości i używania pisma, okazują to właśnie jego świadectwa, gdzie mówi: „że Xiaże Kattów z naodleglejszych granic północnej Germanii, pisał list do Senatu Rzymskiego, ofiarując się struć Arminiusza; że Marobut Król markomanów i Swewów pisał tam do Tyberjusza, prosząc go o opiekę. Dalej jeszcze powiada tenże Tacyt, że w Germanii przy granicach Recvi znajdowały się liczne grobowce i pomniki starożytne z napisami, które z dawnego podania, przyznawano jakiegось wyprawie Ulissesa, (9).

To co starożytni pisarze świadczą o dawnych barbarzyńcach Europejskich, potwierdzają o ich następcach aż do rozkrzewienia wiary Chrześcijańskiej różne późniejsze podania i zabytki. Od brzegów Hiszpanii aż do ostatnich granic północy, wszędzie mamy świadectwa i ślady używania pisma barbarzyńskiego. Uczony Velazquez zebrał w Hiszpanii kilka jego gatunków, podzieliwszy je na charaktery Celtiberów, Turdetanów i Barków (10); a Bütner zrobił ich porównanie z różnymi charakterami starożytnymi (11). Święty Bonifacy i Beda zostawili nam wzory pism używanych u dawnych Bretonów i niektórych Germanów Północnych, (12) Hrabannus Maurus, Biskup Moguncki zostawił nam podobnie z 9-tego wieku wzory pisma, które nazwał Markomańskim, a które właściwiej nazwać można Germańskim. Krystyan Opat Oliwski zachował z Charakteru dawnych Prusów napis, jaki znalazł na zabranym im chorągwi w bitwie z Krzyżakami (13). Nareszcie to pismo, które pod imieniem Runów wszystkim dobrze jest znane, nawlepiły dowodzi; że narody zwane barbarzyńskimi, wśród ciemnych nawet wieków naszych umiały z niego korzystać, i używały go do wszystkiego. Wyspy Duńskie, Szeleswik, Szwecya i Norwegia, ukazują dotąd mnóstwo zabytków niem zapisanych, a ślady jego rozkrzewienia sięgała aż do Laponii; do wyspy wielkiej Brytanii, Islandyi, i Greonlandów. Te napisy wypiętnowane na głazach i różnych kruszcach, zawierają podania o ludziach, ich czynach i zdarzeniach, które w znacznej części należą do niepamiętnych czasów, wielu uczonych badaczy znalazło w nich mnóstwo odmiennych Charakterów, dyalekty bardzo różne, i wcale niezrozumiałe, (14).

Że charakter tego pisma pod własnym nazwiskiem Runów znany był od dawnych czasów we Francyi, we Włoszech i indziej, wnosić można z wyraźnych o niem wzmianek. Venancyusz Fortunat, biskup w Poitiers w 6-tym wieku do Włoch swego brata, wzywa go: ażeby mu odpisał choć runami na tabliczce, lub lasce iesionowej (15), tak jak piszą barbarzyńcy. Na początku 9-tego wieku niejaki Kero Mnich z St: Gallen czyni podobnie o nich wzmiankę w Niemczech południowych (16).



Nazwisko Runów zdaje się pochodzić od ren albo rin, co w dawnych dwalektach Germańskich znaczyło brózdę, rowek lub ryse wydrażoną. Od podobnego znaczenia również Grecy i Rzymianie zwali swoje pismo i litery: graphon, gramma, scribo, zapewne dlatego; że z początku, i długo jeszcze potem kreślono je przez wydrażenie na tłach twardych. Od prostych liniowych postaci zwali Normanie swe litery Runketle, to jest: laskami runicznymi, a Germanie buchsztabami, co dowodzi; że u nich pospolicie pisywane bywały na tabliczkach bukowych (17).

Oprócz wspomnianych dopiero świadectw i wzorów pism barbarzyńskich, znaydują się jeszcze po różnych częściach Europy liczne zabytki przedwiecznych charakterów pod imieniem Pelazgijskich, Punickich, Hetrurwiskich, Arkadyjskich, Lacińskich, Gotskich, Helsinghskich itd., które wszystkie ukazują powszechne rozkrzewienie pisma głosowego, pomiędzy dawnymi mieszkańcami naszey części ziemi, i maia pewne podobieństwo do siebie, (18).

Chociaż z powyższych dowodów można było wnosić; że wszystkie główne narody Européjskie używały z dawna pisma głosowego, i miały ossobne swoje Charaktery, względem narodów jednak Słowiańskich, dla braku wyraźnych zabytków, panowała długo niepewność, która ośmieliła niektórych Pisarzów późniejszych do zaprzeczenia im téy chwały. Wyrok ich o narodzie, który przez długie wieki spokojnie zajmował obszerne kraje północy, który swoją ludnością przewyższał pewnie wszystkie inne, a po upadku Państwa Rzymskiego, rozsypany po całey prawie Europie, zetknął się w obcowaniu z nayoświećszymi w ów czas ludami, byłby bez wątpienia u wielu znalazł potwierdzenie, gdyby między innymi przypadkowe wygrzebanie z ziemi mnóstwa Bożyszcz i naczyń bożniczych z napisami, nie było wyiawiło jego mylności. Tak to często słabe są zdania ludzkie; ślepy traf, niespodziany przypadek niszczy w mgnieniu oka całą ich osnowę, a rozum poniewolnie uniżać się przed nim musi.

W Xiństwie Meklemburskiem, we wsi Prylurice, posiadzie niegdyś Słowian zwanych od przyległego Jeziora Doleńcami, znaleziono około roku 1690 w ogromnym kotle mnóstwo Bożyszcz i naczyń bożniczych, które z obawy, aby Dziedzic ziemi nie rościł sobie do nich prawa, długo były utrzymywane w utainieniu. Nareszcie wykrycie ich przez miejscowego lekarza, i ogłoszenie w pismach ulotnych, zwróciło na nie powszechną uwagę. Jedni z tego mianowicie powodu, że się znaydowały w posiadaniu złotnika, chcieli im zaprzeczyć starożytności; drudzy świadomsi, stawali w ich obronie. To dało powód do ściślejszego rozważania ich na miejscu przez znawców i uczonych, a dokładne zbadanie i opisanie i wydanie w rycinach przez Ulascha i Wogen, uprzętnęło wszelkie pozory do powątpiewania. Odtąd chowane troskliwie częścią w Bibliotece Raceburgskiej, częścią w nowym Brandehurgu, znacznie się pomnażają dalszemi odkryciami, starożytnych zabytków byłych tam niegdyś Słowian (19).

Wykopane Bożyszcz Priwlickie lane po wiekszej części z mieszaniny złota, srebra, miedzi, mosiądzu i ołowiu. Ich wysokość od kilku całów nie przenosi 12. Niektóre z nich uratowane jak widać, z pożaru Bożnicy, uszkodzone zostały przez odtopienie różnych części. Z naczyń i narzędzi znaydują się naywięcéy tac i nożów ofiernych; resztę składają osóbki, wotywki, amulety, itp. Mało jest Bożyszcz, tac i amuletów, na którechby nie znaydowały się napisy runiczne wkłęśło, a czasem wypukło zrobione. Masch w swoich rycinach wykazał tam takich przeszło 60 (20); Jan Potocki, który je sprawdzał na miejscu, dodał jeszcze około 100 (21). Pewna część, a mianowicie znaczney wielkości posąg Bożka Prowe, dla uzyskania złota i



srebra został stopiony; toż samo uczyniono z kotłem i jego pokrywą runami zapisaną, których użyto do ulania dzwonu dla miejscowego kościoła.

Wszystkie te starożytności Przywlickie należały do sławnéj Bożnicy Radogosta Retrevskiego, o którą piszą spólcześni Ditmar i Helmold; że stała na przepaścistych brzegach jezioraa; że budowa iey zewnątrz ozdobiona była różnemi rzeźbami, toż malowaniem Bożyszcz i zwierząt, że wewnątrz znaydowało się mnóstwo posągów w pancerzach, Przyłbicach, i postaciach okropnych, a na każdym był wyryty napis jego imienia; że główne Bóstwo Radogast ulany był ze złota, a Tron jego szkarłatem okryty, (22).

Runy zapisane na starożytnych tych zapiskach, tem słuszniéj nazwano Słowiańskimi, że się znayduia na Bożyszczach, niewątpliwie do Słowian należących, i że Słowiański wyrażaia dialekt. Zachowały one, równie jak inne runy północne, pierwiastkową prostotę, a tem samem najbliższé podobieństwo do tych wszystkich, które nie podległy wykształceniu i odmianom. I ta to właśnie okoliczność nawieczéj uwiódła obcych pisarzów na różne zdania względem ich źródła: iedni utrzymywali, że Słowianie wzięli je od Normanów swoich sąsiadów; drudzy przeciwnie, że Normanie mieli swoje, albo od Słowian, albo skąd inąd. Na poparcie swych twierdzeń przywodzili pierwsi owe mnóstwo pomników, w dawnych posadach Normanów zapisanych runami, drudzy czynili uwagę, że też same runy niewątpliwie od innego narodu tam dostać się musiały, ponieważ nie odpowiadały, ani potrzebie, ani wymowie języka Normańskiego; że Alfabet Słowiański ma litery, których braknie tamtemu; że nareszcie między literami iednego i drugiego charakteru znaczne zachodzą różnice.

Ale te spory dopóty tylko mogły zatrudniać ludzi, dopóki rozumiano: że runy były osobnym wynalazkiem barbarzyńców; że nie pochodziły z tego samego źródła, co inne pisma głosowe. Przy takiem mniemaniu, sama chęć zapewnienia chwały z wynalazku własnemu narodowi, mogła pisarzów zagrzewać do sprzeczek.

Ze pomimo bliskiego podobieństwa, ani runy Słowiańskie nie pochodzą od Normańskich, ani te ostatnie od Słowiańskich, nie trudno się przekonać z samego ich porównania. Słowiańskie „B” widocznie się różni od Normańskiego; Pierwsze z przeciągnioną stopą stale znayduie się przez półsłupka na obie strony przecięte łuczkiem, kiedy normańskie wystawia wszędzie zupełną postać Greckiego i Rzymskiego, Słowianie posiadali własne „C” tego brakowało Normanom; Słowianie mieli swoje „D” pochodzące od dawnego Fenicko-Jońskiego, Normanie, w braku téj litery, używali Ulfilańskiego „Th”. W Alfabcie Słowiańskim znaydowała się zwyczajna jeszcze z Fenicka odwrócona postać litery „E”, a ta, iało nieodbicie potrzebna Normańskiemu, musiała być zastępowana przez „A”, „I”, albo przez postać „O”, Normanowie posiadali literę „F”, téj nie znali Słowianie, choć im była potrzebna do zastąpienia brakuiącego „W”. Słowianie mieli osobną postać „G”, osobne „K”; Normanie iedną literą wyrażali te dwa różne głosy. W Alfabcie Słowiańskim znaydowało się Fenicko - Greckie „P”, Normanie, dla braku téj postaci, musieli ia zastępować zwyczajnem swowem „B”. Słowiańskie „S”, wszędzie widocznie różni się od Normańskiego. Nareszcie, Alfabet Słowiański pokazuje najmniéj 18 osobnych postaci liter, a pierwotny Normański miał ich tylko 15, chociaż podług zdania znawców dawnego ich języka, potrzebował przeszło dwudziestu.

Ponieważ z tych porównań okazuje się, że ani Słowianie od Normanów, ani ci



ostatni od pierwszych nie wzięli swego charakteru, wolno nam teraz wnosić: że jeżeli Normanie od dawnych czasów mieli osobne runy, tedy Słowianie równie dawno, a może i rychléj jeszcze, posiadali swoje.

Lubo napisy na szanownych zabytkach Prilwickich, w dialekcie zagubionym, z widocznemi często błędami, i niejednostawną ortografią, w wyrazach krótkich, najwięcéj religijno – mistycznych, dziś nierozumianych, a rozmaitych jak widać Epok, nie dozwalaiają a dokładnością oznaczyć, ani liczby i właściwego brzmienia liter niektórych, ani też porządku ich alfabetycznego; tyle jednak wnosić można, że alfabet ten zupełniejszy był niż normański, i że w potrzebie mógłby wystarczyć do wyrażenia głosów dzisiejszego dialektu Wenzko – Łużackiego, który zapewne mało się różnił od najbliższych dawniéj ich sąsiadów Słowian dolno – zaodrzańskich.

Przekonawszy się już, że wszystkie dawne narody Europejskie miały i używały pisma głosowego, pozostaie nam jeszcze dochodzić skąd, i kiedy dostały się do nich jego charakteru. Zdania w téj mierze dotąd są rozdwoione; jedni naznaczają im początek w najodleglejszój starożytności, drudzy poczytuia je za późny wynalazek albo wyrodzenie charakteru Grecko – Rzymskiego. Ponieważ spory te, ile nam wiadomo, nie zostały dotąd rozstrzygnięte, zobaczmy czyli bez długich rozpraw, sam ich rozbiór i bliższe porównanie nie uprzatnie wątpliwości.

Używane od dawna charakteru w Europie, można podzielić na wykształcone, i na proste czyli barbarzyńskie. Do pierwszych liczymy mianowicie Grecki, Rzymski, Merogocki i Cyrylski; do drugich wybieramy tu tak zwany Markomański, Celtibersko-Hiszpański, Normański i Słowiański. Ostatnie te charakteru wzięte z różnych od siebie odległych, i po całej Europie rozrzuconych narodów, nazwiemy runicznymi dlatego; że wszystkie w swoiém prostocie są sobie podobne, i że dawne nieukształcone charakteru północy, pod tém imieniem powszechnie są znane.

Chociaż z pierwszego pozoru między charakterami runicznymi zdaie się zachodzić znaczna różnica; po ścisłem atoli ich rozważeniu nie pozostaie żadna wątpliwość; że wszystkie z jednego pochodzić muszą źródła. Porównawszy alfabet Hiszpański, Normański, Słowiański i Germański widać, widać że z małemi odmianami, główne litery (23) „A,B,D,G”, albo „K,H,J,L,R,S,T,U”, albo „Y”, wszystkie są podobne. Takie podobieństwo choćby się, w kilku literach znalazło w różnych zupełnie Epokach, u narodów wcale obcych, od siebie odległych, nie mogłoby pochodzić z samego przypadku. Jeżeli zaś przypuścimy, że litery te przeszły od jednego barbarzyńskiego narodu do drugiego, tedy przyznać trzeba; że przejście to nastąpić musiało w bardzo dawnych czasach; gdyż charakter Hiszpański, którego zabytki siegają niewątpliwie odległój epoki przed Chrześcijańskiej, wygasł tam już w pierwszych jej wiekach (24)

Ponieważ bliższy rozbiór i porównanie liter runicznych wyniknie z dalszój osnowy naszój rozprawy, przeto możemy tu zaraz przystąpić do śledzenia pierwotnego ich źródła, które nas ma naprowadzić na wnioski względem Epoki ich przejścia do narodów barbarzyńskich.

Wpatrzywszy się z uwagą we wszystkie nasze charakteru Europejskie dawne i terażniejsze, znajduiemy wszędzie ich litery, albo w wiernych postaciach, albo w wyraźnych szkieletach. Tak litery „A,B,D,E,F,G,H,I,L,M,N,O,P,R,S,T,U”, albo „Y”, choć rozmaicie stawiane, różnie kształcone, choć im dawno niekiedy cienie odmiennego nieco brzmienia, zawsze jednak okazują główne piętna pierwotnego



swego rusztowania. Te to rusztowania navwidoczniey dochowano nam w runach; za ich wątkiem doszłoby się zapewne navkrótszą drogą do pierwotnego źródła liter wszystkich tych charakterów. Gdyby nas o dawnych barbarzyńcach dokładniejsze były doszły podania, możebyśmy przez nich samych przedzý trafili, i do tego źródła, i sprawdzenia słusznych domysłów: że to tak lekce dotąd wazone ich pismo, zaleca się przed wszystkimi innymi szanowną starożytnością, i że było pierwiastkowym wzorem dla innych. Ale kiedy nie dostaie téy pomocy, musimy udać się do Greków i innych lepiéy nam znanych, i przez nich tylko czynić nasze badania. Jednak pominąć tu nie możemy uwagi, że szukaiać źródła pism runicznych, nie znaydziemy oczywistych jego śladów u Greków wstawionych przemyślem, potęgą i oświeceniem, ale u Greków nie różniących się od tych których sami zwali barbarzyńcami. Nie znali oni ieszcze swoich Peryklesów, Solonów, ani Homerów, kiedy pismo to rozeyść się musiało pomiędzy narody, które nam z religiyną wiernością dochowały pierwiastkową jego prostotę.

Grecy mieli pismo Fenicyskie; nie wchodząc, czyli je dostali przez Kadmusa, czy rychléy ieszcze od Pelazgów swoich poprzedników; to pewna, że go używali od czasów niepamiętnych. Alfabet zwany u nich kadmusowym, składa się z nastepuiacych 16 liter: ABGEJKLMNOPRSTU albo Y". Około czasów wojny Troyańskiéy Palamedas miał dodać do nich nastepuiace litery: tet θ , xi - Ξ , fi-Φ , hi-X , (25), a później Simonides dodał drugie 4, to iest: eta-H , zita-Z , psi-Ψ , omega-Ω . Mieli zatem Grecy litery z trzech różnych Epok, to iest: Kadmusowe od 1500, Palamedasowe od 1000 i Simonidesowe od 500, około lat przed epoką Chrześcijańską. Wszystkie litery Kadmusowe znayduia się w runach Markomańskich i Słowiańskich; Hiszpańskim brakuie „B”, a Normańskim „E,K,P”. Z Palamedasowych iedna tylko litera „Hi”, znayduie się w Alfabetach Słowiańskim, Hiszpańskim i Normańskim, a Simonidesowéy nie mają żadnéy. Markomański tylko ma litery z każdej epoki, nawet takie bez których mógł się obywać (26). Prócz tych liter Alfabet Słowiański ma ieszcze literę „Ce”, a inne runiczne maia Eolskie „F”.

Chcąc iaśniéy okazać że litery te maia widoczne podobieństwo do siebie i do liter naydawniejszych pisma zwanego Fenicyjskim, ułożyliśmy Tabelle wystawuiacą w pierwszym szeregu dzisieysze litery Greckie, Koleiá Epoki ich wynalezienia, w drugim szeregu mieścimy różne postacie tych samych liter tak, iak się znayduia w charakterach starożytnych Fenicyskich, Samarytańskich, Greckich i innych, wskazuiac wszędzie źródła, skąd pobrane; następne szeregi zaymuia charaktery runiczne, (27). Sam prosty rzut oka przekonywa iuż o niewątpliwem podobieństwie większý części liter do siebie, względem niektórych tylko, mogących utrudnić niezwłoczne odgadnienie, daiemy tu krótkie obiaśnienia.

Słowiańskie „Ce” które się nie znayduie w żadnym innym charakterze, okazuię; że jest złożone z „J” albo z „T”, przecinaiacego na dół obróconą postać „C” wymawianą dawniéy iak „S”. Połączenie dwu liter „T, S”, i u Greków wystawiało głos naszego „Ce”. (28). Alfabet Markomański ma tę samą postać litery, i z tem samem brzmieniem, ale „C” w góré iest obrócone. Markomańskie „E” złożone iest z „A,J”, które równie i u Normanów, iak u Greków podobny głos wstawiały. Litery „G i K”, często zamienne bywały; stąd i w runach wyrażone ie iedną postacią wziętą, albo z greckiego wiązanego Gamma, albo z zwyczajnego „K”, z opuszczeniem spodniéy odnóżki. Markomańskie „K” składa się z dwu postaci téy saméy litery tyłem z sobą zetskniętych. Właściwe brzmienie Markomańskiego „G”



jest wątpliwe: sądząc z jego postaci zdaje się, że wyrażało głos środkujący między Greckim Gamma i Chi. Postaci Słowiańskiego „K” nigdzie nie zdarzyło nam się widzieć, prócz w dawnym jednym Charakterze Hetrusków. W późniejszych runach Normkańskich trafia się wprawdzie czasem ta postać, lecz tam musi być uważana za obcą; gdyż alfabet tych runów ma własne wcale różne swoje „K”.(29). Słowiańskie i Normkańskie „M” w samym tylko Charakterze Punickim jeszcze się znalazło, chociaż i greckie zachowało niejakie jego ślady. Widać w starożytnych niektórych charakterach postać tę z jednym słupkiem, a do niego u góry przypięte ramię złamane. „O” w większej części runów różne jest od wszystkich nam znanych postaci tego głosu: ale pomnąc że literę tę często i u Rzymian zmieniano z literą „E” a w niektórych językach zmieniano z głosem „A”, można wnosić; że jeżeli postacie te z tak obojętnym rozeszły się brzmieniem, „O”, runiczne pozostało w zbliżonym do nich kształcie.(30) Z Markomańskim „P” postąpiono podobnie jak z Rzymskim: z litery „B” podług wszelkiego podobieństwa, wypuszczono u jednego spodni, u drugiego górny łuczek. Słowiańskie „U”służące razem za „W” podobnie jak u Normanów, jest przewrócone „U” trafiające się w starożytnych napisach Greckich; dla rozróżnienia go od litery „P”, wyginano w górę poprzeczną jego beleczkę (31).

Co do Charakteru Markomańskiego zachodzi szczególniejsza ta uwaga; że ma najbliższe podobieństwo do dawnego charakteru uchodzącego za Saraceński, i że do 10 liter oznaczających go widoczniey od innych, znajduje się wyraźnie w tym ostatnim (32). Gdyby charakter ten w 9-tym wieku już nie był znany w Niemczech, mniemano by zapewne, że przez Krzyżowników został przyniesiony. Jest podobieństwo, że od Maurów Hiszpańskich rozszedł się dawniey po Europie.

Rozważając tak widoczne podobieństwo, tak powszechną jednostainość liter wszystkich tych charakterów, nie można tego w żaden sposób przypisać, ani samemu trafowi, ani też wyrodzeniu, czyli dowolnem ich przekształceniom. Taka zgodność między narodami rozdzielonemi Epoką tysięcy lat i przestrzenią prawie połowy naszej ziemi, jest niepodobna. Źródło zatem ich musi być jedno i wspólne, i względem tego wyrzec nam jeszcze pozostaie.

Ponieważ ani starożytni, ani następi po nich uczeni nie znajdują źródła pisma alfabetyowego dalej, jak u Fenicyan; przeto i my nie widząc pewniejszego, poprzestać możemy na ich zdaniu.

Chociaż pierwiastkowe postacie liter tego Narodu w części tylko nam są znane, jednak charakter jego tak może uchodzić za wspólne źródło dla naszych Runów, jak uchodzi dla innych charakterów tego rodzaju. Ze niektórych postaci nie znajdujemy u samych Fenicyan, ale u innych starożytnych narodów, może pochodzić stąd; iż te ostatnie dłuży i wierniey dochowywały pierwotnych wzorów, niż sami ich Mistrzowie.

Przez kogo i kiedy charaktery pisma runicznego rozniesione zostały pomiędzy barbarzyńców, nie można dóść z pewnością. Ci co tę przysługę przypisują Grekom i Rzymianom, nie pamiętają na to, że jak w samych charakterach, tak w wielu postaciach pojedynczych liter runicznych znaczna zachodzi różnica; że najbliższych wzorów tych postaci nie można znaleść ani u Greków, ani u Rzymian; ale częścią u Fenicyan, częścią u Samarvtanów, u Kartageńczyków i innych. Charaktery te jak widać, rozeszły się między barbarzyńców w epoce, gdzie Grecy i Rzymianie nie różniąc się od innych barbarzyńców, nie mogli mieć z nimi ani odpowiadających związków, ani wpływu potrzebnego. Jest zatem



podobieństwo, że pisma runiczne roznieśli po Europie, albo sami Fenicyjanie i osadnicy ich Kartageńscy, albo inny jaki naród dawniejszy.

Ponieważ z całej osnowy naszych uwag okazuje się: że pismo głosowe od niepamiętnych czasów rozkrzewione było między barbarzyńcami w Europie, że ci dochowali nam wiernie pierwotny charakter jego w runach, zobaczymy jeszcze czyli i iak dalece umiały z niego korzystać.

Wszyscy dawni barbarzyńcy Europejscy od niepamiętnych czasów siedzieli ciągle w tój części ziemi. Jest nawet podobieństwo, że długo i dopóty nie ruszały się z raz obranych posad, dopóki im upadek Państwa Rzymskiego nie ukazał pola do bogatych łupów. Stale i przez wieki zasiedlone narody nie są nigdy bez spółkowania z innymi i więcej oświeconymi narodami: stąd następuje między nimi zwyczajnie zamiana potrzeb, wynalazków i wyobrażeń, a to wszystko prowadzi je z wolna do doskonalenia swego bytu, i do pewnego stopnia cywilizacji (33). W takim stanie nie pozostawało Mędrcom ludu, Kapłanom i naczelnikom narodu, iak tylko chwycić się i przyswajać wszystkie te sposoby, które z jednéj strony zabezpieczały dobro ogólne, a z drugiey ułatwiały im własne ich obowiązki. Prawa, zdania religijne, chlubne czyny narodowe z wiekami i z postępem oświecenia, tak konieczne mnożyć się musiały, że obięcie ich samą pamięcią stało się trudnym, a w końcu niepodobnym. Prawa zatem, zwyczaje religijne, i dzieje narodowe były zapewne naipierwszym przedmiotem; do którego barbarzyńcy użyli pisma. Później rozciągnęli je do przedmiotów przepychu, ciekawości, a nareszcie do wiadomości i nauk użytecznych.

Czyli dawni barbarzyńcy Europejscy z swoim pismem tą samą postępowali koleją i do jakiego w niój doszli stopnia, trudno się dowiedzieć od współczesnych. Podania jakie nam o nich dochowano, pochodzą naprzód od Greków i Rzymian, a potem od pierwszych rozkrzewicieli wiary Chrześcijańskiéj. Grek i Rzymianin patrzył na te narody, iak na istoty upośledzone i nienawisne; w zrozumieniu o swojej wyższości w przemyśle i oświeceniu, nie uważał u innych szczęśliwych od siebie, tylko to, co należało do obrazu ich barbarzyństwa, i co tój mocniej oznaczało stopień własnej jego wyższości. Napojony u siebie obrazami świętych Miast, oswojony z dziełami Fidijasa, Apellesów, Platonów i zachwycającymi opiewami Homera, prócz męstwa i surowych obyczajów, nie widział u barbarzyńców nic takiego, coby mogło zastanawiać jego uwagę, lub coby w jego zdaniu mogło zasługiwać na zachowanie w pamięci. I owszem w ciągłych z nimi przeciwnościach, malował je zwyczajnie tak, iak mu uprzedzenie lub namiętność radziła. Pierwsi rozkrzewiciele Chrześcijaństwa, pospolicie także Grecy i Rzymianie, albo ludzie już napojeni ich duchem, nie tylko z podobnymi uprzedzeniami przychodzili do tych Narodów, ale nadto, mając słuszne przekonanie o świętości swojej wiary, do pogardy łączyli usiłowanie wykorzenia tego wszystkiego, co w iakikolwiek sposób mogło przypominać czasy i zabytki ich bałwochwalstwa. Takim to przyczynom przypisać należy, że stan wszystkich dawnych narodów Europejskich w samych tylko cieniach barbarzyństwa doszedł do naszej wiadomości; że pochlebniejsze rysy albo opuszczono, albo umyślnie zatarto. Chcąc się dostać do prawdziwego ich obrazu, trzeba się przedzierać przez grube zasłony; chcąc dziś ocenić stan ich moralny i polityczny, trzeba go szukać z domysłu w nawiasowych tylko napomknieniach, lub w przypadkowych odkryciach.

Gdy krótki okres naszej rozprawy nie pozwala nam zająć się wtykaniem



niechęcych, że tak powiemy, podań historycznych o granicach, do jakich barbarzyńcy rozciągali używanie swego pisma, przestaniemy tu na zwróceniu uwagi na jawne te dowody, które nam dochował sam przypadek, a które mogą na wszystko rzucać nieiakię światło.

Że dawni Normanowie mieli pisane prawa, i te co rok odczytywali na swoich Seymach, dowiedli już niewątpliwie różni Historycy, (34). O podobnie pisanych prawach Ruskich i Czeskich mocne zebrał dowody uczony nasz Kolega Rakowiecki. Że ci pierwsi przez pisma upoważniali swych posłów do obcych krajów, i na piśmie robili Testamenta, okazuje traktat Igora (35). Saxo Gramatyk sam wyznaje: że z pism runicznych zbierał dawne dzieje narodu Duńskiego. Lazulis w 16-tym wieku odkrył jeszcze kronikę dawnych Franków charakterem markomańskim zapisaną (35). Ale wszystkie podobne dowody, nie tyle nas uczą, ile liczne owe zabytki, które nie pożarte od czasu, wygrzebane z ziemi, i wydarte z rąk psotnych, dochowali nam z troskliwością Mężowie gorliwi o chwałę i pamięć dawnych narodów. Kto się rozpatrzy w zbiorach zabytków starożytnych Montfaucona, Ceylusa, Vegasqueza, Kedera, Spanheima, Gronowiusa, westphala, Wormiusza, Schütza, Mascha, J. Potockiego, i mnóstwa innych, może się łatwo przekonać, że pewnie nie był narodu tak zwanego barbarzyńskim w Europie, któryby nie używał pisma do wszystkiego. Tam obok śladów znacznie wygórowanego przemysłu, znajdzie w ich zabytkach napisy na nagrobkach, na różnych pomnikach, na pieniądzach, numizmatach, a nawet na sprzętach, naczyniach i ozdobach domowych. Wiele jest takich, których ani początku, ani znaczenia odgadnąć już niemożna, a należą niewątpliwie do dawnych barbarzyńców.

*Dla czego nas nie doszło więcej podobnych pomników, łatwo sobie wytłómaczyć: z zaprowadzeniem wiary Chrześcijańskiej charakteru barbarzyńskie wszędzie musiały ustąpić miejsca Rzymskiemu; litery pogańskie, uważane za szkaradny połód czarodzieystwa, (37), przyspieszyły wytepienie wszystkich dzieł i zabytków niemi zapisanych, (38). Z resztą pisma i dzieła takie, o których dotąd nikt nie miał starania, których później nikt wyczytać nie umiał, zostawione na drzewie lub pergaminie, sam czas wyniszczył, a wyryte na metalach wyginęły przez długie wieki, i dotąd jeszcze giną, częścią przez niewiedomość, często przez łakomstwo tudzone nadzieją wytopienia z nich droższych kruszców. Nierychło, bo za naszych dopiero czasów uczeni zwrócili powszechną uwagę na wartość szanownych tych zabytków. Ze wszystkich narodów północnej części Europy, mieszkańcy dawnéj Cambryi i Skandynawii najwięcej dotąd szczyć się mogą podobnemi zabytkami, a to winni są szczególniej swojemu położeniu. Kiedy inne narody spychały się długo nauzajem iak bałwany morskie, niedostępni Skandynawowie krzewili się spokojnie na swéj ziemi w ludność i siły; jeżeli sobie kiedy przyswoili to, co u innych znaleźli użytecznem, obca zazdrość ani przemoc nie niszczyła owocu ich przemysłu i pracy. Przy upowszechnionym zwyczaju stawiania zmarłym nagrobków, i przy dostatku wiecznie trwałych skał i kamieni, kraje ich, iak się już wspomniało, do dziś dnia okryte są szanownemi temi pomnikami noszącemi napisy barbarzyńskie, po części w językach i dialektach już wygasłych. Prócz tego znajduia tam ciągle znaczną liczbę numizmatów, figur, różnych naczyń i narzędzi z miedzi, srebra i złota noszących piętna starożytności*



pogańskich i obrazy dawnéj mitologii. Uczone Towarzystwo Królewskie w Kopenhadze liczy już w swoim zbiorze do 3000 sztuk takich zabytków; podobne zbiory znajdują się jeszcze w wielu innych miejscach na północy, a mianowicie w Sztokholmie i Kopenhadze, gdzie między innymi dwie złote trąby szczególniéj zastanawiają ciekawych badaczy dawnéj mitologii Skandynawów.

Wszystkie te dowody ostrzegają nas, jak mamy sądzić o dawnych narodach naszéj części ziemi, z imieniem Barbarzyńców które im nadawano, tak jak wszystkim obcym, nie zawsze się łączył obraz ciemnoty i dzikości (39). Skoro u nich widzimy niewątpliwe ślady porządku społecznego, praw, rozkrzewionych wynalazków, rękodzieł i kunsztów, nie możemy ich w żaden sposób równać, ani z dzikimi, ani ciemnymi. Żeby się lepiéj utwierdzić w tém zdaniu, przypomniemy sobie, czém, i jacy to byli barbarzyńcy.

Byli to Skitowie, którzy niegdyś zawojuwali Azya: dalej mieszkając od niepamiętnych czasów obok Greków, bawili się spokojnie rolnictwem i cierpieli wśród siebie liczne i bogate ich osady: byli to Dakci i Gety, na których władcy Macedonii i Rzym całą swoją potęgę wywierać musieli: byli to Sarmaci, u których Rzymianie, lekając się ich oręża, szukali związków przyjaźni: był to mężny ów naród Wandalów, Longobardów i Gotów, który późniéj pisał prawa Rzymowi, i zagarnął najpiękniejszą część jego Państwa; byli to nareszcie owi Germanie, których acz najbliższych i nainiebezpieczniejszych sąsiadów, Rzym władający w trzech częściach świata, nigdy ułamać, nigdy przełamać nie zdołał.

Skoro narody te mogły przetrwać liczne wieki, skoro umiały ciągle utrzymywać swój związek społeczny, a w każdéj potrzebie potrafiły odpierać najpotężniejsze burze; któż się poważy mniemać, że to wszystko stać się mogło bez dzielnych Praw i Rządu; bez pewnego stopnia cywilizacji, przemysłu i oświecenia. Pominąwszy inne przykłady, przypomniemy tylko sławny ów związek Arminiusza: przy najusilniejszych zabiegach chytréj polityki Rzymu, związek ten nigdy by się nie był, ani skojarzył, ani utrzymał, gdyby składające go narody Germańskie i ich wodzowie nie byli znajdowali środków w własném świetle i mądrości.

Jakoż, przy tak ciągłych stycznościach z oświeconymi, nie rozkrzewiło się do znacznego stopnia uobczainienie i przemysł tych narodów: gdyby bystre promienie światła przez tysiąc lat nie zdołały wdrzeć się w sąsiedzkie ich granice; gdyby ludy te przez tyle wieków mogły zostawać obojętne między innymi, na całe pożytki wpływające z użytkowania pisma, byłoby to rzeczą niepojętą dla każdego badacza ich dzieiów, a więcéj jeszcze dla Filozofa znającego skłonności i władze człowieka. Jakoż moc czarodziejska potrafiła przez tyle wieków trzymać w więzach i uśpieniu jeniusek tych samych narodów, które od zmiany Religii, to jest od chwili, gdyśmy na nie zwrócili nasze oczy, okazały się niezmordowane w przemyśle, i niezrównane w wynalazkach (40).

Zapewne takimi były od dawna, bo tego znajdujemy liczne dowody; bo i między nimi byli mędrzy i ludzie, którzy im pomagali do rozkrzewienia mądrości, porządku, oświecenia i chwały. Jak Grecy szczycą się Solonami, Sokratesami, Epamidonami; tak równie narody barbarzyńskie szczyć się mogą swoimi Zeutami, Zamolxissami, Anacharsami, Odynami, Arminiuszami i wielu im podobnymi (41).

Jak o innych narodach tak i Słowianach pogańskich spółcześni pisarze nie mówią inaczéj, tylko że byli barbarzyńcy. Nie wchodząc w długie rozprawy zobaczymy z kilku jasnych napomknień, jak mamy sądzić o ich barbarzyństwie.



Słowianie wyruszywszy się w VI, wieku z starożytnych swoich posiadłości, dzierżyli spokojnie nowo zasiedlone aż do przycięcia wiary Chrześcijańskię. Stykając się od wschodu i południa z Grekami i Włochami, dalej aż na zachód z Niemcami, na północ z Normanami, trudnili się wyłącznie rolnictwem i handlem. Od morza Czarnego do Adryatyckiego i do Bałtyku, wszędzie uchodzili za dobrych rolników, i obcy chętnie ich przymowali do swych kraioów dla uprawy ziemi. Missyonarze z podziwieniem patrzyli na szerokie ich pola okryte plonem rozmaitego zboża, i na sady, w których, jak sami wyrażali, porócz fig i winogron, znajdowali wszelkie owoce, jakie wydawała ziemia Włoska, (42). U wszystkich pokoleń Słowiańskich naywiększą uroczystością była uroczystość obrzynków po zbiorze plodów rolniczych. Jakoż to powołanie tak ich zatrudniło, że przy gminowładnych swoich rządach, rzadko kiedy, i to nayczęścię dla odwetu tylko lub pomsty, dali się skłonić do nayścia granic swoich sąsiadów. Sława ich z handlu powszechnie jest znana: wiadomo, że wśród ciemnych swych wieków od niepamiętnych czasów towary Indyjskie i Greckie szły przez Słowiańskie osady na Moskwę, Kijów, Nowogród, Psków, dalej morzem bałtyckim przez Słowian zachodnich do Niemiec i Franków. Sagi północne często opiewają sławę i bogactwa tych targowisk, a Karol Wielki znalazł już potrzebę na granicach swoich Państw zapobiegać nadużyciom nawalnego w ów czas handlu Słowianów (43).

Rolnictwo i handel tak nieodzownie wymagawa spokowności, porządku wewnętrznego, bespieczeństwa i sprawiedliwości, że bez tego w żaden sposób utrzymać się nie mogą. Pierwsze, jak uczy powszechne doświadczenie, łagodzi charakter ludzi; handel oświeca ich i zagrzewa do przemysłu. Wszystkie te zdania sprawdzaia się na Słowianach z dzieio i niewątpliwych podai spółczonych. Posłuchaymy co powiada między innemi Adam Bremeński o bliższych sobie słowianach nad morzem Bałtyckim (44). „Za Wilcami, przy uyściu rzeki Odry nayznakomitsze Słowian miasto Jumne służy za port dla barbarzyńców i Greków, (45). Co powiadaia o jego wielkości i sławie, ledwieby uwierzyć można. Jest zaiste naywiększe z miast znayduiacych się w Europie, zamieszkane przez Słowian, a między niemi znayduia się z różnych narodów Grecy i barbarzyńcy; i Sasom wolno tam osiadać, byle nie nawracali do swoiey wiary, (46). Z resztą trudno jest znaleść naród wiekszy obczayności, i gościnniejszy. Miasto to bogate w towary wszystkich północnych narodów, posiada co tylko jest przyciemnem i rzadkiem. Znayduie się tam lampa Wulkanu, którą mieszkańcy nazywają ogniem Greckim, (47). Trzy uyścia rzeki oblewają wyspę na ktorey położone to miasto. Z Jumne statki idą do Samlandyi Prusów, a w 14 dniach stają w Ruskim Ostrogart, (w Nowogrodzie)”. Te są słowa przytoczonego Dziejopisa, który na tę wiekszą zasługuje wiarę, że nie był przycielem Słowian, jak pogan uparcie Chrzest odrzucaiacych. Chociaż spółczesni nie wymienili liczby mieszkańców tego miasta, domyślać się jednak można z przygody S. Ottona, że była bardzo znaczna. Biskup ten chcąc tam zaprowadzić wiarę Chrześcijańską, choć już znalazł 21000 nawróconych, z przemagaiacey jednak strony pogan takiego doznał oporu, że bez dopięcia celu oddalić się musiał, (48). Saxo Gram: opisuiac wyprawę Duńczyków przeciw tym samym Julianom, powiada: że zbrojne ich statki były groźne na całe morze północne (49). Co w samę istocie tak bydź musiało, gdyż w zaciętych walkach z tym narodem, potrzykroć brali w niewolę jego Króla. Port ich urządzony na 300 Okrętów, z strony morza tak mocno był obwarowany przez żelazne wrota, osadzone w słupach i arkadach kamiennych, że nieprzyciele przy



cały swoiemy sile morskiemy, od lądu tylko się ważyli nacierać na miasto, (50).

O Kijowie Słowiańskim podobne mamy podania: miasto to równano już około 10-tego wieku z Konstantynopolem, (51). Jakoż przy zdobyciu jego przez Bolesława Chrobrego, już tam znaleziona wyłącane bramy, 8 wielkich targowisk, 400 kościołów, niezmierną moc bogactw i pieniędzy w ich skarbcach, nieprzeliczoną ludność, i do 7 mil obwołu miasta. (52). Że jest niepodobieństwem, aby we 36 latach od przewiecia wiary chrześcijańskiemy do wyprawy Bolesława Chrobrego, Kijów mógł przyiść do takiemy okazałości: zatem wierzyć koniecznie musimy, że już za pogaństwa i od dawnych czasów wznosił się do swoiemy świetności.

Nie powtarzając tego wszystkiego, co nam z licznie zebranych świadectw i dowodów już wiadomo (53) o świetności, bogactwach i stopniu oświecenia z czasów dawnego bałwochwalstwa miast Słowiańskich, Nowogrodu, Pskowa i innych, zwracamy tu tylko uwagę; że w pewnych względach to samo zastosować jeszcze można do wielu innych ich osad, mianowicie nad morzem Adriatyckiemy i nad Bałtyckiemy. Jeszcze przed zaprowadzeniem wiary Chrześcijańskiemy znajdowano u nich potężne mury i wały otaczające ich miasta, domy na trzy piętra budowane, obywatelów liczących do 500 domowników i wiele statków do handlu, bożnice opatrzone w purpury, w bałwany i różne naczynia złote, (54).

Wszystko u Słowian sprziało handlowi: prawa surowo karały najmnievsze napaści i gwałty na drogach publicznych, wszelki gość i podróżny, swój czy obcy, był u nich osobą świętą, za którą gospodarz winien był odpowiadać sąsiadowi i tym wszystkim, co się za nią chcieli upomnieć. Każdemu wolno było spalić domek, w którym odmowiono przewiecia podróżnemu, lub nieprzyzwoicie z nim postąpiono. Prócz tego w każdym niebezpieczeństwie, swój czy obcy znajdował pewny przytułek przy licznych bożnicach, w laskach poświęconych, i w domach naczelników ludu, gdzie skoro się schronił, nikomu nie było już wolno, ani go pomycać, ani ścigać, (55).

Przy tak rozciąglým handlu z obcemi, nie można wątpić, że przemysł w rękodzielnach, kunsztach i sztukach pięknych znacznie się musiał rozkrzewić między Słowianami. O stanie ich rękodziel dziś sądzić trudno, to tylko powiedzieć możemy, że handel w ów czas nawwiecemy znamienny, był dla nich wielką pobudką do pomnażania i przerabiania własnych plodów. Co do sztuk widać, że wiele z tych, które należą do trudnych, stało już mianowicie u Słowian zachodnich na znakomitym stopniu dokładności. Liczne ich bożnice wszędzie opatrzone były w posagi z drzewa, i z wylewów metalowych, w różne naczynia, rzeźby i malowidła, których doskonałość często zadziwiała obcych (56). Te drogie szczatki, które nas doszły z odkrycia Prywlickiego dowodzą w samemy istocie, że tam gdzie Artysta nie był krępowany obrazami mistyki religijnemy, dzieła jego równały się doskonałym. Między innemi u Mascha głowa fig: 11, chłopczyny fig: 21 i 22, postać kobiety fig: 27, osóbką odwrócona fig: 63; w dziele Potockiego tarcza fig: 84 i 87, Słowianka fig: 105, mogą co do rysunku, stylu i odlewu uchodzić za dzieła Greckie i Rzymskie.

Z krótkich tych napomknień zapewne już teraz osądzić potrafimy, czyli narody Słowiańskie w swoim barbarzyństwie znały pismo i jak daleko się mogło rozciągać się u nich jego używanie. Mniemać że przy takich stycznościach z różnemi narodami sztuka pisania nie doszła do ich znaomości, byłoby nierozwagą; a o tém, czyli przy podobnym stopniu cywilizacyi i oświecenia, przy



tak rozkrzewionych stosunkach między sobą i obcemi, rzeczywiście używali tę sztuki, ci tylko powątpiewać mogą, którzy albo się stali niewolnikami cudzego uprzedzenia, albo się bawia iedynie zacieraniem wszystkich dróg wiodących do odkrycia prawdy.

Chociaż spółczesny Dittmar nie spomina nic więcej tylko, że Słowianie Zaodrzańscy pisali imiona swych Bożków na posagach, nie można stąd wnosić; że ten ważny wynalazek u tych tylko pokoleń był znany, i że go ograniczały na niektóre tylko przedmioty. Kto sobie wystawi z iednėj strony wszędzie upowszechnione używanie pisma, a z drugiej te liczne osady Słowian celujące ludnością miast, przemysłem, handlem, bogactwami aż do przepychu, znawdzie niepodobieństwem: ażeby chwałę swoich przodków, własne swoje czyny, prawa, i ważne sprawy mogły zostawiać samėj tylko pamięci ludzkiej i ustnym podaniom. Ję znamy ludzi w podobnym stanie i podobném położeniu, nie możemy im przypisywać tak poniżających obojętności. Jeżeli sąsiedzcy Grecy, Włochy, Niemcy używali pisma do wszystkiego; jeżeli navodleglejszy od oświeconego świata naród Normanów, od niepamiętnych czasów zapisywał swoje pomniki, prawa, umowy, podania, własne sprawy, itp. Zapewne Słowianie wszędzie czynili to samo, (57). To zdanie tém śmielėj tu wynurzamy, że oprócz wyżej już spomnianych dowodów, mamy jeszcze ważny w samém wy tłumaczeniu Biblii Przypisywanem S. Cyryllemu, równie jak w charakterze tego pisma. Tłómaczenie to, które zapewne dawniejszy ma początek niż mu naznaczą, wykonane zostało z zupełną dokładnością. Kto tylko rozważy tę nieskończoną rozmaitość wysławiania, te myśli nowe i wzniosłe, jakie się znawdują w Piśmie Świętém, mianowicie w księgach moralnych i proroków, musi przyznać; że tłómacz znalazł jęz u nawracających się Słowian pogańskich wysoko udoskonalone, i język i pismo. Sama ustna mowa, krótki przeciąg czasu, ieden Apostoł obcy nie mógł zdziałać tego wszystkiego, na co potrzeba wieków. Znać że różne pokolenia Słowiańskie przez to samo pismo od downa już zbogacały swój język, i swoje poiecie.

Po takiėj rozprawie nikt zapewne powątpiewać już nie będzie o upowszechnioném używaniu pisma między Słowianami dla tego tylko, że nas nie doszły żadne ich dzieła, i spółcześni nie zostawili nam wyraźnego o tém świadectwa. Przyczyny zatury pism barbarzyńskich jużemy wytknęli, a ktoby na nich nie chciał poprzestać, musiałby podobnie powątpiewać o używaniu pisma u wielu oświeconych niegdys narodów, po których nie doszły do nas również żadne ich dzieła. Dla tego, że spółcześni nie uczynili gdzieś wzmianki o piśmie, nie wypływa wniosek, że go tam nie było rzeczywiście; a wątpliwość ustać powinna, skoro skądinąd wypada tego się domyślać. Historja nie jest Alkoranem: nie wszystkio w niėj objęto, i wolno jest dorozumiewać się tego, co opuszczono. Historycy opisują pospolicie narody w obranych tylko względach podług swoiej wiadomości, i podług swego zdania; do ich czytania potrzeba koniecznie krytyki i Filozofii, już to dla oceny tego co powiedzieli, już dla dowądca, co ieszcze zostawało do powiedzenia (58).

Postępując takimi drogami i z taką bacnością w badaniach historycznych, dówdziemy zapewne do lepszego poznania naszych przodków, a tém samém nauczymy się więcej ich szanować. Nic dla nas nie powinno być obojętném, cokolwiek może się przyłożyć do wykrycia ich zasług i chwały. Pamiętać ich cnoty i chlubnych dzieł, szanowne zabytki ich przemyśłu, są drogą spuścizną, którą winni ieszcemy przechowywać do navpóźniejszych ich pokoleń.



- \*\*\*\*\*
- (1) Aelian: lib: 8.c.6.hist.
  - (2) Lib. 5.c.58.lib. 2.c. 106.
  - (3) Lib. A.
  - (4) Bel. Gal. Lib.1 et 5.
  - (5) Lib. 3.
  - (6) Fol 63<sup>a</sup>.
  - (7) Heracl. Tab. Mozach. Gault.
  - (8) De moribus Germ: c. 19.
  - (9) Annal. Lib. Z.c. 63 i 88. De mor. C.3.
  - (10) Med.: i Mon: de Erp.
  - (11) Taf. D. Schrift.
  - (12) Tritem. Lib.5. Worm. Lit. Run. Duret. K.d. lang.
  - (13) De filis Belial.
  - (14) Worm. Lit. Run. Arnk. Perings. O.et s. Magnus. Rudbek. Westf. Etc.
  - (15) Barbara fraxineis jungatur Runis tabelis: Quidque papyrus agit, virgula plana valet. Ap. Schösser nord Gesch. C. 8.
  - (16) Schlöz. 1. C.
  - (17) Destribre agros. Sidon. Apol. Carm. II. – literas exsarare Civis ad Att. Libr. 12 za Imperptorów. Placent. Polevige pag. 99. . Zwyczaj pisania na tabliczkach jeszcze zachowany u Rzymian za Imperatorow. Placent. Polevige pag. 99.
  - (18) Tritan. Duret. Velasqu. Bütt. Vormius. Etc.
  - (19) Starożytność tych zabytków, tém staie się niewątpliwością, iż nie znaleziono ani pobudek, ani podobieństwa, ani nawet możności podrobienia ich w tym stanie, iak się okazują. W takim przeświadczeniu nayznakomitsi pisarze dzieiów Słowiańskich, iako to: Schlözer, Thummann, Karmazin i inni na nich opierają swoje zdania historyczne.-W zbiorach Berlińskich i indziej, znayduie się niemało różnych starożytności Słowiańskich.
  - (20) Alterth. D. Obotrit. Berl. 1771.
  - (21) J. Potocki. Vovage ... Basse Saxe. Hamb.
  - (22) Dittmar Merseb. Lib. 4.pag. 150. Nuremb.r. 1807. Helm. Chron. Siv. Lib. I. C. 2.
  - (23) Te litery nazywamy głównemi: krórcyh każdy język potrzebuie.
  - (24) Między innemi szanowny nasz Kollega Krzysztof Wiesiołowski, posiada w kosztownym swoim zbiorze wiele numizmatow runami Hiszpańskimi zapisanych: z tych znaczna część widocznie pochodzi z Epoki przed chrześciańskiev.
  - (25) Nie ma pewności, czy Palamedes sam wymyślił te litery, czy tylko wcielił je do dawniejszych.
  - (26) Ten charakter należy już do wieciei wykształconych, i widać, że miał litery późniéy z innych charakterów dobierane.
  - (27) Charakter dawnych Prusów mieścimy w naszej tabeli osobno dla tego, ze nie wiedząc znaczenia jego liter, nie poważamy się porównywać ich z literami innych znanych charakterów. W Greckim, w Cyrylskim i innych, znaydują się podobne postacie; lecz chcąc je sprawdzić, trzeba znać starodawny język Pruski, i treść napisu, który nad doszedł. Thunmann Nörd: Volk: Gesch:pag:



225. Wydał się w jego tłumaczenie, ale my o tem sądzić nie śmiemy.
- (28) Pałeg. Placent: pag: 14-21.
- (29) Alfabet Normañski za Waldemara Króla Duńskiego, przez dodanie niektórych liter i znaków zmieniony został, Worm: lit: run:
- (30) Placent: Poleog: pag:5.
- (31) Słowianie używali i B, na zastąpienie litery W, którey im brakowało podobnie jak Grekom.
- (32) Duret: hist: d. Lang: Cologn: a. 1613. Pag. 475 i 476.
- (33) Ze kupy dla zysków od navdawniejszych czasów zwiedzali narody barbarzyńskie, że ich od takich wędrowek żadne niebezpieczeństwa, ani wowny nie odstraszały, wnosić można, iuż to z licznych owych osad Greckich za morzem czarném i wzdłuż śródziemnego, iuż z dawności handlu bursztynem i cyną z wysp Kasserydzkich. Wśród długiéy i zacietév wowny Germanów z Rzymianami, kupy tych ostatnich nie dali się wystraszyć szczekowi oręza, i wielu z nich dostało się w moc Arminiusza w zdobytév stolicy Swewów, którey położenie nie było dalekie od brzegów naszéy Odry. Tacit: Ann: lib: 2.c.87.
- (34) Wormius. Schöłz: etc.
- (35) Prawda Ruska w Warsz: r. 1820.
- (36) Lazius d. Mig. gent.
- (37) Tak ię uważał Bisk: Hrabonius, tak opat Krystyn i inni rozkrzewiciele wiary Creścianańskiev.
- (38) D. Cramer w kronice kościoła Pomorskiego, na początku 17 wieku, lib: 1.c.49, bezwątpienia z starożytnych rekoopismów zapewnia: że przy zburzeniu Bożnicy Słowiańskiéy w Karzeńcu, wraz z posągiem bożka spalono i księgi, które tam chowano.
- (39) Herodot: lib: 6. Persom Xserxesa, i Grekom nawet Azvi mniejszey iego sprzymierzencom daie to imie.
- (40) Ci którzy początek narodów, wynalazków ludzkich, ich rozkrzewienia po świecie rachuia od podań o nich historycznych; którym wszystko wydaie się zawczorasze; znawduia się w podobnym przypadku, jak ów, który stanąwszy pod navbliższą górá, nie widzi i nie domyśla się: że za nią musi ieszcze dalév ciagnać się ięy pasmo.
- (41) Jornand: G.c.5.
- (42) Vita S. Ott:
- (43) Herder. J. Z Gesch. D. Men: 4 Theil.
- (44) Adam Brem: lib:2.c.12 et 13.
- (45) Z Grekami mieszano w ów czas i Rusinów, którzy iuż byli przyieli Chrzest i obrządki Kościoła Greckiego, a za barbarzyńców brano wszystkich pogan, iało to: Skandynawów, Prusów, Estów, Litwinów, itd.
- (46) Sasami nazywa Niemców iuż wychrzczoney za dolną Elbą.
- (47) Zapewne latarnia morska; inni rozumieia, że to był ogień Gregorwański utrzymywany zawsze w gotowości na obronę od napaści portu i miasta.
- (48) And: ab: Vit: s. Ott: 2.c.11. Anno: lib: 2. C. 23.
- (49) Hist: Dan: lib. 10.
- (50) Saxso. Miereal: Gebh.
- (51) Adam Bren: lib: 2.c.17. mówi: digna aemula Scepri Constatantinopolitani.
- (52) Dittmar: pag. 423. Naruszew: Tom.2. pag. 189.
- (53) U Karmazyňa hist. Ross. W Prawdzie Ruskiéy Rakowieckiego.



- (54) Dittmar, Helm Saxo Gram. Vita S.Ott. Z podziwienia z iakiem Misyonarze patrzyli na te dzieła, toż na porządek panujący u Słowian, możnaby wnosić; że tego samego nie widzieli u Niemców ich sąsiadów.
- (55) Helm: Vita S. Ott.
- (56) Vita S. Ott> Saxo Gram.
- (57) Pismo Słowiańskie od dawna w sagach północnych miało osobne swoje nazwisko pod imieniem Weneda-runir, tak iak Greckie zwano tam Griska-runir, Icelandzkie Ira-runir itd.Comm. Petropol. T.2. pag. 473. Prócz tego dwalekty Słowiańskie mają od niepamiętnych czasów swoje wyrazy, książka, pismo, czcionka, czytać, list.
- (58) Spółcześni nie zostawili nam żadnego podania, że za Bolesława Krzyw: robiono w kraju własną monetę, że się polacy chciwie garnęli do nauk, że Szczecinianie bałwochwalcy umieli czytać nawet obce pisma; a jednak tego wszystkiego domyślać się musimy, gdy nam wiadomo skądinąd: że S. Otto na podróż swoje do Pomorzian dostał od Bolesława wiele pieniędzy polskich: że za młodszych swych lat znacznie się zbogacił: że król ten pisał list do Szczecinian przez swego dworzanina zachęcając ich do przwiecia Wiary itd. Vit: S.Ott.

#### KOMENTARZ

Zdecydowałem się na umieszczenie tej pracy w oryginale z kilku względów:  
 Po pierwsze: Pan Wawrzyniec Surowiecki, jako pierwszy postarał się o kompletowanie alfabetu runowego Słowian zamieszkałych pomiędzy Bugiem i Łabą (a może i na większym obszarze).  
 Po drugie: Udowodnił, moim zdaniem, w sposób wystarczający a z pełnym przekonaniem, że nasi przodkowie musieli używać pisma runicznego, skoro nawet plemię Prusów, sąsiadów Polski, używało podobnego pisma, które było na ich sztandarze, zdobytym pod Grunwaldem.  
 Gdy Prusowie dostali się w ręce „świętych braci Krzyżaków Niemieckich”, pozostała tylko po nich nazwa i alfabet runiczny, który pan Surowiecki dołączył do tabeli z runami Słowiańskimi, Hiszpańskimi, Markomańskimi i Normkańskimi.  
 Po trzecie: Rozprawka ta jest napisana prześlicznym językiem staropolskim, przed stu osiemdziesięciu laty. Możemy śledzić rozwój języka i jego upadek. -Znaczenia słowa „charakter”, musiałem szukać w słowniku etymologicznym Aleksandra Brücknera.  
 Z alfabetu uciekła, tak często stosowana literka „é”. Literka „j”, doczekała się częstszego stosowania, wypierając literkę „y”. Właściwie, nie tak dawno została napisana gramatyka języka polskiego. Do XVI wieku język polski nie był zapisywany. Warstwa rządząca posługiwała się powszechnie łaciną. Księgi państwowe i kościelne były również prowadzone w języku łacińskim. Pierwsze księgi historyczne, choćby kronika Galla Anonima, „Kronika Polska” biskupa Kadłubka, czy inne „Roczniki”, były pisane w języku łacińskim. Mało tego, literatura polska, była również tworzona w języku łacińskim. Dopiero Mikołaj Rej, (1505 -69) Zawołał wielkim głosem: „Iż Polacy nie gęsi, wždy swój język mają” i przeszedł na kalwinizm.  
 Mówiąc językiem współczesnym; Polska była przez kilka wieków „kulturowo

skolonizowana".

Niżej, pisana kursywą, to praca J. Lelewela.

#### OBJASNIENIE BALWANOW PRLWICKICH CZYLI WYCZYTANIE NAPISOW

1] BELDPRI

2] Z tyłu głowy BELBOG; w pasie SWANTOWIT; niżej RETRA.

3] Z jednej strony RUGIT; z drugiej RETRA, GOREWIT, NIT, albo HIT.

4] Z jednej strony, CZAR; z drugiej WANHA, czy WAGHA, RHETRA.

5] Z przodu, RHETRA; z tyłu ROMOWE, OLCHI.....N.

6] TSIBA.

7] Koło połowy, CZIRNITRA SIEBOG; pod wężem w kierunku wstecznym, RADEGAST.

8] Z tyłu u dołu, PROWE BELBOG

9] Koło głowy, BANSER, CZERNEBOG; z drugiej strony w górę DERM MRAŁ i jeszcze trzy znaki.

10] Spodem misy, RHETRA BOGU; na ~~ogreciu~~ ~~onej~~ BARSTUG R. D. R, Z, L. i kilka innych głosek.

11] Wewnątrz misy, RHETRA CZAB, PERKUNUST; zewnątrz, znaki czy głoski nie dające się rozpoznać.

12] GINBORG

14] RADEGAST i cztery odsadzone od siebie głoski B, O, B, S.

15] Na piersi RADEGAST; na lewej ręce BELBOG RACZI; na prawej nodze, M, D, CZ, IGNI; z tyłu ~~onej~~ GODEBUCZ; na lewej nodze od dołu BRAHM; z tyłu ~~onej~~ BISR.

16] Z przodu CZINTRA; z tyłu, RADEGAST, CZER RHETRA'

17] Z jednej strony, RADEGASR; z drugiej KRIWE.

18] Na tabliczce zmiennym od zwykłego pismem:

a) REDORE I RODZE MAJA NIDSZ (MIEĆ) ALBO WIDSZ ( patrz –

b) ZE PEZE. IA. AP.

c) GONGESOWRICZ; toż odwrotnie, CZIRWOSGNOG

19] Także na tabliczce:

a) GIOIOIOG;

b) SELRIB

f) RADOMPA.

Może kto zdoła wyczytać i sens wyciągnąć.

20] Skład naczyń i żelastwa z grobowca odgrzebanego w ~~Kolobowie~~ ~~na Szlasku~~.

21] W koło, wyrazy; TADEGAST, BEL, KRIWE.

22] Z tyłu licznie opisane głoski. Na głowie wstecznie BAR, wskazuje kierunek czytania, ile że niektóre głoski wstecznie są położone; na ręce IW, spodem BIM, ~~pozem~~ ~~dwoi~~ się i troi napis; na końcu zwięzione dwa racz BIM, IR, IS, ~~ACZIACZ~~ BALAINE, RACZ, RACZ w drugiej połowie z tyłu; RACZ, GIM, IA, RACZ, SITUS, czy SOTIS.



Alfabet ułożony przez Lelewela z odczytywania run prylwických.

RUNY wg Lelewela	
A - 1 1	L - ↑ ↑
B - X Ψ ± ±	M - Φ Φ
C, Z, Cz, - ʎ	N - h h
D - DP ʎ	O - X X 1
E - f f f f X	P - M
G - V P X	R - B
H - *	S - H
I -	T - ↑
K - ↓	U - ↑

Numerom figur wg J. Lelewela odpowiadają Numery figur wg J. Potockiego.

[1 - 9], [2 - 8], [3 - 11], [4 - brak], [5 - 1], [6 - 22], [7 - 84], [8 - 12], [9 - 83], [10 - 41], [11 - 51], [12 - 32], [13 - 19], [14 - 72], [15 - 17], [16 - 2], [17 - 47], [21 - 27], [22 - 13]

Rycina Lelewela pod nr 4, nie ma odpowiednika w rycinach J. Potockiego.

Winicjusz Kossakowski

# POLSKIE RUNY PRZEMÓWIŁY

A- Ǻ ǻ	P- Ɔ Ɔ Ɔ	S- ʃ	Ś- ʃ ʃ	Sz- ʃ ʃ
A- ʌ ʌ	B- ʌ ʌ ʌ	C- ʃ ʃ ʃ	Ć- ʃ ʃ ʃ	Cz- ʃ ʃ
T- ↑	E- Ǝ Ǝ Ǝ	Z- ʃ	Ż- ʃ ʃ	Ź- ʃ ʃ
D- ʃ ʃ	É- ʃ	Z- ʃ	Ź- ʃ ʃ	Ź- ʃ ʃ
W- ʃ	E- ʃ ʃ	H- ʃ ʃ	CH- ʃ ʃ	
F- ʃ ʃ	K- ʃ ʃ ʃ	L- ʃ	J- ʃ	L- ʃ ʃ ʃ
	G- ʃ ʃ ʃ	Y- ʃ		Li- ʃ ʃ
U- ʃ ʃ	M- ʃ ʃ	O- ʃ	OO- ʃ	Ó- ʃ
L- ʃ ʃ	N- ʃ	Or- ʃ		
Q- ʃ	Ń- ʃ	Am- ʃ	R- ʃ	Rz- ʃ ʃ ʃ

Białystok dn12 IV 2011r.